

HISTORIA LITERATURY RZYMSKIEJ ZA RZECZY- POSPOLITEJ

PROZA I PROZAICY W OKRESIE CYCEROŃSKIM

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJETNOŚCI
SKŁADY GŁÓWNE: W KRAKOWIE G. GEBETHNER I SPÓŁKA
W WARSZAWIE GEBETHNER I WOLFF

1912

X
KAZIMIERZ MORAWSKI

PROZA I PROZAICY

W OKRESIE CYCEROŃSKIM

KRAKÓW
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO
1912



21456

8 (09)

PRZEDMOWA.

Trzy części pracy, wydane z kolei w latach 1909, 1911 i 1912, składają się na całość obrazu literatury rzymskiej za republiki. Jak rzecz wypadła, czytelnik osądzi. Problem był w każdym razie zajmujący i wagi pierwszorzędnej. Bo chyba trudno o zadanie bardziej pociągające, jak śledzić wysiłki i pracę, które mi myśl rzymska i język łaciński, szorstkie w początkach, giętkości i lotności postawione, wyzwoliły się stopniowo, aby w końcu zakwitnąć Catullusa wdziękiem, Gracchusa i Lucretiusa siłą, przejrzystością wywodów i dźwięcznością cycerońskiego peryodu. Usiłowaliśmy więc tę ewolucję przedstawić obszernie w służbie nauki i w służbie nauki życia, która pośrednio z każdej literackiej pracy czytającym ludziom i społeczeństwom przypada w udziale.

Pod hasłem naśladowania Grecji żyje i rozwija się myśl rzymska i piśmiennictwo. Widzieliśmy, że to naśladowanie nie zabiło rodzimych i indywidualnych cech i natchnień. Jeżeli zaś literatura rzymska na ogół wiały nie odsłania i nie ujawnia tajemnic wewnętrznych duszy piszących, to objaw ten nie jest następstwem naśladownictwa, lecz raczej wpływem zasadniczych pojęć Rzy-

mian o literaturze, którzy w pierwszym rzędzie wyznaczali pisarzom posłannictwo nauczania i oświecania. Stąd szły historyczne dramaty i epeje, stąd dydaktyczne poematy i rozprawy. Głos wnętrza i dramatów wewnętrznych dawał się rzadko słyszeć, jak n. p. w Catullusa wierszykach. Zresztą literatura miała pewną wstydlivość wobec tych tajników, a to uniemożliwiało w znacznej mierze wydajny rozwój liryki. Gdybyśmy posiadali gawędy Luciliusa, mielibyśmy niewątpliwie inny okaz literatury bardzo osobisty, osobisty o tyle, że w nim odsłonił Lucilius zewnętrzne koleje swego żywota; dalej te wyznania nie sięgnęły. Cycero wypowiadał się przed nami w swych listach, które tylko w części do literatury należą. Z literackich utworów najbardziej może osobistym jest jego traktat o starości, w którym drga przydźwięk tego, co pisarz przeżył i przeczuł. Więc Catullusa wiersze o młodości i Cycerona proza o starości są może najbardziej osobistymi wytworami piśmiennictwa rzeczypospolitej. Potem, za cesarstwa, kiedy indywiduum stanowczo się wyzwoliło i wyodrębniło, zaczęto opiewać i roztaczać przed czytelnikiem nie tylko najszybsze drgania myśli i uczucia, lecz i godne niekiedy osłony zmysłów żądze i zawody. Chociaż jednak literatura rzeczypospolitej była pod względem osobistych wyznań wstrzemięźliwszą, niemniej znamiona rodzime występowały w niej silniej, niż u późniejszych pisarzy, w których grecko-rzymska kultura zatarała w znacznej mierze wybitnie rzymskie właściwości.

Literatura naśladowująca stała się z biegiem czasu naśladowaną. Rzym dał dużo natchnień piśmiennictwom świata i także naszemu. A nie wątpimy, że z tego źródła starożytności, zarówno greckiej jak rzymskiej, tysiączne

użyźniające rosy nadal sączyć się będą na prace i twórczość pokoleń. Twórczość jest bezsprzecznie rzeczą wyższą od wykształcenia; lecz nie wierzymy, aby twórczość nie podsycana wykształceniem na długo starczyła i nie popadła w bezkrwistą wątłość i bladłość. A literatury wszystkich narodów to stwierdzają, że nabierały siły i sprężystości przez stąpienie na grunt klasyczny, że ożywiały się pod wpływem błogosławionym Grecji i Rzymu tak jak Rzym niegdyś z Grecji czerpał swe natchnienia. Więc hasło Horatiusa: *Vos exemplaria graeca*... pozostanie zawsze hasłem żywotnym i życiodajnym; lecz my do wzorów, które Horatius zalecał, dodamy także łacińskie *exemplaria*. Bliski zaś stosunek do literatur, języków i narodów umarłych, bywa prócz tego częstokroć wałem ochronnym przeciw nadmiernym wpływom współczesnych, obcych piśmiennictw, które niekiedy fałszują i skrzywiają rodzimego ducha, podczas gdy tamte wpływy umacniały go stale w przeszłych wiekach i krzepić będą niezawodnie w przyszłości.

W tomie niniejszym przedstawiliśmy rozwój prozy obok Cycerona. Spotkaliśmy tu nazwiska najpopularniejsze, jak Caesara, Sallustiusa, Neposa, autorów, którzy żyją w szkole, ale wskutek trudnych szkoły warunków a czasem nieudolności nauczyciela prowadzą tu częstokroć żywot dosyć marny; rozewiertowani na kawałki nie zjawiają się oni ani w pełnym cielem ani w pełnym duchu czytającemu; to też pamięć w późniejszych latach ledwie uczeptać się zdoła ich zamglonej postaci. Zadaniem jest lite-

ratury powiązać te postacie ze życiem im współczesnem, z warunkami kultury i rzeczywistości, a dalej zbliżyć je do naszych czasów przez wykazanie, ile prądów, uczuć, myśli ogólnoludzkich rozpierało ich dusze, podobnych do tych dążeń, które po wszystkie czasy ożywiać będą myśli i serca śmiertelników. Bo nie tylko zamierchłych wieków życie objaśnia nasze koleje, lecz i nasze losy przynoszą komentarz dla zrozumienia minionych pokoleń.

Literatura rzymska rozwinęła się po zniesieniu republiki nadzwyczaj bujnie za cesarza Augusta. Czyż zmiana ustroju państwowego uprawnia do stanowienia nowej epoki w dziejach piśmiennictwa? Można by o tem powątpiewać, bo w zakresie duchowym jest przecie ciągłość, a przewroty polityczne wpływają często tylko powierzchownie na bieg literatury. Ale, choćbyśmy w utworach augustowskiej epoki widzieli tylko dalsze objawy literackich prądów rzeczypospolitej, zaprzeczyć się nie da, że ta cesarska literatura ma pewne rysy właściwe i odrębne. Wspomnimy tylko cudowny rozkwit form i języka poetycznego za Augusta, przeważny wpływ i różnorodne natchnienia, płynące od osoby panującego, a wreszcie wzmożenie się tego romantyzmu, idealizującego postacie przeszłości i rzeczypospolitą, która właśnie zginęła. Chwila więc dziejowa, w której republika ustąpiła miejsca monarchii, nadaje się do tego, aby przystanąć i wzrokiem w przeszłość zwróconym objąć rozwój i koleje dotychczasowego piśmiennictwa Rzymu.

Kraków, 1 października 1912 r.

Obok Cycerona i w jego czasie cieszyła się proza gorliwą uprawą, a cały szereg pisarzy odznaczył się mniej lub więcej wybitnie w tej dziedzinie literatury.

Spotkamy takich, którzy na Cycerona samego wpływ pewien wywarli, a dalej innych, którzy odważyli się w niektórych dziedzinach z nim współzawodniczyć o palmę zwycięstwa, prócz tego pisarzy, którzy idąc odrębnymi kolejami, nie liczyli się z postępem stylu przez Cycerona dokonany i przedstawiali jakiś starodawny sposób pisania, a wreszcie ludzi, którzy w swej działalności objawiają już pewne wpływy przeważnej Cycerona osobistości. On tedy jest centralną postacią w całym ruchu piśmienniczym epoki. Prócz kilku ludzi z początku wieku, prawie wszyscy pisarze ówcześni połączeni są z Cyceronem stosunkami przyjaźni lub znajomości, zamieniają z nim myśli, popierają jego hasła, lub zwalczają jego literackie i polityczne zasady. W trzech dziedzinach głównych rozwija się obok Cycerona proza, w zakresie wymowy, w którym on zdobył i zachował pierwszeństwo zasługi i chwały, w zakresie historii, w którym Cycero marzył o postępie i ideale, nie zdołał jednak tych marzeń urzeczywistnić, a wreszcie na niwie nauki, której Cycero służył jako wielostronny dyletant; współcześni postanowili ją pogłębić i przenosząc greckie metody do rzymskich badań, starali się o to, aby na tem polu dorównać postępom greckiego ducha. Z całym tym zastępem ludzi i z kierunkami tej prozy zapoznamy się na kartkach następnych.

Literatura. Por. charakterystykę ogólną cycer. epoki. T. I., str. 282 i nast.

Hist. liter. rzym.

I.

Mowcy i wymowa.

Że w tym okresie kwitnęła wymowa, to poświadczają spuścizna i tryumfy oratorskie Cyncerona. Przy patrzeć się nam teraz należy innym przedstawicielom tej sztuki, tym, którzy Cyncerona wyprzedzili wcześniejszymi na tem polu powodzeniami, dalej tym, z którymi Cyncero współzawodniczył o chwałę na trybunie i z którymi współdziałał, a wreszcie innym, których zwalczał już to pod względem politycznym, już to literackim. Jeżeli burza epoki Gracchusów wywołała w dziedzinie wymowy ruch nadzwyczaj bujny, to cyncerońska epoka, w której wrzała dawna walka między *nobilitas* a ludem, przybyły zaś nowe tarcia obrońców republiki z mężami, którzy do nadzwyczajnej nad Rzymem dążyli władzy, a wreszcie zapasy między współzawodnikami w pościgu za przewagę, miała zaiste w sobie tysiączne warunki i zarzewia dla wybijania wymowy. Kwitła więc proza w dziesięcioleciu 80—70, kiedy demokracja się burzy przeciw sullańskim porządkom i zwolna je usuwa. Potem następują anarchiczne wicherzenia i zamachy, naprzód Catiliny, następnie Clodiusa; rujnują one republikę i przygotowują grunt pod monarchię. Z burzy, którą wywołały, zachowały nam się liczne odgłosy w ułamkach ówczesnych mowców. Jedni z Cyncerona stają w obronie republiki, inni znów wielbili i popierali anarchistów. Zamieszki te dobiegają szczytu i kończą się w r. 52, roku śmierci Clodiusa. Następują

walki między Pompeiusem a Caesarem, tryumf Caesara, a po jego śmierci ostatni wybuch republikańskiej wymowy przeciw Antoniusowi. — Zobaczmy później, że w publicystyce ówczesnej walka na pióra zanadto się wtedy stanowczo; obok niej padają tedy hasła i okrzyki wojenne z publicznej trybuny.

W wymowie tej wybijają się różne literackie kierunki. Za Gracchusów i przez wpływ C. Gracchusa t. z. kierunek azyański zapanował w Rzymie przeważnie. W drugiej połowie drugiego wieku przed Chrystusem hołdował mu C. Gracchus; współcześnie niemal L. Coelius Antipater wprowadził go w swej monografii o hannibalskiej wojnie do dziejopisarstwa. Na czem ten styl azyański polegał, mówiliśmy już poprzednio kilkakrotnie. Myśl wyrażano w krótkich, posiekanych zdaniach, wiązanych ze sobą często, jak rymem, assonancyami dźwiękowymi, poczłonkowanych tak, że wyrazy wytwarzały pewne rytmiczne kadencye. Do tego przychodziły śmiałe wyrażenia i przenośnie, aby tej prozie nadać pewien polor błyskotliwy i patetyczny nastrój. W Grecji pojawił się ten styl około r. 300 przed Chrystusem, a koryfeuszem nowego kierunku stał się pono Hegesias z Magnesii w Azji Mniejszej. Była to reakcja przeciw dotychczas panującemu sposobowi pisania, wyrobionemu w t. z. klasycznej epoce peryodowi, który w spokojnej, zaokrąglonej budowie myśl wyrażał. Wprowadzono więc do stylu nowe ponęty i nowe ozdóbki, aby umysły, dla których utarty styl dotychczasowy stracił już urok i siłę, niezwykłością przykuwać i czarować.

Styl ten przeszedł tedy w drugiej połowie drugiego wieku przed Chr. do Rzymu. Warunki tu jednak były inne jak w Grecji, bo przecie język literacki nie był tu jeszcze urobiony, peryod jeszcze nie wykształcony. Ale w literaturach receptywnych, zależnych, wydarza się często, że pisarze przejmują od piśmiennictw wyższych jakiś kierunek nowy, modny, chociaż ich własne piśmiennictwo

nie przebyło było jeszcze stopni poprzednich, wobec których styl nowomodny pojawiał się jako reakcja. W literaturze rzymskiej zawrzała więc walka z zaokrąglonym peryodem, zanim ten jeszcze był wyrobiony.

Bo przecie wiemy, że peryodologię rzymską dopiero Cyncero wykształcił. Wiemy także, że Cyncero ulegał w początkach swej kariery nowemu t. z. azyjskiemu kierunkowi, że później jednak wyzbył się w znacznej mierze jego manieryzmu i afektacji, rzekomo wskutek nauk, które na wyspie Rhodus od retora Apolloniusa Molona odebrał. W mowach jego męskiego wieku zrzadka występują już owe igraszki dźwiękowe, które były Azyanizmu wybitną cechą. Jeżeli w młodzieńczych mowach pojawia się niekiedy skłonność do siekanego sposobu pisania, jaki umiłował Hegesias, to później ustępuje ta skłonność prawie zupełnie przed pełnem zaokrąglonem zdaniem, które było właściwą cechą i zasługą cyncerowskiego stylu. Ale niektóre rysy azyjskie zachował jednak Cyncero na zawsze; lubił on pewną rytmiczność, szczególnie w klauzulach i lubił patetyczność wyśłowienia, która się nie cofała przed śmiałem wyrażeniem i przenośnią. — Reakcja więc połowiczna Cyncerona przeciw Azyanizmowi niektórym ludziom nie wystarczała; owszem, wydawał on się pewnym kołom przedstawicielem azyjskiej napuszonosci. Około roku 50 przed Chr. zaznaczyła się tedy zasadnicza przeciw jego stylowi opozycja. Hasłem jej było powrót do prawdziwie attyckiej prostoty, ideałem grecki mowca Lysias. Z pewnym purytywizmem zwracali się Attici przeciw napuszystości, patetyczności, przeciw zbytnej pełni i obrazowości stylu występowali jak obrazoburcy. Rytmiczność wydawała im się wtrętem niepotrzebnym z zakresu poezji. Otóż Cyncero walczył z tymi kierunkami, nawracać chciał zbłąkanych, zarzucał im jałowość i oschłość, która ognia nie miała i ognia przelać nie mogła w serca słuchaczy. Zbłąkanych nie nawrócił, ale siłą i czarem swego słowa pokonał ten kierunek, który chciał być bardziej greckim od

Aten i najszczytniejszego przedstawiciela attyckiej wymowy, Demostenesa. — W tych ramach odbywa się rozwój rzymskiej wymowy za cyncerowskiej epoki. Przypatrzmy się teraz z kolei jej objawom, o ile z nielicznych ułamków i wiadomości obraz jej rozwoju odtworzyć można.

Starszym od Cyncerona mowcą i prawdziwym koryfeuszem azyjskiego kierunku w Rzymie był Q. Hortensius Hortalus, żyjący od r. 114 do 50 przed Chr. Z przebiegu jego urzędowej kariery wiemy, iż był aedilis w r. 75, pretorem w r. 72, a konsulat osiągnął w r. 69. Bardzo to ciekawa osobistość, czynna na wielu polach, w dziedzinie wymowy w dłuższym czasie okresie bardzo znacząca. Arystokrata z rodu i przekonani wnosili on pewną sztuczną wykwićność do wszystkiego, czego się tknął, a dotyczył różnych przedmiotów. Główną jednak czynność rozwijał jako mowca, sądowy i polityczny. Zaczął przemawiać jako młodzieniec dziewiętnastoletni w r. 95, koło roku 85 dzierżył już największy rozgłos w tej dziedzinie, rodzaj *regnum iudiciale*, niebawem w r. 81 zderzył się w sądzie z młodzieńczym Cyncerem i odtąd, jak w sprawie Verresa, przy wnioskach Gabiniusza i Maniliusza ucierał się z tym rywalem, który miał ostatecznie zaćmić jego sławę; potem po r. 63, po konsulacie Cyncerona, występował często zgodnie i ręka w rękę z Cyncerem, ale znać już było, że gwiazda jego przygasa, a dawny rywal przerósł go znacznie talentem i siłą. Mimo tego głos jego rozbrzmiewał jeszcze długo i na kilka dni przed śmiercią, w r. 50, bronił jeszcze Hortensius oskarżonego o zdzierstwo namiestnika.

Rodzaj jego wymowy, a raczej maniera, pozostała przez ten długi czasu okres tą samą. Ubrany wykwićnie gestykulował z równą wykwićnością i sztuką. Hortensius należał w życiu do najwybredniejszych znawców gastronomii i smakoszków ówczesnego Rzymu; miękkość życia odbiła się na jego wyglądzie i stylu. Sposób mówienia był

na wskroś azyański. Głosem słodkim i dźwięcznym wypowiadał swe mowy dobrze obmyślane, napstrzone gęsto sentencyjami gładko utoczonemi, które swą kwiecistością zbytecznie wybujały ponad przedmiot właściwy. Igraszki te słów i myśli podobały się na razie i zyskiwały mu poklask; ale z biegiem czasu sztuczna napuszystość i owe ozdóbki się zużyły, zwłaszcza że nie przystawały do powagi starszego człowieka, a język tracił powoli dawną świetność. Na Hortensiusa wymowę złożyła się usilna praca i ćwiczenia, ułatwiała mu zaś zadanie niezwykłą pamięć. Cycero, który szczególnie w Brutusie obszernie go scharakteryzował, nieledwie jako Jana Chrzciciela, który większemu następcy torował drogi, podnosi jako rysy wybitne Hortensiusa, mistrzostwo w dyspozycji, zapowiedziach, o czym mówić będzie i w rekapitulacjach tego, co albo przeciwnicy, albo on sam powiedział. Ta przejrzystość dyspozycji stała się niewątpliwie wzorem dla niektórych mów Cycerona, np. dla Maniliana. Ale w czytaniu według zgodnych świadectw starożytnych mowy Hortensiusa nie robiły wielkiego wrażenia; sztuczność patosu, sztuczność w ozdobności mroziła wrażenie, a subtelne podziały nużyły. Bo akcja, w której Hortensius celował, jego zręczne gesta, a wreszcie wygląd ozdobny, przydawały dopiero słowu wyrazistości i uroku.

My dziś z pisanych mów Hortensiusa drobne tylko posiadamy ułamki. W r. 95, jak wielu Rzymian w progu kariery, ujął się za mieszkańcami prowincji, mianowicie Afryki. W r. 86 przemawiał za Cn. Pompeiusem, gdy tenże został oskarżony o nieprawne posiadanie majątku, który rzekomo ojciec jego Cn. Pompeius Strabo zdobywszy podczas wojny sprzymierzeńców miasto Asculum z łupów sobie przywłaszczył. W r. 81 przemawiał przeciw Quinctiusowi, klientowi Cycerona, w r. 70 bronił Verresa. Jako skrajny optymata i przezorny obrońca rzeczypospolitej, zwalczał on w r. 67 wniosek Gabinius, a w r. 66 wniosek Maniliusa, które nadawały Pompeiusowi nadzwyczajne

władze. Od r. 63 współdziałał on, jak wspomnieliśmy, często jako obrońca z Cyceronem; wyższość uznana młodszego rywala tem się zaznacza, że Cycero przeważnie ostatni przemawiał, wypowiadał więc t. z. *peroratio*. Hortensius bronił tak wspólnie z Cyceronem C. Rabiriusa i L. Licinius Murenę w r. 63, Corneliusa Sullę w r. 62, L. Valeriusa Flaccusa w r. 59, P. Sestiusa w r. 56, Aemiliusa Scaurusa w r. 54, Milona w r. 52. Wreszcie w r. 50 ostatni raz głos jego zabrzmiał w obronie Appiusa Claudiusa Pulcher, teścia M. Brutusa, który oskarżonym został o nadużycia w prowincji Cylicji. — Z mów tych — a było ich więcej — bardzo drobne tylko zachowały się ułamki. Przewaga Cycerona zaciężyła nad Hortensiusiem za życia i równie złowrogo nad jego spuścizną. — Talentu jednak nie zaprzeczali mu późniejsi krytycy, a przeszedł on, co zaraz tu zaznaczymy na jego córkę Hortensję, która po Corneli, matce Gracchusów na pewną wzmiankę w literaturze rzymskiej sobie zasłużyła. Opowiada mianowicie Valerius Maximus 8, 3, 3, że w r. 42 nałożyli tryumwirowie, aby pozyskać środki pieniężne na zwalczenie swych przeciwników, wielką kontrybucję na zamożne matrony. Skoro to rozgoryczyło umysły, a znikąd pomocy uzyskać nie było można, udały się kobiety na forum przed tryumwirów, a w imieniu ich przemówiła Hortensja. Mowa ta, czytana jeszcze za czasów Quintiliana, taki miała skutek, iż tryumwirowie znacznie zniżyli rozpisany podatek.

Po tem zboczeniu wróćmy do Hortensiusa. Mówiliśmy poprzednio, że w wieku pierwszym przed Chr. teoria retoryki cieszyła się w Rzymie gorliwą uprawą. Przypominamy retorykę *ad Herennium* i całą działalność Cycerona z tego zakresu. Otóż Quintilianus wspomina dwukrotnie pismo Hortensiusa, zawierające ogólne wywody, *communes loci*, które do mów się nadawały; były to roztrząsania o tem, czy świadkom zawsze wierzyć należy, czy drobne argumenta mają siłę dowodową i t. p. Wiemy, że mowcy rzymscy początkowo w dosyć naiwny sposób ta-

kiemi ogólnemi rozprawami pstrzyli i zdobili swe mowy (por. Cicerona Brut. § 82 i 124). Później jednak zużyły się te deklamacje, jak Cycero poświadcza, i nie można już było ich bez osłonek zamieszczać w ciągu oracyi. Ale, że nie straciły zupełnie pierwotnego znaczenia, to poświadcza praca Hortensiusa.

Podobnie, jak Cycero, czuł Hortensius w sobie także powołanie do historyografii. Niezwykła pamięć czasów i rzeczy dawniejszych mogła mu przy tem oddać usługi. Otóż Velleius 2, 16, 2, przytacza szczegół z jego Annales, odnoszący się do wojny ze sprzymierzeńcami. Zestawiono z tem pewne miejsce Plutarcha, który (Luc. 1) opowiada, jak L. Licinius Lucullus zabawiając się raz z mowcą Hortensusem i historykiem Sisenną, zobowiązał się według tego jak los rozstrzygnie, wojnę ze sprzymierzeńcami prozą lub wierszem, po grecku lub po łacinie opisać. Los rozstrzygnął za grecką prozą i rzeczywiście znano później greckie przedstawienie tej wojny pióra Lucullusa. Może być więc, że dwaj drudzy towarzysze stanęli w zawody z dziełem Lucullusa. Wspomniane Annale Hortensiusa byłyby więc może wpływem owego zakładu i losowania. Czy los zrządził, że napisał swe annale łacińską prozą, czy, jak Schanz przypuszcza, wierszem, tego nie wiemy.

Ale to wiemy, że Hortensius podobnie jak Cycero służył Muzom i również nieszczęśliwie. Na polu poezji obaj rywale byli wierszokletami. Budziła się tymczasem wokoło nich poezja nowa młodego Rzymu. Znaną jest rzecz, z jaką niechęcią patrzył nań Cycero. Stanowiska Hortensiusa nie znamy; stwierdzić zaś możemy jego stosunki z Catullusem, który mu przesłał tłumaczenie z Kalimacha »Coma Berenices«, poprzedziwszy je ładnem do Hortensiusa orędziem (c. 65 i 66). Tenże sam Catullus w c. 95 natrząsał się jednak z płodności Hortensiusa, który po 1500 wierszy prędko kroił, podczas gdy przyjaciel Catullusa Cinna dziewięć lat strawił na utoczenie poematu

Smyrna. Wyraźnie więc sposób tworzenia i natura poezji Hortensiusa były odmiennemi od małych utworów młodego Rzymu. Słodki i kwiecisty mowca uprawiał według świadectwa Owidiusa erotyczną poezję. *Improba carmina*, nieudanymi utworami zwie je augustowski poeta.

Kiedy też w r. 50 przed Chr. Hortensius umierał, był on na polu prozy i poezji przestarzałym i przez silniejsze talenta prześcigniętym pisarzem.

Barok w literaturze ze swą wybujałością ornamentów i skłonnością do napuszystości sprowadza prawie zawsze jako reakcję tęsknotę za prostotą, za naturalniejszym sposobem pisania i mówienia. W końcu tedy pierwszej połowy ostatniego wieku przed Chrystusem, kiedy maniera azyańska się zużywać poczęła, kiedy Hortensius mimo starszego wieku przemawiał ciągle, jak dawniej, dzwonił i pieścił figurami języka, a Cycero owe azyańskie nawyczki ograniczył wprawdzie, raczej jednak osłonił niż usunął, powstała, jak wspomnieliśmy, wśród młodych opozycja przeciw tym ozdóbkom, tej napuszystości, która stylowi nadawała pewien charakter rozwiązy, prawie, rzechy można, lubieżny. Mówiliśmy o tym nowym kierunku już przy Cyceronie. Tu więc tylko zaznaczymy, że młody obóz wywiesił hasło prostoty, piętnował z jednej strony nadęcie, a z drugiej strony manieryzm w grach językowych, że odrzucił rytmiczność, za którą się ubiegali i Hortensius i Cycero, a na polu słownictwa wypowiedział wojnę niezwykłym wyrazom i nowotworom, w których się zawsze lubowali skrajni Azyanie. Chodziło więc o to, czy reakcja rodyjska, której uległ Cycero, zwracająca się przeciw krańcowym jaskrawościom azyańskiego stylu wystarczy, czy też należy pójść dalej w wyplenianiu bujnej ozdobności, która opłotła styl panujący. To było przekonaniem nowej szkoły, uważającej Cycerona za przedstawiciela baroku. I Cycero i młodszy jego wrogowie wielbili i naśladowali

Greków; ale Cycero uważał za ideał wymowę Demosthenesa. Ci młodzi tymczasem, którzy się zwali Attykami, chcieli być bardziej attyckimi od wielkiego Ateńczyka. Preraffaelici stylowi uwielbiali więc prostotę Lysiasa¹; on miał być ich przewodnikiem i wzorem. O walkach między nimi i Cyceronem pisałem gdzieindziej. Attycy zarzucali Cyceronowi napuszonosć, zbytnią wielosłownosć, bezkrwistosć. On natomiast upatrywał w nich brak ognia, zapału, stwierdzał i wróżył im niepowodzenia u publiczności. I wiemy, że ostatecznie Cycero pokonał tę przemijającą »attycką gorączkę«, bo praktyka i doświadczenie życia były po jego stronie, a przedewszystkiem życie, które nigdy nie znosi, aby je wstecz cofano i krępowano naśladownictwem i wzorami, po których już wyższe rozwinęły się formy.

Wśród purytańskiego obozu nie było prawowierności. Członkowie jego wywieszali jedno hasło szkoły nie troszcząc się bardzo o inne, a ci sami ludzie porwani temperamentem przełamywali niekiedy zasady uznane na korzyść patosu i piętnowanych figur retorycznych, lub robili ustępstwa z zasad na rzecz publiczności. Ale łączyła ich wszystkich dążnosć do większej prostoty i antagonizm względem pełnego, zdobnego cycerońskiego peryodu.

Po tych ogólnych uwagach przyjrzymy im się z kolei. Do pewnego stopnia należał do tych Attici M. Calidius, uczeń Apollodorusa z Pergamonu. Był on pretorem w r. 57, konsulatu nie osiągnął nigdy, a przystawszy w wojnie domowej do Caesara otrzymał namiestnictwo Gallii Cisalpina i umarł tam około r. 47. Cycero w Brutusie powiada, że był nieprzeciętnym mowcą; chwali jego głębsze myśli, ubrane w giętki i przejrzysty język, sławi naturalnosć jego przenośni, różnolitą rytmicznosć, która nie rzucała się brutalnie w oczy. — Jeżeli dalej podnosi czystosć jego

¹ Archaiści greccy także wielbili Lysiasa, ubierali się w jego siermięgę, jak wspomina Plutarchos, De recta ratione audiendi c. 9.

języka, który unikał niezwykłych wyrazów, a wreszcie nadmienia, że Calidius z trzech zadań mowcy, który powinien pouczać, rozrywać i porywać, trzeciego celu dosięgnąć nie zdołał, czy to że nie mógł, czy też że nie chciał, — to ta wstrzemięźliwosć języka i zapałów jest rysem znamienym ówczesnych Attyków. Słyszemy, że już w r. 64 występował Calidius jako mowca, w r. 57 jako pretor przemawiał za Cyceronem w sprawie jego domu, w r. 54 wraz z Cyceronem bronił M. Aemiliusa Scaurusa, a w r. 52 podjął się obrony Milona. Daremne i nieszczęśliwe ubieganie się o konsulatu w r. 51 ściągęło nań w dodatku oskarżenie o użycie nieprawnych środków wyborczych i zmusiło do obrony własnej osoby. — My dziś w braku fragmentów zadowolić się musimy świadectwem Cycerona, który go nad innych stawia mowców: *non fuit orator unus e multis*.

Właściwymi jednak przedstawicielami attyckiej szkoły we wymowie i zarazem literackimi przeciwnikami Cycerona byli C. Licinius Macer Calvus i M. Iunius Brutus. Młodszy to dużo od Cycerona ludzie, z którymi sławny konsular częste osobiste i listowne miał stosunki; ubolewał on nad ich zasadami w literaturze, chciał nawrócić z bezdroży, ale daremnie. W Calvus'ie podnoszono jako rys najznamiennejszy zaczepnosć i gwałtownosć, w Brutusie gravitas czyli powagę. W różny sposób hołowali oni podobnym hasłom.

C. Licinius Macer Calvus, syn demokratycznego roznikarza Licinius Macer, urodził się w r. 82, a umarł młodo w r. 47. Poeta i mowca, w zakresie wymowy tak się odznaczył, iż niektórzy naczelne wśród ówczesnych oratorów przyznawali mu stanowisko, wynosili go nawet nad samego Cycerona. Człowiek małego wzrostu, a niezwykłego temperamentu, »karzełek wymowny«, jak go nazwano, pozostawił 21 mów; w r. 56 bronił razem z Cyce-

ronem P. Sestiusa. Celował jednak raczej w oskarżeniach a sławnymi były jego *accusationes Vatiniarum*, wymierzone przeciw P. Vatiniusowi, trybunowi ludu z r. 59, jednemu z najbezczelniejszych popleczników Caesara. Calvus zapewne aż trzy razy przeciw niemu wystąpił, w latach 58, 56 i 54; *odium Vatiniarum* stało się odtąd nieomal przysłowiem. »Wymowny karzelek« tak się przy tem zęcał nad oskarżonym, iż Vatinius zawołał do sędziów: Proszę was, czyż dlatego, że ten jest wymownym, zasądzić mnie należy? Temperament południowy tak silnie Calvus'em miotał, iż często wśród przemawiania zbiegał on ze swego miejsca między siedzenia przeciwników. — Że Cycero go nie lekceważył, wypada z ich wzajemnej korespondencji, którą Cycero młodszego towarzysza o prawdziwej wymowie pouczyć usiłował. Bo Cycero przyznawał mu (Brutus 283 i ad fam. 15, 21, 4) naukę głębszą i pilność, twierdził jednak, że Calvus przez to, iż zbyt ważył słowa i zanadto natchnienie trzymał na wodzy (*nimum inquirens in se atque ipse sese observans*), pozbawiał swe mowy bezpośredniości, siły i wpływu. Cyceronowi brakło zapewne w mowach Calvusa pełni i ozdobności peryodów, raziała go »attycka« prostota. — Calvus, przyjaciel serdeczny poety Catullusa używał w dziedzinie poezji swej pracowitości na tworzenie uczonej epopei *Io*, a temperamentowi swemu dawał folę w drobnych *nugae* i epigramatach, którymi szarpał między innymi Pompeiusa i Caesara. — Prócz tego znajdujemy niejasne wzmianki o innych Calvusa utworach. Tacyt wspomina (dial. 23) jakieś *commentarii* Calvusa, odnoszące się do wymowy; treść ich jest dla nas tajemnicą. Martialis zaś (14, 196) wymienia książkę Calvusa „*quae fontes et aquarum nomina dicit*“, o której nawet nie wiemy, czy prozą, czy wierszem była spisana. Wreszcie znaną była jeszcze w późniejszych czasach kilkoksiążkowa korespondencja Calvusa z Cyceronom. Prócz tego gramatyk Diomedes cytuje zdanie z listów Calvusa *ad uxorem*. Prawdopodobnie zwała się ona Quin-

tilia, a Calvus wystawił ją, gdy zmarła, poetycznym żalem nagrobnym. Jak na człowieka, który umarł w r. 35 życia dosyć bogata to wiązanka.

Zanim przejdziemy do Brutusa, wypada wspomnieć człowieka, który pokrewnością zasad i pracy łączy się ściśle z Calvusem i do jednego z nim należał grona. Q. Cornificius uprawiał w dziedzinie poezji *epyllia* i drobne wierszyki, *hendecasyllabi*. Wyznawał on w zakresie wymowy attyckie zasady, bo Cycero przysyłając mu w r. 46 swego Orator (ad fam. 12, 17, 2), wyraźnie poświadcza różnice poglądów na wymowę, które ich dzielą. Traktat więc przesłany miał Cornificiusa pouczyć i... nawrócić.

Wysilał się Cycero w tenże sam sposób gorliwie i kilkakrotnie o nawrócenie M. Iuniusa Brutusa, którego błędne literackie sądy tem bardziej Cycerona bolały, im bardziej kochał młodszego towarzysza i wierzył w jego wysokie polityczne i literackie posłannictwo. Mówiliśmy już o korespondencji między tymi ludźmi przy Cyceronie. M. Iunius Brutus odmienną był od Calvusa naturą. U przyjaciela Catullusa rysem wybitnym była porywczność, Brutus za to był poważnym i namaszczone. Mówiliśmy dawniej, iż pisał on traktaty filozoficzne jak o cnocie, powinnościach i cierpliwości, w których uczeń akademii greckiej wyglądał niekiedy stoickie zdania, wspominaliśmy, że Cycero poświęcał mu liczne filozoficzne traktaty, jak *Paradoxa*, *De finibus*, *Tusculanae disputationes* i *De natura deorum*. Że ta filozofia nie ustrzegła Brutusa od podejrzanych, lichwiarskich spekulacji, zauważyliśmy także poprzednio. Człowiek to niesympatyczny, bo wskutek pochodzenia z rodu, który przy wypędzeniu królów wielką niegdyś odegrał rolę, czuł się on dziedzicznie obciążonym cnotą i misją obrońcy wolności, a życia z misją bywają nienaturalne i nudne, jak romanse z tezą. Urodził on się w r. 85 lub według innego świadectwa w 78 przed Chr., zakończył zaś życie pod Phi-

lipi w r. 42. Słyszymy, że, jak wszyscy prawie współcześni nieudane składał ofiary na ołtarzu *poezyi*; czytamy jednak u Tacyta (dial. 21), iż o tyle pod tym względem szczęśliwszym był od Cyclerona, o ile o *poezyach* jego mało kto zasłyszał. W zakresie *prozy* pisał traktaty filozoficzne, zamieniał dużo listów, których zbiory istniały w starożytności, wreszcie dochodzi nas wiadomość, że iście w duchu rzymskim robił wyciągi z obszernych dzieł historycznych dawnych pisarzy, aby je uprzystępnąć rodakom. Słyszymy więc, że dokonał takiej epitome na monografii Coeliusa Antipatra, annalach Fanniusa z drugiego wieku przed Chrystusem; Plutarchus wreszcie w jego biografii (4) opowiada, że w obozie przed bitwą pod Pharsalus, kiedy inni szukali ochłodzenia wśród upału, on do późnego wieczora zajęty był wyciągiem z dzieła Polybiossa. Nas tu przedewszystkiem jego wymowa zajmuje. Uprawiał dziedziny jej różne, bo występował w sądzie, w radzie i popisowe zostawił okazy. W słynnym procesie Milona z r. 52 nie przemawiał, lecz napisał dla ćwiczenia zmyśloną o tej sprawie mowę, którą jako broszurę w obieg puścił. Wykazywał w niej, iż Milo zasłużył się około ojczyzny, zabijając Clodiusa. W r. 50 bronił przed sądem pierwszego swego teścia Appiusa Claudiusa Pulcher, który po namieśtnictwie w Cylicyi przez Dolabellę o *maiestas* i *ambitus* został oskarżonym; obrona Hortensiusa i Brutusa sprowadziła wyrok uwalniający. W r. 47 przemawiał przed Caesarem w Nicaea za Deiotarusem, tetrarchą Galacyi w tym celu, aby Caesara nakłonić do zwrócenia Deiotarusowi odebranych mu armeńskich posiadłości. Mowa ta, dotycząca publicznej sprawy, podobiała się dla swej stanowczości i śmiałości, ale nie osiągnęła skutku.

Z oracyą czysto polityczną wystąpił Brutus w r. 53 odradzając, by dyktatury nie powierzano Pompeiusowi. Była tu już deklamacja o wolności i niewoli, który to temat ciągle odtąd powracał w ustach i pod piórem Brutusa. Słynną wreszcie była jego mowa, wypowiedziana

w r. 44 na Kapitolu po zamordowaniu Caesara. Cycero, któremu Brutus ją przesłał następnie do poprawy, znajdował w niej wielkie zalety myśli i stylu, ale mniemał, że sam byłby ognisćiej w takiej chwili wystąpił (ad Att. 15, 1^b, 2). — Znano dalej w starożytności *contiones*, które rzekomo Brutus w latach 43 i 42 w Grecyi przed żołnierzami wypowiedział, łącząc w nich przeciwnika swego Octavianusa. Czy one były autentyczne, nie wiemy; jakie jednak zawierały zarzuty, wysnuć możemy z listów Brutusa do Cyclerona pisanych.

Wreszcie były w obiegu popisowe mowy Brutusa. Wystawił on tak broszurę, która ubrana była w formę przemowy żałobnej swego teścia Appiusa Claudiusa Pulcher, który jako Pompejańczyk udał się do Grecyi i na wyspie Eubei umarł w r. 49 lub 48. Pamfletem zaś politycznym była chwalba Catona z Utica, którą Brutus w r. 46 napisał, zabierając głos w sporze rozognionym około osoby zmarłego, wielkiego bohatera wolności.

Wiązanka to mów niewielka. Brutus miał raczej zdolności do filozoficznych traktatów, jak Quintilianus (10, 1, 123) i Tacitus (dial. 21) to poświadczają. A jednak Cycero pokładał wielkie nadzieje w Brutusa krasomówczym talentcie, bo połączenie filozofii z retoryką wydawało się zawsze Cycleronowi warunkiem i rękojmią prawdziwej wymowy. Chciał jednak Cycero odciągnąć Brutusa od zasad jego oratorskich. Raziły mianowicie Cyclerona rozmaite właściwości w wymowie Brutusa; wskutek attyckiej wstrzeźliwości nie dosięgał on zapalów i ognia, których od mowcy żądał Cycero; wydawał się Brutus Cycleronowi *otiosus et disiunctus*, co może się odnosi do filozoficznych wywodów, którymi Brutus krasował swe mowy, odbierając przeto właściwej rzeczy siłę i spoistość. Razić mogły dalej Cyclerona inne nawyczki Brutusa. Cycero zachwalał rytm w mowie, ale ostrzegał przed metrami w prozie. Tymczasem Brutus według świadectwa Quintilianusa (9, 4, 76) dopuszczał nie-

rzadko jambiczne trymetry do prozy, jako i czysto hexametryczne klauzule uderzały niekiedy w jego listach.

Ostatecznie więc Cycero cenił Brutusa dla jego filozoficznego wykształcenia, podziwiał zapewne jego zwięzłe, niespodziane często zwroty¹, ale inne właściwości Brutusa sprzeciwiały się jego poglądom. W sporze między Attykami a Cyceronem wzajemnie sobie zarzucano brak siły. U Attyków według Cycerona głównie brak ten pochodził z niepełnego rozwinięcia myśli i zdania, u Cycerona według Attyków ze zbytnej pełni słów, często niepotrzebnych. Tamci walczyli przeciw barokowi ozdobności za prostotą, Cycero uznawał styl prosty tylko jako jeden z rodzajów wymowy, które doskonały mowca powinien mieć na zawołanie, aby je zmieniać według okoliczności i sprawy, o której mu przemawiać wypadło. — Przeciwnicy Cycerona byli wszyscy znacznie od niego młodszymi i prawie wszyscy przedwcześnie pomarli, nie wywalczywszy zwycięstwa swym hasłom i zasadom.

Z kolei należy nam omówić kilku współczesnych mowców, którzy w luźniejszym z tym obozem Attyków pozostają związku. M. Caelius Rufus znanym nam jest z dziejów Catullusa jako jego rywal i Clodii kochanek, a niemniej ze stosunku i przyjaźni z Cyceronem. Człowieka, urodzonego może około r. 85 przed Chr. zaprawiał w młodości Cycero do wymowy. Potem drogi ich życia nieco się rozeszły, bo Caelius rzucił się w odmęty rozpusty i używania; przyjaźń jednak nie ustała. W r. 56 wy-

¹ Plutarchus (Brut. 2) mówi o jego greckich listach, co następuje: ἑλληνιστὶ δὲ τὴν ἀποφθεγματικὴν καὶ λακωνικὴν ἐπιτηδεύων βραχυλογίαν ἐν ταῖς ἐπιστολαῖς ἐνιαχοῦ παράσημός ἐστιν. Nie mamy prawa tego zdania Plutarcha podawać w wątpliwość, chociaż zachowany zbiór listów greckich Brutusa i odpowiedzi na nie jest fałszerstwem. Że Brutus miał skłonność do niezwykłych, niespodziewanych zwrotów (παράσημος), wielce jest prawdopodobnem.

powiedział tedy Cycero swą słynną obronę Caeliusa, kiedy tenże o rozmaite spełnione czy zamierzone gwałty oskarżonym został; a później wymieniali oni częstokroć między sobą listy. Skoro Cycero poszedł do Cylicyi, donosił mu Caelius z Rzymu o wszelkich, wielkich i małych, zdarzeniach w stolicy. Ósma księga w zbiorze korespondencji Cycerona *ad familiares* zawiera 17 listów Caeliusa. Cycero miał wyraźną słabość dla dowcipu Caeliusa i przebaczał mu nawet jego wybryki; publicznymi zaś wystąpieniami okupywał Caelius w oczach Cycerona swe prywatne winy, n. p. w roku 52 stając po stronie Milona. Był Caelius wtedy trybunem ludu, a aedilitas curulis piastował w r. 50. Potem przystał on do Caesara i został wskutek poparcia Caesara pretorem w r. 48; kiedy jednak stanowisko to wyzyskiwać zaczął w celach społecznego przewrotu, aby się uwolnić od długów nań ciążących, został on złożonym z urzędu i niebawem potem zginął w południowej Italii wśród zamieszek, wywołanych przez jego knowania; jeźdźcy Caesara, których na swoją stronę chciał pieniędzmi przeciągnąć, zasiekli go w mieście Thurii. — Krótkie to więc i nadzwyczaj burzliwe życie.

Cycero w Brutusie poświęcił jego wymowie kilka słów pochlebnych i poświadczył, że była świetną, a zarazem dowcipną i bardzo wykwinutą. Szczególnie miał Caelius odznaczać się w oskarżeniach. U Tacyty w dialogu (c. 21) czytamy jednak, że niewybredność wyrazów i niestaranny styl zatręcały w tych mowach niekiedy staroświecczyznę. Zdawałoby się więc mogło, że hulace, jakim był Caelius, nie starczyło pilności na dokładne obrobienie i wygładzenie oracyi. — Cycero podnosi szczególnie trzy »ostre« oskarżenia, jako wybitne przykłady Caeliusa wymowy; miał oczywiście na myśli oratio in C. Antonio, w której Caelius pozwał w r. 59 tego kolegę z konsulatu Cycerona, o współudział w sprzysiężeniu Catiliny i odmalował straszny obraz Antoniusa, oddanego pijaństwu i hulacyce. W obronie swego dawnego kolegi



stanął wtedy sam Ciceró. Z nim stał się również Caelius w sprawie L. Semproniusa Atratinusa; tego oskarżył Caelius o ambitus w r. 57 i kiedy Atratinus wyszedł z procesu zwycięsko, ponowił Caelius skargę w r. 56. — Wreszcie sławnym był proces, w którym w r. 51 oskarżył Caelius trybuna ludu z r. 52, Q. Pompeiusa Rufusa o gwałty, których tenże miał się dopuścić, wszczynając przeciw Milonowi zamieszki. Drugie z owych oskarżeń spowodowało burzę na Caeliusa głowę; albowiem Atratinus syn, mszcząc się za ojca, pozwał w r. 56 Caeliusa o rozmaite gwałty, przyczem hulaszcze jego życie i miłości dawniejsze z Clodią w całej pełni odsłonięto. Obronę prowadził sam Caelius, prócz tego Crassus i Ciceró. Był to turniej oratorski, w którym nad grzęskim gruntem sprawy i życia Caeliusa ostrymi dowcipami walczone. Clodię nazwał Ciceró *Palatina Medea*, a Caelius *quadrantaria Clytaemestra*, Atratinus napiętnował nawzajem Caeliusa jako *pulchellus Jaso*, który kobietę wyzyskał i puścił, Caelius wreszcie mienił swego oskarżyciela utrefionym Peliasem, a prócz tego natrącał o tem, że Atratinus w cudze piórka się stroi i mowę swoją zamówił w lichej pracowni demokratycznego retora L. Plotiusa Gallusa. My dziś mamy tylko drobne ułamki z mów, które kiedyś lśniły się niewątpliwie dowcipem; zachowane listy Caeliusa są wzorem wykwintnym humorem okraszanej korespondencji.

Do liczego szeregu ludzi, których burza wieku przedwcześnie strawiła albo zabiła, należał dalej C. Scribonius Curio. Dziad jego, także C. Scribonius, pretor z r. 121, już się odznaczył wymową; jedna z jego oracyi uchodziła w młodości Cicerona za wzór godny podziwu. Ojca jego, tego samego nazwiska, znamy ze stosunków z Ciceronem, lub raczej z nieprzyjaznych przeciw Ciceronowi występów. Bronił on w r. 62 Clodiusa po jego świętokradczym występku, a w r. 61 zaczepił Cicerona w senacie, mszcząc się na nim za to, że przeciw Clodiusowi

świadczył. Konsulem był w r. 76, umarł zaś w r. 53 przed Chr. Odznaczała go pewna złośliwość, której doznali i Caesar i Pompeius. Ale mowcą był poślednim. Bo chociaż miał słowo i to świetne na zawołanie, brak mu było wykształcenia i brak pamięci, co go na śmieszne narażało błędy. Akcya żywą i zanadto może żywą pokrywał i okupywał nieco te niedostatki. Kiedy też w r. 90 jako trybun ludu przemawiał przeciw C. Juliusowi Caesarowi Strabo, spytał się tenże, wyszydzając ciągle miotanie się Curion'a: Któż to taki z łodzi przemawia? Tak samo w r. 76, kiedy Curio był konsulem, urągał mu trybun Sicinius, że ruchami swymi muchy zgania z milczącego i chorego kolegi Octaviusa.

Trzecim więc mowcą z kolei w tej rodzinie był C. Scribonius Curio, trybun z r. 50 i zawzięty Caesara poplecznik; słowem i bronią smagał on Pompeiusa i z bronią w ręku padł w Afryce w r. 49, zwyciężony przez Pompejańczyków. Velleius w bardzo niepoehlebnej charakterystyce 2, 48 nazywa go genialnym nieponiem (*ingeniosissime nequam*), a Ciceró (Brutus 280) powiada, że miał niezwykle uzdolnienie do wymowy. Lecz zbrakło mu również nauki, a życie zwichnęło rozwój normalny. Rozwojem zaś normalnym według Cicerona było piastowanie z kolei państwowych urzędów. Tymczasem zapalczywy stronnik Caesara marzył o prędszych i gwałtowniejszych środkach osiągnięcia znaczenia i majątku.

Ciceró korespondował z nim (ad fam. II, 1—7) przed r. 50 tym; bujna Curiona natura przyciągała i czarowała starszego konsulara, podobnie jak osobistość innego hulaki, Caeliusa. Obydwaj oni jednak wyłamali się w zakresie politycznym z pod cycerońskiej rady i wpływu.

Widzieliśmy więc jak wszyscy mowcy epoki, zarówno Azyanie, jak Attycy i inni współcześni, ściślejszymi lub luźniejszymi węzłami z Ciceronem byli związani,

ulegali jego powadze i przewadze literackiej, lub zwalczali jego hasła.

Literatura. Fragmenta tych mowców u Meyera: *Oratorum romanorum fragmenta*. Zürich 1842.

O Azyanizmie, Wilamowitz, *Asianismus und Atticismus*, Hermes 1900; Norden, *Antike Kunstprosa I²*; *Cycerona Brutus* wyd. Jahn-Kroll Berlin 1908; Schmid, *Ueber den kulturgesch. Zusammenhang und die Bedeutung der griechischen Renaissance in der Römerzeit*, Lipsk 1898; Radermacher *Rhein. Mus.* 1899.

II.

Historyografia.

W początku tej epoki dziejopisarstwo idzie jeszcze utartą przez wieki koleją; spotykamy więc w tych czasach rocznikarzy, którzy stopniują nawyczki i błędy poprzedników z tego zakresu i w ten sposób doprowadzają ten rodzaj literacki do stanu przeżycia i do zaniku. Wyczekiwanie i pragnienie historyka o śmielszym polocie, przekonanie, że aby Grekom dorównać, potrzeba tu postępu i człowieka, któryby zerwał z dotychczasową tradycją, a przede wszystkim sztuką zajaśniał, było powszechnem. I ludzie tacy wkrótce się pojawili; z *Caesarem* i *Sallustiuszem* zabłysły bowiem świetne talenta w dziedzinie dziejopisarstwa, choć współcześni nie zrozumieli doniosłości ich zasługi i zrozumieć nie mogli. Bo pisma *Caesara* i *Sallustiusza* wypływały z politycznych pobudek bieżącej chwili i z tą chwilą były związane. Człowiek więc, którego wyczekiwały marzenia *Cycerona* i jego koła, pisarz, któryby z namaszczeniem kapłana i wykształceniem retora opisał dzieje Rzymu i stworzył *κτῆμα εἰς αἰῶνα* — pozostał człowiekiem przyszłości. Dopiero późniejszy *Livius* byłby po części odpowiedział tym pragnieniom. Spotykamy tedy w tej epoce roczniki według modły starożytnej, a dalej znajdujemy monografie, biografie i autobiografie. W czasach tak tętniących życiem i burzą, prace dotyczące indywiduów były naturalnym objawem i zarazem orężem walki. Pu-

blicystyka bujnie się obok nich rozwija, a po części zabarwia historyczne prace. — Wzmoczenie się interesu dla starożytności, urzędzeń państwowych, które jest cechą wybitną tej epoki i liczne wydaje prace, odbiło się także na współczesnem dziejopisarstwie, które często opowieść przerywa exkursami antykwarskimi i źródła z tego zakresu uwzględnia. — Kultura rzymska spaja się teraz coraz ściślej z grecką, prócz tego wschód odległy zaczyna stanowczo wpływać na Rzym i ludzi zajmować. Nie dziw przeto, że historyografia zestawiać zaczyna i porównywać greckich i rzymskich ludzi i zajmuje się także dorywczo dziejami wschodu; pewne zaczątki historii powszechnej możemy dlatego stwierdzić w tej epoce, choć one nie wyszły poza elementarne wiadomości, z ogólnie dostępnych zaczerpnięte źródeł.

Dziejopisarstwo przebiega tedy w tej epoce szeroką skalę rozwoju od roczników rejestrujących według starej modły zdarzenia doroczne aż do dzieł, na których sztuka historyczna wybiła swe piętno, prac, które nietylko prawdę rozjaśniać lecz i pięknu hołdować miały, a czasem służyły temu pięknu z uszczerbkiem i krzywdą prawdy dziejowej.

1.

Rocznikarze.

Rocznikarstwo ożywiło się po raz ostatni w sullańskiej epoce. Pisano więc jeszcze wtedy dzieła, przedstawiające dzieje Rzymu od założenia miasta, albo przynajmniej od pewnego ważnego przełomu w odległych czasach aż do lat współczesnych autorowi. Księgi te bywały teraz bardzo obszerne; bo już poprzedni rocznikarze wzbogacili znacznie zasób treści przez pracę lub wymysły, a na nich opierali się następcy. Ci następcy starali się o nowy postęp w przedstawieniu, usiłowali wyświecać pobudki

działających osobistości, ukryte przyczyny zdarzeń, wprowadzić pragmatyczną metodę do dziejów.

Inny jeszcze żywioł silniej w ich przedstawieniach się zaznaczył. Epoka pierwszego wieku była epoką rewolucyi, zasadniczych przeciwieństw i namiętności. Niejeden więc pisarz zabarwiał przeszłość stronnictwymi poglądami chwili, kształtował nawet zdarzenia przeszłości na modłę tego, co około niego się działo. Ta projekcja wsteczna współczesnych prądów i zdarzeń jest dla historyografii rzymskiej znamioną. Przystępowała do tego żądza, aby rody pisarzowi sympatyczne wystawić i uwielbić, a wreszcie pragnienie, aby przedstawienie swe uczynić jak najbardziej barwnem i zajmującym. Takim był w ogólnych zarysach charakter tej najnowszej annalistyki, na której przeważnie się opiera zachowana tradycja o dawnych dziejach Rzymu. Livius w pierwszej dekadzie opiera się głównie na pisarzach tej kategorii, jakimi byli Claudius Quadrigarius, Valerius Antias, Licinius Macer.

Q. Claudius Quadrigarius.

Ten pierwszy ma pewne znamiona odrębne, wyróżniające go wśród tych rocznikarzy. Żył on w sullańskiej epoce i do swoich czasów, może do roku 78 doprowadził swoje roczniki; ale odmiennie od innych annalistów nie zaczął od początków Rzymu, lecz od pożaru Rzymu przy napadzie Gallów w r. 390. A chociaż czasem przesadzał w opisach, wstrzemięźliwszym był jednak w dowolności opowiadania od swoich następców. Z postępem lat przedstawienie stawało się obszerniejszem. Claudius nie omieszkiał dla charakterystyki osób i zdarzeń zamieszczać mów i listów przez siebie ułożonych. Z niektórych fragmentów przebija powaga i miłość ojczyzny pisarza, n. p. ze skargi (fr. 9) na bogów nieżyczliwość, którzy »pośledniejszym ludziom dają powodzenie, a co lepszemu nie pozwalają dłużej między nami wiekować«. Livius częstokroć go wy-

mienia; prócz tego 25, 39 i 35, 14 wspomina niejakiego Claudiusa, który annale greckie historyka Aciliusa na łacinę przełożył. Czyżby to był inny jaki Claudius? To nie jest prawdopodobnem. Jeżeli zaś Livius w tych miejscach Claudiusa Quadrigariusza miał na myśli, to albo przypuścić by należało, że Claudius obok swoich roczników tłumaczenie osobne wydał, albo że w swoich rocznikach dla dawniejszej epoki Aciliusa opowieść na łacinę przełożył. Język Claudiusa we fragmentach nielicznych wykazuje znamiona archaistyczne; zdania krótkie, parataktyczne świadczą o pewnej niezdolności w budowaniu peryodu. Por. n. p. fr. 81: *Venit, accessit, ligna subdidit, submovit Graecos, ignem admovit; satis sunt diu conati, nunquam quiverunt incendere; ita Archelaus omnem materiam obleverat alumine etc.* Obok tego uderzają pewne poetyczne wyrażenia, które Claudius z czytania poetów, mianowicie epików i tragiców przejął do swojej prozy.

Valerius Antias.

Bardziej typowym rocznikarzem wśród tych epigonów annalistyki rzymskiej był Valerius Antias. Ten opisał całe dzieje Rzymu w 75 lub 77 księgach, zapewne aż do swojej, sulańskiej epoki. Chciał on być zajmującym i rozświecającym. Dlatego układał dowolnie wątek dziejów, nadawał sobie pozory wiedzy i to dokładnej. W początkach swego dzieła starał się rozświecić początki rozmaitych instytucji państwowych i sakralnych i do wszystkich zagadek klucz znajdował. W dalszym ciągu chciał być żywym i malowniczym; dlatego opisy bitew ogromnie dużo zajmowały tu miejsca. Autor wiedział zawsze dokładnie, ilu wrogów zginęło, a ginęło ich zawsze w dziesiątki tysięcy, ile zdobyczy wpadło w rękę rzymskiego zwycięzcy. Bo o chwałę ojczyzny przedewszystkiem mu chodziło; sporo zaś tej chwały przypadło rodzinie Valeriusów. Mimo tego Livius częstokroć go używał, choć nie-

cierpliwość go zdejmowała wobec wielkich liczb Valeriusa, chociaż 33, 10 wyraził się sceptycznie: *si Valerio qui credit omnium rerum immodice numerum augenti*. I temu zniecierpliwieniu dał Livius w kilku miejscach wyraz wymowny. Niemniej dzieło Antiasa dużo było używanem przez późniejszych historyków, bo było obszernem przedstawieniem dziejów i tyle szczegółów zawierało, którymi Antias uświetniał opowieść ciemnych wieków przeszłości i którymi pozornie i sztucznie je rozświecał.

C. Licinius Macer.

Postać to znana w historii. Był on trybunem w r. 73 przed Chr.; w r. 66 oskarżył go Cycero o zdradstwo prowincji jako byłego pretora. Oskarżony odebrał sobie życie. Był to człowiek przekonanych demokratycznych, a temperament swój przekazał synowi, mowcy i poecie Liciniusowi Calvusowi, który był najbliższym przyjacielem Catullusa. Licinius Macer napisał roczniki, przynajmniej w 21 księgach; objął w nich dzieje Rzymu od początków aż do swoich czasów. W przedstawieniu korzystał według swego twierdzenia ze źródeł archiwalnych; wymieniał księgi płócienne, *libri lintei*, chowane na Kapitolu, a zawierające spisy urzędników. Z fragmentów nielicznych dowiadujemy się, że w pierwszych księgach przedstawiał początki i porządki niektórych instytucji i mówił o składzie kalendarza. Livius, który go nierzadko cytuje, zarzucał mu (7, 9) słabość stroniczą dla rodziny Liciniusów. Ponieważ historyk był zarazem mówcą, starał się on zapewne o ozdobność swej opowieści. Ale w nielicznych ułamkach dopatrzeć się tego trudno; również nie łatwo stwierdzić demokratycznego zabarwienia historii. A niektórzy nowsi uczeni, mianowicie Mommsen, wietrzyli w nim autora, który dzieje rzymskie ze skrajnego demokratycznego stanowiska kształtował i do swoich poglądów nagiął. W każdym razie należał Licinius Macer, jak

z przedstawień późniejszych Liviusa i Greka Dionysiosa widocznem, do tej trójcy nowszych annalistów, którzy wypełnili swojemi opowieściami wielką próżnię w tradycji rzymskiej, sięgającą od początków miasta aż do trzeciego wieku przed Chrystusem.

Q. Aelius Tubero.

Q. Aelius Tubero był młodszym od wyżej wspomnianych, a chociaż dzieło swe historyczne nazwał *Historiae*, jednak do poprzedników zaliczonym być powinien, bo pracą swą objął nietylko współczesne dzieje, lecz do początków Rzymu sięgnął. Ojciec jego Lucius według świadectwa Cyncerona zajmował się także dziejopisarstwem. I ojciec i syn brali czynny udział w oporze stronnictwa senatu przeciw Caesarowi, a Quintus był pod Pharsalus w szeregach Pompeiusa; po zwycięstwie Caesara pogodzili się z nowym Rzymu panem. Ludzie to o kulturze wybitnej, która w rodzinie Tuberonów obok prostoty w obyczajach cechą była stanowczą. Żyją oni w stosunkach bliskich z uczonymi rzymskimi i greckimi, którzy niejedno pismo poświęcali członkom tej rodziny, jak dawniej Panaetius, później filozof Aenesidemus, później jeszcze Dionysios z Halikarnassu. — Q. Aelius Tubero w r. 46 oskarżył Ligariusza przed Caesarem o zdradę stanu. Występy na mównicy adwokackiej mu się nie udawały; w tym przypadku zderzył się z Cyncerem, który się podjął obrony Ligariusza i zwyciężył. Od praktyki prawa przeszedł więc Tubero do teorii. Pomponius chwalił jego naukę w zakresie *ius publicum* i *privatum* i wspominał o jego pracach; nie podobały się one jednak głównie dlatego, że Tubero archaistycznym pisał językiem. W *Historiae*, których było ksiąg przynajmniej 14, przedstawił dzieje Rzymu od początków, zapewne aż do czasów Caesara. Możliwem jest, że o Caesarze nietylko w większem dziele mówił, lecz prócz tego w osobnej monografii postacią jego się zajął.

Z historyi mało znamy ułamków; mówił nawet w niej o *equus* trojańskim i racjonalizując dzieje twierdził, że to była *machina* oblężnicza, zwana *equus*. Niektórzy przypuszczali, że wobec demokracji Licinius Macer w przedstawieniu dziejów arystokratyczne zajął stanowisko. Ponieważ Plinius Starszy w *Historia Naturalis* wymienia kilkakrotnie Q. Tuberoną między autorami, z których czerpał, myślano, że ten rzecznik, prawnik i historyk także w zakresie przyrodoznawstwa czynnym był pisarzem. Ale to się zapewne odnosi do innego, starszego członka rodziny Tuberonów. (Por. tom I, str. 280—281).

Literatura. Ułamki tych historyków u Petera: *Historicorum rom. reliquiae* I. — Ocena ich w dziele Wachsmuth'a: *Einleitung in das Studium der alten Geschichte*; por. także Soltau: *Die Anfänge der röm. Geschichtsschreibung*. Lipsk 1909 i Peter'a: *Wahrheit und Kunst... im klass. Alterthum*. Lipsk 1911.

2.

Historia współczesna.

Cornelius Sulla i Cornelius Sisenna.

Zrywając z tradycją dawną zaczynania opowieści od związków miasta uprawiali inni pisarze historię współczesną. Czasy były burzliwe, pełne przełomów i wybitnych osobistości i mogły zająć i uwięzić uwagę i pracę niejednego pisarza. Mówiliśmy, że już w poprzedniej epoce, na schyłku drugiego wieku zaczęły się w Rzymie pojawiać autobiografie i pamiętniki. Te autobiografie wpływały w wielkiej części z politycznych pobudek; przed współczesnymi i potomnością chciano przedstawić swe zasługi, usprawiedliwić się wobec przeciwników.

Takie pamiętniki napisał sławny dictator L. Cornelius Sulla. Zajął on się tą pracą zapewne przeważnie w chwili czasów po złożeniu dyktatury w r. 79. A życia mu nie wiele już pozostawało, skoro umarł w r. 78. Dwu-

dziesiątą drugą księgę pisał jeszcze według świadectwa Plutarcha dwa dni przed zgonem. Dopełnił ją następnie jego wyzwolieniec Cornelius Epicadus i dodał zapewne opis zgonu dyktatora.

Fragmentów mamy bardzo niewiele; ale z Plutarcha, który biografie Mariusa i Sulli na tych pamiątkach w znacznej części oparł, nabieramy niejakiego o nich wyobrażenia. Za dziecko szczęścia chciał Sulla uchodzić; grecka τὴν opiekowała się nim rzekomo stale i życzliwości tego losu więcej przypisywał w swem życiu niż obrachowaniom rozumu. Otoczył się więc Sulla jakimś nimbusem cudowności; dużo opowiadał o zjawiskach, wróżbach, snach, które do jego się odnosiły osoby i kierowały jego krokami. To sprawiało, że występował w charakterze posłannika bóstw czy demonów. Idąc za zwyczajem utartym w starożytności traktował on swe zapiski jako materiał dla późniejszego historyka, któryby staranniej je opracował. Poświęcił je więc L. Liciniusowi Lucullusowi, temu, który w wojnie ze sprzymierzeńcami się wślawił, a następnie przeciw Mithridatesowi dowodził, ażeby ten człowiek, który zresztą także na polu historii pracował i opisał w języku greckim wojnę ze sprzymierzeńcami, tekst owych zapisków literacko opracował.

Głównym dziejopisarzem sullańskiej epoki był L. Cornelius Sisenna. W swoich *historiae* opisał on zapewne wojnę ze sprzymierzeńcami (91—88 przed Chr.) i następne czasy, w których Sulla zaczął wyrastać nad innych, a współzawodniczyć z Mariusem, którego ostatecznie pokonał. Doszedł więc Sisenna albo do dyktatury Sulli w r. 82, albo do tegoż śmierci w r. 78. W tym roku piastował Sisenna preturę; zresztą słyszymy o nim, że w słynnym procesie Verresa należał do obrońców osławionego namiestnika Sy-cylii, że wreszcie w r. 67 umarł jako legat Pompeiusa w wojnie z korsarzami.

Autor ten skądinąd budzi naszą ciekawość. Wiemy

bowiem, że przyswoił on literaturze rzymskiej historie milezyjskie niejakiegoś Aristeidesa, zapewne zbiór nowel erotycznych w rodzaju opowieści Boccaccia; jakim te nowele cieszyły się wzięciem, stąd możemy wnosić, iż w tłumokach oficera rzymskiego, poległego pod Carrhae (r. 53 przed Chr.) znaleziono egzemplarze owych Milesiaca Aristeidesa. Otóż Sisenna, o którym Cycero mówi, iż był dowcipnym, *non sine facetiis*, przełożył te opowieści na łacinę; Rzymianin mógł się więc teraz dowiedzieć, jakie miłość i sztuki jej kapłanek zrobiły od czasów Menandra postępy. Nie znamy treści tych nowel, a z historycznego dzieła Sisenny także drobne tylko przechowały się okruchy.

Cycero (Brutus 64, 228) powiada, że historia jego stanowczo przewyższyła poprzednie na tem polu prace. Zdaje się więc, iż Sisenna dołożył starań, aby ją zrobić zajmującą i ponętną. Tłomacz romansów greckich wziął sobie według tegoż Cycerona świadectwa za wzór historyka Alexandra Wielkiego Kleitarchosa, który mniej słynął ze swojej prawdomówności, jak raczej z tego, że różnorodnością treści, opowiadaniem dziwów ożywiał swoje przedstawienie. Może być, że Sisenna za jego przykładem zaznaczał różne cuda, zaszłe rzekomo w początku marsyjskiej wojny, choć równocześnie wiarę w sny zwalczał (fr. 5), w które współczesny Sulla wierzył niezachwianie. I Kleitarchos i Sisenna wnosili więc coś z romansu do dziejów; granica tych dziedzin była też u starożytnych i u Rzymian nie bardzo stanowczą. U Sisenny może prócz tego tendencyjność zabarwiała przedstawienie. Członek rodu Corneliusów, piszący o Corneliuszu Sulli, zapewne był nieco stronnikiem; Sallustius bowiem w Jugurcie powiada o tym historyku (95, 2): *parum mihi libero ore locutus videtur*. Jeszcze jedna cecha w jego dziele uderzała wreszcie starożytnych. Sisenna według świadectwa Cycerona (Brut. 74, 259) chciał ulepszać i poprawiać język zwykły, lecz postępował tak, iż zastępował zwykłe wyrażenia niezwykłymi. Takie niezwykłości uderzają w jego

fragmentach, a szereg ich wymienił Gellius w *Noctes Atticae* 12, 15, 1. Są wśród nich archaizmy i neologizmy. Takie same zaś zespolenie form starych lub świeżo ukutych uderza u późniejszego Sallustiusa; Sisenna więc i dlatego nas zajmuje, że był pod niejednym względem zapewne wzorem znakomitego następcy, Sallustiusa.

Literatura. Fragmenta w zbiorze cytowanym Petera. — O Aristeidesa opowieściach por. Rohde, Rhein. Mus. 1893. O języku Sisenny por. uwagi Nordena, Einl. in die Altertumswiss. von Gercke u. Norden I, p. 578.

3.

C. Iulius Caesar.

Największy człowiek epoki w krótkim dosyć życiu nie tylko dzieła spełnił, które doniosłością swych następstw podziśdzień trwają, lecz prócz tego wskutek rozległych i wielostronnych zdolności i upodobań i wskutek mistrzostwa w wyzyskiwaniu czasu znalazł dosyć chwil wolnych, aby na polu literatury wybitnie się zaznaczyć. Podziwiał on Alexandra Wielkiego; jasnością i bujnością umysłu raczej do Napoleona pierwszego był podobnym i tę jasność i trzeźwość, którą przeciwnik jego Marcus Cato jako rys najprzedniejszy w nim upatrywał, przeniósł także do twórców swego ducha.

Nie tu miejsce opowiadać jego dzieje. Urodził się w r. 100 przed Chr. z rodziny, która z wielkim demokratą Mariusem była spokrewnioną. Siostra jego ojca była żoną wielkiego demokratycznego wodza i polityka. Małżeństwo Caesara pierwsze z Cornelią, córką Cinny, było dla niego nowym węzłem zadzierzgniętym z demokratycznym obozem. To też naraziły go te stosunki na prześladowanie i ciężkie próby w czasach przewagi Sulli. Przebywa on

wtedy poza Rzymem, idzie jako żołnierz do Azji Mniejszej. I dopiero w r. 78, kiedy Sulla życia dokonał, powraca do stolicy. Niebawem w r. 77 wstawia się po raz pierwszy jako mówca, oskarżeniem Cn. Dolabelli o zdradztwa w prowincyi Macedonii. Te występy na mównicy dają znać przeważne jego życiu od r. 77 aż do 58 przed Chr., w którym poszedł do Gallii. Wyjazd na Rhodos w r. 76, do retora Molo ma za cel udoskonalenie się w sztuce wymowy. Jeszcze wskutek opieki Mariusa otrzymał Caesar w r. 87 pierwszą kapłańską godność, flaminat Jowisza, potem w r. 74 został pontifexem; świecką karierę zaczął od kwestury w r. 68, edylem był w r. 65, pretorem w r. 62. W rok przedtem został pontifex maximus. Po preturze przypadła mu w udziale Hiszpania *ulterior* jako prowincya; nad Atlantykiem podbił on tu Lusitanów i Gallae-ków dla Rzymu. W roku 60 przychodzi następnie za staniem Caesara pierwszy tryumwirat do skutku; Caesar sprzymierzył się z Pompeiusem i Crassusem, aby zaważyć wspólnymi siłami nad życiem publicznym i aby te siły dla swych celów wyzyskać, w roku 59 piastuje on konsulat; następnie otrzymuje Gallie jako prowincye i od roku 58 do r. 50 zdobywa nowe zachodnie dziedziny dla Rzymu i dla dzieła romanizacyi. Po spełnieniu tego zadania wybuchu konflikt między nim i Pompeiusem, który się rozstrzyga pod Pharsalus (48). Lata następne wypełnione są pogromami Pompejańczyków w Afryce, Azji, Hiszpanii. Po bitwie pod Munda (45) jest Caesar wreszcie jedynym władcą Rzymu: jako taki pada niebawem pod sztyletami sprysiężonych, 15 marca r. 44.

Człowiek to niezwykły, genialny siłą woli i doniosłością czynów, które odmierza z nadzwyczajną jasnością i trzeźwością umysłu a wykonywa z piorunującą stanowczością. A podobnie jak panuje w dziedzinie czynów, mistrzem jest i panem słowa, do którego wielkie przywiązuje znaczenie. Wysoka kultura zrobiła go pisarzem,

a zarazem dała mu przeświadczenie, że słowo jest dostojnym ducha objawem a do rządu dusz podobnie jak czyn prowadzić może. To też w całym jego życiu obok wielkich akcji politycznych znaczy się obfita twórczość piśmiennicza.

Próbował sił swoich nawet na polu poezyi. Suetonius (Jul. 56) opowiada, że w młodym wieku wyśpiewał Laudes Herculis, co dla budzącej się energii przyszłego władcy jest znamienne, że napisał prócz tego tragedję Oedipus. I ten wybór przedmiotu znaczącym jest dla człowieka, który później losowi i przeznaczeniu tak wielką przewagę w życiu przyznawał, a za ulubieńca Fortuny siebie uważał. Plinius Młodszy znał erotyczne poezye Caesara; wiemy, że szukał on czarów kobiety i podbijał serca niewieście z równie nieprzepartą siłą jak wrogów na wojnie. Suetonius wreszcie w życiu Terentiusa (5) przytacza kilka hexametrów Caesara zawierających charakterystykę Terentiusa. Prawdopodobnem więc jest, że Caesar w poetycznej formie oceniał dawniejszych pisarzy, jak to byli dawniej czynili Accius, Volcacijs Sedigitus. Nazywał Caesar Terentiusa Menandrem ułamkowym czy ułomnym (*dimidiatus*), a podziwiając jego purus sermo odmawiał mu *vis comica*, w czym sądowi temu zupełnie przyklasnąć możemy. Nawet w późniejszym, pełnem życiu, wśród szczytów oręża nie zapomniał Caesar o poezyi. Kiedy w r. 46 z Rzymu podążał do Hiszpanii, użył on tego czasu, aby w poetycznej formie podróż tę opisać pod tytułem Iter, podobnie jak niegdyś Lucilius, później Horatius i Rutilius podróż wierszem uwieczniali. Z całej tej poetyckiej Caesara spuścizny uratowało się zaledwie kilka ułamków.

Wymową zwrócił na siebie uwagę Caesar, kiedy w r. 77 pozwał Cn. Corneliusa Dolabellę o zdrzierstwo prowincyi. To oskarżenie zyskało mu rozgłos znakomitego mowcy. Odtąd przemawiał wielokrotnie do obywateli

i żołnierzy. Przemowy te odznaczały się siłą, żywością i nadzwyczajną starannością języka (Por. Quint. 10, 1, 114). Zapewne hołdował w tej dziedzinie Caesar kierunkowi attyckiemu. Słyszymy, że w r. 68 wygłosił pochwałę pogrzebową na ciotkę swą Julię, małżonkę Mariusa i że kiedy jego własna małżonka Cornelia umarła, nie wahał się publicznie młodziej wysławić kobiety, choć to nie było w Rzymie zwyczajem. Quintilianus mówił później, że gdyby Caesar wyłącznie się był wymowie poświęcił, dorównałby na tem polu Cycleronowi.

Podobnie jak Cycero, prowadził także Caesar bardzo obszerną korespondencyę. Opowiadano o nim, że był w stanie na raz cztery lub nawet siedem listów dyktować. Suetonius wspomina i znał jego pisma do senatu, listy do Cyclerona, do swych pomocników, wśród których wyróżniali się C. Oppius i Cornelius Balbus. W ważniejszych i tajniejszych sprawach posługiwał się Caesar piśmem sztucznem, wymagajacem klucza do zrozumienia.

Słyszymy dalej, że Caesar zbierał dowcipne i trafne powiedzenia, *Dicta collectanea*, do których współczesna epoka, pełna bujności, walki, zapasów na słowa, niejedną perłę dowcipu przyrzucić mogła. Wspominano wreszcie traktat astronomiczny o gwiazdach i ich ruchach (*de astris*), napisany może przez samego Caesara, który był przecież wielkim reformatorem kalendarza, albo ułożony przez kogo innego z jego polecenia.

Ważniejszymi i bardziej jeszcze zajmującymi są inne dzieła Caesara. O zasługach jego około wykształcenia języka łacińskiego będziemy mówić jeszcze później; Caesar miał dla rodzimej mowy żywy nadzwyczaj interes, podziwiał w Terentiuszu czystość jego języka i wykwinność (*puri sermonis amator*). W wielkim tedy sporze gramatycznym, który wtedy dzielił uczonych na dwa obozy, ten, który w języku regule, czyli analogii, chciał zapewnić

przewagę i drugi, który wolność czyli anomalie uznawał, zabrał głos i sam Caesar. Stał on po stronie analogistów, co zupełnie przystawało do arbitralnej jego woli i indywidualności, która karność i ładu wymagała zawsze i wszędzie. Za młodu był przecie jego nauczycielem Antonius Gniphio, który w swem dziele *de sermone latino* analogii bronił. Napisał tedy Caesar traktat gramatyczny *„in transitu Alpium“*, kiedy dążył do wojska swego w Gallii z Włoch północnych.

Pogromca Gallów znalazł wtedy dosyć spokoju ducha, aby o prawach języka przemyśliwać. Rys to godny Napoleona Igo i przypominający twórcę kodexu prawa i edyktu dotyczącego teatru, wydane w Moskwie. Dziełko w dwóch księgach, *de analogia*, poświęconem było Cyconowi, który przyznawał się do anomalii w gramatyce. Przypuszczają niektórzy, że powstało w roku 54, krótko po ogłoszeniu cyceronskiego dzieła *De Oratore*. Z nielicznych ułamków przekonać się możemy, że Caesar bronił niekiedy przesadnie prawidłowości języka przeciwko ustalonemu usus, że chciał n. p. odmieniać turbo, turbonis zamiast turbinis, tworzyć imiesłów mortus zamiast zwykłego mortuus. Z naciskiem wyrażoną była tu przestroga przed używaniem wyrazów nowych, niezwykłych. Caesar mówił według świadectwa Gelliusa 1, 10, 4: *habe semper in memoria atque in pectore, ut tamquam scopulum sic fugias inauditum atque insolens verbum*. Przepis ten zawiera tajemnicę stylu Caesara, prostego, czystego, wolnego od wszelkiej retoryki w myśli i słowie, od wszelkiego poetycznego zabarwienia. — W innym miejscu tego samego dziełka mówił Caesar (Cic. Brutus 72, 253), że dobór wyrazów jest źródłem wymowy. Nauka to znów bardzo dla Caesara znamienita; kiedy się czyta uważnie jego dzieła, dziw zdje muje, jakie on w słownictwie nałożył sobie ograniczenia, jak skrupulatnie niektóre nawet zwykłe wymijał wyrażenia. Przypomnieć warto, że niema ani *fluvius* ani *amnis*, tylko *flumen*, że niema słowa *metuere*,

lecz wyłącznie *timere*. Wyraźnie w doborze wyrazów analogista kierował się i powodował wątpliwościami i skrupułami, których nam domyślić się trudno. Fronto (p. 221, Naber) nazwał Caesara księgi *de analogia* *„libros scrupulosissimos“*. Miał zapewne Caesar zasługę w napiętnowaniu niejednej błędnej nawyczki językowej swych czasów, ale przy takim mistrzowaniu i burmistrzowaniu nad językiem było przecież niebezpieczeństwo, aby wola jednego nie skrępowała życia, woli i mowy ludu, tak jak skrępowała życie publiczne dawnej Rzeczypospolitej.

Księgi *de analogia* były szermierką na słowa o słowa, która Caesarowi wśród trudów polityki i wojny przynosiła wywczas i wytchnienie. Inne pismo zwalczało ludzi. W polityce, konserwatysta językowy był za anomalią; silna indywidualność chciała przełamać i przełamywała to, co wieki stworzyły i uświęciły, i nowe wprowadzić porządki. Nie dziw, że tu natrafiał na opór i ostre zaczepki. Wśród ludzi politycznych owego czasu Cato był jego wrogiem nieprzełaganym, szermierzem w obronie porządków dawnej Rzeczypospolitej. Kiedy on w r. 46 życie sobie odebrał, żał towarzyszy i legenda oplotła wnet jego skronie aureolą męczennika i patrona dobrej sprawy. Posypały się niebawem pochwalne pisma; Cycero już w lecie roku 46 napisał *laudatio* we formie mowy pogrzebowej, potem Brutus, M. Fadius Gallus, Munatius Rufus wystąpili z pismami na cześć Catona. Caesar był bardzo drażliwym na pisma, zaczepiające jego politykę. Towarzysz więc jego, A. Hirtius, może z jego natchnienia, przesłał Cyconowi pismo, wytykające błędy Catona. Ale i sam Caesar chwycił za pióro i w piśmie *Anticato* czy *Anticatones* rozprawił się z legendą, która zaczęła oplatać postać samobójcy z Utica. Według cytatów w liczbie mnogiej sądząc, mniemać raczej należy, że dwie księgi Caesar przeciw Catonowi wymierzył; mniej prawdopodobnem jest przypuszczenie, że liczba mnoga *Anticatones* u później-

szych obejmowała pismo Hirtiusa i Caesara. Pismo Caesara powstało w gorącej chwili wyprawy hiszpańskiej (r. 45); Caesar znowu znalazł dosyć czasu, aby różną bronią i na różne fronty ucierać się z przeciwnikami. Pamflet zmierzał do tego celu, aby Catona obedrzeć zimbusu nadludzkiego, a różne ludzkie wady, jak chciwość, w nim napiętnować. Czytelnika prosił Caesar z nieco udaną skromnością, by nie mierzył jedną miarą pisaną »żołnierskiego« i pochwały skreślonej przez znakomitego rektora, jakim był Cycero, który przecież czasu na głądzenie swych utworów ma podostatkiem¹⁾.

Literatura. Fragmenta Caesara u Kübler'a w *Caesaris scripta* III, 2 (Lipsk 1897). — Do ksiąg de analogia por. Funaioli: *gramm. rom. fragmenta I* (Lipsk 1907) p. 145. — Do *Anticato* czy *Anticatones* por. Klotz, *Cäsarstudien* (Lipsk 1910) p. 158, Dyroff w *Rhein. Mus.* 1908 i Kalinka we *Philologus* z r. 1910.

Słowa powyżej wspomniane Caesara były frazesem konwencyonalnym, a po trochu ironicznym. Bo choć Caesar innym hołdował zasadom stylu, jak Cycero i unikał wszelkich napuszystości i ozdóbek azyańskich, niemniej był on na polu stylu panem i mistrzem. Dowodzą tego przecież jego sławne *commentarii*. W nich opisał on najdonioślejsze swe czyny, pogrom Gallów i Pompeiusa. Rodzaj ten literatury wojennej miał może swój pierwotny wzór w raportach jenerałów Alexandra Wielkiego. W ich ślady poszedł Caesar. Daje on tu części swej autobiografii, ale mówiąc o sobie w trzeciej osobie nadaje jej formę biografii. A trzymając się w granicach sprawozdania (po grecku zwało się to *ὑπόμνημα*) pisze tak, jak gdyby groma-

¹⁾ Plutarchus nazywa pisemko Caesara *Anticaton*, natomiast Suetonius *Iul. 56 Anticatones* i o dwóch *Anticatones* mówi *Juvenalis 6, 336*. Może być, że tytuł ogólny *Anticato* obejmował dwie księgi Caesara, wskutek czego późniejsi mówili o *Anticatones*.

dził surowy materiał dla wykwinniejszego i fachowego literata, któryby z tego materiału dzieło sztuki następnie miał urobić. (Por. Hirtiusa praef. do 8ej księgi *belli Gallici*).

Caesar otrzymał w roku swego konsulatu, 59 przed Chr., namiestnictwo w *Gallia Cisalpina* i *Illyricum* na lat następnych pięć; przydano zaś do tego *Gallia Transalpina*. W r. 55 przedłużono trwanie tego namiestnictwa na dalsze lata, zapewne do 1 marca r. 49. Wskutek tego stanowiska miał Caesar z jednej strony zapewniony pewien wpływ i znaczenie w samej Italii, a z drugiej strony opierając się na istniejącej już prowincyi rzymskiej w południowej Gallii, na tak zwanej *Gallia Narbonensis* lub *Transalpina*, mógł on o tem marzyć, aby na resztę Gallii rozszerzyć rzymskie panowanie. Czyż jednak prowincyi rzymskiej groziło od tych szczepów północnych Gallów, którzy żyli w zupełnej luźności i często wojowali ze sobą, jakiegolwiek niebezpieczeństwo? To jest nieprawdopodobnem. Caesar wprawdzie chce tak rzecz przedstawić, jakoby zmuszony i w obronie Rzymu wszczął i prowadził tę wojnę, ale w gruncie rzeczy chodziło tu o zadosyćuczynienie instynktom ekspansyi i zdobyczy i folgowanie własnej ambicji, żądzy czynów, chwały i pieniędzy. Schlebiali to także dumie i próżności narodowej, że wróg północy, który kiedyś, w odległych czasach Rzym zburzył, a za rzeczypospolitej dość często państwo niepokoił, teraz miał być pomszczonym. Mimo tych pobudek i mimo talentu w przedstawieniu Caesara musimy całem sercem stanąć po stronie przeciwnej, po stronie Gallów. Wojna była niesprawiedliwa, bo ani senat ani lud jej nie uchwalił, tembardziej niesprawiedliwa, że zwalczano i uciskano lud, który w tych czasach już nie był dla Rzymu niebezpiecznym. A mimo pewnej łagodności Caesara wrodzonej i częstych jego zapewnień, iż był łagodnym, prowadzono to »uspokojenie« Gallów (*pacare* jest ulubionem wyrażeniem Caesara) często niegodziwymi środkami. Wobec

Usipetes i Tencteri dopuścił się Caesar wiarołomstwa, tak że aż przeciwnik jego Cato postawił w Rzymie wniosek, aby przestępcę przeciw prawu narodów wydać barbarzyńcom. A z biegiem czasu stawał się Caesar wobec zwalczanego narodu coraz twardszym; obrońcom Uxellodunum kazał ręce poobcinać! Niezliczone ofiary dały swe życie w obronie ognisk domowych.

Z pewnemi zastrzeżeniami wypada więc nam czytać Caesara i z Catonem stanąć po stronie zwyciężonych. Po za tem dużo rzeczy wzbudzi nasz podziw; w przedstawieniu występuje dobitnie wielki talent wodza, który wszystko z dziwną jasnością obmyśla, wszystko z nadzwyczajną szybkością wykonywa. Niema wyrazów, któreby tak często w opowiadaniu powracały, jak *celeriter*, *celeritas*; Caesar, który nie lubi przesadnych wyrażań, często jednak o swoich czynach opowiada, że *incredibili celeritate* zostały spełnione. Suetonius w życiu Caesara (57) umyślnie tego samego użył wyrażenia, gdy mówił o prędkości Caesara. Po za tem uderzy nas bystrość pisarza w charakterystykach wrogów. Mówi on o Gallów nagłych i niespodzianych postanowieniach, o ich żywym usposobieniu, porywającem się do broni, nie wytrzymałem na klęski. A po za nimi widzi groźnych, silnych, twardych Germanów, którzy ochotnie rozszerzyliby swe dziedziny i już do Gallii się przelewają »*sui muniendi non Galliae impugnandae causa*« (I, 44), pod którem to hasłem wszelkie Reisen germańskie, dawniejsze i dzisiejsze, zawsze się odbywały. Zresztą już Caesar poświadczył, że wśród Germanów ci, którzy mieszkają nad Renem, są *humaniores* (IV, 3) i to wskutek sąsiedowania z Gallami.

Po za interesem treści przychodzi żywość, jasność i piękność opowiadania. Niektóre księgi jak piąta, w której Caesar opisał klęskę (niezna on nigdy wyrazu *clades*, tylko *incommodum*) swoich piętnastu kohort, jak siódma przedstawiająca bunt całej Gallii pod Vercingetorixem, są wysoce dramatycznymi. Nad wszystkim zaś rozlany

czar prostoty i przejrzystości, która dla ducha autora znamienna, udzieliła się jego stylowi. Wielki retor i miłośnik szumnych, okrągłych peryodów, Cycero pisał w Brutusie 75, 262 o komentarzach Caesara: *nudi sunt recti et venusti*.

W siedmiu księgach opisał Caesar 7 lat wojny gallickiej od r. 58 do 52. Wojna była wtedy jeszcze nieskończoną, ale prawie rozstrzygniętą. Dlaczego Caesar zabrał się do tego pisania? Czy jak niektórzy myśleli dlatego, aby obronić się przed zarzutem samowolnie wszczętej wojny, aby dowieść, że ona była raczej obronną, narzuconą? Motyw ten grał pewną rolę, ale był ubocznym. Caesar chciał stanąć przed narodem swym ze świadectwem zasługi i chwały, podnieść jego dumę opowieścią o orężu rzymskim, który sięgnął do nieznanych gallickich szczepów, do Brytanii i po za Ren, przedstawić swemu narodowi, jak się Catulus wyraził:

*Caesaris... monimenta magni
Gallicum Rhenum horribilesque ultimosque Britannos.*

Chciał podnieść duchy i siebie zalecić wdzięczności swego ludu i łasce. Przecież ten lud miał niebawem wybierać między nim a innymi swymi zalotnikami.

Caesar spisał siedem pierwszych lat wojny, bo uważał ją nieomal za dokonaną; to co w r. 51 i 50 w Gallii się działo, było podrzędniejszego znaczenia i innego znalazło historyka. Zresztą może być, że ważniejsze sprawy publiczne nie pozwoliły Caesarowi kontynuować tych pamiętników. W ostatnich rozdziałach siódmej księgi 88—90 jest taki styl zapiskowy, Nieliteracki, iż zdawałoby się mogło, że już czasu nie starczyło na wygładzenie tych notatek. Caesar odciągnięty od pracy, postanowił więc rzecz zamknąć i w końcu pomieścił szereg zdań, rzucanych doraźnie na papier.

Powszechnie przyjmują, że Caesar napisał dzieło to w zimie z r. 52 na 51. Ale wobec tego wystąpiono z innym przypuszczeniem, dotyczącem powstania tych zapisków; wyrażono mianowicie zdanie, iż Caesar po każdym roku wojennym sprawozdanie o swoich czynach ogłaszał i że księgi o wojnie z Gallami powstały sukcesywnie w dłuższym lat szeregu. Twierdzono, że forma opowiadania z biegiem czasu staje się jaśniejszą, poprawniejszą, że wiadomości Caesara z każdą nieomal księgą zyskują na dokładności i głębi. W pierwszej księdze upatrywano pewien odrębny charakter, który rzekomo da się wyjaśnić, jeżeli powstanie jej cofniemy w głąb, na koniec roku 58. W tej pierwszej księdze występuje dosyć jaskrawo złośliwość przeciw optymatom, których Caesar w poprzednim roku konsulatu niepokoił i stanowczo sobie naraził; w niej opisywał Caesar swe pierwsze kroki w Gallii, dosyć jeszcze niewprawnie; przedstawił je tak, że Napoleon skarżył się na niejasność opisu. W tej pierwszej księdze kryje się autor często za wolę i interes senatu czy ludu rzymskiego; w późniejszych natomiast śmiało o swej mówi inicjatywie. Do odrębności pierwszej księgi zaliczyć można także rys znamienny, że jedynie tu wciąga autor dwa razy interwencję bogów, dei immortales, w bieg wypadków. Później niema już o nich nigdzie wzmianki.

Ale te wszystkie argumenta nie mają stanowczej siły przekonywającej. Pierwsza księga jako wstępna mogła mieć pewne odrębne właściwości, których potem dostrzedz nie można; rosnącego z biegiem wypadków znawstwa kraju i jego mieszkańców u Caesara nie dowiedziono. Opierano zaś te twierdzenia głównie na geograficznych szczególnie zapiskach, rozsianych obficie po dziele. Tymczasem zapiski te geograficzne są zapewne w wielkiej części późniejszymi wtrętami, którymi jakiś interpolator w poaugustowskiej epoce opowieść Caesara rozszerzył. Współczesny Caesarowi Hirtius pisze we wstępie do ósmej księgi b. Gall. (praef. 6) co następuje: *ceteri enim*,

quam bene atque emendate, nos etiam quam facile et celeriter eos perfecere, scimus. A słowa te są w każdym razie poważnem świadectwem i walnem poparciem zdania tych, którzy mniemają, iż Caesar za jednym niejako zamachem dzieło swoje napisał.

Commentarii nazwał to dzieło niewątpliwie Caesar, zapiskami, pamiętnikiem, nie dziełem historycznem. Dlatego prostota jest ich znamieniem, a retoryka nie znalazła do nich przystępu. Uderza pod względem językowym ograniczenie się do szczupłego dosyć zasobu wyrazów; te same słowa pojawiają się często, nawet w krótkich po sobie odstępach. Dalekiem to od *copia verborum*, która widoczną jest u współczesnego Cycerona i odmiennym ten styl od pełnego cycerońskiego peryodu. U Caesara wielkie fakta mają same za siebie mówić; retoryka treści nie potrzebuje według niego retoryki słowa. Dlatego figur retorycznych u niego mało; pojawiają się tylko najprostsze, jak asyndeta i anaphorae; antytez, od których się roi u Sallustiusa, prawie niema. Rodzaj literacki raportu czy pamiętnika wykluczał właściwie mowy. Caesar nigdy własnych swych słów w oratio recta nie przytacza. Aż do piątej księgi niemamy wogóle żadnej przemowy dosłownie przytoczonej w oratio recta. Od piątej pojawiają się drobne tego przykłady i dopiero w końcu siódmej księgi czytamy większą mowę Critognatusa. Przełamał więc Caesar pierwotną zasadę i wstrzeźliwość. W Bellum civile nie nałożył sobie Caesar takich pętów i wyłamał się z charakteru pamiętnika. Mowa Curiona 2, 32 jest tam świetnym okazem caesarowskiej wymowy. Ale mimo pozorów, które Caesar sobie nadaje, jakoby pracował dla późniejszych historyków, stworzył on w tych zapiskach dzieło literackie, pełne zajęcia i nawet powabu, bo talent pisarza wybił na prostej opowieści swe piętno. A mimo spokojnego toku przedstawienia dopatrzeć się możemy w Commentarii de bello Gallico politycznych pobudek i zamysłów, które kierowały piórem pisarza. W niektó-

rych szczegółach dojrzyć nawet możemy tendencyjności; przesadza niewątpliwie niekiedy Caesar w liczbach rze-
komo poległych wrogów; prócz tego nie da się zaprze-
czyć, iż zasługi swych generałów niejednokrotnie sobie
przypisał.

Literatura. Napoléon III, *Histoire de Jules César* 2 tomy, Pa-
ryż 1865 i 1866. — Rice Holmes, *Caesars conquest of Gaul* Oxford
1911. — Jullian: *Histoire de la Gaule*, Paryż 1908—1909 (szczególnie
t. III). Kalinka: *Das röm. Kriegswesen in Caesars gall. Kämpfen*, Wien
1906. — v. Göler: *Uebersichtskarte zu Cäsars gall. Krieg*, Freiburg
i. B. 1895. — Do objaśnienia, stanu zachowania i powstania ważne:
Klotz: *Cäsarstudien* Lipsk 1910 i Ebert: *Ueber die Entstehung von*
Cäsars Bellum gallicum Nürnberg 1909.

Wydanie Kühler'a krytyczne Lipsk 1893—97, z komentarzem
n. p. Gölzer'a Paryż 1909, Kranera (Weidmann), Doberenza (Teubner).

Drugie pamiętniki, *Commentarii de bello ci-
vili* obejmują lata 49 i 48 i zaczęte zostały przez Caesara
po bitwie pod Thapsos w r. 46. Chciał on zapewne całą
wojnę domową przedstawić, bo te komentarze obejmują
po za rozprawą z Pompeiusem jeszcze początki t. z. ale-
xandryjskiej wojny; śmierć jednak w r. 44 wyrwała mu
pióro z ręki i przerwała pracę. To też ślady niewykoń-
czenia na różnych miejscach tego dzieła są widoczne. Po-
dział na trzy księgi zapewne nie jest caesarowskim; bo
Caesar zwykł był jedną księgą dzieje jednego roku obej-
mować; w zachowanych zaś pamiętnikach o wojnie do-
mowej rok 49 rozkłada się na pierwszą i drugą księgę,
podczas gdy trzecia zawiera dzieje r. 48. Przypisać to na-
leży wydawcy niewydanej Caesara spuścizny¹⁾.

Charakter opowiadania jest podobnym do stylu wojny
gallickiej. Ponieważ tu jednak wchodzi w grę większe

¹⁾ Rękopis Ashburnhamensis ma podział na dwie księgi; pier-
wsza w nim obejmuje pierwszą i drugą, a więc rok jeden.

namiętności, dlatego osobistość autora w niektórych miej-
scach bardziej występuje lub przynajmniej dobitniej za-
barwia opowiadanie. Początek, malujący przyczyny wybu-
chu wojny, bardzo jest żywym, koniec, w którym Caesar
opisuje pewność siebie i zwycięstwa u Pompeiusa, a za-
razem zbytki wśród arystokratycznych paniczów pompe-
jańskiego obozu, ma pewną barwę sarkastyczną (por.
mian. III, 83 i 96). Literat i uczony M. Terentius Varro,
któremu przypadła komenda nad częścią wojsk pompe-
jańskich w Hiszpanii (II, 17) traktowany jest z pewną
ironią. W trzech tych księgach opisuje nam Caesar prze-
bieg walki z Pompeiusem i Pompejańczykami i walną
rozprawę pod Pharsalus. Cała jego wyższość nad Pompe-
iusem w opisie tym wyraźnie się ujawnia. Na przeciwko
zażywnego arystokraty, powolnego w ruchach i myślach,
pełnego skrupułów i namaszczenia, wiary w dobrą sprawę
i bogów opiekuńczych, stał ten bohater demokracji wo-
jującej, śmiały w pomysłach, prędkie i stanowczy w ich
wykonaniu, przeciwnik wszelkiej miękkości względem
własnej osoby i drugih. Wielce jest charakterystycznym
sposób, w którym Caesar koniec dramatu dziejowego
stwierdził; w rozdziale 104-tym trzeciej księgi krótka i su-
cha zapiska zaznacza śmierć Pompeiusa w Egipcie: *ibi ab*
Achilla et Septimio interficitur. Potem bez wszelkiego
wspomnienia pośmiertnego bieży pisarz do dalszego ciągu
wypadków. Poznajemy w tem rdzenną właściwość Cae-
sara, jego wstręt do wszelkiej deklamacji i retoryki. Kiedy
kto z jego dobrych i wiernych wojaków ginie, daje on
mu zwykle za całą pochwałę starorzymski epitet, *fortis*
vir lub *vir fortissimus*.

Jedna tendencja przebija w przedstawieniu, pokre-
wna z cechą opowieści o gallickiej wojnie; Caesar stara
się uwydatnić, że wszystkiego spróbował, aby spór ugo-
dnie zakończyć, zanim przyszło do wojennej rozprawy.
Sławny Asinius Pollio podawał później w swem history-
cznem dziele prawdomówność Caesara w wątpliwość,

a miał zapewne głównie pamiętniki o wojnie domowej na myśli; mówił on (Suet. Jul. 56): *parum diligenter parumque integra veritate compositos... cum Caesar pleraque et quae per alios erant gesta, temere crediderit et quae per se, vel consulto vel etiam memoria lapsus perperam ediderit*. Zarzut to ciężki, podyktowany niechęcią Polliona do Caesara, a nam nie łatwo jest stwierdzić, o ile był słusznym i trafnym. Zupełnego fałszowania faktów ze strony Caesara przypuścić nie łatwo; w niektórych zamilczeniach, oświeblaniach wydarzeń była jednak niewątpliwie pewna tendencyjność, nieodłączna od zapisków, które prócz historycznych zadań polityczne cele mają na oku. Asinius Pollio dodawał, że Caesar byłby niejedno w tych pamiętnikach sam sprostował. Że śmierć przerwała mu pracę, już wspomnieliśmy; w pamiętnikach de bello civili wyraźne są wskutek tego ślady niewykończenia. Niektórzy przypuszczają, że wielka część drugiej księgi nie jest pióra Caesara, lecz zawiera przeważnie raporta innych ludzi wcielone prawie bez zmiany do ciągu opowiadania. Menge n. p. uważa partję II, 23—44 za zlepek zapisków rozmaitych oficerów, jak Curio i Rebilus, które późniejszy układacz niewykończonego opisu Caesara wcielił do dzieła.

W trzeciej księdze razić może rozdział 105, wyliczający cuda i znaki, które rzekomo podczas bitwy pod Pharsalus w różnych częściach świata się pojawiły. Zupełnie to nie licuje z trzeźwością Caesara, który tem się wśród innych historyków wyróżnia, że o znakach i prodigia milczał statecznie. W każdym razie mamy w Commentarii de bello civili pierwszy rzut Caesara, który nie doznał ostatecznej redakcyi i zestrojenia, tak że pewne rozdziały wyłamują się ze zwykłego stylu tych commentarii i ze sposobu i toku, właściwych caesarowskiemu zapiskom.

Literatura. Stoffel: Histoire de Jules César, Guerre civile, Paryż 1888. Wydanie z komentarzem Doberenz'a (u Teubnera), Kranera

(Weidmann), Menge'go (Gotha). — Do kompozycyi bellum civile por. Menge'go programy d. Landesschule Pforta z r. 1910 i 1911.

Dzieła Caesara w historyi dokonał August bez tej genialnej śmiałości i rzutkości, którą się odznaczał pogromca Pompeiusa. Także spuścizna literacka po Caesarze była niezupełną. Wojny gallickiej ostatnich dwóch lat nie opracował Caesar, ani też walk po zgonie Pompeiusa w Alexandryi, Afryce i Hiszpanii. Czasu i życia na to nie starczyło. Ale my dzisiaj posiadamy w zbiorach pism Caesara, przekazanych rękopisami, ósmą księgę wojny gallickiej, bellum Alexandrinum, bellum Africum albo Africanum, wreszcie bellum Hispaniense. Te pisma są dopełnieniem luk w przedstawieniu Caesara, stanowią t. z. supplementa Caesaris.

Na początku ósmej księgi wojny gallickiej pisze jej autor w dedykacyi do Corneliusa Balbusa co następuje: *Caesaris nostri commentarios rerum gestarum non cohaerentibus superioribus* (czyli siedem ksiąg de bello Gallico) *atque insequentibus* (czyli księgi de bello civili) *eius scriptis contexui* (przez napisanie ósmej księgi de bello Gallico) *novissimumque imperfectum* (ostatnia księga de bello civili) *ab rebus gestis Alexandriae confeci usque ad exitum non quidem civilis dissensionis, cuius finem nullum videmus, sed vitae Caesaris*. A więc autor tego listu uzupełnił według tych słów wszystkie braki Caesara, nie tylko w środku między wojną z Gallami i domową, lecz i na końcu od czasu wojny alexandryjskiej aż do śmierci Caesara. Mogłoby więc się nasunąć przypuszczenie, że zachowane supplementa są dziełem jednego autora. Ale ważne argumenta przeciw takiemu zdaniu stanowczo przemawiają.

Któż ten list pisał i zarazem księgę ósmą gallickiej wojny? Wielkiej wagi w tej sprawie są słowa Suetoniusa w biografii Caesara (c. 56): *...Alexandrini Afri-*

cique et Hispaniensis (scil. belli) incertus auctor est: alii Oppium putant, alii Hirtium qui etiam Gallici belli novissimum imperfectumque librum suppleverit. — Następnie przytacza Suetonius ustęp z owego listu do Balbusa i przypisuje list ten Hirtiusowi. A więc autorstwo Hirtiusa co do ósmej księgi jest poświadczane; w rękopisach różnych znajdujemy też na końcu ósmej księgi dopisek: A. Hirtii.

Ten Aulus Hirtius był przyjacielem Caesara. Bił się pod nim w Gallii i w wyprawie zakończonej bitwą pod Pharsalos, potem był w Achaji i stamtąd poszedł z Caesarem na wojnę z Pharnacesem. W r. 46 był pretorem w Rzymie, następnie znalazł się w Hiszpanii na wyprawie przeciw synowi Pompeiusa. Był to człowiek wykształcony, zaprzyjaźniony z Cyceronem. Wojenne jego talenta nie były bardzo wybitne; za to jako dyplomata i towarzysz, mianowicie przy ucztach, na których się znał doskonale, zawsze był cenionym i pożądanym. Po śmierci Caesara trzymał się z początku na uboczu, ale konsulat, który mu przypadł na rok 43, wyprowadził go na arenę publiczną. Jako konsul występował on przeciw zuchwałości i uroszczeniom Antoniusa i pobił go w r. 43 w bitwie pod Mutiną, dając jednak przytem życie za sprawę, której służył. — W obronie Caesara walczył on piórem, piętnując błędy Catona z Utica; zajął się także uzupełnieniem jego spuścizny literackiej, bo ósma księga wojny z Gallami jest niewątpliwie jego utworem. Opisał w niej Hirtius to, co się działo w Gallii w r. 51 i 50, ostatnie ruchy zwyciężonego narodu i działania Caesara zmierzające do ośłodzenia niewoli i oswojenia podbitych z nowem jarzmem. Nie chciał bowiem Caesar, aby przy opuszczeniu prowincyi jakiegokolwiek zarzewie wojny jeszcze tlało. W ostatnich wreszcie rozdziałach opisane tu są wydarzenia, wyprzedzające bezpośrednio wybuch wojny domowej; wspomniano tu o podejrzeniach rzuconych na Labienusa, którym Caesar nie wierzył, choć tenże

niebawem sromotnie miał go opuścić i zdradzić. Opowiadanie przy samym końcu urywa się w środku zdania. — Styl tej ósmej księgi jest poprawny, choć nieco razi jednostajnością powtarzanych tych samych wyrażen i tych samych konstrukcyi; od sposobu przedstawienia Caesara odbiegł Hirtius o tyle, że dwa lata, które rzeczywiście nie odznaczały się zbyt doniosłymi wydarzeniami, w jednej połączył księdze.

We wstępie do Balbusa opowiada autor, a więc Hirtius, że uzupełnił spadek literacki Caesara i doprowadził rzecz o wojnie domowej poczynając od wojny alexandryjskiej aż do zgonu Caesara (*novissimumque imperfectum ab rebus gestis Alexandriae confeci usque ad exitum non quidem civilis dissensionis, cuius finem nullum videmus, sed vitae Caesaris*). Te słowa objaśniano sztucznie; mniemano, że autor ten ustęp napisał w progu swego pisanja, że więc słowem *confeci* oznaczył jako czyn dokonany to, co dopiero zamierzał. Ale takie objaśnienie jest bardzo nieprawdopodobnem. Ze słów tych wypada raczej niezbić, iż Hirtius rzeczywiście opisał walki domowe i losy Caesara aż do jego śmierci. Otóż my posiadamy trzy pamiętniki: o wojnie alexandryjskiej, o wojnie afrykańskiej i wyprawie hiszpańskiej. Czyżby więc one były pióra Hirtiusa? To mniemanie jest niemożliwem. Wojny te różnią się między sobą stylem i noszą na sobie piętno odmiennych indywidualności pisarskich. Albo tedy przypuścić należy, że obok przedstawienia końca wojny domowej Hirtiusa, które zaginęło w wielkiej części, istniały inne pamiętniki wojenne, przez innych jak Hirtius pisane autorów, które nam się zachowały; albo też przypuścić by można, że dopełnienia zachowane były częstkami Hirtiusowego dzieła, w którym tenże połączył rozmaitych pisarzy utwory. To połączenie oznaczyłby on słowem: *confeci*. To drugie przypuszczenie byłoby jednak nieprawdopodobnem, bo się sprzeciwia literackim zasadom staro-

żytności. Zlepek takich utworów różnych pisarzy byłby unikatem nieprawdopodobnym. Dlatego wypada się raczej przychylić do pierwszej alternatywy.

Hirtiusa opis wojny domowej od alexandryjskiej wojny do zgonu Caesara istniał kiedyś, ale wcześniej zaginął. W zachowanych natomiast t. z. *supplementa Caesaris* możemy się dopatrzeć po części szczątków tego opisu, po części posiadamy w nich utwory innych, jak Hirtius, pisarzy. O domniemanych autorach tych *supplementa* pisze Suetonius (Caes. 56) co następuje: *Alexandrini Africque et Hispaniensis incertus auctor est: alii Oppium putant, alii Hirtium qui etiam Gallici belli novissimum imperfectumque librum suppleverit*. Nim przejdziemy do szczegółów, zaznaczymy z góry, że Oppius nie mógł być autorem ani afrykańskiej ani hiszpańskiej wojny, bo pisarze tych utworów opowiadają jako naoczni świadkowie, a Oppius był podczas tych wojen w Rzymie. Również Hirtius nie był na wojnie w Afryce, a więc autorstwo jego co do *bellum Africum* jest wykluczone. Styl zaś pamiętnika o wojnie hiszpańskiej jest zupełnie odmiennym od sposobu pisania hirtiusowego w ósmej księdze *de bello Gallico*.

Więc autorstwo Hirtiusa ze względu na słowa Suetoniusa jedynie co do *Bellum Alexandrinum* w grę wchodzićby mogło. To pierwsze *supplementum* wyróżnia się wśród innych lepszym stylem. Daje ono więcej, niż tytuł zapowiada i przedstawia walki Caesara i jego stronników, prowadzone w r. 47 na różnych polach wojny bezpośrednio po pharsalskim pogromie. Jest to jakby dalszy ciąg opowieści, zawartej w księgach *de bello civili*. Z początku mamy 1—33 właściwą wojnę w Egipcie, pod Alexandryą, która się kończy osadzeniem Kleopatry na tronie pod rzymską zwierzchnością. Od 34—41 opisana jest wyprawa Domitiusa przeciw Pharnacesowi, synowi Mithridatesa, króla Pontu, następują 42—47 walki z Pompejańczykami

w Illyricum, potem 48—64 niepokoje hiszpańskie, wywołane przez przewrotność namiestnika Q. Cassiusa Longinusa, zamyka wreszcie księgę wyprawa samego Caesara na Pharnacesa i opis zwycięstwa pod Zelą (w roku 47). Caesara zwycięstwa przedstawiono w tej księdze wraz z niepowodzeniami jego wodzów; pole walki się zmienia, mamy tu zdarzenia z Afryki, Azji, Illyricum i Hiszpanii. A więc jest to dzieło dalszym ciągiem pamiętnika o wojnie domowej, a wiemy przecie skądinąd, że Hirtius taki dalszy ciąg napisał. Ponieważ zaś mamy niewątpliwy utwór Hirtiusa w ósmej księdze *de bello Gallico*, przeto spostrzeżenia językowe i porównanie może tu utorować drogę do prawdy. Dostrzeżono tedy między ósmą księgą a *bellum Alexandrinum* pewną styczność zewnętrzną. Nipperdey zwrócił między innemi na to uwagę, że wyrazów tak zwykłych, jak *quamvis*, *licet*, *antequam* niema w obydwóch utworach. Ale wobec tego inni uwydatnili różnice. Wyrazy równie zwykłe, jak *praeterea*, *incolumis* pojawiają się dość często w *bellum Alexandrinum*, a niema ich za to w ósmej księdze. Te różnice mogą być jednak przypadkowe; przekonywającemi natomiast są rysy pokrewne. Zarówno autor ósmej księgi jak autor pisma o *bellum Alexandrinum* używają częstokroć frazesu »*frustra (nequiquam)*«. *nam*«, u obydwóch widoczną jest skłonność do synonimów i tautologicznych wyrażeń (Gall. 8, 12, 6: *inflantur atque incitantur hostium animi*; Alex. 2, 2 *cunctatio ulla aut mora* niech starczą za przykłady z liczego szeregu). — Klotz wreszcie dopatrzawszy się w ósmej księdze pewnej niepoprawności w używaniu terminów wojskowych, ten sam rys, brak obycia z wojskową terminologią, usiłował wykazać w *bellum Alexandrinum*. Świadczy to wszystko za tożsamością autora, którymby był Hirtius. — Niektórzy uczeni poszli drogą pośrednią i przypuszczali, iż Hirtius opisując w *bellum Alexandrinum* tak różne wydarzenia, przy których nie mógł być obecnym, używał obcych materyałów i według tych materyałów

styl swój w rozmaitych ustępach odmiennie zabarwiał. Zingerle n. p. myślał, że b. Alex. 1—21 wypłynęło wprost z pod pióra Caesara. Ale te domysły nie zostały należycie udowodnione ani stwierdzone.

Bardzo prawdopodobnem jest natomiast twierdzenie, że *bellum Alexandrinum* jest dziełem Hirtiusa, a więc dalszym ciągiem *bellis civili*. Ponieważ zaś Hirtius doprowadził rzekomo rzecz do zgonu Caesara, przeto przyjąc musimy, że nam z jego pracy tylko część się zachowała, która w pierwotnym rzucie sięgała dalej, a nie mogła się nazywać *bellum Alexandrinum*, lecz raczej musiała nosić tytuł: *Belli civilis liber III* lub *IV*us.

Dwa pozostałe supplementa mają innych, a nieznanych autorów; może to sprawozdania podwładnych Caesara wodzów, przesłane na ręce Hirtiusa, który takich materyałów potrzebował. *Bellum Africanum* albo *Africanum* opisuje wojnę Caesara przeciw Pompejańczykom z r. 47/46. W Afryce znaleźli się główni Caesara przeciwnicy; syn Pompeiusa Sextus, Quintus Caecilius Metellus Scipio, teść Pompeiusa, Cato młodszy, Labienus, Petreius; popierał ich król Numidyi Juba. Autor tego pamiętnika przedstawił nam tedy koleje i trudności tej wojny, w której Caesar miał do czynienia z niezwykle przeciwnościami, jak słońce w obozie wrogów, z ciągłymi zasadzkami i podstępami, a wreszcie z zaciętością stronników Pompeiusa, bardziej pompejańskich od zmarłego przywódcy. Kto był autorem tego pamiętnika? Język jego jest nieudolniejszym niż język Caesara i Hirtiusa, uderza nadużywanie wyrazu *interim* w przejściach do nowych partii opowieści; rażą ciągle zastępowania zwykłego słowa przez czasownik tegoż słowa w połączeniu z *coepit* lub *coeptus est*. Wyraźnie pisał to oficer nie bardzo biegły w sztuce literackiej, przenoszący do literatury nawyczki i sposoby mówienia codziennego, potocznego języka. Suetonius mówi, jak wspomnieliśmy, że autorstwo pamiętni-

ków o wojnach alexandryjskiej, afrykańskiej i hiszpańskiej przypisywali jedni Hirtiusowi, inni Oppiusowi. Już sam styl wyklucza Hirtiusa w pamiętniku afrykańskim i hiszpańskim. Co do Oppiusa stylu sądu nie mamy. C. Oppius, gorący stronnik i wierny towarzysz Caesara, napisał jego życie, które się nie zachowało. W wojnie afrykańskiej i hiszpańskiej udziału nie brał; i to przemawia przeciwko przypuszczeniu jakoby on był pamiętniki o tych wojnach napisał. Bo autorzy tych pamiętników tak rzecz przedstawiają, jakoby oni osobiście w opisywanych wypadkach uczestniczyli. Autor rzeczy o wojnie afrykańskiej był zapewne oficerem piątego legionu, zupełnie oddanym Caesara sprawie. Do Pompejańczyków ma niechęć stanowczą; jedynie Cato, którego samobójstwo w Utica nam opisał, znalazł u niego słowa pewnego uznania.

Bellum Hispaniense było wreszcie utworem autora o jeszcze niższym poziomie. Pamiętnik ten opowiada nam dzieje ostatniego, śmiertelnego ciosu, który Caesar Pompejańczykom pod Munda w Hiszpanii wymierzył. Autor pisze stylem bardzo nieudolnym; ma jeszcze większą liczbę połączeń infinitywów ze słowem *coepi*, wyrażen potocznych dużo, jak *bene* stopniujące przymiotniki (n. p. *bene magnus*), sporo wulgaryzmów, jak *copiae totae* zamiast *omnes*, *quod* wreszcie po słowach, które wymagają *Accusativus cum infinitivo*. Jest to prawdziwie styl żołnierski, rzecby można podoficerski; autor chce jednak sobie nadawać polor kultury i podnosić nastrój przez zdawkowe, a niespodziewane cytaty z Enniusa, porównania z walkami pod Troją. Gdzieindziej uderzają poetyczne wyrażenia, dziwaczne u autora, któremu na poprawną prozę natchnienia nie starczyło. Text, który doznał wiele skażeń, urywa się przy końcu w środku zdania.

Zagadnienie, jakim sposobem ten zbiór pseudo-caesarowskich pamiętników powstał, nie łatwo więc da się rozjaśnić. Prawdopodobnem jest jednak przypuszczenie, iż

Hirtius powziąwszy zamiar opisanie wypraw Caesara, postarał się o opisy, dokonane przez uczestników i że po jego nagłym i przedwczesnym zgonie znaleziono te pamiętniki wśród jego spuścizny. Całe to corpus caesarowskie daje nam wyobrażenie o łacinie nieliterackiej, potocznej; a z drugiej strony mamy w pismach autentycznych samego Caesara wzory prozy prostej, gardzącej wszelką napuszystą ozdobnością, rytmicznością, prozy, którą wobec pełnych i okrągłych peryodów Cycerona t. z. Attycyści za ideał ogłaszali. Caesar więc nie tylko był wodzem na polu walki, lecz także chorążym w dziedzinie piśmiennictwa.

Literatura. Wydania: Bellum Alex. Schneider Berlin (Weidmann) 1888, bellum Afric. ed. Wölfflin-Miodoński Lipsk 1890 (tu wyrażono hipotezę dziś zarzuconą o autorstwie Asinius Polliona, zebrano przytem dużo cennych językowych uwag); bellum Afric. ed. Schneider Berlin 1905. Do języka tych supplementów por. Köhler, de auctorum belli afr. et hisp. latinitate (Acta sem. Erl. 1878 p. 377), Degenhart: de auctoris belli hisp. elocutione et fide historica Würzburg 1877.

Ani współcześni ani potomni Rzymianie nie ocenili dostatecznie znaczenia literackiego Caesara. Cycero podziwiał jego czysty język, ale ostatecznie uważał Caesara za pisma za materyał dla późniejszego historyka. Bo odrzuciwszy do świątyni literatury otwierała w Rzymie przeważnie retoryka; kto jej nie hołdował, nie uchodził za zupełnie godnego, aby przekroczyć piśmiennictwa progi. Dlatego i później pism Caesara w Rzymie nie doceniano. Potomni rzadko wspominali jego commentarii, a w czwartym wieku nie bardzo już wiedziano, kto był ich autorem. Dopiero odrodzenie zajęło się Caesarem gorliwiej. Ale można powiedzieć, że dopiero nowsze czasy odczuły jego znaczenie na polu literackim. Bonapartowie oddając hołdy Caesarowi uwielbiali Cezaryzm; Napoleon I zajmował się

jego pamiętnikami na wyspie St. Heleny; Napoleon III napisał jego dzieje (Histoire de Jules César, Paryż 1865/6), a francuski pułkownik Stoffel wydał historię wojny domowej i swojemi badaniami terenów rozjaśnił, jak nikt, przedsięwzięcia wojskowe Caesara. Mommsen wreszcie poświęcił Caesarowi najcieplejsze i najwymowniejsze karty pomnikowego swego dzieła.

Mimo, że Caesar służył literaturze tylko w urwanych chwilach, a cele polityczne uważał za ważniejsze od literackich, mimo że pisanie nie uważał za posłannictwo swego życia, zajął on w piśmiennictwie poczesne stanowisko, bo był geniuszem i piętno swej wybitnej indywidualności wycisnął na swych utworach. I dzisiaj Caesar jako pisarz budziłby większe zajęcie i spotykałby się z większym zrozumieniem, gdyby go czytano w dojrzałym wieku, a nie w niższych oddziałach szkoły. Młody bardzo umysł nie zrozumie ducha Caesara, a duch ten właściwie ożywia dopiero i objaśnia zarazem jego opowieść. Dusza chłopca jest za dobrą i nie zasługuje na to, aby ją zajmować przedstawieniem ujarzmienia wolnych narodów, opisami podboju, ale z drugiej strony Caesar także był za wielkim, aby go używać jako środka do uczenia deklinacyi i składni łacińskiej. Szkoła, nie rozumiejąca, a czytająca Caesara, odstrasza ludzi w późniejszym wieku od ksiąg wielkiego imperatora; kto zaś w dojrzałym wieku weźmie go do ręki, ten nie przejmie w siebie koniecznie ducha Rzymu, który mawiał: wytracim narody, ale z tej kąpieli jasności, prostoty i jędrności zasięgnie hartu dla myśli, słowa i czynu.

Rękopisy. Pisma Caesara i jego towarzyszy zachowały się nam w dwu klasach rękopisów. Pierwsza (α), do której należą Amstelodamensis (w. 9), Parisinus 5763 (w. 10), Parisinus 5056 (w. 11), Vaticanus 3864 zawiera tylko ośm ksiąg wojny z Gallami. Uchodzi ta klasa za czystsza i lepszą. Klasa β, pośledniejsza i interpolowana, obejmuje wszystkie pisma Caesara i jego towarzyszy. Należą do niej Ashburnhamensis 33 (dziś w Laurentiana, w. 10—11), Vatica-

nus-Ursinianus 3324 (U. w. 12), Thuaneus-Parisinus 5764 (T. w. 12), Vindobonensis 95 (V. w. 12/13), Riccardianus 541 (F. w. 12). — *Bellum Gallicum* przedstawia text poprawniejszy; tradycja pamiętników o wojnie domowej jest często bardzo wadliwą. W bardzo błędnej formie doszedł nas pamiętnik belli Hispaniensis. — Por. Klotz, *Die Cäsarüberlieferung*, Rhein. Mus. 1909 p. 224.

Literatura. Do języka Caesara por. Dernoscheck: *de elegantia Caesaris sive de comm. de b. g. et de b. c. differentiis animadversiones* Lipsk 1903. Norden, *Antike Kunstprosa I.* — *Lexikony:* Menge-Preuss Lipsk 1885, Merguet Jena 1886, Meusel Berlin 1887—93; Preuss, *Lex. zu den pseudocäs. Schriften*, Erlangen 1884.

4.

Cornelius Nepos.

Po wielkim człowieku i znakomitym pisarzu omówimy dwóch drobniejszych ludzi, którzy w dziedzinie historyi działali jako kompilatorowie i rzemieślnicy nauki.

Mamy na myśli Corneliusa Neposa i Pomponiusa Atticusa. Nepos to dosyć wyjątkowy typ w literaturze i społeczeństwie rzymskiem; chociaż człowiek wolno urodzony, nie piastuje on żadnych urzędów, ani życiem publicznem się nie para. Za to cały oddany literaturze i pisaniu, nie dlatego, żeby wskutek głębszej nauki zbyt wiele miał do powiedzenia. Umysł to owszem mierny, niesamodzielny, żywiący się cudzą myślą i okruchami cudzego badania. I podobnie niesamodzielnym jest w życiu. Ma coś w sobie famulusa, czy Eckermannna i żyje w promieniach i słońcu większych umysłów i ludzi, ku którym spogląda, o których pisze z nieklamany podziwem. Przyjaźni się z poetą Catullusem, z Atticus'em i Cyceronem, a wypłaca im się usługami i słowem wdzięcznem i dźwięcznem. Głębszej myśli w nim niema, filozofii nie dowierza, bo ona nie zawsze życie filozofów kształtuje; ma on więc zdawkowe wykształcenie, nabyte w retorycznej szkole, lubuje się

w faktach i anekdotach, z których lepsza moralność jego zdaniem da się wyłuszczyć, niż z wywodów filozoficznych. Człowiek to przeciętny i dosyć pospolity; szanowny jednak dla swej cichej, poziomej cnotliwości, która z opowieści o bohaterach przykrawa sobie zakon dla domowego użytku i życia, a cenny dla nas wskutek przypadku i losu, który tyle dzieł znakomitszych przyprowadził o zatrąę i zapomnienie, a przechował nam część rozcieńczonych i pospolitych wyciągów i prac Corneliusa Neposa.

Urodził się on nad Padem w północnej Italii, a młodszym był od Atticusa, który w r. 109 przed Chr. na świat przyszedł. Pochodził więc z krainy, która w tych czasach dużo talentów przysporzyła rzymskiej literaturze i był ściślejszym ziomkiem poety Catullusa z Verony. Tem się może tłumaczy bliższy jego z Catullusem stosunek; podziwiał on drobne wierszyki kochanka Lesbii, dał temu wyraz na piśmie w swem historycznem dziele, a Catullus wypłacił mu to sowicie, poświęcając Neposowi (c. 1) zbiór swoich wierszyków,

Boś ty zwykł za coś mieć moje okruchy,
Już woneczas, kiedyś wśród Italów ludu
Jeden śmiał ująć wsze dzieje w trzy zwoje,
Pełne dalibóg nauki i trudu.

W kole Catullusa sławiono się i uwielbiano wzajemnie. Cornelius Nepos pod wpływem otoczenia również postanowił Muzom składać swe ofiary; to też Plinius młodszy wspomina w listach 5, 3, 6 jego erotyczne utwory. Zresztą o nich nic nie wiemy, a przypuścić możemy, że prozaik bez poetycznego polotu we wierszach również na ten polot się nie zdobywał. Catullus umarł wcześniej, koło r. 54, a niebawem inne stosunki i przyjaźnie więcej zaważyły na losach i twórczości Neposa.

Przeniósł się on dosyć wcześniej do Rzymu, zapewne na stały pobyt. Był tu już w każdym razie, w r. 65, i sły-

szał wtedy Cicerona, kiedy tenże przemawiał w obronie trybuna Corneliusa. W tym właśnie roku powrócił T. Pomponius Atticus do Rzymu z Grecji i odtąd przeważnie w ojczyźnie przebywał. Niebawem zbliżył się tedy do niego Cornelius Nepos. Natura i usposobienie tego epikurejczyka, który od spraw publicznych stronił, a żywo się zajmował wszelkimi objawami piśmiennictwa i kultury, musiała w Neposie wzbudzić pociąg stanowczy. Bogaty i uprzejmy bankier otworzył mu swój dom, przypuścił nawet do pewnej zażyłości, do tajników życia domowego i rachunków. Może być, że Nepos podobnie jak Atticus a może z polecenia Atticusa wydawnictwem się zajmował. Pewnem zaś jest, iż Atticus go nakłonił do napisania życiorysu starszego Catona i tem naprowadził na drogę, po której następnie Cornelius Nepos dalej kroczył. Biografia Atticusa była z jego strony hołdem i zapłatą dla możnego i drogiego przyjaciela. Przez Atticusa poznał zapewne Cornelius Nepos Cicerona. Stosunek ten nigdy nie stał się zbyt ścisłym; najlepszy tego dowód w tym szczególe, że Cicero nie wiedział nic o rodzinie Neposa (ad Att. 16, 14, 3). Cornelius Nepos podziwiał jednak wielkiego konsula nadmiernie, upatrywał w nim między innemi człowieka, który byłby mógł dziejopisarstwo rzymskie na nowe popchnąć tory. Dzielił on te złudzenia z Atticusem. Mniej mu za to przypadały do smaku filozoficzne Cicerona traktaty; nie uznawał on przecie filozofii mistrzynią życia i nadmieniał, że wielu z tych ludzi, »którzy w szkole o obyczajności i umiarkowaniu bardzo dowcipnie rozprawiają, wszelkim namiętnościom hołduje w życiu«. Takie stanowisko nie mogło Cicerona zbyt mocno zachwycić. — W domu Atticusa poznał Cornelius Nepos bogaty zbiór Cicerona listów; może nawet zamyslał o ich wydaniu. Sam korespondował z Ciceronem i odbierał od niego odpowiedzi. Z nielicznych ułamków tej korespondencji dochodzą nas odgłosy literackich wywodów Cicerona o Cae-sara wymowie i moralnych o istocie szczęścia, którem

Caesar cieszyć się nie mógł. — Starożytność znała wydanie tej korespondencji przynajmniej w dwu księgach. Może być, że Cornelius Nepos ją ogłosił, dołączając do listów Cicerona swoje epistoły. — Chociaż zaś znajomość nie doprowadziła do zażyłości, niemniej przeto Cornelius Nepos wysławił Cicerona w kilkotomowej biografii.

Wśród tych stosunków i literackiej pracy upłynęło życie Neposa; dosięgnął on sędziwości i przeżył przyjaciela Atticusa, który umarł w r. 32, o lat kilka.

Zwróćmy się teraz do przeglądu i oceny dzieł Corneliusa Neposa. Pierwszem, bo napisanem przed r. 54, było owo historyczne dzieło, w którym podał pochlebną o Catullusie wzmiankę. Miało ono tytuł *Chronica* i obejmowało trzy księgi. Catullus je sławił, że całe dzieje (*omne aevum*) w trzech tomach objęło, że przedstawienie było uczonem i pracowitem. Jak na podręcznik, dosyć to pełne pochwały; Rzymianie tak lubili zwięzłe nauk skróty, że aż poeci czuli w sobie dosyć natchnienia, aby je opiewać. Tym razem podręcznik stanowił rzeczywiście pewną epokę. Bo Cornelius Nepos objął nim nie tylko rzymskie, ale i greckie dzieje, sięgnął do mitologii i doprowadził rzecz swoją, uwzględniając główne wydarzenia historii i kultury, aż do swoich czasów. To rozszerzenie zakresu na dzieje greckie było czemś ważnem i nowem w rzymskim piśmiennictwie. Bo mimo zespolenia się obu kultur coraz ściślej, mimo częstych stosunków politycznych i umysłowych z greckim światem dotychczasowi dziejopisarze rzymscy ograniczali się do Rzymu i spraw jego, nie zbaczając do dziejów ludzi, którzy teraz ulegali politycznie Rzymowi, a w dziedzinie ducha byli jego mistrzami i przewodnikami. Tymczasem historycy greccy już dawno przełamali ciasne, narodowe granice. U Polybiosa około Rzymu jako osi środkowej obracały się dzieje. Po nim przedstawił Apollodoros z Aten w czterech księgach wierszowanych *Xpovixá* chronologię zdarzeń od

zburzenia Troi aż do r. 119 przed Chr., uwzględniając przytem dzieje Rzymu od drugiej punickiej wojny lub też od wojny z Pyrrhusem. Z wiadomościami o historycznych wydarzeniach łączyły się tu wzmianki o literaturze i filozofii. — Także Kastor z Rhodos napisał w tych czasach Χρονικά w 6 księgach, które obejmowały także orientálną i rzymską historję i sięgały aż do roku 61 przed Chrystusem. A więc rzecz była na porządku dziennym, a literatura rzymska zdobyła się przez Corneliusa Neposa na podobne dzieło. Poszedł on zapewne za Apollodorosem. Sięgnął mitycznych czasów i Saturnusa człowiekiem mienił według wzoru Euhemerosa. Określał dalej czasy działania sławnych poetów, jak Homera, Hezyoda, Archilocha. Obliczał lata przed założeniem i po założeniu Rzymu; wiadomości dotyczące Rzymu u greckiego autora uzupełnił i doprowadził skorowidz wydarzeń aż do swoich czasów, skoro i dla pochlebnej o Catullusie wzmianki miejsce się znalazło. Historycznem właściwie to dzieło nie było, bo nie dawało opowieści dziejów, lecz zapewne tylko wiadomości dotyczące różnych zdarzeń i osób, wtłoczone pod idące z kolei lata. O rusztowanie chronologiczne szczególnie chodziło Rzymianom, aby z jego pomocą naukowe mózgi pisać rozprawy. Chronografem więc był tu raczej Nepos, niż historykiem. A dziwnem jest, że takie zadanie obrał sobie człowiek, który w chronologii zawsze był chwiejnym i bałamutnym i w swoich historycznych pracach nie ustrzegł się wielkiego pod tym względem zamięszania. Późniejsi korzystali jednak z przewodnika Neposowego, szczególnie Cycero, który z tych Chronica czerpał niejedną wiadomość, póki mu Atticus nie dostarczył zwięźlejszego i gruntowniejszego skorowidza.

Podobnie jak Chronica, nie zachowało się nam inne dzieło Corneliusa Neposa, z historją graniczące. — Już w świecie greckim, szczególnie pod wpływem Arystotelesa zapanował zwyczaj zbierania i opisywania rozmaitych

zwyczajów ludzkości, dziwnych objawów natury. Pierwotnie zbiory te służyły jako materiał dla badań naukowych; z biegiem czasu jednak poziom ich się obniżył, a zaspokojenie ciekawości stało się ich celem. Przy tem miały te zbiory dostarczać retorom gotowych przykładów dla przyozdabiania deklamacyi, historyczne przykłady mogły dawać pochop i natchnienie do deklamacyjnych utworów, przyczem moralna nauka wypływała z historycznej anekdoty. Zbieraczom takich historycznych przykładów mogli dużo materiału dostarczyć niektórzy dziejopisarze, którzy opowieść swą krasili ciekawymi przykładami, a czasem rozwiązywali ją na szereg opowiastek. Przecież Dionysios z Halikarnassu, idąc za definicyą dawniejszą, nazwał historję filozofią płynącą z przykładów (*ιστορία φιλοσοφία ἐστὶν ἐκ παραδειγμάτων*).

W greckiem piśmiennictwie nazywały się takie zbiory παραδόξων συναγωγαί. Cornelius Nepos wprowadził więc ten rodzaj do piśmiennictwa rzymskiego jako Exempla i przynajmniej pięć ksiąg pod tym tytułem ogłosił. Dzieło zapewne po roku 44 powstało, bo jedna opowiadka dotyczy Octaviusa, późniejszego Augusta, oblegającego Mutinę w r. 44. Cornelius Nepos ze skrzętnością famulusa zebrał w niem wiele wiadomości o obyczajach i rozwoju kultury, mówił o kuchni i potrawach, o wzmaganiu się przepychu w jedzeniu i budowach, a głównie przy tem rzymskie uwzględniał stosunki. Historyczne opowieści krzyżowały się z geograficznymi szczegółami o rozmiarach miast, oddaleniach rozmaitych miejscowości; późniejsi autorzy dużo takich geograficznych szczegółów znaleźli u Neposa. Myślano więc nawet, że Nepos osobne dzieło geografii poświęcił, jak przecież i Cycero na to pole zboczyć zamierzał. Prawdopodobnem jest jednak, że i w Chronica i w Exempla takie szczegóły się mieściły. Brał Nepos przesadne pomiary i liczby z greckich autorów, z łatwo-wiernością, którą mu Plinius w H. N. V, 4 wytyka (*avidissime credidit*). — My dziś mamy tylko ułamki nieliczne

z tego dzieła, ale prawdopodobnem jest, iż w późniejszych zbiorach tego rodzaju, jak w dziele Valeriusa Maximusa, dużo jest materiału wziętego z Neposa. Bo ta literatura rozwieliżmożniła się w najbliższych czasach, skoro August przykładami i wzorami z przeszłości duszę narodu odrodzić postanowił.

Sklonność do zbierania exempla mogła Neposa naprowadzić na pole działania, które się stało główną jego dziedziną i główną, choć oczywiście względną, jego zasługą, na pole biografii. Biografia zaczęła w Grecyi bujniej zakwitać pod wpływem Arystotelesa, który na życie i dzieje jednego indywiduum zwrócił uwagę badaczy, a mogła dopiero wtedy się rozwinąć, kiedy to indywiduum, nie skrępowane przez państwo, doszło do pełnych praw swoich i do pełnego życia. Stało się to w hellenistycznej epoce. W Rzymie to wyzwolenie przyszło o wiele później. Osobnik ścieśniony tu przez państwo w swych działaniach i myślach doszedł dopiero do głosu w wieku rewolucyi po wystęпах Gracchusów. Ruch się rozpoczął od autobiografii, pojawiających się około r. 100 przed Chr. Następnie w ostatnim wieku republiki zaczęły się pojawiać biografie przewodnich osobistości, których autorzy natężnieni polityczną walką chcieli się w ten sposób wysługiwać pamięci i chwale możnych swych opiekunów. Autorami ich byli po części wyzwolenicy, jak Voltacilius Pitholaus, który wysławił Pompeiusa, jak Tiro wyzwoleniec i biograf Cycerona.

Na to pole biografii zstąpił więc także Cornelius Nepos. Opowiada on sam w późniejszym dziełku (Cato 3, 5), że Atticus go skłonił do opisania w osobnej monografii życia i obyczajów starego Catona, M. Porcius Catona Censoriusa. Ułamków tej pracy nie mamy; chyba więc z biografii Plutarcha, który zapewne wiele z Neposa czerpał, moglibyśmy o niej nabrać niejakiego wyobrażenia. Materiałów do tej pracy było dużo; działalność Ca-

tona była znana przez historyków, widniała prócz tego w jego mowach i pismach. Za wzór dawnej cnoty uchodził on już w tych czasach; a współcześni Corneliusa Neposa nie tylko cnotę jego hołd składali, lecz prócz tego sławili jego literackie znaczenie i zasługi. Przypomnieć warto, że młody Rzym, walczący we wymowie za większą prostotą, zaciągnął się pod sztandar Catona, że historyk Sallustius naśladował dawnego dziejopisarza. Cato uchodził wtedy za typowego przedstawiciela starorzymskiej umysłowości i cnoty, zanim legenda, oplatająca pamięć młodszego Catona Uticeńskiego, po części tamtego nie wyparła z posłannictwa i stanowiska ideału prawdziwego republikanina. Możemy więc do pewnego stopnia określić pobudki Atticusa i Neposa; więcej o tej pracy powiedzieć nie zdołamy.

Druga biografia, napisana przez Neposa, była jeszcze aktualniejszą i wkraczała w dziedzinę współczesnych polemik i swarów. O ocenę zasług politycznych Cycerona kłócono i spierano się zawzięcie już za jego życia; Cycero sam w tym sporze rej wodził wśród swych chwalców i był najgorliwszym heroldem swej sławy; inni wobec tych przesad zachowywali się sceptycznie lub wrogo. Spór przeciągnął się po za Cycerona życie. Wtedy zapewne, więc po roku 43, wystąpił Cornelius Nepos z kilkotomową Cycerona biografią. Znał on go dobrze i należał do gorliwych wielbicieli słynnego konsulara. W braku wiadomości, przypuścić jednak możemy, że ta biografia musiała wypaść bardzo pochwalnie. Dla nas byłaby ona bardzo cenną ze względu na to, że autor słyszał osobiście wielkiego mowcę i, jak z jednego świadectwa widocznem, zaznaczał swe wrażenia. Oddany famulus byłby więc zapewne przysporzył nam niejednej wiadomości z powszedniego toku życia swego bohatera.

Ostatniem dziełem Corneliusa Neposa była wielka

biograficzna praca obejmująca życiorysy całego szeregu znakomitych w różnych dziedzinach ludzi — *de illustribus viris*. Na biografii Catona i Cycerona zaprawił się on do tego rodzaju piśmiennictwa, teraz postanowił dla szerszej publiczności ułożyć cały zbiór biografii, wielki zakon przykładów życia i wzorów. Objął nim Rzymian i obcych, mianowicie Greków. Porównanie miało być probierzem zasługi i cnoty, bodźcem do dalszego współzawodnictwa obydwóch narodów, których kultury na jedną wspólną kulturę się zlewały. Porównania między ludźmi, συγκρίσεις, uzyskały może przez Isokratejczyków obywatelstwo w historyografii. Porównania zaś między Rzymianami i Grekami przyjęły się w piśmiennictwie, odkąd Grecy na Rzym, jego dzieje i instytucje bacznie zaczęli zwracać uwagę. Uczynił to pierwszy w znacznej mierze Polybios, potem Poseidonios zajmował się dużo współzawodnictwem między Rzymianami a Grekami i uznawał, że wysiłki Rzymian, aby Grekom dorównać, ich ζήλωσις w wielu dziedzinach dosięgła doskonałości. Odtąd te zestawienia obu narodowości są na porządku dziennym. Cycero, mianowicie w retorycznych pismach, ciągle do tego powraca; stara się w każdej nieomal dziedzinie tworom greckim zasługi Rzymian przeciwstawiać, waży szale między rywalami. W tym samym duchu postępował Varro, kiedy pod koniec życia, w r. 39 przed Chr. wydał 700 wizerunków Greków i Rzymian i opatrzył każdy wizerunek wierszową pochwałą i prozaicznym textem. Bezpośrednim następcą Varrona był tedy Cornelius Nepos, który między r. 35 a r. 32 ogłosił swe dzieło *De illustribus viris*. My dziś posiadamy jego cząstkę, ale do pewnego stopnia odtworzyć możemy kształt i układ jego pierwotny. Ksiąg było szesnaście, podzielonych na kategorie, a każda kategoria obejmowała naprzód nierzymskie, następnie rzymskie osobistości. Z liczby ksiąg więc wnosić można, że grup tych czy kategorii było osiem. Wiemy ze stanowczych lub mniej stanowczych świadectw, że mówił 1) o królach,

2) o wodzach, 3) o historykach, 4) o mowcach, 5) o poetach, 6) o gramatykach, czyli o tych, co objaśniali poetów. Pozostają dwie kategorie dwuksiążkowe, których treść trudniej określić. Jedni myśleli o prawnikach, inni o mistrzach sztuki, inni znów o filozofach. Ale te przypuszczenia są nieprawdopodobne, bo Grecy w dziedzinie prawa, a Rzymianie w zakresie sztuki i filozofii mało wykazywali znakomitości. Niektórzy więc sądzą, że raczej 7) o mężach stanu i 8) o retorach w tych księgach była mowa¹⁾.

Z tego dzieła zachowały się nam tylko 22 (lub 23) biografie obcych wodzów, prócz tego z księgi o historykach łacińskich krótka biografia Catona starszego, którego Nepos kiedyś obszerniej był opracował, dalej dłuższy życiorys Atticusa z tej samej księgi, fragment z wstępu o łacińskich dziejopisarzach, a wreszcie fragmenty listu matki Gracchusów Cornelli do C. Gracchusa, zaliczone wprawdzie w rękopisie (Gudianus 278) do księgi de historicis latinis, które jednak nowsi uczeni słuszniej do rozdziału o mowcach lub mężach stanu Rzymu odnoszą.

A wśród zasobu, który się nam zachował, uderzają pewne nierówności. Właściwie zamierzał autor pisać o rzymskich i greckich wodzach (por. XXI, 1). Tymczasem w zbiorze życiorysów obcych wodzów jest na szesnastem miejscu Karyjezyk Datames, w 21-ym rozdziale mamy

¹⁾ W jednej księdze byłaby mowa o Grekach pewnej kategorii, w następnej o Rzymianach. Ale jest pewna wątpliwość. Gellius N. A. 11, 8 opowiada anekdotkę o historyku łacińskim Albinusie który po grecku swe historyczne dzieło napisał. Powoływa się on na 13-tą ks. Corneliusa Neposa. Tymczasem rzymscy autorzy przypadaliby na parzyste księgi. — Albo tedy przypuścić należy, że Nepos ten szczegół opowiedział epizodycznie w rozdziale o greckich historykach, albo, że liczba u Gelliusa jest zmyloną. Inni wreszcie przypuszczali, że pierwszą księgę Neposa wypełnił wstęp ogólny, że następnie w ks. 2 byli królowie greccy, w 3 rzymscy i t. d. Ale w takim razie przyjaćby trzeba, że wszystkich ksiąg było 17, a starożytne świadectwa wyższej księgi po nad szesnastą nie stwierdzają.

wiadomości o królach, którzy zasłynęli sztuką wojenną, chociaż królom odrębne księgi były wyznaczone, potem w 22 i 23-im rozdziale idzie życiorys *Hamilkara i Hannibala*. Widzimy więc, że w części zachowanej o wodzach obcych nie ma wielkiego porządku, że ustęp o *graecae gentis duces* zamienił się właściwie w pracę o *duces exterarum gentium*. — Również w biografii *Atticusa* uderza nas stan dziwny. W rozdziale 19, 1 czytamy słowa: *Hactenus Attico vivo edita a nobis sunt*. Z tego więc wypada, że następne rozdziały 19—22, wypełniające życiorys aż do zgonu *Atticusa*, przydane zostały później. Mamy więc wyraźne świadectwo, że dzieło *Neposa de illustribus viris* miało dwa wydania, z których pierwsze ukazało się między rokiem 35 a 32 przed Chr., drugie zaś po śmierci *Atticusa*, zmarłego w r. 32, może około r. 30. Otóż prawdopodobnem jest, że ustęp o królach, biografie niegreckich wodzów dostały się do księgi o wodzach również wskutek drugiej przeróbki dzieła; słowa, które te partye wprowadzają, w wielkiej części utwierdzają przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z późniejszymi dodatkami. Zmieniły one zakres tej części, a pewne inkongruencje, przedewszystkiem ta główna, że zamiar ograniczenia się do greckich wodzów został przekroczonym, widnieją po dziś dzień w pracy. Nie wyrównał ich *Nepos* zupełnie, bo spiesźnie pracował (por. wstęp 8), a opracowywując jeden rozdział rzadko myślał o innych i całości nie zestroił należycie.

Przejdziemy teraz do przeglądu i oceny tego, co nam z całego dzieła zostało. Księga o wodzach obcych może otrzymała w drugim wydaniu słuszniejszy tytuł: *de excellentibus ducibus exterarum gentium*. 22 biografie i zbiorowy rozdział o królach-wodzach (21) ją wypełniają. Porządku systematycznego w niej niema, choć autor do pewnego stopnia ład chronologiczny przeprowadzić się starał. Wybór osobistości może nas także zadziwiać; nie wiedzieć dlaczego poslední niekiedy ludzie zostali opi-

sani, inni znakomitsi wodzowie, jak *Brasidas* i *Demosthenes* pominięci. Zadziwia nas wreszcie nieład i niedokładność w obrębie jednego i tego samego życiorysu. Chronologiczne pomyłki są tu bardzo liczne, w szczegółach rażą pobieżności i nieporozumienia. Wypływało to znów z pośpiesznej pracy i z mętnego umysłu autora.

Biografie nie są biografiami w właściwem tego słowa znaczeniu. Rzadko daje nam pisarz pełniejszy obraz życia, lecz ogranicza się w znacznej mierze do podniesienia najwięcej znamiennych zdarzeń żywota, najwybitniejszych rysów charakteru każdej osobistości. Rozgranicza historię od biografii; do tamtej należą szczegółowe zdarzeń opisy. On dba o ogólne wrażenie i ogólnego wyobrażenia o dawnych znakomitościach chce udzielić szerszej publiczności. Bo o nią mu chodzi, o warstwy mniej wykształcone, które o greckim języku i dziejach mało mają wiadomości.

Ale i te charakterystyki nie koniecznie mu się udały. Charakterystyka u starożytnych autorów przeważnie dla tego mniej jest wyrazistą, że przeważnie pojedyncze rysy w człowieku uwydatniano, rozkładano osobistość na szczegóły, a potem tych szczegółów nie próbowano spoić w jedną całość i podciągnąć pod jeden mianownik. Wizerunki *Corneliusa Neposa* wskutek tego bywają wadliwe i wskutek innych osobistych niedomagań autora. Co do pierwszego punktu, to warto zwrócić uwagę, jak *Nepos* niekiedy przez całe szeregi przymiotników osobistości określa, nie zdobywając się na sąd ogólny o człowieku. Por. n. p. cały rozdział 1-szy o *Alkibiadesie*, albo w życiu *Epaminondasa* r. 3, 1—2. Następnie wchodziły tu w grę właściwości autora. *Cornelius Nepos* wyniósł ze szkoły retorów przekonanie, że historia, a więc i biografia ma zawierać pochwały i przygany ludzi i dlatego podzielił historyczne postacie na białe i czarne dusze. Dla jednych, jak dla *Lysandrosa* ma same czarne barwy w zapasie, najczęściej zaś chwali przesadnie i zamiast życiorysu pisze panegiryk. Skłonność ma do superlatywu, o którym *Voltaire* powie-

dział, iż jest głupoty znamieniem. Zwyczajem autorów, którzy pozwalają się pochłaniać przez przedmiot, o którym w danej chwili piszą, nie widzi on na razie po za danym bohaterem niczego, a w nim widzi szczyt wszelkiej cnoty i doskonałości. Wskutek tego powstają sprzeczności między jedną biografią a drugą; w życiu Iphikratesa 2, 5 jemu przyznano zasługę, że Epaminondasa odparł od Sparty, w biografii Agesilaosa 6, 1 wysłał Nepos za to samo Agesilaosa. I takich niezgodnych szczegółów jest więcej. — Aby ożywić opowiadanie i charakterystykę, ucieka się Nepos często do anekdotki. Biografowie w przeciwieństwie do historyków, którzy mieli opisywać wielkie walki i przełomy, uważali anekdotę za część istotną, przydatną i przystojną dla życiorysu. Według Plutarcha (Alex. 1) drobne wydarzenia i słowa, żarty i dowcipy odsłaniają niekiedy skuteczniej duszę człowieka, niż czyny doniosłe; wielki pisarz francuski, Prosper Mérimée, wypowiedział też raz paradox: »je n'aime dans l'histoire que les anecdotes«. I nie myślimy anekdotki wykluczać z historycznego opowiadania. Ale powinny być one w miarę użyte, służyć prawdzie i nauce a nie wyłącznie delectacji czytelnika. Tymczasem w przytaczaniu anekdot miary Nepos nie zachował. A jakby dla przeciwwagi zjawiają się po tych lekkich przydawkach od czasu do czasu namaszczone nauki moralne, wyciągnięte w historyi, prawdy dosyć tuzinkowej i tandetnej wartości i doniosłości ad usum delphinorum, którzyby mogli przypomnieć, że historia nie jest wyłącznie historyjką dla uciechy i użycia, lecz życia mi-strzynią.

Naiwność i poczciwość autora rozbraja jednak czytelnika i każe wybaczać jego niedostatki. A los, który poszarpał spuściznę starożytności, sprawił, że Nepos jest jednak dla pewnych ludzi i zdarzeń przeszłości źródłem, którego lekceważyć nie można. Nasuwa się teraz pytanie, skąd on zaczerpnął swe wiadomości, na jakich kształcił się wzorach. Mówiliśmy, że interes dla badania osobi-

stości wytworzył Arystoteles, że więc on właściwie był ojcem biografii w greckiej literaturze. Ale następcy jego z perypatetycznej szkoły nie utrzymali tych życiorysów na wysokim, naukowym poziomie. Opowiadali oni czem każdy człowiek wzbogacił życie i kulturę ludzkości (τίς τίς εὖρεν) i to było zasługą; ale nie cofali się przed bajką i zmyśleniem, przed nowellistycznymi rysami, które opłatały sławniejszych ludzi i takimi okrasami i przynętami usiłowali uwięzić uwagę czytelników. — W Alexandryi powstała reakcja przeciw temu; uczeni jak Kallimachos i Eratosthenes położyli nacisk większy na prawdę i pod hasłem prawdy spisywali bez ozdobności życia sławniejszych ludzi, stworzyli oni naukową biografię. — A obok tego istniały jeszcze pochwalne utwory — enkomia, które Isokrates wprowadził do literatury, a Xenophon dalej rozwijał.

Jeżeli po tych uwagach przystąpimy do życiorysów Neposa, to zaznaczyć będziemy musieli, iż chwieje się on między trzema rodzajami, między belletrystyką perypatetyków, naukową biografią Alexandryjczyków a wreszcie panegirykem. Nawet w jednej i tej samej biografii nastroj i rodzaj pisania faluje i nie jest jednolitym. Okazów więc biografii jest u niego różnorodność. Czasem opowiada życie od początku do zgonu, niekiedy zaczyna życiorys od przełomowego zdarzenia, czasem znów fakta pomija i mówi przeważnie o właściwościach charakteru. Biografie Epaminondasa i Agesilaosa są prawie pochwałami — enkomia, jakie kwitły w szkołach retorów. Czyżby więc te mieniące się sposoby pisania różnolitością źródeł tłumaczyć należało? To nie jest prawdopodobnem. Raczej byśmy z Fryderykiem Leo przypuszczali, że Nepos główny zasób wiadomości, przynajmniej dotyczący dawniejszych dziejów Grecyi, przejął z jednego greckiego źródła. W literaturze greckiej prace περί ἐνδόξων ἀνδρῶν były licznemi; jedna z nich, mieniąca się różnolitością stylu była zapewne źródłem Neposa. A w takim razie cytaty z Thucydidesa

i innych autorów uznalibyśmy przeważnie za dowody odczytania greckiego autora, a nie pracy Corneliusa Neposa. — Ale pozostają życiorysy niegreckich wodzów. W biografii Datamesa, Karyjczyka i satrapy perskiego, używał on może historyka Deinona, którego cytuje 9, 5, 4, a który napisał obszerne Persika aż do roku 340 przed Chr. O punickich wodzach, mianowicie o Hannibalu pisali Sosilos i Silenos. Wspomina ich Nepos Hannib. 13, 3. Czy jednak badał ich dzieła samodzielnie, czy znał je tylko przez źródło pośrednie, tego rozstrzygnąć niepodobna. W Hannibala biografii prosty styl, krótkie, urwane zdania są znamionem.

Bardziej zajmują dwie Rzymian biografie, Catona i Atticusa. W nich wykazał Nepos więcej samodzielności i materyał sam dla nich zdobywać musiał. Biografia Catona jest wyciągiem z większej, osobnej monografii autora. Życie zaś Atticusa jest najlepszym i najżywszym z zachowanych utworów Neposa. Bo też tutaj miał autor do czynienia z człowiekiem, którego znał doskonale, tak dalece, że był wtajemniczonym w jego rachunki domowe. Podziw jego dla Atticusa nie miał granic. Ta żywa biografia jest ciągłą chwalbą na jego *bonitas* i *prudentia*; folguje sobie przytem Nepos w skłonności do przesadnych wyrażen (*divinus, immortalis, infinitus, summus*), które mało przystawały do człowieka, jak Atticus, uosobienia rozsądku i miary. — I jeszcze jeden rys znamieny podnieść należy; w biografii starożytnej kobieta, matka i szczególnie żona bohatera mało zwykle występują. U Neposa we wszystkich życiorysach brak ten uderza; mówiąc o Atticusie rozprawia o jego przyjaciółach, niewolnikach, siostrze i córce, a żonę pokrył głuchem i zupełnem milczeniem.

Język i sposób pisania Corneliusa Neposa jest przeważnie prosty, zbliżony nieco do owego attyckiego

stylu, który wtedy wśród przeciwników Cycerona popłacał. Ale daleko mu do doskonałości stylu Caesara. I w doborze wyrazów ma Nepos pewne naleciałości pospolite, które język klasyczny owej epoki wykluczał i w układzie zdań wykracza często przeciw zasadom wzorowej składni. Proste, krótkie zdania udają mu się oczywiście najlepiej; lecz, gdy w opowiadaniach krótkich tych zdań używa, bywa jednostajnym i bezbarwnym. Kiedy się zaś puszcza na sztuczniejsze wywody, często traci wątek i wykoleja się z zamierzonej konstrukcyi. Stąd częste u niego anacoluthy i zboczenia od logicznej myśli budowy. A do tego przystępuje coś, co nie licuje ze zwykłą autora prostotą i nie godzi się z attyckimi hasłami. Cornelius Nepos przeszedł szkołę retoryczną i niektóre ozdóbki retorów przypadły mu bardzo do smaku. Kiedy więc chciałby osiągnąć wyższy polot i być barwniejszym, mianowicie w charakterystykach, czerpie on pełną ręką z zasobu retorycznych ornamentów i nakłada te ozdoby w naiwny sposób. Antytezy są u niego częste, a niekiedy czysto zewnętrzne, części zdania po sobie następujące i sobie odpowiadające miewają zakończenia rymujące dźwiękami, alliteracya bywa nadużywana, a naiwne, prawie dziecinne gry wyrazów mają się przyczynić do ożywienia stylu. Są to ustępstwa na korzyść Azyanizmu. Ustępstwem takim jest także pościg za rytmicznością klauzul, pojawiający się od czasu do czasu. Stąd też po części wypłynął sztuczny szyk wyrazów; ten nienaturalny szyk bywa jednak niekiedy niedbałości stylowej wynikiem. Chwieje się więc ten styl między potoczną pospolitością a zmanierowanymi wzlotami, a pisarz nie umie znaleźć sposobu pisania odpowiedniego dla przedmiotu, bo się w ten przedmiot nie wżył i nim zbyt nie przejął, ani też stylu odpowiedniego swej indywidualności, bo tej indywidualności nie miał. Najmilej zawsze się czyta żywot Atticusa, bo tutaj w duszy autora drgało osobiste uczucie i udzieliło się pracy.

Zanim przejdziemy do zagadnienia wyższej krytyki, dotyczącej Corneliusa Neposa nadmienić musimy, że rękopisy, na których się jego spuścizna zachowała, rozpadają się na dwie klasy. Lepszą klasę reprezentuje Cod. D. dziś zagubiony, znany nam jednak z kollacji Daniela i Gifaniusa. Do tej lepszej klasy należy także Cod. Parcensis (P) w Louvain z w. 15, w którym jednak brak życia Atticusa i excerptów z listu Corneli. Najlepszym reprezentantem drugiej, późniejszej klasy jest Gudianus (A) z w. 12/13 we Wolfenbüttel.

Otóż z tradycją rękopiśmienną łączy się ważna kwestya, dotycząca autentyczności spuścizny Neposowej. A mianowicie tytuł przed księgą o obcych wodzach brzmi w Parcensis: *Emilius Probus de laudibus ducum exterarum gentium*, podobnie w Gudianus w nagłówku nazwanym jest *Aemilius Probus*. Po żywocie Hannibala następują w obydwóch tych rękopisach wiersze, w których jakiś Probus ofiaruje i poleca cesarzowi Theodosiusowi jakąś księgę, *liber*, którą pisał nie tylko sam ów Probus, ale także dziad i ojciec jego. Powiedziano tu między innymi, iż księgi prozaiczne wymagają ozdobnej oprawy, podczas gdy pieśni i Theodosiusowi i uczonym ludziom bez wszelkiej ozdoby podobać się mogą.

Ornentur steriles fragili tectura libelli.

Theodosio et doctis carmina nuda placent.

Po wierszach umieszczono w obu rękopisach subscriptio: *Aemilii Probi de excellentibus ducibus exterarum gentium liber explicit*. Bezpośrednio potem następuje nagłówek: *Excerptum e libro Corneli nepotis de latinis historicis*. Parcensis ma po tym nagłówku tylko vita Catonis, Gudianus życiorys Atticusa, Catona i wreszcie wyciąg z listu Corneli.

Przedstawiliśmy stan rzeczy w rękopisach. Z tego wysnuto tedy wniosek, iż autorem życiorysów obcych wodzów jest *Aemilius Probus*, żyjący w w. 4 lub 5 po

Chr. Theodosius I panował 379—395, Theodosius II 408—450. Ów Probus uchodził też aż do szesnastego wieku za autora. Wtedy jednak Gifanius i Lambinus zwrócili uwagę, iż treść i język tych życiorysów na dużo wcześniejsze czasy wskazuje. W Ages. 4, 2, Eumenes 8, 2, Thrasybulos 4, 1 są wyraźne aluzje do stosunków, które panowały przy schyłku rzymskiej Rzeczypospolitej. Do tego przystąpiły spostrzeżenia językowe. Język życiorysów obcych wodzów zupełnie jest podobnym do języka w życiu Catona i Atticusa, których nikt Neposowi nie zaprzeczył. Dziś już więc nikt prawie nie wątpi, że tamte życiorysy są także Neposa utworem.

Ale pozostaje pytanie, na jakiej drodze Probus do zaszczytu autorstwa doszedł. Ludwik Traube przypuścił, że *Aemilii Probi*, dziad i ojciec, sporządzili recensio dzieła Neposa o viri illustres, że dalej wnuk Probus zrobił wyciąg z pozostałych, przez przodków nie przepisanych i nie opracowanych części dzieła Neposowego. Według Traubego dedykacja wierszowa odnosiłaby się więc do następującego *Excerptum e libro de latinis historicis*. Owi trzej Probi byliby więc przepisywaczami dzieła Neposa. Chociaż jednak ta interpretacja objaśnia ładnie stan rzeczy i zamieszanie, które stąd wypłynęło, budzi ona pewne wątpliwości. Bo epigram Probusa mówi wyraźnie o carmina, przepisywane dla cesarza Theodosiusa. Przypuścić więc może należy, że Probus recenzował i zbierał spuściznę po Neposie i prócz tego idąc za śladem przodków zbierał i przepisywał carmina. Z *em(endavi) Probus* ukuto może później *Aemilius Probus* i zapiska źle zrozumiana emendatora sprawiła, iż Probusa jako autora dzieła Neposowego w rękopisach wymieniać zaczęto. Wiersze Probusa zamieszczone w rękopisach w takim razie nie z recenzją Corneliusa Neposa wspólnego by nie miały; jakiś librarius, przepisywacz może je zamieścił, aby zapisać kartę wolną między jednym działem a drugim.

Literatura. Fragmenta Neposa u Peter'a Hist. rom. reliquiae t. II. — Wydanie zachowanych biografii: Nipperdey Berlin 1867. — Z komentarzem Nipperdey-Lupus Berlin 1879.

O biografii w starożytności: Leo, Die griech.-röm. Biographie Lipsk 1901.

O języku Neposa: Norden, Antike Kunstprosa I; Lupus: Der Sprachgebrauch des Cornelius Nepos, Berlin 1876.

O autorstwie i kwestyi Probusa por. Traube, Zu Cornelius Nepos, Sitzungsberichte der bayr. Akademie 1891 p. 409.

5.

T. Pomponius Atticus, 109–32 przed Chr.

Działalność jego styka się z twórczością wielu ludzi z tej epoki; a życie połączyło Atticusa przyjaźnią ze znakomitościami współczesnymi, jak z Cyceronem, Corneliusem Neposem, uczonym Varronem. Charakterystykę Atticusa, krótki zarys jego kolei i wzmiankę o dziełach zamieściliśmy w tomie o Cyceronie, str. 276 i nast. Tutaj więc tylko przypomnimy i dokładniej zarazem określimy literacką Atticusa działalność. Znaczenie jego w życiu umysłowem epoki było dużem; bo był on wielu pisarzy doradcą, a prócz tego nakładcą ich utworów. Miał Atticus w swoim otoczeniu cały szereg niewolników wykształconych — *pueri litteratissimi*, — którzy zarówno doskonale czytali i pisali; niektórzy z nich byli nawet artystycznie wykształceni (*artifices*) i mogli zadosyćuczynić wszelkim potrzebom kulturalnego domu, czy to o śpiew chodziło, czy o inne sztuki, jak malowanie. (Por. Neposa Vita Attici r. 13). Używał ich tedy Atticus do odpisywania i wydawania pism swoich przyjaciół, jak Cycerona. Możliwem jest, że jego przedsiębiorstwo ułatwiło także ogłoszenie dzieł ilustrowanych, które wtedy w Rzymie pojawiać się zaczęły. Niektórzy wreszcie przypuszczają, że t. z. Atticusowe odpisy, ἀπογραφα Ἀττικῶν, o których niekiedy słyszemy, z Pomponiusem Atticusem stoją w związku.

Najważniejszem jego własnem dziełem był zapewne liber annalis. Atticus powrócił z wycieczki na wschód do Rzymu we wrześniu r. 50. Zapewne w r. 47 ogłoszonym został jego liber annalis. Był to skrowidz chronologiczny podobny do starszego nieco dzieła Corneliusa Neposa pod tytułem Chronica. Dał w tym Annalis Atticus »przegląd głównych politycznych i kulturalnych wydarzeń od początku Rzymu aż po swoje czasy. Pod każdym rokiem zapisywał urzędników państwowych, wojny i traktaty pokojowe, ważniejsze objawy literatury, a nie ograniczając się do Rzymu zbacał także na pole powszechnej, szczególnie greckiej historyi. Przy wzmiankach o znakomitych mężach nie omieszkiał dodawać nazwiska ojców i dziadów, bo genealogia była zawsze jego ulubionem zajęciem«. Sięgnął Atticus aż do roku założenia Rzymu w r. 753 i może rzecz doprowadził do r. 49, wybuchu wojny domowej. Cycero w Or. 34, 120 wyraźnie poświadcza, że prócz dziejów Rzymu były tu uwzględnione inne narody potężne (*imperiosi populi*) i obcy sławni królowie (*reges illustres*), Persowie, Kartagińczycy, a szczególnie Grecy. Do zdobnego jednak przedstawienia historycznego nie miał Atticus powołania, ani talentu. Ale za to miał zamiłowanie do badania i wyjaśniania szczegółów, do prostowania dat historycznych. W tych więc materyach często Cycero zasięgał od niego rad i wiadomości. W liber annalis wyniki Varrona, dotyczące literatury dawnej posłużyły zapewne Atticusowi. Bo Terentius Varro w blizkich z nim był stosunkach przyjaźni, jak z tego wnosić możemy, że pracę *De vita populi Romani* Atticusowi poświęcił, a w późniejszym dziele o rolnictwie Atticusa do dialogu przypuścił. Cycero podziwiał Atticusową sumienność w badaniu (*auctorem religiosissimum* Brut. 44) i po roku 47 w pismach, jak Brutus, Cato Maior na jego chronologii się opierał. Niektórzy wreszcie uczeni, jak Cichorius, przypuszczali, że t. z. Fasti Capitolini, spis urzędników i tryumfów, wryty między r. 54 a 30 przed

Chr., wypłynęły z Atticusa zapisków w liber annalis. Choć więc Cycerona podziw wobec prostego skorowidza wyrażony wydaje nam się dosyć niezrozumiałym, niemniej przeto jest pewnem, że przewodnik ten późniejszym historykom oddawał walne usługi. Miał go jeszcze w ręku Asconius w pierwszym po Chr. stuleciu. Potem jednak nastaje cisza o tej księdze.

O genealogicznej pracy Atticusa i jego greckim pamiętniku o konsulacie Cycerona mówiliśmy poprzednio (M. Tullius Cicero, str. 277). Druga z tych prac powstała w r. 60 przed Chr.; pierwsza, w której Atticus przedstawił rodowody słynnych *gentes* rzymskich (Corn. Nepos Attic. 18, 3) wypłynęła z romantycznych dążeń epoki. — Inne wreszcie pismo przypomina nam Varrona działalność. A mianowicie Cornelius Nepos w życiu Atticusa 18, 5 mówi co następuje: *attigit poeticen quoque, credimus ne eius expers esset suavitatis. Namque versibus de iis, qui honore rerumque gestarum amplitudine ceteros Romani populi praestiterunt, exposuit ita, ut sub singulorum imaginibus facta magistratusque eorum non amplius quaternis quinisque versibus describeret...* A więc Atticus puszczając się mimo swego trzeźwego umysłu także na pole poezji; poszedł zaś tu za natchnieniem rodzimem. Wiemy bowiem, że Rzymianie ze znakomitych rodzin wieszali w swych domach portrety przodków, a pod nimi umieszczali albo suche *tituli* z oznaczeniem godności albo wierszowe pochwały (*elogia*). Otóż Atticus wydał takie obrazki zapewne w książce¹⁾, dodając do każdego z nich 4- lub 5-wierszowe elogium. Prawdopodobnie hellenistyczne wzory ilustracji w tej pracy mu posłużyły. M. Terentius Varro ogłosił duży zbiór *imagines* po r. 39. Powszechnie przypuszczają, że Atticus krótko po Varronie

¹⁾ Plinius H. N. 35, 19 mówi: *imaginum amorem flagrasse quondam testes sunt Atticus ille Ciceronis edito de iis volumine. — Volumen de imaginibus* oznacza pewno książkę z obrazkami, a nie pracę techniczną o sporządzaniu obrazków, jak przypuszczano.

coś podobnego uczynił. Ale praca Varrona była dużo większą, bo Atticus ograniczył się do rzymskich wielkości, wodzów i mężów stanu, podczas gdy Varro także obcych ludzi wizerunki ogłosił.

Literatura. Fragmenta Atticusa u Petera Hist. rom. reliquiae t. II. O działalności hist. Atticusa por. Münzer w Hermesie t. 40. O *imagines* por. Birt, Die Buchrolle in der Kunst, Lipsk 1907.

6.

C. Sallustius Crispus.

Syn to epoki burz a ma na sobie piętno niepokoju rewolucyj, która wtedy Rzym zawichrzała, sącząc w dusze namietności i nienawiść. W Sallustiuszu uderzają *przeciwnieństwa*, antytezy, które na jego osobistość się zwały. Człowiek czynu i wojskowy zabiera się wskutek poniewolnych czasów do pisania; hulaka i rozpustnik przedzierzga się w księgach na moralizatora i surowego cenzora błędów współczesnych. Antyteza jest ulubioną ozdobą w jego stylu; panowała ona także w jego życiu.

Urodził się w kraju *sabińskim*, w *Amiternum*; ale nie wyniósł z miejsca rodzinnego ani prostoty ani hartu, które jako rys wybitny *Sabińczyków* współczesny mu *Sabińczyk* M. Terentius Varro wystawił. Rok urodzenia, zapewne 86 przed Chr., przypada na krwawe zapasy między Mariusem a Sullą i czas zgonu wielkiego demokraty. Z kariery politycznej Sallustiusa znane nam są następne szczegóły; *kwesturę* piastował zapewne w roku 54, następnie był trybunem ludu w roku 52. Chwila to była burzliwa, zakłócona śmiercią *Clodiusa* i procesem *Milona*. Asconius nam donosi, że Sallustius występował namietnie wraz z innymi przeciw *Milonowi*, przyczem zapewne nie oszczędzał gorliwego obrońcy *Milona*, *Cycerona*. Z *Milonem* miał Sallustius prócz politycznych także prywatne porachunki. Milo bowiem przychwycił go był raz

na gorącym uczynku i miłostkach z żoną swą Faustą i jak Varro donosi, skarcił cudzołożcę razami a dopiero za okupem na wolność wypuścił. Te i inne hulaszce wybryki sprowadziły w końcu na Sallustiusa kaźń publiczną; w r. 50 usunął go cenzor Appius Claudius Pulcher ze senatu. Możliwem jest, że potężni wtedy Pompejańczycy upokorzyli w ten sposób niechętnego Pompeiusowi człowieka. Dopiero łaska Caesara, do którego Sallustius przystał całą duszą, podniosła go z poniżenia. Caesar nadał mu w r. 49 kwesturę i przywrócił do senatu. Następnie widzimy Sallustiusa na polu walki i na wojskowych stanowiskach. W r. 49 dowodził nieszczęśliwie w Illyrii przeciw Pompejańczykom; w r. zaś 47 posłał go Caesar jako pośrednika do swoich legionów w Kampanii, które się zbuntowały. Sallustius nie tylko że nic nie wskórał, ale nawet ledwie ze życiem uszedł do Rzymu przed rozpasanem żołdactwem. W końcu r. 47 zaczęła się wyprawa Caesara przeciw Pompejańczykom w Afryce, zakończona bitwą pod Thapsus (46). Sallustius, piastujący w tym roku preturę, użytym został przez Caesara jako jeden z dowódców floty. Posłano go z oddziałem floty ku wyspie Cercina w tym celu, aby zajął tam zapasy zboża nagromadzone przez wrogów. Sallustius wywiązał się z tego zadania zwycięsko i dużo żywności przysporzył wojsku Caesara. Kiedy zaś po bitwie pod Thapsus wielka część Numidyi jako prowincya Africa nova zajęta i zorganizowana została, otrzymał Sallustius w niej namiestnictwo z godnością proconsula i dowództwem nad wojskiem. Podobno jako zarządca tej prowincyi wzbogacił się on nadmiernie; w t. z. *invektiva in Sallustium* czytamy, że człowiek, który ojczystego domu odkupić dawniej nie zdołał, teraz nabył willę tyburtyńską Caesara i inne własności, jako też w północnej części Rzymu wspaniałe ogrody, zwane *horti Sallustiani* założył. Zresztą nie wiemy o nim wiele w tych czasach, a nie słyszymy o nim nic podczas zamachu na wszechwładnego jego opiekuna Caesara. Usu-

nał się on w zacisze prywatne i wśród dobrobytu używać zaczął wczasów po zgonie Caesara na literackie prace. Umarł Sallustius w r. 35. Majątek jego, słynne horti Sallustiani przeszły na wnuka po siostrze, którego historyk adoptował za syna, C. Sallustiusa Crispusa.

Tyle wiemy o życiu. Śmierć Caesara i niepowodzenia w karierze publicznej, wyrzucenie z senatu tchnęły weń gorycz do potężnej arystokracji rzymskiej, zraziły go do życia publicznego i jego praktyk. Dlatego wyszedł on pod koniec życia na chwałę *βίος θεωρητικός*, zajęć umysłowych. Gardzi on tymi, którzy przez ucztę i ukłony dobijają się popularności; a co dla Rzymianina dziwniejszem, mówi o tych z pogardą, co na gospodarowanie i myślistwo obracają swe wczasy. *Servilia officia* (Catil. 4) nazywa on rolnictwo, które przecież i Cato i Cycero jako najwznioślejszą pracę sławił. Nie myśli on jednak w próżniactwie zatonać, lecz pióra zamysła się chwycić, pióra, które miało być narzędziem sławy dla jego ideałów, nie-sławy dla tych, którzy w jego pojęciu przyprowadzili Rzym o upadek i których on sam niecierpiał i napiętnować postanowił.

A więc pisanie jego jest owocem wczasów, ale nie spokoju. Potomek plebejskiego rodu chciał wykazać, ile arystokracji, jeszcze w pierwszym wieku przed Chr. potężni, zawinili w historii cheiwością, przekupstwem i innemi wadami. Oni, którzy zmonopolizowali niejako urzędy i nie dopuszczali do nich nowych ludzi, mieli stanąć teraz przed sądem i twarde usłyszeć wyroki. Patryotyzm obrażony szedł u Sallustiusa ręka w rękę z goryczą osobistą, a ta ostatnia przeważała niewątpliwie nad pierwszym.

Historyografię tego pisarza zrozumieć jedynie można na tle ówczesnej publicystyki, która wśród zapasów ostatniego wieku rzeczypospolitej rozwieliżowała się ogromnie. Raczej jako publicysta historyczny, niż jako badacz

przedstawia nam się Sallustius. Badaczem on nie był, a wiadomość starożytna odsłoniła nam nawet tajemnicę jego pracowni. Suetonius donosi (de gramm. 10), że gramatyk L. Ateius Praetextatus napisał dla Sallustiusa podręcznik historii rzymskiej — *breviarium rerum omnium romanarum*, aby tenże partye pewne tego skorowidza szczegółowo mógł opracować. Sallustius tedy wyszukał sobie z całości urywki (*carptim*), które szczególnie wydały mu się godnymi pamięci i nadawały się do monograficznego obrobienia.

Literatura rzymska nie zdobyła się dotąd na dzieło historyczne udatne, któreby mogło godnie stanąć obok utworów greckiego dziejopisarstwa. Nie dosięgnęli wyższego poziomu rocznikarze z drugiego wieku, którzy nieudolnym językiem sucho zapisywali zdarzenia przeszłości, a nowsi rocznikarze, którzy wymysłami chcieli wzbogacić ubóstwo tradycyi i ożywić oschłość przedstawienia, nie odpowiedzieli również warunkom poważnej historyografii. Cornelius Sisenna, poprzednik Sallustiusa na polu historii obrał sobie za wzór alexandryjskiego historyka Kleitarchosa, który bajką urozmaicał historję i przez łączenie romansu z dziejami dzieje fałszował. To wszystko nie mogło więc wprowadzić dziejopisarstwa na owocne tory zdrowego postępu. Rzymianie sami mieli dlatego poczucie, że w tej dziedzinie daleko im do doskonałości. Marzono o Cyceronie i on sam marzył o sobie, że z pomocą swego wielkiego stylistycznego talentu zdobędzie dla historyografii rzymskiej upragnioną dostojność. Ale Cycero miał dziwne wyobrażenie o prawdzie historycznej i uważał, że można od niej nieco zbaczać, kiedy chodziło o chwałbę bohatera; podobali mu się historycy retoryzujący, jak Theopompos lub gadatliwi jak Timaios. Jeżeli więc Cornelius Nepos twierdził, że ze śmiercią Cycerona rozwiały się nadzieje dziejopisarstwa rzymskiego, to możemy tę skargę zapisać na karb sentymentalności pośmiertnej a dalej na brak sądu literackiego u Corneliusa Neposa.

Sallustius zaczął pisać około roku 42 przed Chrystusem i rozpoczął zawód od dwóch monografii, pierwszej o sprzysiężeniu Catiliny, drugiej o wojnie z Jugurthą. Monografia już istniała w literaturze rzymskiej; w końcu drugiego wieku przed Chrystusem napisał Coelius Antipater swe dzieło o drugiej punickiej wojnie. Monografie Sallustiusa miały być jednak zupełnie czem innem. Podczas gdy Coelius wypieszczonym stylem opowiadał dawne dzieje, zwrócił się Sallustius do namietności i bólów własnej epoki i niespokojnem piórem opisał drgawki polityczne i społeczne swoich czasów. Monografie obejmują krótkie epoki, a przebieg dziejów grupuje się w około kilku znamiennych postaci, które Sallustius wysunął na czoło i starał się zgłębić subtelną psychologiczną analizą. Do charakterystyki podobnie jak u Thucydidesa i innych historyków, służą mu mowy włożone w usta bohaterów, które są wytworem samego Sallustiusa i piętno autora na sobie noszą. Bo historyografia starożytna, dbająca o piękność i jednolitość zewnętrznej formy, miała odrazę do dokumentu, któryby czy oschłością czy odmiennością języka odrzynał od toku opowieści. Wołała więc podrabiać i przerabiać słowa innych, niż wiernie słowa cudze cytować. A od talentu czy intuicyi pisarza zależało, o ile utwór jego ducha zbliżał się do prawdy i duszy człowieka, w którego usta własne wkładano wytwory.

Bellum Catilinae, czy Catilinarium, jak ma rękopis paryski Sorb. 500, lub raczej *de Catilinae coniuratione* według Sallustiusa Cat. 4, 3 brzmiał tytuł pierwszej monografii. — W r. 63 miał Sallustius przeszło 20 lat. Przeżył więc w całej pełni niepokoje rewolucyi Catiliny, choć żadnego udziału nie brał w tej zawierusze. Było to zdarzenie, z którego M. Tullius Cycero głównie brał materyał na piedestał dla swojej sławy; zwycięstwo swe nad słynnym anarchistą opiewał kilkakrotnie i wierszem i prozą jako główny zwiastun, *»bucinator«*, własnych

chwalebnych czynów. O swoich zasługach mówił otwarcie i zbyt otwarcie; natomiast niebezpiecznem było zaczepiać ukrytych popleczników Catiliny, którzy później do wielkiej doszli potęgi. Aby sobie ulżyć, rozprawił się tedy Cycero z nimi w piśmie *Anecdota*, nad którym zaczął pracować w r. 59; w następnych latach posuwał naprzód tę pracę, ale na ogłoszenie jej się nie odważył. Bo z podobną jak Theopompos złośliwością napiętnował on tu intrygi zakulisowe przeciw niemu zwrócone, wielkich tego świata, porachował się z *Caesarem* i *Crassusem*. Księgę opieczętowaną powierzył Cycero synowi z tem zastrzeżeniem, aby jej nie czytano ani ogłaszano przed śmiercią autora. Prawdopodobnem tedy jest, że pamiętnik ten, zapewne pod tytułem *de consiliis suis*, ujrzał światło dzienne dopiero w r. 42 i również prawdopodobnem, że był podnieťą do pierwszego występu literackiego Sallustiusa.

Sallustius w swojej monografii o sprzysiężeniu Catiliny następne wytknął sobie cele. Pamięć wielkiego swego dobrodzieja *Caesara* postanowił obmyć z wszelkich podejrzeń rzekomego udziału w owym spisku. Przedstawił on nam więc Catilinę jako skończonego, ale wybitnego łajdaka, który bez pomocy obcej i obcych poduszczeń do śmiałych czynów był zdolnym. Sallustius stopniuje znaczenie Catiliny, aby uczynić zrozumiałemi jego przedsiębiorczość i czyny, podobnie jak Cycero przesadzał doniosłość tej osobistości, aby przez to powiększyć swą chwałę i zasługi. A drugą tendencją dziełka Sallustiusa jest umniejszenie zasług Cycerona w owem, zdaniem mowcy »wiekopomnem« zwycięstwie nad Catiliną. Sallustius pozostawia więc osobę konsula w cieniu, wspomina raz jedną z mów jego, a nie przytacza żadnej, potrząsa dyskretnie lecz niemiłosiernie wieńcem, którym chełpliwy Cycero skronie swoje na życie i wieki przystroił. A wreszcie przychodzi trzecia tendencja i główna. Catilina był upadłym arystokratą. Otóż Sallustius nie przedstawia go jako wyjątkowego wyrodka, lecz jako kwiat zatruty, który na grzęskiem ba-

gnie ogólnie upadłej arystokracji z natury rzeczy wyrość musiał. Sąd nad Catiliną uogólnia on do potępienia całej *nobilitas ówczesnej*; a że wśród współników Catiliny dużo zwyrodniałych arystokratów się znalazło, co Sallustius z lubością zaznacza, łatwo mu przyszło w czambuł piętnować całą warstwę. Mimo tej stronniczości rzecz cała ma niemałą wartość literacką.

Bo Sallustius chciał stworzyć dzieło sztuki i rzeczywiście niem piśmiennictwo rzymskie wzbogacił. — Zaczął rzecz od ogólnych, mało z przedmiotem związanych rozważań o ciele i duszy i od stwierdzenia, że dusza jest dostojniejszą częścią człowieka. Potem następuje charakterystyka Catiliny na tle epoki. Dodał bowiem Sallustius obszerny ekskurs o upadku stopniowym rzymskich obyczajów. Główny przewrót ku gorszemu nastąpił według niego od czasów *Sulli*, którego Sallustius jako zacięty demokratę za sprawcę wszelkiego złego w Rzymie ogłasza. Od rozdziału 14-go następuje właściwe opowiadanie o sprzysiężeniu Catiliny. Sallustius zaznacza powstanie spisku pod r. 64, chociaż my wiemy, że zawiązał się on dopiero w r. 63, kiedy Catilina przepadł przy wyborach konsularnych. Historyk przeistacza więc tu nieco fakta, aby sprzysiężenie Catiliny wydało się jako wynik konieczny rozkładu arystokracji, a nie jako osobista zemsta za niepowodzenia wyborcze. Tu chwytny Sallustius na tendencyjnym przekształceniu prawdy. Chronologicznem przesunięciem wypadków także w innym szczególe zabarwił pisarz tendencyjnie swe przedstawienie. Stan wojenny został ogłoszony w Rzymie w r. 63, 21 lub 22 października. Tymczasem Sallustius przesuwa to ogłoszenie na 8-go listopada, chwilę po nieudanych spiskowców zamachu na Cycerona. W tych zaś okolicznościach mogło się wydać to zarządzenie wpływem osobistej konsula trwogi, a to leżało zapewne w intencjach pisarza. — Pismo całe opisuje wszystkie kroki, występkę i działania Catiliny; jego charakter skreślony jest po mistrzowsku. Po za ogólną charakterystyką jego współników znajdujemy osobne portrety

innych sprzysiężonych, jak Q. Curiusa i jego kochanki Fulvii, jak znakomity obrazek kilkoma rysami czy pchnięciami pióra skreślony innej wyuzdanej kobiety Sempronii. Ostra i przenikliwa analiza dusz zapełnia tę monografię. Kończy się wreszcie dramat sądem na winowajców. Wśród tego sądu znika u Sallustiusa prawie zupełnie Cycero, który takim łoskotem prozy i wierszy rozgłaszał swe zwycięskie z Catiliną zapasy, a występują na pierwszy plan w senacie przedstawiciel dawnej cnoty, odosobniony wśród otoczenia Cato, i zwiastun nowej epoki C. Julius Caesar. Mowami charakteryzuje ich Sallustius i osobnem porównaniem, σύγκρισις, ulubionym środkiem charakterystyki u Greków. Wszystko to wypukłe, drgające życiem i uczuciem pisarza; język, o którym później mówić będziemy, wyrazisty, ostry pędzi pod jego piórem po wypadkach i wgryza się we wnętrza osobistości działających. Retoryka styl ten zabarwia, ale nie ta zimna, obracająca się w dźwięcznych i mroźnych formułkach, lecz płynie ona z duszy, z temperamentu człowieka, który pisał w antytezach, bo myślał i czuł sprzecznie i spornie. Od czasu do czasu myśl pisarza wśród rozważań ogólnych zwiera się w jakiejś sentencji, która w jędrnej formie jędrną uwagę wyraża. — Najświetniejszą częścią dzieła są dwie mowy Caesara i Catona, w których dwa poglądy na świat i państwo ze sobą się zderzyły. Mów w tem dziełku jest więcej, dwa razy zabiera głos sam Catilina. Są prócz tego przytoczone trzy inne krótkie orędzia, pismo C. Manlius do Marciusa, list Catiliny do Catulusa i pismo Lentulusa do Catiliny. Te dwa ostatnie są autentycznymi dokumentami, które Sallustius wbrew zwyczajowi wtrącił do textu, dla wyjaśnienia położenia. Zresztą mowy i listy są utworami samego Sallustiusa.

Autor mógł z własnej pamięci dużo szczegółów owej rewolucji przytoczyć. W wielkiej mierze czerpał on jednak z literatury nagromadzonej przez Cycerona; pisma cycerońskie nie tylko dostarczyły mu faktów lecz i oceny

ludzi. Fakta niektóre opuścił Sallustius rozmyślnie, inne oświecił z osobistą tendencją, oceny zaś pogłębił wskutek znajomości duszy ludzkiej i znajomości hulaćwa, jakiemu sam bezwątpienia w pierwszej życia połowie się oddawał. W każdym razie stworzył on dzieło, błyszczące myślą i językiem; jeżeli Tacyt, który Sallustiusa sławił, większe robi na nas wrażenie, to wypływa to nietylko z świetniejszego talentu, ale i z tego, że za dziełami Tacyta stała szanowniejsza i głębsza indywidualność, niż Sallustius.

Potem w następnej monografii — bellum Iugurthinum cofnął się Sallustius w głąb dawnych dziejów. W Catilinie przedstawił wyrodzenie się arystokracji i arystokrację w anarchii; teraz zamierzył przedstawić arystokrację przy rządzie i wykazać, że miała ona w sobie zarodki upadku i zwyrodnienia. Przeciwwstawioną tu jest arystokracji postać Marius, prostego, silnego demokraty. Sallustius opisał nam tedy długą wojnę z przebiegłym królem Numidyi, Jugurthą (111—105 przed Chr.), w której szale się długo ważyły, rzymscy wodzowie oblegali pustynne grody, a Jugurtha zdobywał pieniędzmi sprzedajne dusze swych przeciwników, aż wkońcu ta sama przebiegłość, którą Jugurtha się odznaczał, zastosowana przez Rzymian usidliła i powaliła afrykańskiego księcia. Pisarza nęciły zmienne koleje tej wojny; praca ta dawała mu zarazem sposobność do upuszczenia żółci na przeniewierczych wodzów arystokratycznych, którzy sprawę narodową zaprzepaszczały; nęciło go też zapewne pole walki, znane mu z dawniejszych czasów, kiedy z ramienia Caesara sprawował tam władzę prokonsula.

Koło kilku osobistości koncentruje się tedy całe opowiadanie. Przeciw nieudolnym i spodlonym wodzom z początku wojny występuje z gromami trybun C. Memmius. Jeden z dzielniejszych arystokratów dostaje wtedy dowództwo, Q. Caecilius Metellus, ale ostatecznie zgramia Jugurthę dopiero jego następca Marius przy pomocy mło-

dego Sulli. Charakterystyka tych dwóch ludzi, którzy następnie swem współzawodnictwem takie burze na Rzym sprowadzili, wypadła świetnie. — Sallustius zaczął znowu dziełko od ogólnych, filozoficznych rozważań o stosunku duszy i ciała w człowieku; dzieła ducha są dostojniejszemi, a między niemi dziejopisarstwo, które nieśmiertelną sławę przynosi bohaterom, a żyjącym tysiączne pożytki. Potem w środku dzieła znajdujemy jeszcze jeden ogólny exkurs o walkach stronnicych w Rzymie (c. 41—42). Po za tem czytają się dzieje Jugurthy jak tragedia pięcioaktowa. Opowiadanie ożywiają znów mowy, jak starego Micipsy do synów i Jugurthy, Adherbala skarżącego się na Jugurthę w senacie, Memmiosa na dumę i nieudolność arystokracji, wreszcie Mariusa wiecowy demokratyczny manifest i program. Niektóre z tych mów są okazami namiętności politycznej i zręczności oratorskiej; na arystokrację z ust Memmiosa i Mariusa dotkliwe spadły tu razy. Prócz tego mamy kilka listów wtrąconych, a w początku dzieła (c. 17—20) exkurs, tym razem geograficzny, o Afryce i jej mieszkańcach, wreszcie balladową opowieść o bohaterstwie dwóch braci z Kartaginy przy sporze granicznym ich ojczyzny z Kyreną (c. 79).

Przerywają te wtręty jakby miejsca dla wytchnienia przeznaczone opowiadanie, które bieży zresztą szybko, a dokładnych oznaczeń czasu, któreby w pojęciu autora obciążały i szpeciły dzieło sztuki, nie zawiera. Wspomniany tu jeden historyk L. Cornelius Sisenna (c. 95) z nadmienieniem, że przedstawił tę epokę dobrze i pilnie (*optume et diligentissime omnium, qui eas res dixere, persecutus*), lecz z pewną stronnictwem dla Sulli. W większym dziele dał on nam zapewne obraz dziejów od r. 91 do 78, do śmierci Sulli. Otóż prawdopodobnem jest, że Sisenna, który i pod względem językowym na Sallustiusa wpłynął, był jego głównym źródłem. Zresztą o źródłach Sallustiusa w tej monografii nie pewnego powiedzieć nie możemy. Literatura dla tej epoki była obfita; Sulla pozostawił pa-

miętniki, jako też Rutilius i Aemilius Scaurus, a rocznikarze najnowsi objęli te czasy swem przedstawieniem. Przypuszczają uczeni, że Sallustius tu nawet do obcych źródeł sięgnął, że korzystał z Poseidoniosa, którego historyczne dzieło było dalszym ciągiem Polybios'a i obejmowało czasy od r. 144 do r. 82; że dalej dla afrykańskiej pierwotnej historii zużył tłumaczenie punickich dzieł króla Hiempsala. W każdym razie monografia o wojnie z Jugurthą opierała się na rozleglejszej literaturze, niż opis sprzysiężenia Catiliny.

Obydwie monografie powstały z kolei w czasach po śmierci Caesara (zapewne 42—39), kiedy tryumwirów Octavianus, Antonius i Lepidus panowali nad Rzymem, a nie było wiadomem, kto w końcu jako monarcha spadek po Caesarze obejmie. Niepokój epoki wyraźnem na nich odbił się piętnem, ale nie stał z nich artystycznego poloru. Sallustius, wielki pisarz i retor, potrafił w całej pełni odczuć i grozę zbrodni Catiliny i grozę zmiennych kolei jugurtyńskiej wojny i w odpowiednim stylu i języku je przedstawić. Ale retoryka jego nie uganiania się ani za jaskrawymi faktami, ani za ozdobnością jaskrawą. Jest pewna wstrzemięźliwość u Sallustiusa w używaniu sztuczek oratorskich i ona zapewniła jego stylowi siłę; nie znać też u niego pościgu za scenami, które do retorycznego przedstawienia się łatwo nadawały. Kreśli on nam cały dramat Jugurthy, a kończy rzecz uwięzieniem numidyjskiego księcia, nie dodając nic o tryumfie w Rzymie i straceniu jeńca w rzymskim Tullianum. Przeciętny retor nie byłby się wyrzekł tego opisu i tanich retorycznych efektów. Sallustius jednak jest poważniejszym pisarzem.

Wróćmy do tych monografii przy ogólnej stylu i twórczości Sallustiusa ocenie. Tymczasem zwróćmy się do najpóźniejszego dzieła Sallustiusa, przy którego opracowaniu śmierć wytrąciła mu pióro z ręki, do jego Histo-

riae. Dzieło to znamy niestety tylko z nielicznych fragmentów. Obejmowało ono w pięciu księgach dzieje Rzymu od r. 78 do r. 67, a więc czasy, które autor jako chłopiec i młodzieniec sam przeżył. Zaczynało się dzieło tam, gdzie poprzedni pracownik na polu współczesnej historii L. Cornelius Sisenna rzecz swą zakończył; bo prawdopodobnem jest, że dziejopisarz początku pierwszego wieku przed Chr. aż do śmierci Sulli sięgnął. — Sallustius wybrał tedy następne lata jako przedmiot swej opowieści. Lata te były bardzo burzliwe. W pierwszej księdze opisał on bunt i zawieruchę Lepidusa i początki walki z Sertoriusem, w drugiej księdze zajmował się wojną Pompeiusa z Sertoriusem w Hiszpanii i innemi wyprawami tych czasów, w trzeciej księdze była mowa o wojnie z piratami, Mithridatesem, o końcu zapasów ze Sertoriusem, wreszcie o buncie niewolników i gladiatorów pod Spartacusem. Opis czarnego morza i jego wybrzeży urozmaicał tę księgę. Czwarta księga obejmowała dalszy ciąg wojny wschodniej, zakończenie buntu niewolników, konsulat Pompeiusa z r. 70. Wreszcie w piątej księdze pisał autor w dalszym ciągu o wojnie toczonej w Armenii z królem Pontu, o wyprawie na piratów, o burzliwym trybunacie Corneliusa w r. 67. — Z tego ogólnikowego przeglądu przekonać się możemy, że wypadki tu opisane skupiały się około kilku wybitnych osobistości, jak Sertorius, Mithridates, L. Licinius Lucullus i Pompeius. Liczne wojny tej epoki wykazywały znowu nieudolność panującej arystokracji; i ta sama antyarystokratyczna tendencja, którą przejęte były dwa poprzednie dzieła Sallustiusa, skłoniła go do wyboru przedmiotu Historyi i towarzyszyła mu przy pisaniu tego dzieła. Przedstawienie urozmaiconem znów było oracyami i listami, więc buntowniczą mową Aemiliusa Lepidusa i odpowiedzią stanowczą Philippusa, oraz przemowami konsula Aurelius Cotty i trybuna Licinius Macer. Ta ostatnia była znów gwałtowną inwektywą na arystokrację zwyrodniałą. List Pompeiusa do

senatu i list Mithridatesa do króla Parthów Arsacesa także znalazły miejsce wśród toku opowieści.

Najdoskonalsze to było dzieło Sallustiusa. Zaciętość pewna nadmierna, cechująca sądy o arystokracji w Catilinie trochę się łagodziła z biegiem czasu. W późniejszych dziełach umiał on mimo swego demokratycznego stanowiska oddać sprawiedliwość przeciwnikom. W Jugurcie ocenił należycie zasługi Metellusa i nawet Sulli nie zaprzeczył męstwa i zręczności. Spokojniejszym był jeszcze zapewne nastrój Historyi. Ale i tutaj pozostał Sallustius wiernym demokratycznemu sztandarowi, a nie powstrzymał się od złośliwości na późniejszego współzawodnika Caesara, Pompeiusa, który rzekomo z Alexandrem Wielkim się równał i o podobnej wielkości i sławie marzył.

Z Historyi mamy niestety nieliczne tylko fragmenta; prócz tego zbiorok mów i listów przechował nam kilka tych utworów, którymi Sallustius krasił swe opowiadanie. Ale na innej drodze doszła nauka do pełniejszego wyobrażenia o tem dziele. Z późniejszych mianowicie autorów, którzy z Sallustiusa czerpali, jak Plutarchos, Appianos, zdołało badanie w części odtworzyć treść i tok sallustiusowej opowieści. Prócz tego autor żyjący około roku 400 Exuperantius napisał dzieje pierwszej domowej wojny, opierając się głównie na Historyach; dlatego szkic jego rzuca obfite światło na zagubione przedstawienie Sallustiusa.

Pozostaje kwestya źródeł samego Sallustiusa. W braku wyraźnych wskazówek ogólnie zaznaczyć możemy, że epoka przedstawiona w Historyach, opracowaną była przez ostatnich rocznikarzy Rzymu, że dalej materiały mogły dostarczyć biografie, jak n. p. życiorys Pompeiusa przez Voltaciliusa Pitholausa napisany; sam zresztą autor mógł dla tej epoki zaczerpnąć wiadomości z własnych wspomnień młodzieńczych i ze świadectw ludzi, którzy czasy te pamiętali.

Ważniejszym jest pytanie, dotyczące wzorów, które Sallustiusowi przyświecały przy tworzeniu dzieł historycznych, bo od odpowiedzi na to pytanie zależy po części ocena jego działalności i zasługi.

Rzymianie dotychczasowi wiele mu dać nie mogli. Umieścił on rzymskich historyków przegląd i ocenę na początku pierwszej księgi swoich *Historii*. Przegląd ten się nie zachował, ale z fragmentów wiemy, że Sallustius sławił tu zwięzłość Catona (*brevitas*) i prawdomówność Fanniusa. W opisie wojny z Jugurthą (c. 95) wspomniał Sallustius Corneliusa Sisennę, który przed nim współczesną zajmował się historią; oddał tu pewne pochwały formie i treści jego dzieła, zaznaczył jednak pewną stronniczość w przedstawieniu. Wspomniani trzej dziejopisarze niewątpliwie pewien wpływ na Sallustiusa wywarli. Zwięzłość Catona, który *Romani generis disertissimus paucis absolvit* (Hist. 1, 4) jaśniała dlań jako przykład chwalebny; nieraz zwięzłość swoją własną podnosi i rzeczywiście w krótkich opisach ją zastosowywuje. Było w tem przeciwieństwo do gadatliwości rzymskich rocznikarzy. *Veritas* Fanniusa była też przedmiotem jego podziwu. Sallustius kilkakrotnie o swoim dążeniu do prawdy zapewnia. I rzeczywiście mierzyły go z pewnością zmyślenia i bajki w dotychczasowym rzymskim dziejopisarstwie. On sam faktów i szczegółów nie byłby zmyślał; ale jeżeli przez układ i oświetlenie faktów i szczegółów prawdę do swoich celów i przekonań nagiął, wpływało to z jego temperamentu i namiętności, a wydawało mu się prawem historyka a obowiązkiem moralizatora. Od Sisenny przejął wreszcie Sallustius pewne nawyczki stylistyczne i formalne; zresztą także od Catona pożytył podobno Sallustius niektóre wyrażenia.

Ale te wpływy rzymskie nie wyjaśniają stanowiska i zasługi Sallustiusa i nie dają klucza do zrozumienia jego literackich występów.

Że Sallustius tworzy epokę w historyografii rzymskiej, o tem niema wątpliwości, a zarazem jest pewnem, że wszystkie nowe prądy i przełomy w rzymskim piśmiennictwie pojawiały się pod wpływem greckiego ducha i literatury. W dotychczasowej rzymskiej historyografii nie było znakomitszego pisarza. Sallustius mógł się zachwycać zwięzłością Catona i prawdomównością Fanniusa, ale ci dawni pisarze nie mogli przecie za wzór mu służyć; monografista zaś późniejszy Coelius Antipater musiał go razić swym zmanierowanym stylem, pościgiem za pieszczaniem ucha dźwiękami a więzieniem uwagi rozlicznymi przydawkami, które z przedmiotem w luźnym pozostawały związku.

Sallustius zwrócił tedy swój wzrok do Greków. — Na greckiej historyografii zaciężył od czwartego wieku wpływ mowcy i retora Isokratesa, który historyografię uważał za jedną z dziedzin przeznaczonych dla retorów i retoryki. Z jego szkoły i z pod jego wpływu wyszli najwięksi historycy greccy czwartego wieku przed Chrystusem, kontynuatorowie prac Thucydidesa i Xenofonta, Ephoros z Kyme i Theopompos. Pisali oni dzieje greckie w retorycznym stylu, aby zajmować i bawić czytelników, poruszać dusze i przynosić im moralny pożytek. Liczne mowy przyczyniały się do urozmaicenia i do charakterystyki przeważnych osobistości; bo hellenistyczna epoka w kreśleniu i zgłębianiu wizerunków ludzi odznaczyła się wielkim postępem. Przedstawienia ich ożywiały prócz tego liczne wtręty — *παρεκβάσεις* —, w których pisarze zbaczali do moralnych wywodów, geograficznych opisów, bajecznych opowieści, a nawet kreślenia cudactw i dziwów. Ephoros lubował się w geograficznych obrazach, Theopompos w cudacznych i nieprawdopodobnych opowieściach. Ephoros nietylko w epizodach wtrąconych odstępował od tematu, lecz prócz tego każdą księgę swojej greckiej historii zaczynał od ogólnych rozważań. Obydwaj wreszcie w chwaleńiu i naganie byli niewstrzemięzliwi i przesadni,

bo *ἔπαινος* i *φῶρος* wytwarzały w ich pojęciu obrok duchowy historii, a prócz tego wpływały z nauki retorycznej i do zastosowania retoryki nadarzały sposobność. Retoryczne zaś pobudki kierowały jednym i drugim, retoryczne cele przyswiecały obydwom; Ephoros spokojniejszy z większą miarą używał sztuczek retoryki, żywszy Theopompos zabarwiał niemi jaskrawiej swoją opowieść. Poruszanie dusz i barwność na tem zyskiwały, ale cierpiała dokładność i prawda. — To też widzimy w następnych czasach pewną i stanowczą reakcję przeciw temu sposobowi pisania; Polybios jest wstrzemięźliwy bardzo w używaniu ozdóbek stylowych, a sławi prawdę jako największą z bogów. Po nim filozof Poseidonios pisze dzieje, a choć natura i myśl podniosła skłania go do górnego stylu, nie cofa się on przed szczegółem, przed dokładnością, która w pojęciu owych retorów isokratejskich obciążała i kaziła piękność. Poseidonios zaczął swoje *Ἱστορίαι* w r. 74 i w 52 księgach objął niemi dzieje powszechnie od r. 144 do r. 82, czyli do dyktatury Sulli.

Sallustius więc zastał taki stan na polu greckiego dziejopisarstwa. Był on retorycznie wykształcony i nie myślał tych nabytków poświęcać na ołtarzu przesadnego purytanizmu. U dziejopisów ze szkoły Isokratesa znajdował tedy wiele rzeczy, które mu przypadły do smaku, a więc i mowy i owe epizody, urozmaicające opowiadanie i wstępy ogólne Ephorosa i jego geograficzne opisy; podobać mu się dalej mogły charakterystyki dokładne przewodnich osobistości i sam w tym zakresie wielki talent rozwinał. Jeżeli wreszcie owi historycy naganom i pochwałom tak poczystnie przyznawali miejsce, to Sallustius (Cat. 3, 2) upatrywał w tem jedno z głównych historii zadań.

Ale chciał być on poważniejszym od pisarzy, którzy przedewszystkiem chcieli bawić i zajmować czytelnika. Jako Rzymianin i człowiek w życiu publicznym dawniej czynny miał on żywy interes dla politycznej strony

historii, a dla wiadomości, któremi Grecy, jak Ephoros i Theopompos krasili dzieje, nie miał smaku. Jego usposobieniu odpowiadała bardziej powaga męża stanu, jakim był Thucydides.

Możliwem zaś jest, że już w samej Grecji pojawiła się teoria, która w przeciwieństwie do retoryzujących historyków zachwalała zwrot do poważnej, czysto politycznej historyografii Thucydidesa. Istnienie takiej teorii poświadcza przynajmniej dla swoich czasów Dionysios z Halikarnassu (de Thuc. 50). Wyznawcy jej uważali pewną górnosc za warunek niezbędny historycznego opowiadania i uważali język archaizujący, niepowszedni za odpowiedni dla historyka. — W piśmiennictwie zaś rzymskiem miał od dawna Thucydides pewne wzięcie. Naśladował go już niekiedy Cato, potem annaliści rzymscy po epoce Gracchusów, a w pierwszym wieku przed Chr. podziw dla niego w Rzymie był niejako w powietrzu. Młody Rzym, t. z. Attycyści, nie wahali się Thucydidesa nawet mowcom jako wzoru zachwalać, przeciw czemu gwałtownie protestował Cycero w Brutusie (287) i w Orator. (30 i nast.). Sallustius tymczasem należał do młodych obozu i przejął się gorącym dla wielkiego Ateńczyka podziwem. Są u niego w pewnych zdaniach wyraźne Thucydidesa reminiscencje; to jednak jest rzeczą podrzędną. Ważniejszym jest wpływ dawnego historyka na pojęcie dziejów u Sallustiusa; patrzy on na nie podobnie jak Thucydides wyłącznie z politycznego stanowiska. Ujawnia się dalej wpływ Thucydidesa w pościgu za zwartością, którą już Cato był się przejął, w pewnej powadze (*σεμνότης*), która jest cechą znamioną greckiego pisarza, a u Sallustiusa także widoczną. Sallustiusa język jest niezwykłym co do doboru wyrazów i składni; Thucydides także znacznie był odbiegł od potocznego sposobu mówienia. Zresztą jednak odmienni to ludzie. Thucydides ma pewien spokój kapłański i majestat filozoficzny, u Sallustiusa drgają tymczasem ciągle namietności. Thucydides jest badaczem, a Sallustius pu-

blicystą; tamten się osłaniał, a ten odsłaniał swą opowieścią. Dlatego też naśladowanie Thucydidesa nie daje ostatecznego klucza do wyjaśnienia rodzaju twórczości Sallustiusa.

Myślano więc o bliższym wiekiem Poseidoniosie. We wstępach Sallustiusa, które nie mają żadnego związku z następnym opowiadaniem wykryto wiele myśli, które Poseidonios w swym Προτρεπτικός λόγος, zachęcie do filozofii wyłożył. Niektórzy poszli dalej, i myśleli, że etnograficzne części w dziełach historycznych Poseidoniosa były dla Sallustiusa wzorem; bo i on przecież i w Jugurcie i szczególnie w Historyach dawał etnograficzne wywody. Ale dalszą zależność stwierdzić nam trudno, bo Poseidoniosa znamy tylko z fragmentów i autorów, którzy z niego czerpali. Na podstawie jednak kombinacji pojawiają się dziś śmielsze twierdzenia. Wachsmuth (Einleitung in das Studium der alten Geschichte p. 662), a za nim Theissen w rozprawie (De Sallustii... digressionibus, 1912) nie tylko ekskursy Sallustiusa, lecz i jego charakterystyki, porównawcze ludzi zestawienia, wywody wreszcie społeczno-moralne, które mają objaśniać pewne objawy w dziejach, odnieśli do Poseidoniosa jako wzoru. Co więcej, nawet treść niektórych ustępów w dziełach Sallustiusa przypisywano Poseidoniosowi. Słusznie to zaznaczono co do wywodów, zawartych we wstępach; Wendling jednak poszedł dalej i część mowy Caesara w Catilinie (51, 37—51, 39) uznał za własność Poseidoniosa. Śmiało te hipotezy chcą wyjaśnić zagadkę twórczości Sallustiusa, ale dotąd pozostały przypuszczeniami.

Trudno więc ostatecznie ściśle określić, kto był właściwie Sallustiusa wzorem we właściwym rodzaju jego historyografii. Indywidualność tak wybitna wchłonęła w siebie różne natchnienia i przerobiła je na odrębny indywidualny wytwór.

Ogólnie powiedzieć można, że Thucydides i Poseidonios wpływ na Sallustiusa wywarli; w szczegółach ta zależność widoczna i w ogólnym pojmowaniu historii, która prawdzie ma służyć, a brzydzi się kojarzeniem bajek i romansu z opowieścią dziejów, co u isokratejskich i alexandryjskich historyków było częstym. Sallustius przejął tedy powagę od Thucydidesa i Poseidoniosa, zwartość od Thucydidesa i Catona i postanowił w kilku dziełach przedstawić epizody z bliskich i współczesnych sobie czasów, zawsze jednak z wyraźną tendencją i wyraźniejszą jeszcze namiętnością. W swoje wyrazy tchnął on pewną ponurość, ale i ostrość rodzimą i pewną patetyczność, do której Rzymianie szczególną mieli skłonność. Retoryczne wykształcenie zabarwiło jego dzieła i walne mu oddało usługi. Retoryka zakazała mu chronologiczną dokładnością obciążać opowieści; ona dostarcza mu silnych, zaostzonych zwrotów, antytez i niezwykłych przenośni. Podobnie jak Attycyści współcześni, gardzi on rytmicznością prozy i igraszkami dźwięków. Retoryka ta niema pieścić uszu, lecz w dusze się wrazać. Wykształcenie filozoficzne i znajomość życia pozwala mu wnikać we wnętrza ludzi; stąd powstały jego charakterystyki, godne dramatu. Psychologia weszła przez niego do rzymskiego dziejopisarstwa.

Pisma Sallustiusa zachowają więc zawsze wielką wartość literacką i urok, bo żywość przedstawienia jest w nich ogromną, a ludzie przez niego określani nabierają kształtów i występują przed nami jako postacie, drgające namiętnością i życiem. Nie będąc literatem z zawodu zabrał się Sallustius po zawodach życia do pisania, aby walczyć i zwalczać. Literatura była u niego w wielkiej części narzędziem politycznym. Widzieliśmy jednak, że nie zabrał się do nowego zajęcia bez gorliwego przygotowania. Uderza u niego odczytanie, nie tylko w rzymskim, lecz i w greckim piśmiennictwie. Zauważono prócz znajomości Thucydidesa odgłosy z mów niektórych Demostenesa, z Xenofonta i nawet Platona. Szkoła retoryczna, którą

przebył, dała mu z pewnością już za młodu podstawę gruntowniejszego wykształcenia, a w późniejszych latach pogłębił on jeszcze tę wiedzę.

Styl i język Sallustiusa rozmaite nasuwa problemy. Mówiono, że to język demokratyczny, inni wietrzyli w nim wpływy publicystyki ówczesnej. Żadne z tych określeń nie trafia w sedno. Styl ten i język jest własnością indywidualną pisarza, jest do pewnego stopnia sztucznym. Język to żywy, soczysty i wyrazisty, a ciągle podnieca i więzi uwagę. Zwięzłość i zwartość wziął Sallustius od Catona i Thucydidesa, a upodobał ją sobie w przeciwieństwie do gadatliwości kronikarzy rzymskich. U Thucydidesa sławiono wielkie kroki w jego opowieści — *τάχος τῶν συμμεσῶν*. U Sallustiusa spieszne tętno w opowiadaniu wszędzie jest widocznem; zobowiązuje się autor przed nami, że będzie małowówny a potem szybko bieży za wypadkami. Szeregi *infinitivi historici* ścigają przebieg starć domowych i wojennych rozpraw. Niepotrzebne więc słowa nie obciążają zdania, bo autor nie dbał o rytmiczne kadencje, którym te puste dodatki często w prozie służyły i służą. Rzymianie znają za to nazwę i rodzaj wyrazów brzemiennych (*praegnans*). Taki wyraz zastąpić często może kilka słówek i starczy za wiele. Pospieszność była wypływem temperamentu pisarza. Inne właściwości wypływały z jego woli i rozmysłu. Nierzadko wśród opowieści potracimy o wyraz lub formę starożytną, archaizującą. Podobnie Thucydides chętnie swym wywodom nadawał pewien polor starożytny; teoria retoryczna przecież twierdziła, że stare wyrazy nadają stylowi namaszczenie i powagę. A Kwintylian (8, 3, 24) mówił, że nie zwykłe słowa *et sanctiorem et magis admirabilem faciunt orationem*. Obok wyrazów starożytnością trącających jak *multi mortales, cum animo reputare* i t. p. szły znów nowotwory, podobnie jak tamte uderzające swą niezwykłością. Zauważono, że te nowotwory urobione były po

części według zasad t. z. analogii, której wielkim popelnikiem i wyznawcą w języku był Caesar. Ponieważ więc mówiono *quaeritur*, utworzył Sallustius analogiczne *quaesitur*, urobił perfectum *neglegi* według zwykłego *legi*. Jego poprzednik na polu historyografii, który dzieje Rzymu być może do r. 78 opisał, Cornelius Sisenna, podobnym hołdował zasadom. Chciał on być »poprawiaczem używanego języka« i chętnie niezwykle wyrażenia zamieszczał. Może więc, że wzór ten na Sallustiuszu się odbił; a utwierdzała go w tym kierunku jego natura sprzeczną i sporną, wymijającą utarte koleje życia i mowy. Na polu składni są u Sallustiusa zadziwiające konstrukcje, które zwykłego czytelnika przyprawiają o trudy, filologa zaś wprawiają w osłupienie. — Wreszcie z temi niezwykłościami łączą się *pospolitości* w tym języku. Autor lubiący przeciwieństwa pozwalał z poważnymi archaizmami sąsiadować potocznego życia wyrażeniom. Uderzają mianowicie wojkowe terminy, które dawnemu wojakowi dość często cisnęły się pod pióro. Złało się to wszystko na całość żywą, barwną, załamującą się wszelkimi odcieniami języka i myśli. — W mowach jest i więcej retoryki i więcej niezwykłych wyrazów; a w szeregu pism Sallustiusa znać pewien rozwój ku większej językowej doskonałości.

Cycero, który z innymi czekał daremnie na autora, który pehnie dziejopisarstwo rzymskie na tory doskonałości i postępu, mówił kiedyś o Coeliuszu Antipater, że tenże w wyższe zadął tony, *paulo inflavit vehementius*. Sallustius, którego pism Cycero nie doczekał się, rzeczywiście nowym tchem i duchem ożywił tę dziedzinę; *ira* jego, namietność i znajomość życia usposobiły go i uzdolniły do wnikania w głębie dusz, przyczem przekonał siebie i innych, że dramata tych wewnątrz są przynajmniej równie ważne a nawet więcej zajmujące od zmysłów, baśni i ballad historycznych, któremi dotąd prawdę zastępować lub mać usiłowali dziejopisarze Rzymu.

Uwaga. Mowy i prooemia są rysem znamionym pism historycznych Sallustiusa. Co do mów zauważyć należy, że mają zupełnie sallustiusowski styl i zacięcie; z biegiem czasu i rozwoju przystosowywał je Sallustius bardziej do charakterów mówiących. W indywidualizowaniu mów bellum Jug. stoi wyżej od Catiliny, Historie od bellum Jug. Początki mów chętnie kształtuje Sallustius według wzorów greckich. Zestawiono tak Cat. 51, 1 i Thuc. 3, 42, 1, Cat. 52, 2 i Dem. Ol. 3, 1. Sallustius postępuje pod tym względem tak samo jak Horatius, który w swych odach często w pierwszej strofie brał reminiscencję z greckiego poety niejako jako motto. — Wstępy filozoficzne uderzały już jako coś odrębnego starożytnych krytyków, Quintilianus 3, 8, 9 mówi: *C. Sallustius in bello Jugurthino et Catilinae nihil ad historiam pertinentibus principiis orsus est*. Zwrócono uwagę na Ephorosa, którego wstępy ogólne nie wiązały się z następującym opowiadaniem. Myśli zaś przewodnie sallustiusowych wstępów, mianowicie twierdzenie, że sztukami ducha, nie ciała zdobywać należy sławę, wypłynęły zapewne z Poseidoniosa, mianowicie z jego *Προτρεπτικός*, którą to rozprawę zużył Galenus w swym *Προτρεπτικός ἐπὶ τῶν κερώνων*.

Rękopisy i tradycje Sallustiusa. — Bella zachowane są w rękopisach, rozpadających się na dwie klasy. Pierwszą klasę stanowią t. z. niezupełne rękopisy, *mutili*, mające lukę w b. Jug. 103, 3—112, 3. Do niej należą n. p. Parisinus 16024 i 16025, obydwa z dziesiątego wieku, Parisinus 6085 z 11 w. Obok tego stoi klasa zupełnych rękopisów *integri*, późniejsza co do wartości. Do niej należą Monacensis 2602 z w. 13 i Lips. z w. 11.

Listy i mowy. W starożytności zrobiono wyciąg mów i listów z dzieł Sallustiusa dla retorycznej nauki. W ten sposób uratowały się części Historii. Zbiór taki zachował się we Vaticanus 3864 z w. 9/10.

Historiae. Mamy fragmenta starego rękopisu z czwartego lub piątego wieku. Jeszcze w 7 lub 8 w. znajdował się ten rękopis Historii w opactwie bened. Fleury-sur-Loire. Zaczęto wtedy wyjmować jego kartki i pisać na texcie Sallustiusa komentarz st. Hieronima do Jezajasza. Otóż części tego palimpsestu posiadamy. W roku 1847 znalazł Heine w Toledo fragment, który następnie przeszedł do Berlina. Odczytane pismo spodnie uważano pierwotnie za text Liviusa, potem poznano autorstwo Sallustiusa. Brandt zwrócił w roku 1885 uwagę na palimpsest w Orleanie, cod. 169, Hauler odczytał pismo spodnie i wykazał, że mamy w tym palimpseście części Historii. Mniejszy fragment jest uzupełnieniem fragmentu berlińskiego. Wię-

kszy fragment ma 8 zupełnych kolumn i cztery uszkodzone od boku. Fragmenta te wszystkie przynoszą nam opowiadanie Sallustiusa o zdarzeniach lat 75 i 74, o wojnie z Isaurami, Sertoriusem, piratami. Z tego samego starego rękopisu pochodzą zapewne watyk. fragmenta, dwie karty pergaminowe, które uszły reskrypcji i znajdują się w Vaticana, codex Reginensis 1283. Niebuhr je odkrył w r. 1817. Odnoszą się one do r. 73. — Schedae Vaticanae i fragmenta berl. i orl. palimpsestów pochodzą niewątpliwie z jednego źródła. Por. Hauler'a w Wiener Studien 9 (1887) i 16 (1894).

Wydania Sallustiusa i literatura. Wyd. krytyczne Sallustiusa H. Jordan'a Berlin³ 1887. — Wydania t. z. bella z objaśnieniami: Jacobs-Wirz (Weidmann), Opitz (Teubner). Do Catiliny por. John w Fleckeis. Jahrb. Supplbd. 8 (1875), G. Boissier: la conjuration de Catiline, Paris 1905, Schwartz, Berichte über die cat. Verschwörung w Hermesie 1897. — Do b. Jugurthinum por. Reitzenstein, Hellenist. Wundererzählungen Lipsk 1906. — Historii ułamków wydanie: Maurenbrecher, Hist. reliquiae Fasc. I i II (Lipsk 1891 i 1893).

Do mów i listów u Sallustiusa: Schnorr von Carolsfeld: Reden und Briefe bei Sallust Lipsk 1888. — Dla języka Sallustiusa por. n. p. Norden, Die antike Kunstprosa i Fighiera, La lingua e la grammatica di Sallustio, Savona 1900.

Problemy różne dotyczące Sallustiusa omawiają: Wagner: De Sall. prooemiorum fontibus Lipsk 1910; Theissen: De Sall... digressionibus Berlin 1912. Por. też Scheller: De hellenistica historiae conscribendae arte Lipsk 1911; Laqueur, Ephoros w Hermes'ie 1911, mianowicie str. 347 i nast. (Laqueur widzi w technice historycznej Ephorosa klucz do wyjaśnienia zagadki sallustiusowskiej twórczości).

Pozostaje nam omówienie innych pism przechowanych ze spuścizną Sallustiusa lub jemu przypisywanych. W rozmaitych rękopisach, a mianowicie w Gudianus (A) 335 z 10-go wieku, w trzech Harleiani N° 2716 z w. 10/11 (H), 2682 z w. 11 (H¹), 3859 z w. 12 (H²), prócz tego w dwóch Monacenses znajdujemy odgłosy rzekomego parlamentarnego sporu w senacie między Sallustiussem i Ciceronem. *Invectiva in Cicero-nem* odpowiada na zaczepkę Cicerona i przypisaną jest

Sallustiusowi. Następuje *Invectiva in Sallustium*, którą rzekomo Cycero wygłosił w odpowiedzi na sallustiusową *invectiva*. Sytuacje w obu pismach są odmienne, bo *invectiva in Ciceronem* odnosi się do roku 54, podczas gdy przemowa przeciw Sallustiusowi uwzględnia zdarzenie zaszłe po śmierci Caesara; powiedziano w niej, iż Sallustius nabył *villa Tiburtina*, która kiedyś do Caesara należała. Z tego wnioskować więc już można, że oba te utwory właściwie bliższego związku ze sobą nie miały. W szesnastym wieku uznano je za utwór fałszerza i to tego samego. Ale w nowszych czasach zaczęto odrębnie je badać. *Invectiva in Ciceronem* poświadczoną jest już starożytnymi cytatami; znał ją Quintilianus i przypisywał Sallustiusowi 4, 1, 68; 9, 3, 89. Tymczasem *Invectiva in Sallustium* wspomniana jest u gramatyka Diomedesa (gr. lat. I p. 387) w miejscu nieco wadliwym, gdzie autorem jej nazwano niejakiego Didiusa, nie zaś Cycerona. — *Invectiva in Ciceronem* zawiera bardzo gwałtowne przeciw Cyceronowi zarzuty, piętnuje jego *novitas* i pyszałkowatość, zaczepia jego obyczaje i obyczaje jego żony i córki, chciwość i okrucieństwo samego Cycerona, jego zmienność polityczną, a wreszcie wyszydza jego poetyczne przechwałki. Zielinski upatrzył w tem rysy, którymi karykatura Cycerona z czasów cesarstwa wykrzywiła jego postać i bezcześciła. Inni odmiennego byli zdania i przypuścili, że przemowa powstała rzeczywiście w r. 54 przed Chr., w roku, którego sytuację uwzględnia. Reitzenstein (Hermes 1898), mniemał tedy, iż ten pamflet ogłoszonym został około r. 54; dalej zaś poszedł Edward Schwartz i starał się nawet oznaczyć autora antycycerońskiej elukubracji (Hermes 1898). Według niego jest ta inwektywa repliką, którą L. Calpurnius Piso Caesoninus zemścił się na Cyceronie za zarzuty i zaczepki, które go Cycero w sławnej mowie in Pisonem w r. 55 obrzucił. — Nie można temu przypuszczeniu większego znaczenia przyznać nad wartość hipotezy. Wobec niej stanęli inni na stano-

wisku skrajnego konserwatyzmu; ponieważ w rękopisach *invectiva in Ciceronem* przypisaną jest Sallustiusowi a Quintilianus o autorstwie Sallustiusa nie wątpił, przeto niektórzy bronią podziśdzień tego autorstwa. W takim razie przyjąćby trzeba, że Sallustius w swych mowach wcześniejszych zupełnieby innego używał języka, niż w późniejszych dziełach historycznych. Odmiennością rodzajów i ewolucją stylową, którą u różnych autorów stwierdzić można, dałaby się wytłomaczyć taka różnica formy.

Invectiva in Sallustium, przypisywana w rękopisach Cyceronowi, jest niby odpowiedzią na zaczepkę Sallustiusa. Ale, jak już wspomnieliśmy, są tu przycinki do zdarzeń po śmierci Caesara, prócz tego do wykluczenia Sallustiusa ze senatu w r. 50 i t. p. Ton jest gwałtowny, a rzekome występkę Sallustiusa napiętnowano tu w sposób brutalny. Jeżeli pierwsza inwektywa wydaje się rzeczywistym odgłosem walk politycznych z r. 54, to w drugiej przeważa ton i treść ogólnikowe, jakoby oderwane od danej chwili i chwilowego położenia. Ale i z tej drugiej inwektywy dowiadujemy się szczegółu nowego o Sallustiuszu; zarzut, iż przysłał do *sodalitium sacrilegii Nigidiani* przyrzuca nieznaną rys do jego biografii a rzuca światło na charakter tajnych związków szerzonych przez Nigidiusa. — Cycero autorem tej inwektywy nie był z pewnością; kim był ów Didius, wspomniany u Diomedesa, nie wiemy. Zapewne był to wielbiciel Cycerona z końca pierwszego wieku przed Chr. lub początków naszej ery, który w obrobie Cycerona napisał tę inwektywę i podsztył się pod Cycerona nazwisko.

W rękopisie Vaticanus 3864 z w. 9/10, w którym się zachował zbiór mów i listów wyjętych z dzieł historycznych Sallustiusa, następują potem dwa pisma *ad Caesarem senem de republica*. Są to dwa memoriały polityczne, doradzające Caesarowi, jak ma ukształtować ustrój państwa. Pierwszy jest krótszym, mniej znaczącym, a od-

nosi się do czasów, kiedy Caesar po zwycięstwie nad Pompeiusem stał bezsprzecznie na czele państwa; drugi, obszerniejszy zwraca się do Caesara przed wybuchem właściwej wojny, odnosi się więc do położenia politycznego z końca r. 50 przed Chr. Obydwa pisma mają pełno punktów styecznych; autor obydwóch jest zawziętym wrogiem plutokracji, stawia wartość osobistą jako jedyny warunek dla osiągnięcia urzędów i zaszczytów; obydwie pisma zalecają reformę, pierwsze socjalną i ekonomiczną, drugie przede wszystkim polityczną. Są w obydwóch pismach reminiscencje z Thucydidesa i Demostenesa; styl tak w jednym jak drugim ma wiele bardzo rysów Sallustiusa; w drugim piśmie (2, 9, 2) mamy frazes zupełnie podobny do miejsca pewnego (3, 5) w *Invectiva* in Ciceronem. Pierwsze pismo mogłoby być mową, albo listem otwartym; drugie stanowczo w formie listu wyrażało swe rady. — W każdym razie mamy tu do czynienia z utworami jednego autora. Ale kto był tym autorem? Upatrywano w rysach biograficznych drugiego listu pewną niezgodność z biografią Sallustiusa, dopatrzono się pewnych anachronizmów w tych utworach. Twierdzono mianowicie, że rada odnosząca się do ograniczenia rozdawnictwa zboża między ubogich obywateli, wyrażona w tych pismach, natchniona została reformami Augusta dotyczącymi t. z. *frumentationes*. Od początku siedemnastego wieku zaczęto więc te dwa pisma uważać za utwory późniejszego retora, który się podszył pod nazwisko Sallustiusa. Ale przy bliższem badaniu wątpliwości te przeważnie znikają. I w nowszych czasach wyrażono myśl, że te dwa memoriały są utworami samego Sallustiusa. Przedstawiałyby one nam w takim razie styl, którym Sallustius posługiwał się w mowach i listach, zanim nie wyrobił sobie sztucznego stylu, który jest znamienym dla jego pism historycznych. Pöhlmann wystąpił w obronie autorstwa Sallustiusa. Dowiódł on w każdym razie tyle, że wspomniane pisma mogłyby być utworami Sallustiusa.

Dowód jego jednak nie starczy na to, abyśmy je musieli uznać za dzieła Sallustiusa.

Wydania i literatura. Inwektywy wydał Jordan, Berlin 1887 wraz z dziełami Sallustiusa. Co do autorstwa por. Hermes 1898; Schöll Rhein. Mus. 1902; Zielinski, Festschrift zum 25 Stiftungsfest des hist.-phil. Vereins München 1905, Cicero im Wandel der Jahrhunderte Lipsk 1908 i 1912 (3-e wydanie).

Listy ad Caesarem senem, wydane u Jordana Berlin 1887. Co do autorstwa por. Pöhlmann, Aus Altertum und Gegenwart (2. A.), Monachium 1911.

7.

**Publicystyka cycerońskiej epoki.
Pamflety i dzienniki.**

W czasach politycznie niespokojnych, w których stary ustrój zmagiał się z nowym i społeczeństwo się rozpadało na obozy, literatura polityczna miała wszelkie warunki rozkwitu. Znajdujemy też jej znaczące objawy około r. 60 przed Chr.; w następnych latach walka na pióra i słowa wre w całej pełni a toczy się około wybitnych osobistości, które przy schyłku rzeczypospolitej podejmują się obrony ustroju panującego, albo ten ustrój skruszyć usiłują, aby na jego złomach nowy gmach postawić.

Polemiki i zaczepki polityczne pojawiają się w najrozmaitszych formach. Catullus i poeci młodego Rzymu puszczaają w świat zjadliwe wierszyki na wielkich tego świata, Caesara i Pompeiusa. Odznaczyli się temi *carmina maledica* sam Catullus, dalej Licinius Calvus i Bibaculus. To była forma zapewne najmniej groźna i dotkliwa dla mężów stanu. Caesar ze spokojem przyjmował razy z obozu poetów wymierzane i autorom wspaniałomyślnie je przebaczał. Obok tego szły *satyry złośliwe*, które wślawił się między innymi Varro i Lenaeus. Do artystycznej także

formy zbliżały się pamflety polityczne, ubrane w formę dyalogów.

Ważniejszymi były utwory, które wychodziły od polityków czynnych, lub przez nich były natchnione; aby myślom swym wywalczyć zwycięstwo, lub wroga zniesławić, pisano memoryały, rodzaj listów otwartych, albo też rozprawy czyli broszury polityczne, które nazywano libelli; dla swej złośliwej treści noszą one zwykle miano libelli famosi. Biografie były także w służbie bieżącej polityki; dawano w nich często apologie i chwalby znakomitych mężów stanu. Wreszcie sama historia zbliżała się subiektywnem zabarwieniem i tendencją swoją niekiedy do publicystyki; przecież pisma Sallustiusa są przeważnie wpływem i odgłosem bieżących stronnich swarów i zapasów.

Walki te publicystyczne obracały się koło kilku przeważnych osobistości tej epoki, około Pompeiusa, Caesara, Catona, Brutusa i Cycerona. Wymieniamy tylko kilku bohaterów dziejowego dramatu rzymskiej Rzeczypospolitej; bo pewne odgłosy swarów, które wrzały w około ich osoby, doszły naszej wiadomości. Wogóle jednak z tej literatury mało się zachowało okruszków; obliczona na dzień i jego potrzeby nie doczekała się wieków pamięci.

Pompeius zażywny, ociążały arystokrata nie chciał i nie mógł sam wstępować na arenę polemiki. Ale znalazł zastępców usługujących w swoim otoczeniu. Literackim sztabie, który mu nawet na wojnach towarzyszył. Znamienne jest, że on właściwie podwoje historyografii rzymskiej otworzył przed wyzwoleńcami; oni to, a więc ludzie podrzędni zabierali przeważnie głos ku jego chwale i obronie. Pompeius polecił tak L. Voltaciliusowi Pitholausowi, który jako niewolnik do Rzymu przybywszy, otworzył tu w r. 81 retoryczną szkołę, zastępstwo swej osoby i interesów. Suetonius opowiada o tym człowieku, iż wskutek talentów obdarzony wolnością retoryki

nauczał, między innymi Pompeiusa (de rhet. 3) i że w kilku księgach życie Pompeiusa i jego ojca opisał. A Cornelius Nepos zaznaczył, że był to pierwszy wyzwoleniec, który na historyczną pracę, zwykłą szlachty dziedzinę, się porwał. Suetonius wspomina także wiersze złośliwe — *carmina maledicentissima* — Pitholausa, wymierzone na Caesara (Jul. 75). Czy autorem tych wierszy był wspomniany Pitholaus, czy też inny M. Voltacilius Pitholaus, którego uszczypliwy, polityczny dowcip przytacza Macrobius Sat. 2, 2, 13, rozsądzić niepodobna.

Właściwym historyografem Pompeiusa był pozyskany przez niego Grek, mąż stanu z Mytilene Theophanes. Nie należy on do rzymskiego piśmiennictwa, bo pisał w swym ojczystym języku. Opisywał on wyprawę Pompeiusa z Mithridatesem i nie skąpił barw do wysławiania swego bohatera. Usiłował go mianowicie zrównać z Alexandrem Wielkim, co Sallustius w Historyach złośliwie wytykał. Historycy Alexandra W. wspominali o miłostkach króla macedońskiego z królową Amazonką Thalestrią; Theophanes więc opowiadał o Amazonkach mieszkających pod górami albańskimi i nadmienił zapewne, iż Amazonki przyszły Pompeiusowi z pomocą wśród jego wyprawy na Albańczyków. Wiemy, iż ten Theophanes, zapewne za piarskie zasługi otrzymał w r. 62 od Pompeiusa rzymskie obywatelstwo i bywał nawet używanym do dyplomatycznych misji. Pozostał on w najbliższym otoczeniu Pompeiusa aż do tegoż śmierci w r. 48.

Innym człowiekiem, należącym również do tego grona, był Grek Lenaeus, przez Pompeiusa wyzwolony i odtąd Pompeiusem Lenaeus'em nazywany. Słyszymy o nim (Suet. de gramm. 15), iż towarzyszył Pompeiusowi prawie na wszystkich wojennych wyprawach; kiedy Pompeius zwyciężywszy Mithridatesa zajął jego skarby, znalazł on wśród nich między innymi zapiski króla Pontu dotyczące leków roślinnych, trucizn i antidotów przeciw truciznom. Pompeius zalecił wtedy Lenaeusowi, aby ten traktat prze-

łożył na łacinę (Plinius, H. N. 25, 7). Po śmierci swego popiecznika uczył Lenaeus w Rzymie jako gramatyk; wierny pamięci Pompeiusa napisał on, kiedy Sallustiusz niesławił tegoż nazwisko, ostrą satyrę — *acerbissima satyra* — (Suet. de gramm. 15) przeciwko słynnemu historykowi.

Także Rzymianie rodowici wysługiwali się Pompeiusowi nie tylko czynną pomocą lecz i piórem. *M. Terentius Varro*, słynny uczony i wielokrotny legat Pompeiusa napisał *de Pompeio* I. III, zapewne apologetyczną o Pompeiuszu monografię. — *A. Caecina*, zacięty Pompejańczyk, puścił w obieg podczas wyprawy pharsalijskiej gwałtowny pamflet na *Caesara* — *criminosissimus liber* (Suet. Jul. 75). *Armatus adversario maledixi* pisze on o tem w liście do *Cycerona* (ad fam. 6, 7, 1); odpokutował *Caecina* później to przewinienie wygnaniem. *Cycero* pocieszał go wtedy i popierał wśród smutków, a sam *Caecina* napisał retraktację, albo palinodję, odszczekującą swe na *Caesara* wycieczki p. t. *Querellae*. W utworze tym, który powstał w r. 46, sławił on *Caesara*, jego *lenis clemensque natura* (Cic. ad fam. 6, 6, 8), którą zgodnie przyznawali *Caesarowi* wszyscy jego przeciwnicy. — *T. Ampius Gallus* już jako trybun ludu w r. 63 popierał gorliwie sprawę Pompeiusa, następnie, gdy wojna domowa wybuchła, tak był ruchliwym w czynie i słowie, że popiecznicy *Caesara* nazywali go *tubam belli civilis* (Cic. ad fam. 6, 12, 3). Skazanego na wygnanie *Caesar* wskutek zabiegów *Cycerona* i innych ułaskawił w r. 46. *Cycero* pisał wtedy do niego (ad fam. 6, 12, 5): «pracę ty swoją obracasz na uwiecznianie czynów dzielnych mężów». Do czego to się odnosi, nie wiemy. Musiał ten *Ampius* napisać coś o *Caesarze* i to w sposób nie życzliwy, bo *Suetonius* (Jul. 77) przytacza z pisma *Ampiusowego* szereg powiedzeń *Caesara*, malujących samowolę wielkiego dyktatora. — Do publicystyki ówczesnej zaliczyć do pewnego stopnia również można historję *Tanusiusa Geminusa*, którą

wspomina *Suet.* Jul. 9. Zapewne napisał on dzieje schyłku *rzeczypospolitej* w duchu nieprzychylnym *Caesarowi*, któremu zarzucał podobnie jak *Scribonius Curio* i *M. Actorius Naso*, iż brał udział we wszystkich spiskach i knoowaniach przeciw porządkowi *rzeczypospolitej*. Było to dzieło gadatliwem i rozwlekłym, jeżeli do niego odnoszą się słowa *Seneki* epist. 93, 11: *annales Tanusii scis quam ponderosi sint et quid vocentur*. Ale są pewne wątpliwości, czy *Seneka* mówiący o *Tanusiuszu* myślał o *Tanusiuszu Geminusie*; wymienia on bowiem *annales*, a przecież *Suetonius Geminusowi* przypisuje historia. Niemniej na słowach *Seneki* oparto dalekonośną kombinację. *Seneka* bowiem mówi: «wiesz jak nazywają *annales Tanusiusa*». A *Catullus* w 36-tym uszczypliwym utworze do *Lesbii* opowiada, jak kochanka jego ślubowała, iż w razie, gdyby poeta się z nią pogodził, spali na ofiarę *Wenerze* najgorszy utwór poetyczny swego czasu. *Catullus* przeznacza tedy na tę ofiarę

Annales Volusi, cacata carta.

Mielibyśmy więc tu, według zdania niektórych uczonych, słynny epitet *annalów*, którego nie wyraża *Seneka*. Ale dowcipna kombinacja niemniej przeto jest wątpliwą. Bo dla czegożby *Catullus Tanusiusa* osłaniał przezwiskiem *Volusius*? Przytem chodzi tu o poemat. Przypuścić więc by trzeba, że tenże sam człowiek pisał prozaiczną historję i wierszowane *annales*. Błąkamy się tu wśród niepewności; jedno tylko jest pewnem, że *Tanusius Geminus* należał do antycaesarowskich pisarzy, jakich w tej epoce było mnogo.

Dotknęliśmy tu już kilkakrotnie *Caesara*, bo pisma popieczników Pompeiusa, o ile sięgały późniejszych jego losów, zwracały się oczywiście przeciw *Caesarowi*. Literaturę niechętną *Caesarowi* śledzić możemy od roku 60 przed Chr. Tryumwirat pierwszy, w tym roku zało-

żony, znalazł satyryka w Varronie, który wyszydził go w piśmie Trikaranos, Trzygław, umieszczonym w zbiorze satyr menippejskich. Następnie konsulat Caesara z r. 59, zapelniony radykalnymi reformami, wiele mu wzniecił nieprzyjaciół. Przedewszystkiem już kolega jego w konsulacie M. Calpurnius Bibulus, którego Caesar zupełnie lekceważył, tak że tamten niezadowolony usunął się prawie zupełnie w bezczynność i zacisze domowe, mścił się na Caesarze swemi ogłoszeniami, czyli edyktami. Zawierały one inwektywy na Caesara i dlatego Cycero nazywał je archilochijskimi. Lud się gromadził w miejscach, gdzie je umieszczano, a odpisy ich rozsyłano na prowincye. Tenże sam konsulat Caesara wysmagał także C. Scribonius Curio, konsul z r. 76, w satyrycznym dyalogu, który rzekomo miał miejsce w r. 59, po posiedzeniu senatu między autorem, jego sławniejszym synem, później namiętnym Caesara stronnikiem i Vibusem Pansą. Autor, zapominając o sceneryi dyalogu wciągał w zakres swego pamfletu zaczepki na administracyę Gallii, w której Caesar dopiero w latach następnych wojował i działał.

Bo namiestnictwo Caesara w Gallii również było przedmiotem napaści na Caesara zarówno w ówczesnych klubach (*circuli*), jak na ucztach (*convivia*), przy których urabiano opinię publiczną w stolicy. Zaczepiano tu Caesara, że wzbogacał na prowincyi siebie i przyjaciół, wytykano mu samowolę w wypowiedzeniu tej wojny i postępowanie jego wobec barbarzyńców. Przecież Cato poruszył w Rzymie myśl, aby Caesara wydać na pastwę Galom. Opowiadano sobie w Rzymie także potworne rzeczy o Caesara wyuzdaniu obyczajowem. Śmiano się już dawniej z jego stosunku do Mucii, pierwszej żony Pompeiusa, kiedy Agamemnon — Pompeius wróciwszy z wyprawy przeciw Mithridatesowi, znalazł Caesara w roli Egista u boku swojej małżonki. To jednak nie przeszkodziło, że później tenże sam Pompeius stał się zięciem Caesara.

Na prywatne więc sprawki Caesara, Pompeiusa i ich faworytów, jak osławionego Mamurry, miotali swe złośliwe jamby i piosenki Catullus, Licinius Calvus i Furius Bibaculus.

Caesar w rozmaity sposób się bronił. Na zaczepki poetów odpowiadał uśmiechem pobłażliwym i ostatecznie przebaczeniem. Czasem znów zabierał głos, by bezpośrednią repliką odpierać zarzuty. Zaczepiał go między innymi C. Memmius, Pompejańczyk, praetor w r. 58, później namiestnik Bithynii w latach 57—56; był on poetą i mowcą a zarazem opiekunem poetów, jak Lucretiusa i Catullusa. Suetonius (Jul. 73) opowiada nam, iż na jego bardzo namiętne mowy z nie mniejszą namiętnością odpisał Caesar (*cuius asperimis orationibus non minore asperitate rescripserat*). Bronił się dalej Caesar swymi pamiętnikami; a fakta i zwycięstwa jego rozwijały wobec przeciwników najskuteczniejszą wymowę. To też widzimy, że nawet ci, którzy Caesara szarpali, jak Catullus, ulegali z czasem czarowi wiekopomnych czynów,

Caesaris... monimenta magni.

Więc dawni przeciwnicy przechodzili powoli na stronę zwycięskiego wodza. W prozie i poezyi podziw ten się ówczesnie zaznaczył. P. Terentius Varro Atacinus opiewał w swem *Bellum Sequanicum* zapewne walki Caesara z Ariowistem. M. Tullius Cicero, dawniejszy wróg Caesara, co też wygnaniem swem opłacił, zawijał od roku 56 do bezpieczniejszego portu w promieniach caesarowskiej łaski. Dał on więc wtedy kilkakrotnie w swych mowach wyraz dobitny swego podziwu dla wielkich Caesara czynów. W roku 56 przemawiając *de provinciis consularibus* wołał, że już Alpy mogą się zapaść, bo ich wał obronny stał się dla Italii zbyt czynnym, podobnie się wyrażał w r. 55 w inwektywie na Pisona. W następnym zaś r. 54 zajęty jest Cycero poematem o brytańskiej Caesara wyprawie, która

przedewszystkiem podnieciła umysły i przemówiła do fantazyi współczesnych. Jeden z legatów Caesara L. Aurunculeius Cotta opisał to przedsięwzięcie; czy pierwsza czy druga ekspedycja była przedmiotem jego opowieści, nie wiemy. Z pomocą brata Quintusa, który Marcusowi dostarczał rysów i materyałów, kuł wielki Cycero swój górnolotny poemat. A równocześnie Quintus, zajmujący stanowisko legata w armii Caesara, przemyśliwał o podobnym utworze i prosił brata Marcusa o zasiłek w gotowych już wierszach.

Ulotnym więc pismom epoki wtórowała także poezya. Chociaż jednak zwycięstwa Caesara zyskiwały mu na razie umysły i jednały nawet nieprzejeđnanych, wnet, gdy przyszło do rozłamu z Pompeiuszem, zawrzały znów namiętności antycaesarowskie w całej sile. Odgłosy tych przeciwnieństw znaczą się przedewszystkiem w r. 46. Kiedy Cato, wierny rzeczypospolitej obrońca skończył samobójstwem w Utica, stronnictwo zwyciężone republiki zyskało męczennika i zaczęło postać samobójcy otaczać kultem i opłacać legendą, która w polityce może wyrość na siłę potężną.

Mówiliśmy o tych chwałbach Catona już poprzednio. Cycero dał hasło, a niebawem cały szereg ludzi, których Cycero nazwał Catonini, zabierał głos w tej sprawie. Jak Caesar przez Hirtiusa, a następnie osobiście odpowiadał na chwalby Catona, zaznaczyliśmy także gdzieindziej (powyżej str. 35). Walczono o cześć umarłego na pióra, jak się w Iliadzie ścierano bronią o ciała zabitych.

Po zamordowaniu Caesara w r. 44, literatura, dotycząca jego osoby, znowu się ożywiła. Przeciwnicy i zwolennicy wystąpili w szranki do walki o sławę wielkiego męża. Cycero zamyślał wtedy o piśmie oceniającem Caesara i zgon jego; zamiaru tego jednak nie wykonał. Natomiast retor grecki Empylos, żyjący w otoczeniu Brutusa, napisał rzecz o zamordowaniu Caesara pod tytułem Brutus. Przyjaciele i pomocnicy Caesara L. Cornelius

Balbus i C. Oppius wystąpili wtedy z pismami wielbiącemi zamordowanego bohatera. Balbusa z Gades znamy jako klienta w sądzie i przyjaciela Cycerona; łączą go także serdeczne z Varronem stosunki. Hirtius dedykował mu osobnym listem ósmą księgę o wojnie z Gallami. Po śmierci Caesara napisał tedy Balbus rzecz o Caesarze, gdzie była mowa o znakach wróżących śmierć dyktatora (Suet. Jul. 81). — Wydatniejszą była działalność C. Oppiusa. Zastępował on i załatwiał z Balbusem Caesara sprawy w Rzymie, kiedy tenże był nieobecnym. Przyjaźnił się również z Cyceronem, Varronem i Atticusem. Niektórzy przypisywali mu niesłusznie zachowane pamiętniki o wojnach alexandryjskiej, afrykańskiej i hiszpańskiej (Suet. Jul. 56). — To zaś jest pewnem, że działalność jego literacka chwale i sprawie Caesara służyła. Napisał on życie starszego Scipiona Afrykańczyka, przyczem wspominał o boskim tegoż pochodzeniu i obcowaniu z Jowiszem. Słusznie zaś przypuszczano, że pod postacią Afrykańczyka słauił Oppius Caesara i utwierdzał wiarę w jego boskie posłannictwo. Zapewne po śmierci Caesara napisał on jego biografię, tak pochwalną, iż Plutarchos ostrzegał, by jego twierdzeniom nie wierzono zbyt pochopnie. Prócz tego wystąpił jeszcze z inną obroną pamięci Caesara. Zarzucano wielkiemu dyktatorowi już za życia jego miłostki z księżniczkami obcemi, z Eunoe Mauretanką i Kleopatram egipską. Syn Kleopatry Caesarion chciał uchodzić i uchodził za syna Caesara, chociaż Caesar w testamencie ojcowstwu temu zaprzeczył. Oppius tedy po śmierci Caesara wystąpił z broszurą zwalczającą Caesariona roszczenia. — Wątpliwym wreszcie jest cytat Charisiusa (Gr. lat. I p. 147): *de vita Cassii*, bo nieprawdopodobnem się wydaje, aby poplecznik Caesara Oppius spisał życie jego mordery.

Wspominaliśmy już kilka razy Cycerona. W publicystyce ówczesnej niepoślednią on grał rolę. Przecież,

kiedy publikował mowy wypowiedziane, zamierzał Cicerono, aby one jako broszury dalej działały, a niektóre mowy od razu bez wypowiedzenia jako pamflety ogłaszał, jak n. p. rzekomą mowę *in Clodium et Curionem*, lub Filipikę drugą. — Zabierał prócz tego Cicerono głos w sprawach publicznych w memoriałach, które jako listy otwarte się ukazywały. W r. 62 przesyłał Pompeiusowi do Azji duże pismo — *ad instar voluminis*, — o swoim konsulacie. W r. 45 zaś pisał list doradczy — *συμβουλευτικός* — do *Caesara* z wskazówkami, jakby państwo urządzić należało. Śniło mu się o odegraniu roli, jaką filozof Arystoteles odgrywał niegdyś wobec *Alexandra W.*¹⁾ — Pamiętniki i poematy Cicerona o konsulacie i drugi poemat późniejszy *de temporibus suis* były także rodzajem politycznych pamfletów, a służyć miały Cicerona chwale i sprawie przez niego umiłowanej. — Zupełnie zaś polityczną robotą były owe *Anecdota*, w których Cicerono zapisywał i odsłaniał rozmaite tajniki ówczesnej polityki, nad którymi pracował od r. 59 aż do śmierci. Utrzymane długo w ukryciu ukazały się one zapewne po śmierci Cicerona, w r. 42. Rozmaite knowania *Caesara* i *Crassusa* zostały w nich napiętnowane. Mówiliśmy już, że monografia *Salustiusa* o *Catiline* była zapewne odpowiedzią na te rewelacje.

Człowiek tak na świeczniku stojący a zarazem zaczepny, jak Cicerono, musiał także wywołać niechętnie przeciwko sobie zaczepki. Jeden odgłos tej polemiki zachował się. *Invectiva in Ciceronem* z r. 54, przypisywana *Sallustiusowi*, a przez innych *Pisonowi*, zawiera już wiele tych zarzutów, którymi odtąd przeciwnicy Cicerona obrzucali stale jego osobę. Wątpić nie można, że ścigany wielką

¹⁾ Inny także autor narzucał się *Caesarowi* z radami. Wspomniane (str. 99) *Suasoriae ad Caesarem senem de republica*, przypisywane *Sallustiusowi*, powstały może w tych czasach, druga w r. 50, pierwsza później po zwycięstwie *Caesara*.

nienawiścią przez Cicerona *Antonius* czerpał z tego zasobu nieprzychylnych Ciceronowi plotek i argumentów. *Plutarchos* (Cic. 41) wspomina *Antoniusa* repliki na Filipiki ciceronijskie (πρὸς τοὺς Φιλίππικους ἀντιγραφαί). W azyańskim, zmanierowanym, a zarazem niejasnym stylu odpowiadał on w nich na zarzuty Cicerona¹⁾. *Antonius* nie pominął z pewnością oszczerstw na ród i obyczaje Cicerona, które już znajdujemy w inwektywie z r. 54 i które z biegiem czasu przyczyniły się do skarykaturyzowania szanownej Cicerona postaci. Echa tej antyciceronijskiej literatury mamy w mowie *Q. Fufiusa Calenusa*, wypowiedzianej rzekomo 1 stycznia r. 43, a zachowanej u *Diona* 46, 1—28. Jest to retoryczny elaborat, jednak dla nas zajmujący jako zbiorowisko nieprzyjaznych zaczepiek przeciw Ciceronowi wymierzanych.

Pozostaje jeszcze jeden człowiek tej epoki, około którego bujnie rozwinęła się publicystyka. *M. Junius Brutus* po śmierci swej pod *Philippi* zaczął wyrastać na patrona i ostatniego wolności szermierza; przecież już po zamordowaniu *Caesara* nadano mu przydomek *herosa*. Legenda, która niedawno wielbiła *Catona*, zaczęła teraz *Brutusa* ubóstwiać. Mówiliśmy już o greckim retorze *Empylosie*, który, mówiąc o zamordowaniu *Caesara*, *Brutusa* uwielbiał. Inny towarzysz *Brutusa* na wojnie, filozof *P. Volumnus* opisał bitwę pod *Philippi* i ostatnie *Brutusa* chwile (*Plut. Brutus* 48 i 51). Nastroj tego pisma był niewątpliwie panegirycznym. — Wreszcie słyszymy, że

¹⁾ Kawalerzysta *Antonius* z lekceważeniem o Ciceronie się wyrażał, ale oczywiście nie mógł w walce na pióra sprostać przeciwnikowi. — Dodamy tu jeszcze, że później podczas zapasów z *Augustem*, krótko przed bitwą pod *Actium*, hulaka i pijanica *Antonius* wystąpił z broszurą „*de sua ebrietate*“, w której bronił siebie i swego opilstwa! — Przeciw *Antoniusowi* wymierzone były zapewne *versiculi* *C. Treboniusa*, o których tenże wspomina w liście do Cicerona, *Ad fam.* 12, 16, 3.

L. Calpurnius Bibulus, syn konsula z r. 59 Marcusa Bibulusa i Porcii, córki Catona młodszego, która potem wyszła za M. Brutusa, wydał jakieś pismo o swoim oczymie. Bibulus ten bił się w armii Brutusa pod Philippi; po tem zaś zdarzeniu ogłosił jakieś wspomnienia o Brutusie (Plut. Brut. 23), w których może się znalazły zapiski samego Brutusa (l. c. 13) i tegoż znaczące powiedzenia. A wiadomem nam skądinąd, że Brutus do takich w retoryczną formę ubranych powiedzeń wielką przywiązywał wagę i zdolność miał wyraźną.

W ten sposób zaznaczyliśmy odgłosy ważniejsze ówczesnej publicystyki. W epoce politycznie tak bujnej i burzliwej musiała ona zakwitnąć obficie. Ta literatura pamphletów jest wykwitem rodzimej, italskiej złośliwości. Odzywała się ona we Włoszech zawsze dobitnie w czasach przełomów kultury i państwa i w epokach ożywienia umysłowego, zarówno więc w epoce Caesara, jak w czasach odrodzenia, w piętnastym stuleciu.

Wypada nam wreszcie dodać słów kilka o pewnych zaczątkach właściwego dziennikarstwa, które na tę epokę przypadają. Dzienników w naszym znaczeniu i rozpowszechnieniu nie znała ani Grecya ani Rzym. W stolicy spełniały ich zadania do pewnego stopnia liczne ogłoszenia, któremi albo rząd obwieszczał swe czyny lub rozkazy, albo prywatni wyrażali swe życzenia i popierali swe interesa. Sainte-Beuve powiedział kiedyś słusznie: *Monitor Rzymian widnieje nam w tych niezliczonych tablicach z marmuru lub brązu, na których oni ryli swe prawa i zwycięstwa.* — Wobec ludzi oddalonych, przebywających na prowincyi inny środek oddawał naszej prasy usługi. Caelius pisał kiedyś do Cycerona 8, 1, 1 (ad fam.): *scio... quam omnibus peregrinantibus gratum sit minimarum quoque rerum, quae domi gerantur, fieri certiores.* Caelius tedy, kiedy Cycero zajmował stanowisko

namiestnika w odległej Cylicyi, starał się o to, aby wiadomości o rozporządzeniach rządu, uchwałach senatu i wszelkie wiadomości potoczne o drobnych wydarzeniach w stolicy dochodziły do żadnego tych odgłosów Cycerona. Ale człowiek szanujący swój czas i swoją godność nie zniżał się chętnie do roli wyławiacza ulicznych pogłosek i nowości; mógł on się zaś w tej roli wyręczyć przez zawodowych sprawozdawców, którzy uganiali się po ulicach Rzymu za wszelkimi bajkami i ciekawostkami i dla zarobku spisywali raporta o wielkich a przede wszystkim małych wydarzeniach stolicy dla użytku tych, których w oddali zajmowały nawet takie drobnostki i błahostki. Ci reporterzy z rzemiosła — *operarii* zwano ich pogardliwie — spełniali więc rolę naszych dzienników. Caelius wyraźnie zaznacza, że na donioślejszych sprawach mniej się oni rozumieli, w czym zresztą nie różnią się od nowoczesnych nowinkarzy. Nie łatwem im nawet było aż do Caesara czasów zaczerpnąć pewnych wiadomości o tem, co się działo w senacie, który przecie głównym był rządu rzymskiego organem. Bo rozpraw senatu nie protokołowano z urzędu, ale tylko uchwały jego spisywano troskliwie; wymianę zdań poprzedzającą uchwałę mógł chyba sumienny prezydent kazać spisywać, lub który z senatorów dla swego użytku, nie miało to jednak ani oficjalnego znaczenia ani nie dostawało się do wiadomości ogółu. Caesar za swego konsulatu z r. 59 zaprowadził w tem reformę; Suetonius w życiu Caesara (20) powiada co następuje: *in illo honore primus omnium instituit, ut tam senatus quam populi diurna acta confierent et publicarentur.* Znaczy to, że rozprawy wśród senatu i ludu miały odtąd w urzędowej redakcyi uprzystępnionemi być publiczności. Boissier objaśnia wyraz *publicare*, twierdząc, iż Caesar te urzędowe protokoły kazał wywieszać na publicznem miejscu, gdzie publiczność mogła je czytać, a przepisywać reporterzy. Caesar stworzył więc już przez to rodzaj oficjalnego dziennika. Z Cassiusa Diona 44, 11, 3

dowiadujemy się, że w tych *acta* zamieścił twierdzenie, iż królewskiej godności, ofiarowanej mu przez lud, nie przyjął.

Od Caesara tedy czasów mogli nowinkarze w swych sprawozdaniach o życiu stolicy prócz wiadomości brukowych zamieszczać wiarogodne protokoły obrad senatu i ludu. Sprawozdania te, zawiązki naszych dzienników, nazywały się *acta urbis*, albo *diurna urbis acta*, albo *acta populi*, albo *commentarii diurni* i zawierały prócz części politycznej o działalności senatu i ludu wiadomości sądowe, zapiski o urodzeniach i śmierciach, małżeństwach i rozwodach, budowach miejskich i pamiętnych powiedzeniach znakomitych mężów. — August zniósł postanowienie Caesara, dotyczące ogłaszania protokółów senatu; odtąd dostawało się z jego obrad to tylko do wiadomości publicznej, co cesarz lub senat za godne rozpowszechniania uznali. Z drugiej strony wiemy, że cesarstwo ujęło prywatne nowinkarzy przedsiębiorstwa pod swoją opiekę i wzięło w swe ręce a może już od Tiberiusa panowania wyparło Monitorem urzędowym prywatne dzienniki. Rzeczą więc przedsiębiorców było odtąd przepisywać oficjalny dziennik i przysyłać go w odpisach po za Rzym i na prowincye.

Literatura. O publicystyce ówczesnej por. Peter: Die geschichtliche Litteratur über die röm. Kaiserzeit I, 163 i nast. Tenże: Wahrheit und Kunst, Geschichtschreibung und Plagiat in klass. Altertum Lipsk 1911 n. p. str. 322. O. E. Schmidt: Flugschriften aus der Zeit des ersten Triumvirats (N. Jahrb. für das kl. Alterth. t. 7, r. 1901). — O dziennikarstwie Hübner: De senatus populi Romani actis (Fleckeis. Jahrb. Supplbd. 3 z r. 1859); Boissier, Le journal de Rome w dziele Tacite, Paris 1903, str. 240 i nast.

III.

Nauka i literatura naukowa.

W hellenistycznej epoce uderza jako rys znamieny wzmożenie się zmysłu naukowego, wyższy poziom badań i zastosowanie metod racjonalnych w naukowej pracy. Arystoteles stoi na czele tego ruchu; wszechstronny jego umysł i różnorodna działalność wywołały w rozmaitych dziedzinach żywsze tętno i pogłębienie badania. Powstały wtedy centra naukowe, skupiające zastępy pracowników, w Alexandryi, Pergamon, następnie na Rhodos, z których rozchodziło się światło na cały świat objęty grecką i rzymską kulturą. A spory, które tam dzieliły ludzi, zagadnienia, które zajmowały umysły, wnet zawitały do Rzymu. Z Alexandryi przyszły metody wydawania, poprawiania i objaśniania textów, bo w Alexandryi uprawiano głównie krytykę pisarzy; szkoła pergameńska była uniwersalniejszą, a wysunęła na czoło badania realiów, czyli starożytności. Oba te kierunki przyjęły się tedy w Rzymie. Już w drugiej połowie drugiego wieku przed Chrystusem znaleźli się tu uczeni, zajmujący się językiem i textami autorów, które wymagały krytyki i objaśnienia. W pierwszym następnie stuleciu, w epoce Cyserona interes dla tych problemów wzmożł się niepomiernie. Natchnienia, płynące z greckiej nauki, dostawały się wtedy do Rzymu rozmaitemi drogami. Jeżeli już dawniej młodzi Rzymianie jeździli na wschód dla zdobycia głębszego i szerszego wykształ-

cenia, to w epoce Cycerona nie było wykwinniejszego młodziana, któryby na pewien przeciąg czasu nie udawał się do Aten, na Rhodos, albo i do Marsylii, aby u źródła zapoznać się z mądrością greckich mistrzów. A napływ samych Greków do Rzymu stawał się w zamian z dniem każdym obfitszym. Całe zastępy nauczycieli obcych tu się pojawiały; jedni po domach prywatnych rzymskich arystokratów, inni w szkołach przez siebie założonych, inni wreszcie książkami szerzyli tu teorie gramatyczne i retoryczne, literackie i filozoficzne Greków, zapoznając początkujących z elementami nauki, zagrzewając podatniejsze i zdolniejsze umysły do samodzielnej, naukowej pracy. Wśród tych greckich przybyszów błyska niekiedy nazwisko bardziej znane, rozgłośniejsze. Czy sławny gramatyk i uczeń Aristarchosa Dionysios Thrax (ok. 120 przed Chr.), właściwy twórca gramatyki języka greckiego, był kiedy w Rzymie i nauczał, nie jest pewnem. Prawdopodobniejszem już, iż słynny filozof z Rhodos, Poseidonios na krótko tutaj w początku pierwszego wieku zawitał. — Uczniem owego Dionysiosa był niejaki Tyrannion. Z Lucullusem przybył on do Rzymu ze wschodu i nauczał tu w czasach Pompeiusa. Od niego zapewne odróżnić należy młodszego Tyranniona, który pisał gramatyczne dzieła, a w bliskich był stosunkach z Cyceronem i żoną tegoż Terentią. Porządkował on wraz z Tironem księgozbiór Cycerona. — Ze szkoły pergameńskiej pochodził Alexander z Miletu zwany dla wielostronnej swej nauki Polyhistor (ok. 105—35 przed Chr.), który uprowadzony w niewolę przez Sullę otrzymał z jego ręki obywatelstwo; pisał on w Rzymie dużo dzieł historycznych i geograficznych, rozbierał prócz tego i objaśniał legendarne Rzymu początki. Niezmordowany kompilator excerpował innych autorów i zestawiał rozmaite wiadomości dotyczące Rzymu, Grecyi i wschodu. Do tejże samej Pergameńczyków szkoły należał Asklepiades z Myrleia, który nauczał za Pompeiusa czasów w Rzymie gramatyki. Objasniał on starych poetów, a pisał prócz

tego historyczne dzieła. Zajmował się także ogólnym podziałem nauk, a szczególnie techniką historyi, której różne rodzaje rozróżniał i określał. Azya Mniejsza, kraj miast pięciuset, która w zaraniu greckiego piśmiennictwa przewodnią odegrała rolę, wybija się w ostatnich wiekach starożytności znowu na czoło kultury i zaciemnia Grecyę właściwą. Ona to w ostatnich czasach republiki i za cesarstwa Rzymowi dostarcza nauczycieli i apostołów postępu. A obok masy uczonych i póluczonych, wśród których kilku wymieniliśmy, napływały w tej epoce księgi greckie do Rzymu. Przenoszenie bibliotek greckich do stolicy Italii zaczęło się już w drugim przed Chr. stuleciu; L. Aemilius Paullus, pogromca Perseusa Macedońskiego (168 przed Chr.) sprowadził tu jego bibliotekę. Następnie Sulla zdobył w Atenach (86 przed Chr.) i przeniósł do Rzymu słynny księgozbiór Apellikona, który obejmował między innemi spuściznę literacką Arystotelesa i Theophrastosa; wreszcie przywiózł w r. 66 Lucullus z wyprawy przeciw Mithridatesowi wiele ksiąg do stolicy.

Ludzie i księgi oddziaływali więc ożywczo na rozwój rzymskiej nauki. Niektóre spory, które dotąd rozdzierały gramatyków greckich na wrogie obozy, przeniosły się teraz do Italii i tutaj się rozegrały, jak n. p. dawna polemika między analogistami i anomalistami. Rzymianie i Grecy zaczęli odtąd alexandryjskie metody stosować do literatury rzymskiej i rozjaśniać jej dawne dzieje. Równocześnie próbowano miary estetyczne Greków przymierzać do rzymskich autorów i według nich oceniać ich działalność i zasługi. Systematykę gramatyki greckiej zastosowano również do języka łacińskiego; Dionysios Thrax uładził i podzielił idąc za stoików przewodem język grecki na kategorie; gramatyka łacińska zawdzięcza te podziały, jak genus, numerus, casus, Varronowi i Nigidiusowi Figulusowi. — Helleńskim dążeniom do strzeżenia poprawności języka, do określenia tego co jest właściwym Hellenizmem, wtórują badania rzymskie prowadzone pod ha-

słem nieskażonej *Latinitas*. A obok tej filologii dotyczącej języka zaznacza się równocześnie ogromne wzmożenie się filologii realnej, odnoszącej się do rzeczy, do starożytności. Za przykładem Polybiosa, który pierwszy w sposób naukowy życie dawniejsze Rzymu badał i objaśniał, poszli liczni bardzo antykwarze tej epoki. Wykrywanie początków (*ἀρχαί*) instytucji, budowli, obrzędów stało się ulubionym zakresem archeologów, pracujących w Rzymie.

Że filozofia grecka równocześnie Rzym zdobyła, mianowicie akademizm i stoicyzm, widzieliśmy w życiu i pismach Cyserona. Także epikureizm, sławiony w tej epoce tak wymownie przez Lucretiusa liczył w rzymskim społeczeństwie swych popleczników. A przekonamy się niebawem, że odnowiony Pythagoreizm znalazł tu także wybitnych wyznawców. Oryginalnych prac i samodzielnych rzymska filozofia nie wydała; ale ratowała ona myśli greckie od zatury i pośredniczyła między dawnymi wiekami i przyszłością.

Samodzielniej natomiast, chociaż także po części wskutek natchnień greckiej filozofii, rozwinęła się w cyserońskiej epoce nauka prawa. Na tem polu snuto dalej dawne, rodzime tradycje; Rzymianie spełniali te zadania, ale działali często pod wpływem użyźniającym i uszlachetniającym greckich myślicieli.

Ogólnie powiedzieć więc można, że nauka dopiero w cyserońskiej epoce znaczniejszą cieszyła się uprawą. Przejdziemy jej objawy, a studia literackie, językowe i antykwarskie obejmujemy wspólnym tytułem filologii, pojętej w najszerszym tego słowa znaczeniu. Na czele zaś postawimy człowieka, który z encyklopedycznością, właściwą Rzymianom wszystkie niemal nauki objął swym interesem i działalnością.

Literatura. J. E. Sandys: History of classical scholarship 1906—1908; Hillscher: Hominum litteratorum graec... in urbe Roma commoratorum hist. crit. w Jahrb. f. klass. Philol. Suppl. XVIII

(1891); Mahaffy, The silver age of the greek world, Chicago 1906. Thiersch, An den Rändern des röm. Reichs 1911, str. 63 i nast.

A.

Filologia.

1.

M. Terentius Varro.

Najprzedniejszy to przedstawiciel rzymskiej nauki. W epoce schyłku rzeczypolitej wyciąga on niejako bilans z dotychczasowej wiedzy o wszystkim co rzymskie i daje nam obraz ginącego świata. Urodził się krótko po Gracchusowej rewolucji, w r. 116, umiera w r. 27 za panowania Augusta. Życiem obejmuje duży przedział czasu, w którym tak ogromne następowały przewroty i wśród nowych ludzi i czasów sterczy nieomal jako przeżytek minionej epoki. Jest on rodzimy na wskroś ze swoją bezgraniczną Rzymu miłością, z ciągłą chwałbą wielkich zmarłych i dawnych instytucji, staroświecki skutek stylu swego niewyrobionego, który buduje zdania nie z gładkich kamieni cyserońskiej prozy lecz z chropawych, nieobciosanych cegiełek, które stary Cato miał pod ręką. W usposobieniu ma ten Sabińczyk skłonność do ładu i dyscypliny rzymskiej, która wszystko chce ujmować w pewne podziały i kategorie. Podziały są u niego prawie chorobliwą nawyczką. Ma on do liczb, klasyfikacji jakąś zabobonną prawie ufnosć. A z tem dziwactwem łączą się inne. Ten człowiek staroświecki przejął się mistycznym nastrojem swojej epoki; spekulacje mętne Pythagoreizmu znajdują w jego głowie miejsce obok trzeźwego rozumu i trzeźwego racjonalizmu domorodnego Rzymianina. Ta sama dwoistość przebija w stylu; przeważnie pisze szorstko i nieudolnie i wtedy jest samym sobą. Ale niekiedy chce pisać wykwiennie, pięścić słowem i przejmuje się w niektórych utworach dziwacznym barokiem Azyanizmu.

Wtedy przemawia nietylko odmiennym od swego stylu sposobem, lecz używa innego języka, jak ten, który pano-
wał u współczesnych. — Zasługi jego są znaczne pod
względem nauki. Mimo dziwactw pogłębił on tę naukę
i utwierdził, ożywił tchnieniem niektórych zdrowych za-
sad, przejętych od alexandryjskich uczonych. Pracowitość
jego ogromna i długoletnia zdobyła się na całe szeregi
dzieł i traktatów. Ma on stosunki naukowe z kilku poko-
leniami; kiedyś poświęcał traktat poecie Acciusowi, który
się urodził w r. 170 przed Chr, potem odzywa się w pi-
smach swych częstokroć do Pompeiusa, następnie dedy-
kuje Caesarowi ogromne dzieło i pracuje jeszcze za pano-
wania Augusta. Działalność ta dotyczy wszelkich stron
rzymskiego życia; encyklopedyczność rzymska, praca idąca
więcej w szerz niż w głąb pozwala mu na tę wszech-
stronność, przypominającą inny prototyp rdzennego Rzy-
mianina, starszego Catona Censoriusa.

Święty Hieronim porównywał w liście do Paulli
twórczość Varrona z twórczością Origenesa i dał przy tej
okoliczności katalog pism Varrona, jak sam nadmieniał,
niezupełny. List ten nam się nie zachował, ale katalog
doszedł do nas, mianowicie przez dwa rękopisy paryskie
N. 1628 i 1629. Obok niego widnieje tam spis dzieł Ori-
genesia. Katalog pism Varrona brzmi, jak następuje: *scrip-
sit Varro 45 libros antiquitatum, 4 l. de vita populi Ro-
mani, 15 l. Imaginum, 76 l. Δογματολογίων, 25 l. de lingua
latina, 9 l. Disciplinarum, 5 l. de sermone latino, 5 l.
Quaestionum Plautinarum, 3 l. Annalium, 3 l. de origine
linguae latinae, 3 l. de poematis, 3 l. de originibus scae-
nicis, 3 l. de scaenicis actionibus, 3 l. de actis scaenicis,
3 l. de descriptionibus, 3 l. de proprietate scriptorum, 3 l.
de bibliothecis, 3 l. de lectionibus, 3 l. de similitudine ver-
borum, 3 l. Legationum, 3 l. Suasionum, 3 l. de Pompeio,
10 l. singulares, 3 l. de personis, 15 l. de iure civili,
9 Epitomen ex libris 42 Antiquitatum, 4 Epitomen ex
imaginum libris 15, 9 Epitomen ex libris 15 de lingua*

*latina, 9 l. de principiis numerorum, 3 l. rerum rustica-
rum, 1 l. de valetudine tuenda, 3 l. de sua vita, 3 l. de
forma philosophiae, 3 l. rerum urbanarum, 150 l. satira-
rum Menippearum, 10 l. poematum, 22 l. orationum, 6 l.
pseudotragediarum, 4 l. satirarum et alia plura quae
enumerare longum est. viæ medium descripsi indicem et
legentibus fastidium est.*

Suma tych wspomnianych ksiąg wynosi 490. Otóż
Varro w swoich Imagines mówił we wstępie, że do tego
czasu napisał 70 siódemek ksiąg, co czyni: 490. Możliwem
jest więc, że w wspomnianem dziele Imagines podał ka-
talog pism dotychczasowych aż do roku 89 przed Chr.
i że st. Hieronim spis ze samego Varrona przepisał. Są tu
pewne liczby fałszywe, inne budzą wątpliwości, pewnej
zaś liczby ksiąg brak zupełnie. Ritschl obliczył w przy-
bliżeniu, że Varro napisał około 720 ksiąg pod 74 odrę-
bnymi tytułami.

Z tych licznych pism mamy prawie wyłącznie tylko
tytuły i drobne fragmenta; że jednak późniejsi autorowie
piszący o Rzymie i rzymskich rzeczach przeważnie na
varrońskiej opierali się mądrości, przybывая do fragmen-
tów różne ustępy późniejszych, które dopełniają spuściznę
Varrona. A przyszłość niewątpliwie ten zasób miejsc, które
do Varrona jako źródła odnieść należy, jeszcze powiększy.
W całości zachowały się nam jedynie rerum
rusticarum libri III i z dzieła de lingua latina
księgi 5ta aż do dziesiątej (włącznie), ale z wię-
kszymi lukami. Na tych dziełach, na fragmentach i świa-
dectwach i wyciągach późniejszych musimy tedy oprzeć
nasze wyobrażenie i sąd o tym wybitnym pisarzu.

Pisma te rozkładają się na długie autora życie, nie-
które główne przypadają około r. 50 przed Chr.; w roku
tym miał Varro lat 66; następnie długo zastajemy go je-
szcze w pełnej pracy i twórczości. Píše jako starzec prze-
szło siedemdziesiątletni i w osiemdziesiątce nie porzuca

pióra. Twardy Sabińczyk ma żelazny organizm, podobnie jak stary Cato, o którym mówił Livius, że był *ferrei prope corporis animique*. A przecież życie Varrona nie na samem pisaniu zeszło; służył on ojczyźnie duchem i ciałem a na licznych wojnach mógł nawet stracić swe siły.

Urodził się on w sabińskim mieście Reate i stamtąd wyniósł to piętno rodzime i hartowne, znamienne dla jego osoby. Uczyli go za młodu wielki uczoney Rzymu, Aelius Stilo, który na modłę alexandryjskich i pergameńskich uczonych objaśniał i poprawiał teksty starych autorów i badał autentyczność utworów. On tchnął w Varrona miłość do gramatycznych i antykwarskich dociekań. Do filozofii tajemnic, która u Varrona zawsze pozostała na drugim planie, pono go wprowadził Antiochos z Askalonu. Przejął się jednak Varro nieufnością do panujących systemów, a zagadnienia życia wołał odtąd nie za pomocą doktryn szkolnych, lecz na sposób cyników z pomocą zdrowego rozumu, a w innych znów razach przez karkołomne spekulacje i spirytystyczne sztuki neopythagoreizmu rozwiązywać. Jednak ani nauka ani filozofia nie oderwała go nigdy od życia i służby; »z czystego życia dał on się ściągać do mętów ratusza«. Nie ominął więc urzędniczej drabiny; jego trybunat, aedilitas i praetura są poświadczone. Nie doszedł może do konsulatu, za to jako żołnierz, w późniejszych latach jako dowódca znalazł się kilkakrotnie w obozie i na polu walki. Wojaczka zespoliła go z Pompeiusem i przywiązała do jego osoby i haseł politycznych. W r. 77 poświęcił Varro Pompeiusowi jakiś traktat dotyczący żeglugi i floty i prawdopodobnie towarzyszył z godnością *pro quaestore* Pompeiusowi w jego wyprawie hiszpańskiej przeciw Sertoriusowi w r. 76. W r. 67 dowodził Varro znów jako legat Pompeiusa częścią floty w walce z piratami; od Delos do Sycylii poruszały się jego okręty, a Varro tak się wtedy odznaczył, że Pompeius mu nadał jako dekorację *corona navalis*. Był też zape-

wne na wojnie z Mithridatesem w r. 66. Wypraw tych użył on także do tego, aby się przypatrzeć ziemiom i ludziom; w dziełach jego, a mianowicie w pracy o rolnictwie, ciągle widnieją ślady spostrzeżeń zebranych w krajach dalekich, w Hiszpanii, Grecyi i Azji. W r. 59 był on członkiem komisji z 20stu, wyznaczonej do wykonania *lex Julia agraria*, przeprowadzonej przez tryumwirów. W dziesięć lat później, w r. 49 znajdujemy Varrona w Hiszpanii na naczelnem stanowisku; w wojnie domowej między Caesarem a Pompeiusem dowodzi on tam wraz z Afraniusem i Petreiussem jako legat wojskami Pompeiusa. Caesar w *Bellum civile* (2, 17—20) opisuje nieco ironicznie działania uczonego generała w Hispania *ulterior*, opowiada, jak jedna legia odeń odpadła i jak Varro poddał się z resztą swego wojska. Odtąd o nim przez pewien czas głucho. Pod Pharsalos nie był, lecz zapewne wraz z Cyconem pozostał w Dyrrhachium. Następnie widzimy go w dobrych i bliższych z Caesarem stosunkach, który wspańałowemnie przebaczył winy uczonemu Pompejańczykowi, podobnie jak przebaczył pośledniemu swym wrogom. W r. 47 poświęca Varro Caesarowi większe dzieło; niebawem Caesar powierzył mu doniosłe zadanie zebrania i rozłożenia bibliotek publicznych, łacińskiej i greckiej. Następnie jednak nieprzyjaźń Antoniusa dała się Varronowi podobnie jak Cyconowi we znaki. M. Antonius targnął się już podczas wojny z Pompeiusem na własność ziemską Varrona, ale w r. 47 wydać ją musiał dawnemu właścicielowi. W r. 44 ponowiły się jednak te gwałty i w r. 43 dostał się Varro na listę proskrybowanych. Uszedł on znowu niebezpieczeństwa, a Fufius Calenus uratował starcowi życie. Część jednak biblioteki Varrona zginęła w tych zamieszkach, a zapewne i majątku całego już nie odzyskał. Przeżył on tę burzę i na pracy zeszedł mu schyłek żywota. W r. 27, roku ustalenia monarchii augustowej, umarł Varro jako starzec prawie już dziewięćdziesiętletni.

Szeregu pism Varrona, dotyczących najrozmaitszych zakresów badania i nauki, obejmujących prozę i poezję, nie możemy omówić w chronologicznym porządku według czasu ich powstania, bo czasu tego dokładnie oznaczyć najczęściej nie można. Musimy więc pisma te podzielić na kategorie rzeczowe, t. j. na następne działy: 1) mowy, 2) historyczne i geograficzne traktaty, 3) pisma z zakresu filozofii moralnej, 4) pisma dotyczące literatury, 5) pisma dotyczące języka, 6) pisma dotyczące starożytności i prawa, 7) rolnictwa, 8) prace encyklopedyczne, 9) utwory poetyczne.

Literatura. Gaston Boissier, *Etude sur la vie et les ouvrages de M. Terentius Varron*, Paris 1861. — O dziełach i katalogu jego dzieł por. Ritschl, *Opuscula III* i Alfred Klotz w *Hermesie* z r. 1911: *Der Katalog der varron. Schriften*.

a.

Wymowa i retoryka.

Co do pierwszego działu możemy rzecz ująć w kilka słów z braku materyału. W katalogu mamy wspomnienie 22 l. *orationum* i 3 l. *suasionum*. Wnioskować więc by stąd wypadało, że Varro jako nieodrodny Rzymianin uprawiał praktycznie wymowę. Wiemy jednak na pewne, że do takich występów nie miał on ani powołania ani szczególnych zdolności. Może być, że większość mów, objętych temi księgami należała do rodzaju utworów spisanych, a niewypowiedzianych nigdy. Ritschl przypuszczał, iż *orationes* owe były utworami literackimi, popisowymi, że należały do nich *laudationes*; *suasiones* natomiast mogły oznaczać rzeczywiste mowy wypowiedziane przez Varrona w senacie. — Dodać tu wypada, iż Varro opracował teorię retoryki, która przecież w wieku Cyce-rona gorliwą cieszyła się uprawą. Priscianus (gramm. lat. 2, p. 489) cytuje *rhetoricorum libri*, a mianowicie

księgę trzecią. Po za dziełem osobnem zajmował się Varro retoryką także w zbiorowem, encyklopedycznym dziele.

b.

Prace historyczne.

Prace Varrona z historycznego zakresu miały po części publicystyczny charakter, a po części antykwaryczny; spotkamy się z niemi również przy dziale dotyczącym starożytności. Tu omówimy dzieła ściślej historyczne i publicystyczne pisma. — Życie i osoba Varrona przez długi czas były związane z Pompeiusem, do którego obozu i haseł Varro przysłał całą duszą. Zawiązał się ten stosunek w wojnie z Sertoriusem, potem w wyprawie na piratów i przeciw Mithridatesowi znajdował się Varro w szeregach Pompeiusa. W r. 71 napisał on dla Pompeiusa wskazówki, które miały konsulowi z r. 70 się przydać w jego stosunkach ze senatem i tegoż kierownictwie. W dziele *Legationum* l. III zapewne opowiedział swe potrzeby i działalność pod Pompeiusa dowództwem. — Praca *De Pompeio* w ks. 3 była zapewne publicystyczną obroną tego męża stanu i odparciem zarzutów, którymi kalano jego pamięć. — Autobiografię swą spisał Varro w księgach trzech *De sua vita*. Niektórzy przypuszczają, że w tem dziele dał autor obraz swego literackiego życia i działania. — Zupełnie historyczny tytuł mają *Annalium libri* III. Może być, że to była książka chronograficzna, jak *Chronica* Corneliusa Neposa i *Annalis* Atticusa. Varro więc dał tu spis i daty najważniejszych zdarzeń historii, zapisując czas, kiedy w Rzymie po raz pierwszy rzecz jakaś lub instytucja się pojawiła. Czy się pisarz ograniczył do rzymskich dziejów, nie wiemy. — Łączy się z tem geografia, której Varro kilka traktatów poświęcił. Rzymianie nie mieli wcale zmysłu ani in-

teresu dla tej nauki. Ale geograficzne wiadomości wydawały im się potrzebnymi dla męża stanu i jenerała, geograficzne wiadomości (παράδοξα) miały powab dla szerszej publiczności. Słyszymy tedy, że Varro poświęcił Pompeiusowi przewodnika po morzu, kiedy tenże około r. 77 zamierzał wyprawę do Hiszpanii. Zdaje się, że nosił on tytuł Ephemeris navalis i dawał wskazówki co do żeglugi i zapowiedzi pogody i burzy. U Vegetiusa de re militari 4, 41 wspomniane są Libri navales Varrona. Prawdopodobnie miał Vegetius ową ephemeris na myśli. W Scholiach Danielis do Vergiliusa cytowanym jest kilkakrotnie inne dzieło Varrona De ora maritima. Nieliczne ułamki mówią o wiochach i żegludze. Czy to był przewodnik dla żeglarzy, czy też, jak tytuł wskazywać się zdaje, opis geograficzny wybrzeży morskich, rozstrzygnąć trudno. Tytuł cytowany przez Solinusa 11, 6: De litoralibus zapewne do tej samej odnosi się pracy. Częścią jej składową była prawdopodobnie rzecz o przypływie i odpływie, liber de aestuariis, którą Varro de lingua latina 9, 26 jako swój utwór wymienia.

Literatura. Fragmenta u Petera Hist. rom. reliquiae II p. 9. Por. tamże p. XXXII i nast.

c.

Dzieła z zakresu starożytności.

Donioślejszem i obfitszem było działanie Varrona w zakresie badan starożytności rzymskich. Nauka o ustroju państwa rzymskiego, jego instytucjach zajmowała już umysły w epoce Gracchusów. Teraz ożywiła się znacznie po części może wskutek wpływu greckich uczonych, którzy, jak Poseidonios, na rozwój kultury bacznie zwracali uwagę, a obyczajami Rzymu zajmowali się gorliwie. Prócz tego wpływał na ożywienie tych studyów pewien romanizm, który w końcu rzeczypospolitej krzewić się zaczął,

a za Augusta zaznaczył się dobitnie. Objawiał się on w tęsknocie za dawnym obyczajem, za cnotą dawnych ludzi, ustrojem dawnego państwa i podniecał umysły do pracy i dociekań w tym kierunku. Varro był w tej dziedzinie badaczem i pisarzem przełomowym. Wyświecał on z zapalem dawnych Rzymian życie, początki i zawiązki rozmaitych instytucji. W ten sposób pogłębił naukę i rzymski patryotyzm. Śliczne świadectwo wystawia mu też Ciceron w Academica Posteriora, poświęconych uczonemu encyklopedyście (1, 9): Albowiem nas, którzy po własnym mieście jakby w gościnie będąc bładziliśmy, Twoje księgi poniekąd jak obcych do domu prawie zwróciły, że wreszcie poznać zdołaliśmy, czem i gdzie jesteśmy; Tyżes bo wiek ojczyzny, Tyś czasów rozkład, Tyś obrzędów porządku i kapłanów, Tyś rząd domowy i wojenny, Tyś położenie krain i miejsc, Tyś wszech rzeczy boskich i ludzkich nazwy, rodzaje, obowiązki, przyczyny objawił...

Było w tej dziedzinie dużo pomniejszych rozpraw i prac Varrona, a szczytem ich i syntezą ogólną było dzieło Antiquitatum rerum humanarum et divinarum ksiąg 41. Przez ułamki i rumowiska tej obfitej działalności przedrzeć nam się teraz wypada. Wspomnieliśmy, że w r. 71 poświęcił Varro Pompeiusowi poradnik na rok konsulatu. Nazwał on go Isagogicus i spisał na żądanie Pompeiusa. Chciał tu Pompeiusa pouczyć, co czynić i mówić mu wypadnie, kiedy senatu radzić się postanowi. Wytoczył dlatego tu Varro rzecz o całym porządku obrad senatu, miejscu zebrań i prawach senatu. Część więc z ustroju państwa rzymskiego została przez Varrona opracowaną. Gellius jednak, który N. A. 14, 7 wiadomość tę nam przekazał, zaznaczył zarazem, że już za życia Varrona traktat ten zaginął i że Varro wskutek tego rzecz tę w swych epistolicae quaestiones na nowo opracował.

Isagogicus zwracał się do Pompeiusa; w innem dziele zajął się Varro przeszłością arystokratycznych rodzin Rzymu. Stare rody arystokratyczne ginęły, wymierały lub

wyrodniali; ludzie, którzy tracą znaczenie w teraźniejszości, a przyszłości nie mają, zawsze z zdwojoną gorliwością zajmują się przodkami. Interes ten rodowy ożywił się także pod tchnieniem romantyzmu. Wiemy, że Pomponius Atticus badał i przedstawił dzieje kilku rodów rzymskich. Podobne dzieło napisał także Varro pod tytułem *De familiis Troianis*. Jak arystokracja nowoczesna łączy się chętnie z rycerzami wojen krzyżowych, tak arystokracja rzymska starała się wywodzić od niedobitków trojańskich, którzy z Aeneasem przybyli niegdyś do Italii. C. Julius Caesar łączył swój rodowód z Aeneasem, a około pięćdziesiąt rodzin rzymskich wysilało się w tym kierunku, aby szeregi swych przodków doprowadzić do trojańskich rycerzy. (Dionysios Archaeol. 1, 85). Zajął się tedy ową sprawą Varro w osobnem dziele, a Vergilius czerpał z jego badań w piątej księdze Eneidy. Od niego się dowiadujemy, że rody Memmiusów, Geganiusów, Sergiusów, Cluentiusów pochodziły od towarzyszy Aeneasa: Mnestheusa, Gyasa, Sergestusa, Cloantusa.

Częściej jednak spotykamy naukę Varrona w służbie ogólniejszej, na usługach ojczyzny. Dzieło *De gente populi Romani* l. IV miało oświecić rodowód ludu rzymskiego i podstawy, na których zbudowaną była jego wielkość. Historycy greccy sięgali często w dziejach Grecyi w głąb zamierzchłej przeszłości, a świeżo Kastor z Rhodos uczynił to był w swych *Xponixá*. Mówił on tu o królach wschodu i o Aigaleosie, królu Sikyonu, który był zarazem rzekomo pierwszym greckim królem. Przez to stwierdzał starodawnosć greckich dziejów i ich współczesność z orientalną historią. Varro tedy postanowił dotrzymać mu kroku. Kastor sięgnął do Ninusa i Ogygesa, a Varro nie pozwolił się wyprzedzić. Podzielił Varro całą przeszłość na trzy wielkie epoki: *τὸ ἄδηλον*, epokę ciemną od początku wszech rzeczy aż do pierwszego potopu pod Ogygesem, królem Teb, *τὸ μυθικόν*, od tego potopu aż do założenia Rzymu, *τὸ ἱστορικόν*, epokę obejmującą następne

czasy. W pierwszej, ale i drugiej epoce przyszło mu się rozprawić z rozmaitemi baśniami; Varro w znacznej części tłómaczy je racjonalistycznie, stara się podania o bogach oczyścić z różnych kałów, które po teatrach rozbawiają publiczność, ale zarazem obniża tych bogów, usiłując z Euhemerosem dowieść, że pierwotnie byli oni ludźmi. Do czasów potopu Ogygesa sięga lista najstarszych królów greckich, władców Sikyonu. Varro tedy według tego szeregu przedstawiał dalszy bieg wypadków, potem przeszedł do listy królów Argosu, wreszcie do królów Attyki. Następnie lista królów albańskich i rzymskich służyła mu za historyczną podstawę. Jak Varro Greków połączył z Rzymianami, nie wiemy dokładnie, a przecież o to mu głównie chodziło, aby w Grekach przodków późniejszych Rzymian stwierdzić. Ogniwnem pośredniem byli oczywiście Trojańczycy i Aeneas; ale z fragmentów się nie dowiadujemy, jak Varro potrafił Trojan z Grekami rodowodem zespolić. — Dopiero z końcem drugiej księgi doszedł Varro do trojańskiej wojny. Trzecia księga obejmowała czasy od powrotu bohaterów z pod Troi aż do założenia Rzymu, w czwartej zapewne przedstawił Varro *gens populi Romani* pod względem obyczaju i kultury; wiemy, że autor w tem dziele zajmował się problemem, co Rzymianie przez naśladowanie (*μίμησις*) od innych narodów przejęli. Starał się on dowieść, że naśladowcy prześcignęli swe wzory. Bo zamiarem jego było »rzymskiemu ludowi wyznaczyć jego miejsce w historii świata i rozwój jego od najwcześniejszych początków określić szczególnie z uwzględnieniem tego, jakie obyczaje lub porządki i mianowicie jakie obrzędy religijne od innych on przejął; również miała w tym celu rzymska era wejść do powszechnego historycznego synchronizmu« (Wachsmuth, *Einleitung in das Studium der alten Geschichte*, str. 145). A więc i historie o bogach i herosach greckich i najstarsze dzieje Grecyi opowiedział tu Varro, trzymając się szeregu rozmaitych królów, a następnie z trzecią księgą,

która omawiała powrót bohaterów z pod Troi, zbliżył się do Rzymu bajecznych początków. Za źródła służyły Varronowi synchronistyczne zestawienia Kastora; prócz tego uwzględnił tu badania Poseidoniosa, który w rzymskiej kulturze naśladownictwo greckiej upatrywał. Nadto gorliwemu szperaczowi literatura t. z. *Paradoxa* albo *Apista* dostarczyła niejednej ciekawej opowieści. Liczbowe spekulacje i podziały i wiara w *palingenezę*, o której w tej księdze wspominał, może wypłynęły z pewnego odżycia *Pythagoreizmu*, które wtedy w Rzymie się znaczy. Praca ta Varrona powstała zapewne w r. 43, jako uzupełnienie wielkiego dzieła o starożytnościach. Wyobrażenia zaś pewnego o treści nabrać możemy z dzieła *st. Augustyna de civitate dei*, który mianowicie w księdze 18-stej, w obrazie »*terrena civitas*«, dużo wiadomości z Varrona zaczerpnął.

W innem dziele, poświęconem *Atticusowi*, *De vita populi Romani* l. IV mówił zapewne Varro o życiu prywatnem Rzymian, o obyczajach i rozwoju kultury, objaśniał tu różne strawy dawnych Rzymian i sprzęty, przyczem się nie obeszło bez dziwacznych etymologii; w księdze *Rerum urbanarum* l. III może przedstawił topografię miasta Rzymu; praca *Tribuum liber* zawierała, jak się zdaje, traktat o podziałach pierwotnych lokalnych Rzymu. Dzieło *Aetia* wreszcie zajmowało się początkami zwyczajów, urządzeń niektórych rzymskich na modłę badań aitiologicznych *Kallimachosa*.

Ale szczytem działalności w tej dziedzinie, około którego inne prace się grupowały jako przygotowania lub dopełnienia, było dzieło *Antiquitates* w 41 księgach. Rozpadało się ono na dwa działy, a każdy dział wyszedł osobno i w odmiennym czasie. Pierwszy p. t. *Antiquitatum rerum humanarum* liczył ksiąg 25 i według wszelkiego prawdopodobieństwa ukazał się przed wojną domową między *Caesarem* a *Pompejusem*;

Varro zajmował się tą pracą zapewne w latach 56 i 55, kiedy *Cycero* pisał swe księgi *de oratore*. Drugi dział jest późniejszym. *Antiquitatum rerum divinarum* ksiąg szesnaście ukazało się w r. 47. Varro poświęcił je *Caesarowi*, który wtedy przemyślał o układzie nowym rzeczy ludzkich i boskich w państwie. Varro, dawny *Pompejańczyk*, ofiarował mu tę pracę na znak wdzięczności i zgody i jako pouczenie o podstawach, na których nową budowę wznosić należało.

Dzieło Varrona całkowite miało objąć wszelką wiedzę o ustroju państwa rzymskiego. Ze strzępów zachowanych, z cytatów u autorów i świadectw o jego układzie, które przedewszystkiem w dziele *st. Augustyna de civitate dei* znajdujemy, możemy o niem nabrać jakiegokolwiek wyobrażenia. Zajmiemy się naprzód starożytnościami, dotyczącemi ludzi.

Varro, mistrz w podziałach, w których nadmiernie się lubował, zwykł był wszelką pracę na najrozmaitsze działy i podziały rozkładać. *Arcy-schematykiem* nazwał go jeden z nowoczesnych uczonych. Otóż *st. Augustyn de civ. dei* 6, 3 powiada, że na czele świeckiego działu stała księga, obejmująca wstęp ogólny, że następne 6 książek mówiły o ludziach (*de hominibus*), dalsze 6 o miejscach (*de locis*), w trzeciej szóstce była mowa o czasach (*de temporibus*), a ostatnia obejmowała rzeczy (*de rebus*). Był więc to podział na 4 części, czyli *hexady*, i na 4 kategorie, ulubione przez różnych starożytnych autorów i przez samego Varrona. W pierwszej księdze wstępnej omawiał Varro zapewne ogólnie wszelkie kategorie; jak z fragmentów widocznem, potrącał o dziwy (*admiranda*) dotyczące wieku i siły niektórych ludzi; zresztą treść jest nam nieznaną. Pierwsza *hexada*, od drugiej ks. do siódmej włącznie mówiła o ludziach, zapewne więc o pierwszych Italii mieszkańcach i władcach; ale stanowczego nic o tem powiedzieć nie możemy. Następna *hexada* (8 ks. — 13 ks. włącznie) poświęcona była *miejscom*. Ósma więc księga zawierała zapewne to-

pografię Rzymu, treść dziewiątej i dziesiątej jest nieznaną, w jedenastej rozprawał Varro o Italii i zapewne wysławił jej płody, dwunasta zajmowała się Europą, w trzynastej wreszcie rozprawał Varro o Azji, którą poznał naocznie w wojnie z Mithridatesem, i o Afryce. Trzecia hexada (14 ks. — 19 ks. wł.) dotyczyła czasów, *tempora*. Podział jej niezupełnie jasno się przedstawia. Omówiwszy w czternastej ks. podział życia na wieki (*de aevo*) rozprawał Varro w pięciu następnych księgach o wiekach, pięcioleciach, latach, miesiącach i dniach. W czwartej hexadzie *de rebus* była zapewne mowa o urzędnikach i urządzeniach państwa (od 20 ks. — 25 ks. wł.).

Z innych, zachowanych dzieł Varrona, z późniejszych autorów, kalendarzów (*Fasti*) i prac naukowych o kalendarzach usiłuje nauka nowoczesna wyłuszczyć ułamki wielkiego varronowego dzieła.

O rzeczach boskich (*res divinae*) mówił Varro w szesnastu księgach. Ukazały się one w r. 47; napisał je Varro po *res humanae*, bo według niego naprzód powstały społeczeństwa, a później dopiero stworzyły sobie urządzenia religijne. Autor zamierzył w tem dziele ożywić interes dla spraw religijnych, ratować co ginęło i ulegało zapomnieniu. Filozoficzne i racjonalistyczne wywody miały usprawiedliwiać i tłumaczyć dawne podania. Interes naukowy szedł ręką w rękę z interesem państwa, które potrzebowało religii, jak to później uznawał Augustus, a w r. 47 również stwierdził dictator i pontifex Caesar. Dlatego dzieło Varrona stało się wielkim zbiornikiem religii państwowej, którą Rzymianie i Varro nazywali *theologia civilis*. Wchodził tu także w grę patryotyzm Varrona i żywa jego miłość dla wszystkiego, co przeszłość przekazała następnym pokoleniom. Różne więc fantazje i różne poglądy złożyły się na to dzieło, w którym Varro przedstawił to w co wierzyli ojcowie — *viri magni antiqui*, a zarazem wprowadził nowoczesną mądrość synów, prze-

siąkniętych stoicką nauką, która głosiła panteizm i bogów odrębnych przedstawiała jako ucieleśnione siły jednego, wszystko przejmującego bóstwa. O podziale tych *Antiquitatum rerum divinarum libri* daje nam dokładną wiadomość st. Augustyn w dziele *de civitate dei* 6, 3. Z szesnastu ksiąg pierwsza była znów wstępem ogólnym; wątpić nie można, że tu omawiał autor różne na bogów poglądy poetów, filozofów, polityków: *genus mythicum*, *physicum* i *civile* i swoje stanowisko pośrednie wyjaśnił. Następne księgi podzielone były według pięciu kategorii, bo do dotychczasowych: *homines*, *loci*, *tempora* i *res* przybyła piąta: *dei*. A ponieważ ksiąg tych było piętnaście, podzielił je Varro na trójki, czyli triady i w każdej ksiąg trójce jedną kategorię omówił. W pierwszej więc części wykladał o ludziach-kapłanach; druga księga omawiała *pontifices*, trzecia *augures*, czwarta *quindecimviri*. Następna trójka poświęconą była *miejscom*, w piątej księdze mówił Varro o *sacella*, w szóstej o *sacrae aedes*, w siódmej o *loci religiosi*. Trzecia trójka obejmowała *tempora*; w ósmej księdze był wykład o *feriae*, w dziewiątej o *ludi circenses*, w dziesiątej o *ludi scaenici*. Następnie czwarta trójka omawiała *res*, w jedenastej księdze były *consecrationes*, w dwunastej *sacra privata*, w trzynastej *sacra publica*. Ostatnie trzy księgi były poświęcone *bogom*. W czternastej rozprawał Varro o *dei certi*, t. j. takich, którzy rozmaite czynności życia swoją szczególną otaczają opieką. Następna księga, piętnasta obejmowała *dei incerti*, a więc zapewne takich, którzy nie mają odrębnej, szczegółowej mocy wobec ludzi. Ostatnią wreszcie omawiała *dei praecipui ac selecti*, główne bóstwa Rzymu, które są najpotężniejszymi, a wobec masy innych bogów wyróżniają się prawie jako *senatus deorum* wobec pospólstwa plebejskiego. Dwunastu bogów męskich i dziesięć bogiń wytwarza to koło wybrane; Varro skłaniający się do panteizmu wielość tę wyższych bogów tłumaczył panteistycznie, twierdząc

że przedstawiają siły natury i są jednego bóstwa wpływem.

Skąd Varro czerpał swe wiadomości, to wskutek ułamkowego wyobrażenia o tych księgach określić trudno. To pewnem, że w spekulacjach swych o bogach i przyszłym życiu ulegał wpływowi Poseidoniosa. Wiemy n. p., że Poseidonios zestawiał nazwy najwyższego bóstwa u rozmaitych narodów. Jeżeli tedy Varro w pierwszej księdze *Rerum divinarum* potrącał o bóstwo żydowskie i identyfikował je z Jowiszem, to uczynił to zapewne idąc w ślady Poseidoniosa. Norden idzie dalej i powiada, że Varro w swoich metafizyczno-eschatologicznych rozdziałach trzymał się ściśle Poseidoniosa wywodów teologicznych i że przez Varrona i Cyserona »głęboka, religijna spekulacja Poseidoniosa Augustynowi a przez tego łacińskiemu średniowieczu przekazana została«. Wątpić należy, czy Varrona wywody tchnęły nowe życie w upadającą religię; ale wyświeciły one niejedną kultu tajemnicę, odświeżyły pamięć zamierających bogów i obrzędów, a *theologia civilis* żądała przecie raczej światła niż ciepła. Liczne zapożyczenia z dzieła varronowego poświadczają różnorodność treści tych Antiquitates. Wśród wielkich autorów i Cysero i Vergilius korzystali z jego nauki. Ale niebawem ogrom dzieła zaczął odstraszać ludzi żądniejszych przystępniejszego pouczenia. To też już w wieku szóstym po Chr., a może nawet wcześniej wieloksiążkowe dzieło varronowe popada w zaniechanie i ginie. — Sam autor przewidując niejako to niebezpieczeństwo dokonał wyciągu z 41 ksiąg i w dziewięcio-książkowej *Epitome*, którą katalog wzmiankuje, podał ich treść ludziom, nie lubiącym mozolnych studyów.

Literatura. O Isagogicus do Pompeiusa por. Nordena w *Hermesie* 1905 p. 515. — Dla dzieła de gente dopuli romani por. Fracaro, *Studi Varroniani* Padwa 1907, dla dzieła de vita populi romani Münzer, *Beiträge zur Quellenkritik der Naturg. des Plinius* Berlin 1897, Wessner w *Hermesie* 1906 p. 460.

Fragmenta Antiquitatum rerum humanarum zebrał Mirsch w *Leipz. Stud.* V (1882); Fragmenta rerum divinarum (dla kilku ksiąg) Agahd w *Jahrb. f. Philol. Supplb.* XXIV (1898). Por. Merkel w wydaniu Ovidiusa *Fasti* (Berlin 1841) i Schmekel, *Philosophie der mittleren Stoa* (Berlin 1892).

d.

Badania dotyczące języka.

W starożytnościach przedstawił Varro ustrój swego społeczeństwa i państwa, mówił o dziedzinach Rzymowi poddanych w ogromnem imperium, a potem przeszedł do potęg, które nad Rzymem dzierżyły lub dzierżyć miały władzę, do bogów. Ten sam żywy interes dla wszelkich objawów życia swego narodu pobudził Varrona do studyów nad rzymskim językiem i nad literaturą.

Badania nad językiem były ulubionem zajęciem Varrona i uwagi językowe zabarwiały i urozmaicały wszystkie jego dzieła. Interes dla tej dziedziny przyszedł do Rzymu z Grecyi. W Grecyi położyli na tem polu w trzecim wieku przed Chr. stoicy ogromne zasługi i przeważny na rozwój gramatycznej nauki wpływ wywarli. Wystarczy przypomnieć, że oni pierwsi określili gramatyczne kategorie, t. z. części mowy, i stworzyli podstawy terminologii, którą podziśdzien wszystkie ludy i języki się posługiwają. Byli oni prócz tego bardzo czynnymi na polu rodowodów, czyli etymologii. Służyła ona im między innemi do wyjaśniania nazw bogów i całej mytologii. Jeżeli w tym kierunku nie zdobyli się na prawdziwie naukową metodę, to winić ich nie myślimy, bo ta metoda jest przecież zdobyczą nowoczesnych dopiero czasów. W pytaniach zasadniczych, dotyczących istoty języka, zajęli oni wybitne stanowisko i ożywili problemy, które już przedtem zajmowały umysły. Jeden z nich odnosił się do powstania języka, pytania, czy wyrazy z natury mają pewną łączność z oznaczonymi przedmiotami, czy też powstały

przez układ, konwencję ludzką. Chodziło więc o to, czy język powstał φύσει, czy θέσει. Stoicy byli za samorodnym języka początkiem, podczas gdy uczeni alexandryjscy stwierdzali *thesis*, t. j. mniemali, że wyrazy woli i zmysłności ludzkiej zawdzięczają swój początek. Z tem się łączyło inne zagadnienie. Stoicy »twierdzili, że pierwiastki wyrazów były pierwotnie wiernem odbiciem przedmiotów; że jednak ludzka samowola przy urabianiu wyrazów z pierwiastków, przy odmianie tych wyrazów pierwotną harmonię zatarła, że przeto w języku panuje bezprawidłowość, czyli anomalia, a nie prawidłowość, analogia, którą wyznawali i sławili alexandryjscy uczeni«. (Por. tego dzieła T. I. str. 269). Stoicy więc widząc tyle wyjątkowych w języku objawów, uznali anomalie za zasadę przeważającą. Spór ten między anomalistami i analogistami rozognił się w Grecyi, a w drugim wieku przed Chr., kiedy interes dla gramatyki wśród Rzymian się rozbudził, przeniosła się ta walka do Rzymu.

Ale, choć do rozkrzewienia się gramatycznych studyów w Rzymie przyczynili się głównie stoicy, skłonność do ładu i dyscypliny zapewne sprawiła, że Rzymianie stanęli przeważnie przy obozie analogistów.

Nie tutaj miejsce przedstawiać rozwój gramatycznych studyów w Rzymie. Przypomnimy tyle, że sami Rzymianie przypisywali rozbudzenie interesu dla badań językowych i literackich w Rzymie Kratesowi Pergameńczykowi, który w r. 169 jako poseł do rzymskiego senatu przybył i dłuższy czas tu zabawił. Niebawem w końcu drugiego przed Chr. stulecia wystąpił rdzenny Rzymianin L. Aelius Stilo Praeconinus z takimi pracami. Dotyczyły one zagadnień języka i literatury, a Varro był jego następcą w obydwóch kierunkach i opierał się częstokroć na jego wynikach.

Varro miał szczególną miłość dla języka. Jak przeszłość Rzymu gorąco podziwiał, tak język wydawał mu się najcenniejszym klejnotem po przodkach. Lubił on go

z całą jego chropowatością rodzimą i strzegł tej rodzimej twardości w codziennem używaniu. *Antiqui nostri, viri magni nostri maiores* byli jego ideałem i wzorem zarówno w czynie, jak w słowie; przeciwstawiał im nowszych wykwinisiów — *recentes urbani* i z przekąsem mówił o ich językowych nowatorstwach (de re rustica I, 2, 1).

Język tedy łaciński postanowił Varro ze wszech stron oświecić, uładzić, uporządkować w systemie gramatycznym i kategoriach przez Greków wymyślonych. Aelius Stilo przygotował tę robotę, a tenże Aelius Stilo także na greckiej budował nauce. Varro tem ochotniej do języka łacińskiego grecką teorię zastosowywał, że oba języki wydawały mu się bardzo pokrewnymi. Wywodził on nawet łacinę z greckiego; twierdził, że z Euandrem przybyli niegdyś do Latium liczni Eolczycy i że język łaciński był właściwie odmianą i nowotworem eolskiego narzecza. Wywodził on dlatego częstokroć łacińskie wyrazy, jak *lepus*, z greckiego; kiedy zaś forma wyrazów była odmienną, twierdził przynajmniej, że te same zasady, te same procesy myśli towarzyszyły tworzeniu wyrazów; a więc n. p. wyraz *cura* pochodzi od tego *quod cor urat*, podobnie jak Grecy tłumaczyli *μελεδῶναι* = *αἱ τὰ μέλη ἔδουσαι φροντίδες*. I takich przykładów dałoby się u Varrona, który był zapamiętałym etymologiem, liczniejszy zebrać szereg. W ogólnych więc zasadach i w szczegółach opiera się nauka Varrona na greckiej teorii. Niektórzy uczeni dopatrzili się u niego dążności pośredniczenia między obozami, na które się rozpadali greccy gramatycy; rzeczywiście w wielkim sporze między analogistami i anomalistami zajmuje on pośrednie stanowisko; chociaż wyznaje hasła analogistów, uznaje jednak, że usus i praktyka języka wielkie w tej zasadzie czynią wyłomy.

Rozliczne dzieła Varrona z tego zakresu, znane nam przeważnie tylko z drobnych fragmentów, rozkładają się na długie lata jego życia. Poświęcał on już pracę tragiczowi Acciusowi, który umarł zapewne w r. 84 przed Chr.,

a w czterdzieści lat potem zajęty był największem swem o języku łacińskim dziełem. I później jeszcze wracał do tego zajęcia. Z kolei szereg tych prac przejdziemy.

Dziełko poświęcone L. Acciusowi miało tytuł *De antiquitate litterarum*. Poeta Accius godnym był takiej dedykacji, bo i literackimi problemami się zajmował i na polu ortografii łacińskiej chciał być reformatorem. Z nielicznych ułamków i świadectw wnosić możemy, że Varro tu rozprawiał o wynalezieniu, liczbie, porządku i nazwach liter.

Praca *De origine linguae latinae* poświęconą była, jak z późniejszej wzmianki (Lydus de magistr. 1, 5) wnosić można, Cn. Pompeiusowi. Tu było miejsce na teorię Varrona o eolskim łaciny początku. Zresztą upatrywał tu Varro w łacińskim języku pewien wytwór mieszaniny eolskiej, gallickiej i etruskiej i przykładami popierał tę teorię. Czy dzieło liczyło ksiąg trzy, czy pięć, nie wiadomo.

W pracach *De similitudine verborum* i *De utilitate sermonis* były zapewne wykłady o analogii i anomalii; księgi te były więc niejako studjami przygotowawczymi do wielkiego dzieła o języku łacińskim.

Dzieło: *De sermone latino* ad M. Marcellum l. V zapewne było późniejszym od wielkiej systematycznej pracy. W Grecyi zaczęto pilnować czystości języka i odgraniczać *ἑλληνισμός* od *σολοικισμός*. Pokrewne tedy hasła przysły do Rzymu; w kole Scypiona młodszego pilnowano już *pura oratio*, mówiono o tem, czym jest *latinitas* i *latine loqui*. W pierwszym wieku przed Chr. ta wyłączność i ostrożność językowa wzmogły się jeszcze stanowczo; nauczyciel Caesara Antonius Gnipho napisał rzecz *de latino sermone*, a Caesar odrzucał i potępiał wszelką niezwykłość w języku. — Varro równie gorący języka miłośnik, jak nieudolny stylista, zabrał więc także głos w tej sprawie. Dzieło jego, nieznanemu bliżej Marcellusowi poświęcone, dotykało, jak z nielicznych ułamków

przekonać się można, rozmaitych zagadnień, mówiło o wymowie i ortografii pojedynczych wyrazów, o akcencie i rytmie, zbaczało nawet na pole metryki. Następnie omawiało połączenia wyrazów w zdaniach i rodzaje stylu, podniosły, prosty i pośredni. A więc Varro wkroczyłby w tem dziele w zakres literackich rozważań.

Charisius cytuje p. 189, 25 trzecią księgę Varrona περί χαρακτήρων. Co ten tytuł właściwie oznacza, nie wiemy. Usener przypuszczał, że tu Varro mówił o różnych typach słowotwórstwa i stwierdzał analogiczne twory językowe w różnych rodzinach wyrazów. W takim razie dzieło to byłoby pokrewnem treścią z księgami XII—XIII pracy *de lingua latina*. Usener nawet wyraził przypuszczenie, że to był odrębny tytuł jednej części owej obszernej pracy.

Dzieło *De lingua latina* napisaniem zostało w późnym wieku. Około roku 47 powziął Varro myśl, aby Cyцерonowi większą pracę poświęcić (Cic. ad Att. 13, 12, 3). Cyцерo postanowił natenczas uprzejmość uprzedzić i dlatego w r. 45 zamyślił przerobić swoje świeżo ukończone *Academica* i w czterech księgach Varronowi dedykować. Przed lipcem r. 45 przeróbka była skończoną; my posiadamy z niej fragment w t. z. *Academica posteriora*. Tymczasem wielka praca Varrona się spóźniła; w każdym razie ukazała się ona jeszcze za życia Cyцерona, a więc przed grudniem r. 43.

Dzieło *de lingua latina*, obejmujące całokształt języka, rozpadało się na ksiąg 25. Pierwsza księga była niewątpliwie według zwyczaju Varrona wstępem ogólnym, następne trzy księgi, 2, 3 i 4ta były poświęcone jakiemuś P. Septimiusowi; dopiero od piątej księgi począwszy reszta pracy wyszła z dedykacją dla Cyцерona. Z tego dziwnego układu wypadłoby więc, że księgi poświęcone Septimiusowi wyszły oddzielnie i że dopiero potem powziął Varro zamiar, aby Cyцерona uczcić większej pracy dedykacją. Całe dzieło podzielonem było na trzy części;

w pierwszej rozprawiał Varro o tem, jak wyrazy nałożone zostały przedmiotom (*quemadmodum vocabula imposita essent rebus*), w drugiej o sposobie odmieniania wyrazów (*quemadmodum ea in casus declinarentur*), w trzeciej wreszcie o łączeniu wyrazów w zdania (*quemadmodum coniungerentur*). A więc praca obejmowała trzy działy: etymologię, flexyę i składnię. Podział był jednak nierównomierny, bo pierwsze dwa działy liczyły po 6 ksiąg (od 2ej do 13ej), a na składnię przypadło aż ksiąg dwanaście (od 14ej do 25ej). Mistrz i miłośnik podziałów Varro nie ustrzegł się więc braku symetrii w rozkładzie dzieła.

Z całej pracy zachowały nam się pięć ksiąg od 5tej do 10tej i to w stanie wadliwym i niezupełnym, prócz tego fragmenta z ksiąg innych. Ale z rekapitulacji i zapowiedzi Varrona, który jest niepowściągliwym w dyspozycjach i ze zapałem scholastyka przedmioty swych prac członkuje i rozszczepia, możemy w przybliżeniu poznać budowę sztuczną tego dzieła. W każdym z trzech działów głównych szła tedy naprzód część ogólniejsza, obejmująca zasadnicze zagadnienia, potem odpowiednia część specjalna. A więc co się tyczy etymologii w drugiej księdze mówił o tem, co przeciw etymologii, da się powiedzieć, w trzeciej co za etymologią, w czwartej wreszcie, co o niej (*contra etymologiam, pro ea, de ea*). To była pierwsza trias. Następna trias obejmowała specjalną etymologię. W piątej księdze mówił o etymologii miejsc i rzeczy, które w tych miejscach się znajdują, w szóstej o etymologii wyrażen czas oznaczających i rzeczy, które w czasie dziać się zwykły, w siódmej wreszcie o wyrazach poetycznych, odnoszących się do kategorii czasu i miejsca. Dwie te triady składały się na jedną hexadę. Nie powiemy, aby arcymistrz dyspozycji bardzo racjonalny rozkład zaprowadził. Odłączenie poetycznych wyrazów od prozaicznych jest czemś bardzo sztucznem, chyba w tym celu wprowadzonom, aby hexadę wypełnić. —

Następowała druga hexada o flexyi. W pierwszej triadzie znowu były ogólne rozważania; ósma księga zawierała zarzuty przeciw analogii, dziewiąta księga przemawiała za analogią, w dziesiątej mówił autor o analogii, a więc triada ta obejmowała znów trzy działy: *contra eam, pro ea, de ea*. Następna trias stwierdzała analogię na przykładach, a ostatnich ksiąg dwanaście poświęcił Varro składni. Że tak dużo o składni napisał, tłumaczy się może tem, iż Chrysippos bardzo obszernie ją opracował, a w dziele Aeliusa Stilona *de proloquiis* znalazł Varro niewątpliwie obfite materiały dla tego zakresu. My dziś z całej varrowej pracy znamy tylko drugą, specjalną część działu o etymologii i pierwszą ogólną trias z drugiego, głównego działu, dotyczącego flexyi.

Nie można powiedzieć, aby czytanie tego utworu było łatwem i przyjemnem. Jest pewien nieład co do treści, spowodowany tem, że autor subtelnymi podziałami rozrywał rzeczy do siebie należące. Stąd poszło, że częstokroć pod różnymi tytułami dwa razy o tej samej sprawie rzeczy. Nieład pewien powstał także wskutek tego, że Varro jako zawołany antykwarz przerywał niekiedy lingwistyczne wywody epizodami dotyczącymi starych instytucji, budynków. Dwa stanowiska płaczą się więc w jednym i tem samem dziele. Jasność cierpiała dalej wskutek tego, że Varro zdań odrębnych, na których się opierał, nie umiał często zestroić i stawiał je w surowym stanie obok siebie, a to, że chciał często zajmować pośredniczące stanowisko, że w teorii o początku języka nie tylko *φύσει* stoików, lecz i *θέσει* gramatyków przyznawał pewne prawa, że chciał łagodzić przeciwieństwa między analogistami i anomalistami i obok analogii Alexandryczyków także i stoików anomalję dopuszczał do głosu, również nie wpłynęło na przejrzystość przedstawienia dodatnio. A do tego przystąpił wreszcie język bardzo chropawy, surowy, nieudolny. Stylu pięknego nie żąda się od

gramatyki, a tem bardziej spodziewać się go nie można po Varronie. Ale to pewnem, że Varro pofolgował tu zbyt znacznie niedbałości i że dzieło największe o łacińskim języku w okropnej łacinie jest napisanem. A jakby na stwierdzenie, że autor znał wszystkie gładkości i ozdoby stylu nowomodnego, pojawiają się w rzadkich odstępach igraszki języka, zdania ukształtowane dźwięcznie według wszelkich przepisów nowoczesnej, azyańskiej retoryki. Ale to są bardzo wyjątkowe objawy. Zresztą czytanie idzie jakby po nieobciosanych kamieniach. Dziewiąta księga może chwilami się wyróżnia nieco na korzyść; tu przedstawił Varro argumenta za analogią w języku, a Rzymianin bywał zawsze wymowniejszym, kiedy opisywał ład, czy to w naturze, czy państwie, czy w języku.

Kwestya źródeł, skąd czerpał, przedstawia się dosyć niejasno. Wylicza on dosyć sporą wiązkę nazwisk (zebrane są n. p. w rozprawie Götz'a: Zur Würdigung der gr. Arbeiten Varros, Lipsk 1909, str. 75 i nast.). Ale my często nie znamy tych autorów, równie często ocenić nie możemy, czy Varro do nich sam zaglądał, czy przejął te cytaty z jakiegoś głównego źródła. Najczęściej bywa wymienianym Aelius Stilo, a prawdopodobnem jest przypuszczenie, że on był przeważnem natchnieniem mądrości Varrona. Ale różność źródeł widnieje n. p. w księdze ósmej i dziewiątej. Pierwsza przytacza dowody za anomalią, druga za analogią. Otóż polemika dziewiątej księgi nie pokrywa się z twierdzeniami ósmej. Wyraźnie więc źródła ósmej i dziewiątej księgi były odmienne, a Varro nie dostroił do siebie wywodów, które zużył w swem dziele.

Wogóle opiera się Varro na nauce stoickiej; w niektórych jednak działach chce być bardziej postępowym, przewyższyć *grammatica antiqua* i filozofię i pójść za zasadami nowej gramatycznej szkoły, która w jego czasach pod Philoxenosem się rozwijała i w stoickiej nauce

widziała jedynie przygotowanie. Nie powiemy jednak, żeby zapowiedzi naukowe Varrona, które do etymologii głównie się odnoszą, ziściły się korzystnie w czynie. Etymologie jego są nadzwyczaj dziwaczne i poniewolną komiką przyczyniają się raczej do ożywienia oschłych gramatycznych wywodów, przybranych w szatę prawie niegramatyczną.

Ożywia te wywody nadto wszędzie miłość do przedmiotu, do tego starego języka Rzymu, który Varro nie tylko wyjaśnić zamierza, lecz ratować przed innowacyami tych, co go wypierać usiłowali. Varro przytacza dużo przykładów z literatury i przechował nam niejeden fragment starego piśmiennictwa. Człowiek dawnego pokroju lubuje się w dawnych autorach, a bardzo rzadko zstępuje do swoich czasów i współczesnych pisarzy; rok setny przed Chrystusem jest dlań granicą w cytatach z literatury. Jeżeli ze współczesnych swoich dwa razy wspomniął Hortensiusa, to wypłynęło to może z podziwu dla azyańskiego sposobu pisania tego autora, stylu, którym się Varro posługiwał, kiedy chciał być wykwinnym.

Wielkiem swem dziełem o języku łacińskim objął Varro wyniki dotychczasowej nauki i zaciemnił swych poprzedników. Wilhelm Schulze, znakomity badacz nazwisk rzymskich nazwał go dlatego: Totengräber einer offenbar reichen und respectablen Tradition. Dla późniejszych stał się on w rzeczy samej wielką powagą i prawie wyłącznem wiedzy gramatycznej źródłem. Przypuszczono n. p., że mały traktat st. Augustyna *de principiis dialecticae* wypłynął z pierwszej księgi wielkiego dzieła Varrona *de lingua latina*.

Dla Rzymianina objętość tej pracy była odstrasza-
jącą. Katalog st. Hieronima wymienia też *epitome*, wyciąg z niej w dziewięciu księgach, ekstrakt z ekstraktu greckiej mądrości, dokonany przez samego Varrona.

Literatura. Fragmenta gram. pism Varrona u Funaioli'ego, gramm. rom. fragmenta; por. Wilmanns'a: De M. Terentii Varronis libris grammaticis Berlin 1864, Götz'a: Zur Würdigung der gramm. Arbeiten Varros, Lipsk 1909.

De lingua latina. Rękopisy: głównym rękopisem jest Cod. Laur. (F.) plut. LI, 10 z wieku 11go. Inne kodexy młodsze wypłynęły z niego. Jeżeli co w nich jest lepszego, wypłynęło to z konjektur. Znaczenie większe mają te rękopisy w partyi, która wypadła w F. (5, 118—6, 61). Wydaniem podstawowem jest dziś: M. Terenti Varronis de lingua latina quae supersunt, recens. Goetz et Schoell, Lipsk 1910.

Dla źródeł ważne: Reitzenstein, M. Terentius Varro und Johannes Mauropus, Lipsk 1901. Ocena tej rozprawy w Gött. gel. Anzeigen 1908 przez Röhrscheidt'a. Do sporu analogistów i anomalistów por. Woldt: De analogiae disciplina apud gramm. lat., Królewiec 1911. — Do etymologii Varrona: F. Muller, De veterum, imprimis Romanorum studiis etymologicis, Utrecht 1910. Do języka Varrona por. Norden, Ant. Kunstprosa I.

e.

Badania nad literaturą.

Zajmował się Varro dużo językiem łacińskim; pokrewny interes dla przeszłości podniecił go do badań nad pomnikami tego języka w piśmiennictwie. Pole to nie leżało w Rzymie odłogiem. Już w drugim wieku przed Chrystusem próbowali niektórzy pisarze sił swoich w tym zakresie. Dziwnym zaś jest objawem, że pierwsze te przesłanki naukowego badania i literackiego sądu ubierano w formę wierszową. Porcius Licinus zajmował się tak oceną starych pisarzy i utworów, rozprawiał o życiu i stosunkach dawnych pisarzy. Volcaci Sedigitus określał ich talent i zasługi; równocześnie tragic Accius w wierszowanych Didascalica i Pragmatica wykładał zasady poetyki i poruszał zagadnienia krytyczne sztuk Plautusa dotyczące. Były więc już w tej dziedzinie pewne nauki zaczątki, lecz dorywcze, niezbyt metodyczne, bo sądy opierały się częstokroć na estetycznej ocenie bez wniknięcia naukowego

w głąb przedmiotu. I prace Aeliusa Stilona, mistrza Varrona, nie poprawiły zupełnie położenia; na polu chronologii starej poezji łacińskiej panowało zamięszanie i dowolność. Dopiero więc Varro wytworzył tu lepsze stosunki i zdrowszą metodą wytknął drogi dalszemu rozwojowi nauki. Na wzór Alexandryczyków zamierzył on zbadać chronologiczne daty i życiorysy dawnych poetów, a dla osiągnięcia pewniejszych wyników, usunięcia błędnych twierdzeń oparł się nie na samych textach pisarzy, nie na samym estetycznym sądzie, lecz postanowił zużyć archiwalne wiadomości, dotyczące przedstawień dramatycznych. Na tej drodze doszedł on do oznaczenia czasu pierwszego przedstawienia greckiego dramatu w Rzymie. Livius Andronicus wystąpił według Varrona z taką fabula po raz pierwszy w r. 240, podczas gdy dotychczas umieszczano ten krok przełomowy w piśmiennictwie rzymskiem pod rokiem 197. Jak w tym szczególe, tak w wielu innych, sprostował Varro fałszywe daty chronologiczne, a życiorysy poetów niewątpliwie z wielu bajecznych wymysłów oczyścił. Varro więc przeschecpił do Rzymu i utwierdził tutaj alexandryjską naukową biografię. A badania jego odnosiły się głównie do dziejów dramatycznej rzymskiej poezji, bo ona przecie stanowiła rdzeń główny starego łacińskiego piśmiennictwa.

Mamy z tego zakresu prac Varrona jedynie znów fragmenta i okruchy u późniejszych autorów, którzy żyli się przeważnie jego wynikami. Ale same tytuły i nieliczne fragmenta świadczą o wielostronności jego interesu, o bogactwie problemów, które poruszył i zbadać i wyjaśnić usiłował. Ogólne tytuły dzieł, jak de poematis, de poetis mało nam niekiedy mówią o zawartości pracy. W dziele De poematis l. III zapewne mówił Varro o początkach rzymskiej poezji, a następnie przeszedł do określenia rozmaitych rodzajów poezji. Praca ta więc, napisana zapewne po dziele de lingua latina, była poetyką

łacińską. — Dzieło *De poetis* zawierało badania Varrona dotyczące losów i życia dawnych poetów łacińskich. Archiwalne badania i uwzględnienie pomnikowych nawet źródeł, jak napisów grobowych, pozwoliło mu sprostować niejedno twierdzenie dawniejszych uczonych, jak Acciusa, Aeliusa Stilona. Na podstawie więc dokumentów wykazał Varro, że pierwsze dramatyczne przedstawienie odbyło się w Rzymie w r. 240 przed Chr. i że Livius Andronicus wystąpił wtedy po raz pierwszy jako pisarz dramatyczny. Gellius w *Noctes Atticae* przytacza z tego dzieła Varrona napis grobowy Plautusa. Zapewne epitafy Naeviusa i Pacuviusa również tu znalazły miejsce. Dzieło więc Varrona było kopalnią wiadomości o wczesnej literaturze rzymskiej. — Praca *De proprietate scriptorum* l. III może określała właściwości stylowe i językowe pisarzy łacińskich. Nic stanowczego jednak powiedzieć o niej nie możemy. — *Interes dla dramatu starożytnego* stał już w tych dziełach w pierwszym rzędzie i objawił się w całym szeregu monografii, dotyczącym tej dziedziny. W księgach *De scaenicis originibus* l. III rozprawiał Varro o początku igrzysk dramatycznych, o dekoracjach i ich stopniowym ulepszaniu. O tej samej materii mówił także Varro w jednym ze swych logistorici pod tytułem *Scaurus*. Praca *De actionibus scaenicis* l. III (Charisius cytuje piątą księgę, zapewne błędnie) dotyczyła oczywiście dramatycznych przedstawień. Księgi *De actis scaenicis* l. III zajmowały się zapewne archiwalnymi zapiskami, które się do przedstawień odnosiły, t. z. didaskaliami. W dziele *De personis* l. III mówił Varro o maskach, w pracy *De descriptionibus* l. III zapewne o typach i charakterach dramatycznej poezji. — Szczególnie zajęły Varrona postać i życie najwybitniejszego komyopisarza łacińskiego Plautusa. Opierając się na metodzie alexandryjskich badaczy wyjaśnił Varro jego życie, przetrząsnął jego spuściznę, pod którą podszyło się wiele utworów innych pisarzy. Już Aelius Stilo wyłączył był

z tej masy 25 komedii jako bezsprzecznie plautyńskich; liczbę tę zredukował Varro do 21, t. z. później *fabulae Varronianae*. Wskazówki zaczerpnięte z archiwów teatralnych i dowody wyłuszczone ze samych sztuk kierowały Varronem w tych badaniach. O tem, aby Varro sporządził wydanie komedii plautyńskich, nic jednak nie słyszymy. Jego dzieło *Quaestionum Plautinarum* l. V zawierało pewnie gramatyczne badania, dotyczące języka Plautusa; inna praca *De comoediis Plautinis* obejmowała krytyczne wywody, odnoszące się do autentyczności. W ten sposób pinakograficzne badania greckich uczonych przeniesione zostały do Rzymu. — Wspomnieć wreszcie należy trzy prace Varrona, które ściślej lub luźniej z badaniami literackimi się łączą. W dziele *De compositione saturarum* rozprawiał zapewne Varro, który na polu satyry sam był twórczym, o tym rodzaju poezji cieszącym się w Rzymie tak wielkim wzięciem. W pracy *De lectionibus* l. III zapewne zajął się zwyczajem rzymskim odczytywania głośniejszych utworów literackich w gronie publicznym; mówił tu może o wyborze pism do tego się nadających, prócz tego o warunkach dobrej recytacji. Praca *De bibliothecis* l. III stała może w związku z życiem Varrona, któremu w r. 47 polecił Caesar urządzenie i zarząd biblioteki łacińskiej i greckiej. Mówił tu Varro o porządkach biblioteki, rodzajach ksiąg i narzędzi używanych do pisania.

Literatura. O znaczeniu Varrona w zakresie badań nad literaturą por. Leo, *Plautin. Forschungen* Berlin 1895 i 1912; tenże Leo w *Hermesie* z r. 1904; Cichorius, *Comm. in hon. Ribbeckii*, Lipsk 1888, Norden w *Rhein. Mus.* z r. 1893.

f.

Dzieło ilustrowane Varrona.
Imagines.

Umieszczamy to dzieło zaraz po pracach dotyczących literatury, bo, chociaż ono objęło różne działy twórczości ludzkiej, pokażna jego część była poświęconą pisarzom i piśmiennictwu. Była to księga ilustrowana, dająca portrety znakomitości w różnych dziedzinach. Varro rozróżniał ich siedem: 1) królów i wodzów, 2) mężów stanu, 3) poetów, 4) prozaików, 5) ludzi szczególnego fachu, 6) artystów, wreszcie 7) przedstawicieli innych zawodów. A więc siedem było głównych dziedzin. I ta liczba siedem, która była świętą u Pythagorejczyków, wielką grała rolę w układzie całego dzieła. Objęło ono 700 wizerunków sławnych mężów, a ilustracye przedstawiały zawsze 7 wizerunków na jednej karcie. Dlatego też dzieło obok tytułu *Imagines* nosiło osobny tytuł *Hebdomades* albo *Hebdomadum libri*. Ksiąg było piętnaście. Pierwsza zawierała wstęp ogólny o znaczeniu liczby siedem; Varro wspominał siedem cudów świata i siedmiu mędrców greckich, wyprawę siedmiu na Teby i t. p. Zawsze on miał zamiłowanie do igraszek i spekulacyi liczbowych. To mu dało w dalszym ciągu pochoć do mówienia o swoim wieku i dziełach. Zaznaczył tedy, że wchodzi w dwunastą lat siódmkę, że dotąd 70 hebdomad ksiąg napisał. Ponieważ to daje sumę 490 książek, a t. z. katalog st. Hieronima tyle prawie obejmuje, prawdopodobnem jest przypuszczenie, iż Varro tu zamieścił spis swych dzieł dotychczasowych. Następnie w tej pierwszej księdze były wizerunki archegetów albo koryfeuszów owych siedmiu dziedzin, zarówno wśród Rzymian jak obcych, szczególnie Greków. W tej pierwszej księdze były więc dwie hebdomady, dwie karty obejmujące po siedem portretów, zapewne stożkowo ułożonych, tak że na wierzchu była jedna figura *en face*, po obu jej stronach poniżej po trzy wizerunki. Do ka-

żdego wizerunku odnosiły się biografie prozaiczne, w których Varro poruszał także chronologiczne problemy, prócz tego przydał Varro (może pod każdym wizerunkiem) poetyczną pochwałę, krótkie metryczne *elogium*, które nie zawsze było jego pióra. W ten sposób wizerunki i teksty złożyły się na tę księgę obrazkową. — W pierwszej księdze byli więc, jak wspomnieliśmy, rzymscy i nierzymscy archegeci w owych siedmiu dziedzinach. Z greckich poetów książę poezyi Homer znalazł tu z pewnością miejsce, koryfeuszem rzymskich królów i wodzów był zapewne Aeneas. — Na dalszych 14 ksiąg pozostało 686 wizerunków. Każda następna księga zawierała tedy 7 hebdomad, czyli 49 wizerunków, a 14×49 daje liczbę 686. Było więc ogółem 100 hebdomad, dwie w pierwszej księdze, 98 w następnych czternastu. W księgach parzystych były wizerunki i oceny nierzymskich znakomitości, w księgach nieparzystych rzymskich wielkości z tego samego zakresu.

Były te księgi dziełem starości Varrona. Mówił on tu wyraźnie (według Geliusa N. A. 3, 10, 17): *se quoque iam duodecimam annorum hebdomadam ingressum esse*. Stało się to w r. 39 przed Chr.; Varro wtedy miał lat 78. Już w r. 44 zapewne nad *Imagines* pracował, a praca ta zajęła mu szereg lat. Skończył on ją zapewne w latach 39–37 przed Chr. Że interes dla biografii był wtedy rozbudzonym, mówiliśmy już niejednokrotnie. Również wspominaliśmy o skłonności współczesnej porównywania rzymskich i obcych znakomitości. — Do tego przydawano obrazki. Współczesny Varronowi T. Pomponius Atticus ogłosił zapewne zbiór portretów rzymskich wielkości, a pod każdym portretem dodał krótki wierszyk o czterech lub pięciu liniach, zaznaczających ich czyny i urzędy. Coś podobnego, lecz na większą i szerszą skalę, uczynił tedy Varro. Nie było to zupełną nowością, bo wątpić nie można, że w Grecyi ilustrowanie ksiąg już się rozwinęło i że Varro portrety greckich mężów z greckich rękopisów

przejął. Jakiego środka przy publikacji i reprodukcji takich obrazków używano, nie jest nam wiadomem. Zapewne nie był on mechanicznym. Raczej przypuścić należy, iż niewolnicy, biegli w rysowaniu i malowaniu dla każdego egzemplarza z osobna sporządzali według podanego wzoru te portrety. U Juvenalisa Sat. IX, 146 wspomniany jest człowiek, *qui multas facies pingit cito*, który prędko sporządza wiele obrazków.

W ten sposób może powstało dzieło Varrona, które według Pliniusza sławnym śmiertelnikom zapewniło bogów przywileje, ich nieśmiertelność i wszechobecność. Por. Plin. N. H. 35, 11: *imagineum amorem flagrasse quondam testes sunt Atticus ille Ciceronis edito de iis volumine, M. Varro benignissimo invento, insertis voluminum suorum fecunditati hominum septingentorum illustrium aliquo modo imaginibus, non passus intercidere figuras aut vetustatem aevi contra homines valere, inventor muneris etiam dis invidiosi, quando immortalitatem non solum dedit, verum etiam in omnes terras misit, ut praesentes esse ubique ceu di possent*.

Jak często obok większych dzieł, tak i obok Imagines znalazła się Epitome w 4 księgach, przez Varrona samego dokonana. Weszły do niej zapewne najznacniejsze osobistości z większego zbioru. Dzieło większe istniało jeszcze przy końcu czwartego wieku po Chr. Niektóre portrety późniejszej epoki, jak wizerunki na mozaice Monnus'a w Trierze, może wypłynęły z dzieła Varrona. W średnich wiekach rodzaj ten literatury cieszył się znacznem wzięciem; w Zwierciedle Reja mamy jego okaz wymowny.

Literatura. Fragmenta u Chappuis, Fragments des ouvrages de... Varron, intit. Logistor. Hebdom... Paris 1868. O ilustracji u starożytnych por. Ritschla Opuscula III, Bethe: Terentii codex Ambrosianus... Leiden 1903; Birt, Die Buchrolle in der Kunst Lipsk 1907.

Filozofia Varrona i jego Logistoricon libri.

Cycero w Academica post. 1, 3, 9 mówi, że Varro na wielu miejscach o filozofię potrafił, co starczyło do podniety, nie wystarczało do pouczenia (*philosophiam... multis locis inchoasti, ad impellendum satis, ad edocendum parum*). Głębszym i systematycznym myślicielem Varro nie był. Chłopski i rodzimy jego rozum napełniał go sceptycyzmem wobec biegu i rozbieżności myśli i spekulacji filozoficznej. Ale nauki greckiej filozofii, które wtedy powszechnie zajmowały Rzymian, nie mogły pozostać bez wpływu na umyśle Varrona. Między rozmaitymi kierunkami tej filozofii chwieje się on przez życie całe, bierze od różnych filozofów, co odpowiada jego sposobowi myślenia i etycznemu poglądom. Za młodu słuchał Antiochusa z Askalonu, który był eklektykiem, a naukę akademii przeważną stoicyzmu przydawką zdogmatyzował. Varro ma dlatego dla stoickiej etyki podziw przez życie całe. Ale oprócz tego znać u niego wpływy cyników, szczególnie w szyderstwach wymierzanych przeciw zawiłym spekulacjom filozoficznym i przeciw kłótniom i sporom filozofów. A dalej pojawiają się u niego ślady Pythagoreizmu, który naówczas w Rzymie liczył szereg wyznawców. W przyznawaniu pewnym liczbom mistycznego jakiegoś znaczenia i w spekulacjach liczbowych wpływ ten jest wyraźnym. Jednolitości przekonań trudno u niego dopatrzeć. Stoicka etyka przemawiała do jego starorzymskich i rodzimych instynktów, a równocześnie podobał mu się racjonalizm tychże stoików w tłumaczeniu dawnych podań i mytów. Obok tego szła pewna skłonność do mistycyzmu. Miłość przeszłości i romantyzm właściwy tej epoce podniecały go do obrony i uwielbienia króla Numy porządków religijnych. W rosterce różnych systemów i przekonań krytycyzm cyników cisnął się dalej niekiedy pod pióro, mianowicie w satyrach Menippejskich.

Późniejsze wieki zwały go też niekiedy *cynicus Romanus*. Systematyk, który wszystko w pewne kategorie ujmować i wtlaczać usiłował, czuł się bezradnym wobec różnorodności myśli filozoficznej i wtedy rodziła się w nim myśl o bankructwie wszelkiej filozofii.

Napisał Varro trzyksiążkowe dzieło *De forma philosophiae*. Fragmentów jego nie znamy. St. Augustyn mówi de civ. dei 19, 1 dwa razy o Varrona *liber de philosophia*. To więc musiało być czemś innem; może w zbiorze *logistoricon* znajdowała się gawęda o filozofii. Że w satyrach Menippejskich często Varro na pole filozofii zbaczał, to pewnem; druga księga satyry *Περὶ φιλοσοφίας*. — Z trzech pierwszych rozdziałów w ks. 19stej st. Augustyna nabrać możemy wyobrażenia, jak Varro o filozofii rozprawiał. Uznawszy za najważniejszy problem filozofii pytanie, co jest najwyszszem dobrem i złem, zatapiał się on w formalizmie i wliczaniu, ile sekt filozoficznych wobec tego problemu powstać może. Podziały i podpodziały taką tu grały rolę, jak w zachowanych księgach *de re rustica*. Ostatecznie naukę starej akademii uznał Varro za najlepszą i najprawniejszą.

Dziwaczna systematyka obciążała i wykrzywiała próby systematycznego wykładu u Varrona. Daleko lepiej mu się udawały niewątpliwie luźne i dorywcze rozprawy o zagadnieniach szczegółowych życia i moralności. Nazwał je *Logistorici*, bo dotyczyły zarówno filozofii, jak historii i mytu. Tytuły miały dwoiste, jak *Catus de liberis educandis*, *Marius de fortuna*, *Orestes de insania*. Osoby nazwane w tytułach miały jakiś związek z treścią; w rozprawie służyły zapewne fakta z ich życia dla wyjaśnienia postawionego problemu. *Dyalog* był prawdopodobnie najczęstszą formą tych rozważań; może być, że wzorem Varrona był w nich Grek *Herakleides z Pontos*, uczeń Platona i Arystotelesa, znany dobrze Varronowi; jego *dyalogi* rozprawiały *περὶ εὐσεβείας, ἀνδρείας, ἡδονῆς* i t. p.

i wprowadzały także osobistości historyczne lub mityczne. Tytuł i treść *dyalogów* nadarzał Varronowi sposobność do złożenia hołdu osobistościom, z którymi przyjaźnią był związany. Mamy więc takie tytuły, jak *Pius* (oczywiście Q. Caecilius Metellus Pius) *de pace*, *Atticus de numeris*, *Tubero de origine humana*, *Messalla de valetudine*, *Curio de deorum cultu*, *Scaurus de scaenicis originibus*. — Jak w satyrach Menippejskich, poruszał tu Varro najrozmaitsze zagadnienia z filozofii, literatury i życia. Potrącał nawet o własne, osobiste sprawy. Tak n. p. w *Catus* czyli o wychowaniu mówił zapewne o sobie: ja jako chłopiec miałem jedną i to skromną tunikę i togę, buty bez pończoch, konia bez siodła, kąpałem się nie codzień, a w wannie rzadko. — Jedną to z najdotkliwszych strat piśmiennictwa, że te *dyalogi* zaginęły. Dochodził tu do głosu potoczny język i zdrowy, chłopski rozum Varrona, a życie i pojęcia ówczesne rozliczne oświecały rysy. W *Catus*, jak z fragmentów widocznem, rozprawiano o wszystkich stopniach wychowania dzieci, o sługach i nauczycielach, o bogach opiekuńczych przy wszelkich chwilach rozwoju dziecka. — Ogółem było tych *dyalogów* *Logistoricon* pono aż 76.

Literatura. Fragmenta u Chappuis, a prócz tego u Riese'go, *Varronis saturae Menippeae* Lipsk 1865. — Por. Hirzel, *Der Dialog I*; Norden Rhein. Mus. 1893; *Oder Philologus Suppl.* VII, 1899.

h.

Encyklopedyczne prace Varrona.

Zauważyliśmy już mówiąc o Catonie, że Rzymianie mieli zamiłowanie do encyklopedyi, które ogólny stan wszystkich nauk w krótkim i przystępnym obejmowały przedstawieniu. Snują się też począwszy od Catona tego rodzaju prace w pewnych odstępach przez cały ciąg rzymskiej literatury. A Varro szczególnie do takiego dzieła

był powołanym, on, który nieomal wszech nauk zakosztował, a niektórym osobne poświęcił księgi. Podjął się on tego zadania w bardzo późnym zapewne wieku; Plinius bowiem w N. H. 29, 65 wspominając jakieś lekarstwo, powoływa się na receptę Varrona, którą tenże w r. 83 życia rzekomo podał. Jeżeli uczeni słusznie przypuszczali, że ta recepta znajdowała się w encyklopedyi, natenczas pracę tę odnieśćby należało do roku 33 przed Chr., kiedy Varro był już w pełni sędziwości. Starzec ująłby w takim razie w tem dziele długoletnie nauki i doświadczenia w jeden wszechstronny wykład. Tytuł brzmiał: *Disciplinarum* l. IX i obejmował według prawdopodobnych badań następujące działy: 1) gramatykę, 2) dyalektykę, 3) retorykę, 4) geometryę, 5) arytmetykę, 6) astrologię, 7) muzykę, 8) medycynę i 9) architekturę. Późniejsi pisarze wyłączyli z tego szeregu medycynę i architekturę i przekazali średnim wiekom 7 sztuk wyzwolonych, które znowu na niższe *trivium* i wyższe *quadrivium* się rozpadały. Z nielicznych fragmentów wnosić możemy, że Varro mówiąc o gramatyce dał tu elementarny wykład nauki o języku, że w siódmej księdze przekazał potomności to, co ona o muzyce wiedziała. Uderzają we fragmentach gramatyczne uwagi, rozsiane nawet po księgach, które właściwie z gramatyką nic wspólnego nie mają. Varro zawsze tak folgował skłonności do uwag językowych.

Z ósmej księgi o medycynie czerpał zapewne Celsus i Plinius, a traktat Vitruwiusa o architektarce bez wątpienia w znacznej części dziewiątą księgę Varrona miał za podstawę. Encyklopedia ta wielkie w społeczeństwie rzymskiem miała wzięcie. W początkach jednak piątego wieku po Chr. pojawiła się encyklopedia Martianusa Capelli, płytka i dziwaczna, i przyczyniła się zapewne do zapomnienia starego dzieła Varrona.

Dodać tu zaraz należy inne dzieło Varrona, które także najrozmaitszych zakresów nauki dotyczyło, jego *Epistolicae quaestiones* w księgach przynajmniej ośmiu.

Forma listu nadawała się do rozmaitych celów; wiemy n. p., że *Cycero* używał jej do politycznych wywodów, pisał więc coś w rodzaju listów otwartych. Varro, idąc niewątpliwie za przewodem Greków ubrał po raz pierwszy w Rzymie w formę listów naukowe rozprawki. Dowiadujemy się tak przez *Gelliusa* N. A. 14, 7, 3, że w liście wyłożył ustrój senatu rzymskiego i porządku jego obrad. Był on adresowanym do *Oppianusa*. Inne znów listy, które do tego samego zbioru weszły, odmiennych miały adresatów, a dotyczyły prawno-politycznych, antykwarycznych lub gramatycznych zagadnień. Na pytanie więc jurysty *Serviusa Sulpiciusa* o znaczenie t. z. *favisae Capitolinae* odpowiedział mu Varro uczonym traktatem. Forma listu nie krępowała ani usuwała naukowej dokładności i powagi. Festus przynajmniej p. 142b wyraźnie poświadcza ścisłość (*subtiliter*) tych naukowych wywodów.

Literatura. Fragmenta gramatyczne w cytowanych powyżej zbiorach Wilmanns'a i Funaioli'ego. Co do astrologii por. Gruppe'go w *Hermesie* 1876, co do muzyki Holzer, Varroniana Ulm 1890. — Co do *Epistolicae quaestiones* por. Peter, *Der Brief in der röm. Literatur*, Lipsk 1901.

i.

Inne pisma Varrona rozmaitej treści.

Pozostaje nam wspomnieć kilka jeszcze prac, których w poprzedzającym przeglądzie nie wymieniliśmy. W katalogu *st. Hieronima* czytamy o dużem dziele Varrona *De iure civili* w ks. piętnastu. Żadnych z tego dzieła nie mamy fragmentów, ani żadnych o jego treści świadectw; *Ritschl* wyraził przypuszczenie, że obejmowało ono prawo prywatne rzymskie. — Dzieło *De gradibus libri* może rozprawiało o stopniach pokrewieństwa, a więc *de gradibus necessitudinum*. — Dzieło *De mensuris* zajmowało się nauką wymierzania gruntów t. zwa-

ných agrimensores. Miernictwo nazywało się także *gromatica*. — Dzieło *De principiis numerorum* w 9 księgach było zapewne wykładem nauki o liczbach według myśli Pythagorejczyków. — Z Priscianusa gr. lat. 2 p. 489 wnosili niektórzy, że Varro napisał *Rhetorica* przynajmniej w 3 księgach. Ale text Priscianusa nie jest pewnym, przeto istnienie tej pracy wątpliwe. — W każdym razie widzimy, że obok encyklopedyi znalazły się w spuściźnie Varrona jeszcze monograficzne przedstawienia niektórych szczegółów, które w ogólnem dziele dokładnie nie mogły być opracowanymi. — Wreszcie zaznaczyć należy, że starożytność znała zbiór korespondencyi Varrona; wobec licznych stosunków Varrona ze znakomitymi ludźmi epoki bynajmniej to nie jest dziwnem. Ponieważ u gramatyka Noniusa znajdujemy cytaty: *Varro epistula latina*, przeto przypuszczano, że obok zbioru korespondencyi łacińskich istniał drugi, obejmujący greckie Varrona listy. — Skoro wreszcie Varro z biegiem czasu uchodzić zaczął za jednego z mędrców starożytności, nie dziw, że pod jego nazwisko podszyły się *Sententiae*, różne zdania moralne. Mamy jeszcze taki zbiór obejmujący 160 sentencji. Jest to jednak fałszerstwo późniejsze, opierające się w znacznej mierze na listach Seneki do Luciliusa.

Literatura. *Sententiae* zamieszczone u Riese'go, Varro sat. Menippearum reliquiae Lipsk 1865 omówił Germann w Archiv f. lat. Lexicographie XV 1908. Por. tegoż: Die sog. sententiae Varronis, Paderborn 1910.

k.

Rzecz o rolnictwie. *Rerum rusticarum* I. III.

Napisał Varro ten traktat w osiemdziesiątym roku życia, w 37 przed Chrystusem. Jest to wynik jego doświadczeń, a zarazem głos, który nawet po śmierci pisarza

ma do rodziny i ziomków przemawiać. Wyłynęło więc to dzieło z głębi przekonania i uczucia i jest dlatego utworem, w którym osoba autora więcej się zarysowała i odsłoniła, niż w wielkiej pracy o języku łacińskim. Przedstawił się zaś nam tu człowiek i pisarz z dobrej swej strony i miłej. Dla ziemi i rolnictwa ma on szczere i gorące uczucie, które się udzieliło jego pisaniu, a z ksiąg tych zalatuje dlatego częstokroć nie duszna atmosfera pracowni uczonego, lecz zdrowy i jędrny zapach ziemi; ta ziemia przynosiła po wszystkie czasy silne i ciepłe natchnienia rzymskiemu piśmiennictwu.

Rzecz całą podzielił Varro na trzy księgi i ubrał ją w formę dyalogu. Chciał więc naukę o rolnictwie wyłożyć w ozdobnej, literackiej formie. Każda księga poświęconą jest komu innemu, pierwsza żonie Varrona Fundanii, druga Turraniusowi Niger, trzecia niejakiemu Pinniusowi, a w każdej inne osobistości prowadzą rozmowę. Na wzór komedyi dobrano tu osoby, których nazwiska stoją w związku z treścią. Pierwsza księga, dotycząca roli (*fundus*) i jej uprawy poświęconą jest dlatego Fundanii; rozprawiają zaś tu Agrius i Agrasius, Fundanius i Fundilius. Przedmiotem drugiej księgi jest hodowla bydła; Vaccius wyduje się już wskutek nazwy szczególnie do takiego wykładu powołanym. W trzeciej wreszcie księdze, w której mowa o ptakach i drobiu, występuje Pinnius (Piórkowski) w dedykacyi, a zebrane towarzystwo obejmuje ludzi z różnymi przydomkami ptasimi, jak Merula, Pavo, Pica i Passer. Varro, w którym była żyłka komiczna rodzima, ożywia w ten sposób nazwami sceneryę. W dyalogu jednej księgi liczni dosyć występują interlokutorzy; bywa ich aż siedmiu. Rozmowa jest między nich rozłożoną; każdy zaś poucza o części rolnictwa, w której celuje. Tok wykładu jest prosty i zbliża się często do potocznej rozmowy. Ożywiają go niekiedy sztuczniejsze zwroty i wyrażenia, a krasi dowcip niewybredny, nawet dosyć rubaszny Varrona. Obciążają natomiast przedstawienie grama-

tyczne etymologie, zawsze znamienne dla Varrona i zawsze prawie dziwaczne, wreszcie skłonność nadmierna do dyspozycji i rekapitulacji. Treść drugiej księgi podzieloną jest na 81 podpodziałów!!

Przeszło półtora wieku temu poświęcił Cato nauce rolnictwa osobną pracę. Varro wysoko ceni tego mistrza, ale rzecz szerzej i wielostronniej obrabia. W pierwszej księdze mówi o uprawie roli i jej produktach, o mieszkaniu wiejskiem i robotnikach potrzebnych dla majątku. W drugiej rozprawia o hodowli różnorakiego bydła, w trzeciej wreszcie poucza o drobiu, pszczołach i rybach i dodaje uwagi o dziczyźnie, dla człowieka pożytecznej. — Ten trzeci dział, obejmujący *villatica pastio*, gospodarstwo podwórzowe jest nowością, przez Varrona wprowadzoną do całości nauki. Piorunował on na zbytek, ale nie wahał się zalecać gospodarzowi hodowli zbyt licznych artykułów, które smakoszom rozkosz zgotowaćby mogły, a dostawcy przysporzyć pieniędzy.

Jeżeli byśmy się pytali, czy na polu uprawy roli postęp od Catona do Varrona jest znacznym, musielibyśmy dać odpowiedź przeczącą. Mniej więcej wszystko odbywa się po staremu, nie znać wielkiego postępu ani w nauce, ani w technice gospodarstwa, przedewszystkiem dlatego, że Rzymianin lubił dawne tradycje, a nie odczuwał potrzeby technicznych ulepszeń i do wynalazków zmysłu nie miał. Liczba nadmierna niewolników czyniła też maszyny zbędnymi. Pogląd na rolnictwo też się mało zmienił w tych lat przeciągu; jest on przeważnie kapitalistycznym, t. j. głosi zasadę, że przedewszystkiem z ziemi największe dochody wyciskać należy, a nie uwzględnia postulatów ekonomii społecznej i nie troszczy się zbytecznie o grzechy popełniane przeciw tej ekonomii w Italii. Niema tu słów niepokoju wobec objawu, że Italia, która kiedyś była zbożowym krajem, zamienia się w kraj pastwisk i ogrodów, nie zdobywa się Varro na słowo upomnienia wobec faktu, że mała własność ginie i ginie,

a wolny robotnik coraz bardziej ustępuje przed zalewem niewolnictwa¹⁾. Nie zaznacza on tych niebezpieczeństw, bo ich nie widzi ani odczuwa. Owszem raduje się z odświeżonego wyglądu Italii, która przedstawia się jak jeden ogród owocowy (*ut tota pomarium videatur* I, 2, 6), nie dostrzegając, że u korzenia podgryza te sady robak złowrogi i w bujnym kwieciu się lęgnie.

Nie żądamy jednak od Varrona, aby wzrokiem i słowem sięgał w przyszłość daleką. Ogranicza się on do chwili i jej interesów. A przyznać musimy, że wykład jego mimo dziwactw nieodłącznych od tego pisarza, owiany jest jakimś ciepłem miłości dla tego rolnictwa²⁾, które wytworzyło niegdyś wielkość Rzymu, że kocha on tę Italię całą duszą, a przedewszystkiem jej przeszłość — owych *viri magni nostri maiores*, że, choć zamieszkał przeważnie w mieście, czuje się on wieśniakiem, chłopskie ma upodobania, niekiedy chłopskie zacięcie a zawsze prawie gruby, mało kulturą ociosany język. Wobec młodej generacji mieszczuchów, ich wykwinutności i poprawności językowej, ich miękkości w obyczaju i skłonności do przepychu, zdobywa się na słowa nieufności, przygany i potępienia. Z jego ksiąg o rolnictwie dolatuje nas prawie po raz ostatni odgłos dawnego społeczeństwa republiki, z jego szorstką duszą i szorstkim językiem. Przeżytek to kulturalny i językowy, wyrosły na natchnieniach plautyńskich komedii i przepisach starego Catona, które brzmiały i żyły jak wyrocznie.

A horyzont Varrona jest ograniczony raczej w dal, niż w szerz. Bo mówiąc o rolnictwie bynajmniej do Italii on się nie ogranicza. W bogatych owszem życia kolejach

¹⁾ Rozróżnia on trzy rodzaje inwentarza, inwentarz niemy czyli sprzęty, dalej *instrumentum semivocale*, półmowny czyli bydło i inwentarz mowny (*vocale*), czyli niewolników.

²⁾ Mówi on III, 1, 4: *divina natura dedit agros, ars humana aedificavit urbes.*

»przypatrował się« i rozglądał po dalekim świecie, niejedno widział w Hiszpanii i niejedno na wschodzie. W hodowli bydła sam celował; Epirus, jako kraj bydła uprzywilejowany często mu się ciśnie pod pióro. A wśród Italii ma osobną znów cześć dla kraju Sabinów i dla okolicy rodzinnej Reate. Sam powiada, że wiadomości swe czerpał z trzech źródeł, z doświadczeń osobistych przy rolniczej pracy, z książek i z wiadomości, które od innych usłyszał. Varro wylicza w początku swego dzieła cały szereg greckich autorów i kilku rzymskich pisarzy, u których w sprawach agronomicznych rady zasięgnąć można. Wątpić należy, aby ich wszystkich był czytał. Ale z drugiej strony błędem było mniemanie niektórych uczonych, którzy przypuszczali, że Varro opierał się przeważnie na dziełach Punijczyka Magona i jego epitomatorów, Cassiusa Dionysiosa i Diophanesa. Oczytanie i pracowitość Varrona czynią to zdanie wątpliwem. Prawdopodobniejszem więc jest mniemanie, że Varro z obfitej literatury przeszłości greckiej i rzymskiej obficie dosyć czerpał, że od Greków brał wiadomości, dotyczące przyrody¹⁾, od Rzymian praktyczne, rolnicze wskazówki. Cato był wśród Rzymian głównym jego mistrzem, ale dostarczyli mu materiału także inni łacińscy pisarze, jak obydwaj Sasernae i Tremellius Scrofa, który pono pierwszy o rolnictwie sposobem wykwinniejszym, bardziej literackim rozprawiał.

Z rysów znamienitych dla Varrona a rzecby można Rzymianina należy podnieść znaczną domieszkę prawniczą w tem dziele. Varro poddaje czytelnikowi rady, jak ma się obwarować prawnie przy kupnie majątku, czy bydła i t. p. Występuje tu to połączenie rolnictwa i prawa, które odtąd w wielu społeczeństwach się przyjęło a na-

¹⁾ Cytuje Varro Arystotelesa i Theophrastosa i może dzieła ich czytał. *Vos qui Aristotelem legitis* mówi do Varrona Vaccius II, 5, 13. — Wśród przyrodniczych uwag Varrona uderza przedwczesnością słynne o *minuta animalia* czyli bakcyllach miejsce I, 12, 2.

wet zrodziło fałszywe gdzieniegdzieś mniemanie, że wykształcenie prawne nieomal jest dla rolnika ważniejszym od rolniczego.

Rękopisy i wydania. Najstarszym jest codex Parisinus 6884, A z 12/13 w., wypisany z archetypu, kiedy ten jeszcze nie był doznał uszkodzenia na końcu. Młodszy, z archetypu już uszkodzonego przepisany rękopisami są Laurentianus 51, 4, mający największą wartość wśród wszystkich rękopisów i Caesenas z bibl. Malatestiana 24, 2. — Angelus Politianus znalazł jeszcze archetyp (Marcianus z Florencji) i lekcje jego zanotował w egzemplarzu editio princeps (1472), znajdującym się w bibliothèque nationale w Paryżu. Por. niniejszego dzieła T. I, str. 121. — Wydanie Keil'a Lipsk 1884—1891—1902, mniejsze tegoż wydanie, Lipsk 1889. — Nowe wydanie sporządził G. Goetz (Teubner) 1912.

Literatura. Gummerus, *Der röm. Gutsbetrieb...* Lipsk 1906 (Klio, Beiheft V); Weiss, *De Columella et Varrone rerum rust. scriptoribus* Vratislaviae 1911. — O formie i języku zob. Hirzel, *Der Dialog I* i Norden'a uwagi w *Ant. Kunstprosa I*.

I.

Varrona poetyczne utwory.

Człowiek, który w prozie nieudolnie składał zdania, odważył się jednak na pole wiązanej mowy, jak prawie wszyscy prozaicy owej epoki, nie wyjmując Caesara, Muzom składali swe ofiary. U Varrona objawia się także w tym rysie dwoistość jego natury. Obok chropawej prozy, którą jako przekazaną przez ojców spuściznę umiłował i sobie przyswoił, stwierdzał on przecie od czasu do czasu, iż ma zrozumienie dla nowych haseł pieśczętliwej, azyańskiej wymowy i słowami igrał i pieścił czytelnika. Podobnie, choć był realistą, śledzącym usilnie fakta życia i jego objawy, stwierdzić on usiłował swemi poezjami, że zdolnym jest wyższych wzlotów, że wzrok jego, interes i uczucie sięga poza i ponad ciasną izbę uczonego, że jako pisarz potrafi nie tylko Minerwie służyć, lecz i Apollinowi składać ofiary.

Słyszmy więc o *Poematum* l. X Varrona, w których zapewne ogłosił mniejsze utwory poetyckie. Słyszmy dalej o *Pseudotragediarum* l. VI. Tytuł ten jest nieco dla nas zagadkowym. Zapewne jednak szedł pod tym względem Varro za wzorem cyników, którzy pisali tragedye do czytania, przedstawiali w nich dawnych tragicznych bohaterów, jak Oedipusa, Thyestes, lecz obniżali nastrój, mieszając żart z powagą, wykazując ze zwykłą u cyników polemiką przeciw utartym i uświęconym przekonaniom, iż rzekome winy bohaterów nie były właściwie przewinieniami. Tragedye takie pono już pisał Diogenes, później inni cynicy, jak Oenomaos. — Zbiór Varrona *Satirarum* l. IV obejmował zapewne gawędy moralizujące w rodzaju Luciliusa.

Satyry Menippejskie.

Daleko większe zajęcie budzą satyry Menippejskie Varrona, zwłaszcza, że około 600 fragmentów pozwala nam w pewnej mierze wnikać w zawartość tych utworów. Takich *saturae Menippeae* ogłosił Varro 150 ksiąg.

Przedewszystkiem spytać się należy, co to jest za rodzaj literatury. W cynicznej szkole począwszy od założenia jej głoszone naukę filozoficzną w rzeczywistych lub rzekomych przemowach do ludu, t. z. diatribach, które zaczęły konwencjonalność i panującą moralność, a nawoływały do życia według natury; diatriby te obejmowały często opowieści nowellistyczne, lub dialogi dramatyczne. Zwykle mówca sam zmyślał interlokutora i ożywił fikcyjną rozmowę swe kazanie. Prozę przetykano wierszami, zapożyczonymi od starych autorów, które zastosowane do podrzędniejszych osób i rzeczy nabierały parodystycznej barwy, lub też odważano się na wiersze własnego utworu. Oczywiście diatriby takie mogły się zwracać nie tylko do słuchaczy, lecz i do czytelników. Menippos z Gadary, żyjący w trzecim przed Chr. wieku, doprowadził ten rodzaj do szczytu rozwoju. W mieszaninie prozy z wierszem, a więc w zupełnie bezstylowym

rodzaju, rozwijała się diatriba. Prócz tej mieszaniny formalnej plątały się tu żarty z poważnem nauczaniem, bo *σπουδογέλοιον* było hasłem cynicznej szkoły. Menippos zaś przyznał żartom przewagę i w luźnych takich obrazkach, w których opowieść ustępowała często miejsca dialogowi i dramatycznej akcji, wyszydzał wszelkie zboczenia życia, wszelkie wysoki nadziemskiego świata bogów, a nawet wkraczał do podziemnej umarłych dziedziny. Bogowie, żyjący ludzie i nieboszczyki dochodzili więc tu do głosu. Nad wszystkim zaś rozbrzmiewał sąd i śmiech cynika i uwielbienie dla mistrza Diogenesa i hasła cynicznej nauki.

Do Menipposa z Gadary zwrócił się tedy Varro po wzór i natchnienie. Filozofii nie uprawiał on nigdy gorliwie i poważnie; raziło go w niej oderwanie od życia i spory i walki filozofów; widzieliśmy już, że na tem polu był eklektykiem i dyletantem. Przypadł mu zaś do smaku wspomniany rodzaj cynicznej literatury; bo pod względem treści nawoływania do stanu natury odpowiadały skłonnościom Sabińczyka, który ciągle wyszydzał nowomodny przepych, a wielbił dawną, starorzymską prostotę. A dalej jedna z myśli przewodnich tych cynicznych utworów, wyszydzanie sporów między filozofami, zgadzała się zupełnie z przekonaniem Varrona. Wreszcie pod względem formalnym pewna bezkształtność Menippejskich utworów nęciła Varrona, który pod względem formy zawsze niedomagał i chromał. Ale stare naczynie napełniło się teraz innym duchem. Varro ożywił te utwory gorącym, rzymskim patryotyzmem, uwielbieniem rzymskiej przeszłości. Powrót do naturalnych pojęć i życia jest u niego powrotem do starorzymskich przekonań i obyczajów; pod powłoką cynizmu przemycił on swoją miłość dla *viri magni antiqui*. Słusznie też Varro w cycerońskich *Academica* post. 1, 2, 8 powiada, że naśladował, nie tłómaczył Menipposa (*quae Menippum imitati, non interpretati...*).

Nazywa tam Varro swoje satyry Menippejskie da-

wnem swem dziełem: *vetera nostra*. Te *Academica posteriora* Cycerona powstały zaś w połowie r. 45, kiedy Varro miał lat 71. Słowa więc *vetera nostra* wskazywać się zdają na wczesne większości tych satyr powstanie. Mimo tego wątpić nie można, że zbiór ich pomnażał się także w ciągu późniejszego życia nowymi utworami. Bo we fragmencie satyry *Κοσμοπόρῳνη* jest aluzja prawdopodobna do bitwy pod *Thapsus* z r. 46, a satyrę *Tithonus*, o starości, pisał zapewne Varro w podeszłym wieku po Cato Maior Cycerona z r. 44. W satyrze *περὶ ἐξζωγῆς* zwracał się zapewne Varro do ducha Catona młodszego, który samobójstwem w r. 46 życie zakończył. A więc wskutek okolicznościowych natchnień rósł ów zbiór dawny stopniowo, jeszcze w późniejszych latach, pod ręką Varrona.

Treść tych satyr była bardzo różnorodną, jak życie ludzkie. Wskazują już na to tytuły wzięte albo z życia, albo z mytologii, albo przypominające cyniczny tych utworów początek. W tytułach tych miesza się łaciński język z greckim, jak *Aborigines* *περὶ ἀνθρώπων φύσεως*, *Est modus matulae* *περὶ μέθης*; czasem mamy tylko grecki podwójny tytuł, n. p. *εὔρεν ἢ λοπάς τὸ πῶμα* (garnek znalazł swą pokrywę), *περὶ γεγαμηκότων*. Zapewne sam Varro nadawał te podwójne tytuły, a nie dopiero jakiś gramatyk późniejszy drugie tytuły dorobił. Ta mieszanina greckiego i łacińskiego języka wypłynęła z potocznej mowy; widzimy ją przecie u równie rodzimych autorów, jak Plautus i Lucilius. Roi się dalej w tych tytułach od rzymskich i greckich przysłówiów; Varro bowiem ze swym chłopskim rozsądkiem i usposobieniem zapewne lubował się w przysłowiach. Inne tytuły odnosiły się do mytologii; postacie z mytologii oddawna w cynicznej literaturze występowały jako przedstawiciele pewnych cnót czy idei moralnych, były typami stwierdzającymi cyników nauki. Przez te mytologiczne tytuły, jak *Prometheus liberatus*, *Eumenides*, *Tithonus* przypomina znowu satyra Varrona pokrewne tytuły *Atellan* i *mimusów* rzymskich. Cyniczny

wreszcie początek tych utworów jawił się w dziwacznych nazwach, jak *Κυνορήτωρ* lub *Ἰδρονόων*; w satyrze pod tym tytułem rozprawiał cynik o wodzie i różnych wina rodzajach. W końcu, ponieważ M. Varro często swą osobę i osobiste poglądy naprzód wysuwał, znalazły się w zbiorze tytuły, jak *Marcopolis*, *Bimarcus*; w tej ostatniej satyrze dwóch *Marcusów*, jeden dawne czasy miłujący czyli Varro i drugi hołdujący nowinkom rozmawiali ze sobą.

Treść podobnie, jak tytuły, była najróżnolitszą. Wszystkie objawy życia i kultury omawiał Varro w tych luźnych utworach, przystępnych dla różnych tematów. »Wysyłam duszę na przeszpiegi po całym mieście, aby mnie pouczyła, co robią ludzie, gdy z łoża powstaną« — mówił Varro w jednym fragmencie. Czasem znów umieszczał się na wyniosłości (*specula*), aby stamtąd rozglądać się po świecie. Czasem wreszcie opisywał podróże (*περίπλους*), podjęte w celu poznawania ludzkich obyczajów, przekonań i przywar. We fikcyi wznosił się niekiedy nad ziemię, lub schodził do ciemnic Hadesu. W jednej satyrze *Sesquulixes* opisywał, jak półtorarazy dłużej niż *Ulixes*, t. j. lat piętnaście wędrował po morzach, aby wreszcie do Rzymu powrócić. W *Sexagessis* udawał człowieka, który, jak *Epimenides*, zasnął na długo i po pół wieku przespanym jako człowiek sześćdziesięcioletni budzi się w Rzymie i odbiera nowe wrażenia. W rozmaite więc scenerye przybierał Varro, jak widzimy, swe obrazki i spostrzeżenia.

Kilka motywów przewodnich często powracało. Chwalca minionej przeszłości zraża się tem, co widzi w nowym Rzymie, szczególnie zmysłem do przepychu i miękkości. A przecie i »ojcowie i praojcowie nasi, choć słowa ich trąciły cebulą i czosnkiem, jednak ducha mieli dzielnego«. — Bogactwa tymczasem nikogo nie uszczęśliwia (36, *Anthropopolis*)

Ni skarb ni złoto ducha nie wyzwoli,
Nie ujmą tobie troski i niedoli
Ni Persów góry ni Krassa pałace.

Polityka nowoczesna go też mierzi. W satyrze *Trikaranos* wyszydził on za greckim wzorem nowego Trzygława, który przez tryumwirat z r. 60 zaciężył nad Rzymem. Gdzieindziej mówił Varro z pogardą o chlewie, jakim było forum i o mętach kuryi, czyli izby senatorskiej.

A jednak mimo tych wyrzekań znajdował tenże sam Varro czule wyrazy dla rzeczy, które są życia wdziękiem i okrasą. W satyrze *est modus matulae* περί μέθης zachwalał niewątpliwie wstrzemięźliwość, ale zarazem te ładne o winie zamieszczał wierszyki (111):

Vino nihil iucundius quisquam bibit:
hoc aegritudinem ad medendam invenerunt,
hoc hilaritatis dulce seminarium,
hoc continet coagulum conviviae.

Nic w smaku z winem nie idzie w zawody:
ono da leki na myśl frasobliwą,
ono jest szkółką najmiłszą swobody,
ono biesiady spaja jak ogniwo.

W satyrze περί ἐδεσμάτων dał Varro w senarach spis wszelkich wyszukanych potraw, ulubionych przez smakoszów, dodając ich adresy. Już Ennius sporządził niegdyś takiego przewodnika dla wybrednych podniebień. Powiedziano tu u Varrona gastronomowi: gdybyś dwunastą część zachodów, które na to obróciłeś, aby twój piekarz dobry chleb wypiekał, był poświęcił na filozofię, byłbyś ty już dawno dobrym człowiekiem. Teraz ci, co tamtego znają, chcieliby go kupić za 100,000 assów, ciebie zaś nikt choćby za setkę. — Przypomnieć warto, że to wiek Lucullusów i Hortensiusów, którzy tyle orientalnych przysmaków wprowadzili do kuchni rzymskiej i wiek owych *piscinarii*, hodowców ryb kosztownych, których smagał Cycero swymi sarkazmami. *Unus antiquorum hominum*, jakim był Varro, umiał też się gniewać na nowoczesne kuchni wybryki (Bimarcus 53),

Że aż wielki Rzym sam zadrzy i żarłoków wielkie paszcze.

Niemniej jednak ten sam Varro w satyrze *Nescis quid vesper serus vehat* rozprawiał o warunkach miłej i przyjemnej uczty. Ucztujących ma być najmniej trzech, co jest liczbą Gracyi, najwięcej dziewięciu, a więc tylu, ile Muz liczono. »Nie przystoi by było ich wielu, bo ciżba bywa burzliwą«. »Sama zaś biesiada składa się z czterech rzeczy i wtedy będzie udaną, jeżeli ludkowie gładcy się zbiorą, jeżeli miejsce i czas będzie dobranym, jeżeli urządzenie nie zaniedbanem. A nie należy ani gadatliwych, ani też niemych dobierać biesiadników, bo wymowy miejsce na forum i w trybunale, a milczeć należy nie przy stole lecz w sypialni«. Rozmowy mają według Varrona nie dotyczyć rzeczy ciemnych ani zawitych, lecz miłych przedmiotów, z którychby był także pożytek dla umysłu.

O kobietach we fragmentach zachowanych znajdujemy nie bardzo wiele. W satyrze jednak *Baiæ* napiętnował Varro rozwiązłość tego modnego miejsca kąpielowego. Czytamy tam (44): że nie tylko niezamężne się pospolicują, lecz nawet staruchy chcą młodnieć, a wielu chłopców dziewczynieje. — W kilku satyrach dotykał Varro małżeństwa i wysławiał prostotę dawnych stań i Rzymianek, a jedną napisał *de officio mariti*; czytamy tam (83): przewrotność żony albo trza wstrzymać albo wytrzymać; kto przewrotność wstrzyma, żonę umili; kto wytrzyma, siebie ulepszy. — Dziwnem jest, że Varro, który w prozie zmagiał się zwykle z językiem, potrafił przy opisach piękności kobiecej wywołać z tego języka prawdziwie pieśzotliwe dźwięki. W satyrze *Papia Papae* περί ἑγχεμάτων rozprawiano o pochwałach; dał tu jako przykład Varro pochwałę piękności, lśniąca wszystkimi ozdobami Azyanizmu i nowomodnej prozy i poezji. Z prozy można porównać miejsce pełne zdrobnień (375), z wierszy inne (371), gdzie czytamy

Doleczek w twarzy paluszką amora
Żłobiony śladem na miękkość wskazuje.

Jest to opis według przepisów retorycznych dokonany, t. z. *ἐκφρασις*. Niespodzianki takie stylowe są w tych satyrach częste; dowodzą one, że Varro mówił i pisał nieudolnie, kiedy szedł za naturą, że jednak sztucznie umiał naśladować styl zmanierowany azyańskich retorów.

Pod względem obyczajowym nie żądał Varro purytańskich wyrzeczeń, lecz miarę zachwalał, zarówno w jedzeniu i picu, jak w ubiorze. Satyra *Modius* była tej miary zaleceniem.

W rzeczach religii stał Varro dosyć zapewne twardo przy przekazanej religii państwowej; znalazło się w tych satyrach dosyć sposobności do wyszydzenia nowych, wpływowych, mistycznych czy orgiastycznych obrzędów, nierzymskiej dewocji. Varro miał w tych rzeczach podobną do catońskiej trzeźwość i wstrzeźliwość, głosił więc po starorzymsku, że Bogom oddać się powinno, co im się ściśle należy, ale też nic więcej. Oryentalne naleciałości kultu wyśmiał w kilku satyrach.

Na polu filozofii brał Varro od myślicieli greckich, co mu się podobało. Przypadały mu więc do smaku krytyka i sceptycyzm cyników, lubował się w spekulacjach liczebnych Pythagoreizmu, uznawał najbardziej stanowczo eklektycyzm Antiochusa z Askalonu. Rzymianina raziły zbyt oderwane spekulacje myśli. W satyrze *Eumenides* (122) czytamy:

Choremu we śnie dziwy się nie zjawia,
O jakich w księgach filozofii prawia.

Takie dziwy filozoficzne wydawały mu się chorobą — *insanitas*. Prerażony on nadmierną liczbą systemów filozoficznych; ze swem chorobliwym do statystyki zamiłowaniem wyliczył on raz, że jest 288 możliwych systemów filozofii. Raziły go też wieczne między filozofami spory. Dzielił on może po trochu przekonanie tego wyższego urzędnika rzymskiego, który na wschodzie będąc wezwał przed siebie mistrzów różnych szkół filozoficznych, aby

z ramienia rządu polubownie załagodzić ich przeciwieństwa! A w każdym razie wyznawał zasadę, że u każdego filozofa brać to należy, co się przydać może dla życia. W *λογισμῶν*, *armorum iudicium*, w *ταφῇ Μενίππου* wyszydził on kłótnie filozofów. Czynił to przed nim Menippos, po Varronie Lucianus. W pogrzebie Menipposa znalazły się gorące słowa uznania dla cynicznego myśliciela. Tak samo zajmowały się różnymi sporami filozofów satyry *περὶ αἵρέσεων* i *Eumenides*; w tej ostatniej napiętnowano rozmaite obłądy (*insaniae*) ludzkie, a także filozoficzne majaczenia. W przedmowie do *Academica* post. cyncerońskich powiada Varro 1, 2, 8, że w tych satyrach domieszano wiele rzeczy z tajników filozofii (*multa admixta ex intima philosophia*). Więc np. w satyrze *Mutuum muli scabunt* (jeden osioł ociera się o drugiego) przedstawiono naukę o stosunku duszy do ciała.

Inne jeszcze objawy życia poruszył w nich Varro; zbaczał na pole literatury i nawet metryki, w *Meleagri* zajął się namiętnością łowiecką, w *Ośle* przy lutni (*ὄνος λύρας*) rozprawiał o muzyce, starość sławił i określał w *Tithonusie*, w innych wreszcie satyrach życie wiejskie wielbił, jak w *Manius*. Widzimy więc z tego ogólnikowego przeglądu, ile w tych utworach było materiału do poznania epoki i samej postaci Varrona.

Potrąciliśmy już o ich formę zewnętrzną. Opowieść o tem co Varro widział, dialogi osób wprowadzonych do akcji, przemowy Varrona do nich lub do fingowanego interlokutora płały się tu ze sobą; rozmowy przy uczcie odnawiały dawną formę grecką *Symposion'u*; niekiedy wreszcie forma listu służyła może Varronowi do wyrażenia swych spostrzeżeń. Satyry pojedyncze zaczynały się zapewne od wierszów, rodzaju prologu. Potem w dalszym ciągu przechodził Varro według natchnienia od wiersza do prozy i odwrotnie. W tych wierszach rozwinął on duże mistrzostwo. Pisał sam o metryce w swej encyklopedyi i w dziele *de sermone latino*. W satyrach użył rozma-

tych metrów, któremi się posługiwała liryka ówczesna. Mamy więc tu hexametry i disticha elegii, iambici senarii i kulawe iambi, jambiczne septenary i oktonary, trochajczne septenary i oktonary, hendecasyllabi i glykonee, ionici a maiore i a minore, sotadei i galliambi, anapestyczne, baccheiczne i kretyjskie systemy. »W opanowaniu tych form zajął on pośrednie stanowisko między nawyczkami rodzimego dramatu a surową regularnością greckich mistrzów« (Ribbeck).

W stylu prozy przypominają te utwory Varrona dzieła de re rustica, o rolnictwie. Są tu zdania nieudolnie zbudowane, trącające nieokrzesaniem starożytności, a obok tego uderzają inne utoczone według wszelkich reguł nowomodnej, azyańskiej retoryki. Varro się chwieje między rubasznnością stylu i najbardziej błyskotliwym barokiem. Panuje on zupełnie nad jego przepisami i tajnikami. Także w doborze wyrazów z jednej strony czerpie raz z zasobów starych poetów i kuje na ich modłę długie epitheta, prawdziwie półtorastopowe, a z drugiej strony według manieri nowoczesnej zdobywa się na dźwięki i miękkość romansu, który ze Sisenną zawitał do Rzymu, i współczesnej liryki miłcsnej. Dwulicowość Varrona w tych satyrach dobitnie się więc znaczy. Miał on niejako ust dwoje, dwa dzióby (*rostra*), jakbyśmy używając wyrażenia samego autora powiedzieć mogli.

Mówiliśmy, jakim mistrzostwem odznaczają się niektóre opisy — *ἐκφράσεις*. W satyrze Marcipor znalazł się opis burzy (269), który wymownie stwierdzić może stopień talentu poetyckiego, na który Varro wznieść się umiał. Warto go przytoczyć w całości.

repente noctis circiter meridie
cum pictus aer fervidis late ignibus
caeli chorean astricen ostenderet,
nubes aquali frigido velo leves
caeli cavernas aureas obduxerant
aquam vomentes inferam mortalibus,

ventique frigido se ab axe eruperant
phrenetici septentrionum filii,
secum ferentes tegulas ramos syrus,
at nos caduci naufragi ut ciconiae,
quarum bipinnis fulminis plumas vapor
perussit, alte maestis in terram cecidimus.

Koło południa nocy niespodzianie
Gdy ogniem zdobne szeroko nieb stoki
Gwiazdne jawiły światu malowanie,
Odziane w zimny, wodny zwój obłoki
Zakryły nieba zlociste powały,
Ziejąc strugami w śmiertelnych niziny,
A z pod bieguna mrozów się zerwały
Wichry — północy rozszalałe syny,
Miećąc gałęzie i cegły i wióry.
My zaś rozbitki chwiejne, jak bociany
Z osmałonemi żarem gromu pióry,
Padliśmy smętni na lądu polany.

Takiego opisu zawieruchy — a celowali w jej przedstawianiu Rzymianie — pozazdrościć mógł rubasznemu Varronowi niejeden poeta cechowy. Mówił o sobie Varro w satyrach: Niedoperz ze mnie; ani to między myszami stale, ani między ptakami przebywam. — Przeważnie kulał Varro w pieszej mowie, a chromał latając. Ale widzieliśmy, że niekiedy się zdobył na śmielsze i wyższe poloty. Wydawały się one, jak wonna maść na strawie soczewicy — τὸ ἐπὶ φακῇ μύρον, które to przysłowie Varro wspominał a my tłómaczymy przez pospolite wyrazy: kwiatek do kożucha przypięty.

Literatura. Fragmenta satyr w Riese'go Varronis sat. Men. reliquiae, Lipsk 1865 i u Bücheler'a Petronii Satirae Berlin 5, 1912. O tych satyrach por. Norden w Jahrb. für klass. Philol. Suppl. XVIII (1892); Helm, Lucian und Menipp, Lipsk 1906; Geffcken, Kynika, Heidelberg 1909.

m.

Pogląd ogólny na twórczość i osobistość Varrona.

Przejrzelśmy na poprzedzających kartach działalność Varrona tak długotrwałą, tak wielostronną. Pisarz, który poświęcał Acciusowi jedną z prac swoich, żył jeszcze i tworzył, kiedy poeci augustowskiej epoki, Vergilius i Horatius śpiewali dla wybranych swe wykwintne utwory. W czasie, kiedy rozbrzmiewały pełne i dźwięczne cyce-ronskie peryody, on budował swe zdania z nieobciosa-nych głazów, a kiedy poeci tworzyli pod hasłem *principibus placuisse viris*, Varro z lekceważeniem dla nowych ludzi i gładkich pisarzy — *recentes urbani* — przemawiał jak przeciętny Rzymianin, jako jeden z ogółu do ogółu.

Z masy jego pism kilka większych podnieść tu należy, bo chronologiczne daty ich powstania rzucają światło na rozwój jego pisarski, dostarczają nam pewnych wytycznych dla życia jego określeń. Satyry Menippejskie może już pisał za młodu, ale z biegiem czasu dorzucał do nich nowe dodatki. Jeszcze jako człowiek sześćdziesięcioletni i później jako starzec był on w tym kierunku czynnym. I wszystkie prawie najznacniejsze prace Varrona powstały i ukazały się po 60-tym roku jego życia. *Antiquitates humanae* pojawiły się może około r. 56 lub 55, *antiquitates divinae* w r. 47. *De lingua latina*, wielkie dzieło o języku, wydaniem zostało zapewne po pierwszej połowie r. 45. Sędziwość nie wytrąciła mu więc pióra z ręki. *Imagines* wydał, kiedy wchodził w dwunastą siódmkę życia, t. j. kiedy miał przeszło 77 lat; *de re rustica*, rzecz o rolnictwie, pisze 37 przed Chr., licząc lat ośmdziesiąt. Encyklopedyę odnieść prawdopodobnie należy do roku 33; Varro był wtedy starcem przeszło ośmdziesięcioletnim. Zadziwiającą jest więc długotrwała jędrność i czerstwość tego człowieka.

Jedna nótą przewodnia spaja jak stałe ogniwo szeregu prac Varrona, miłość dla Rzymu i jego przeszłości.

Jest on jednym z najwcześniejszych okazów tej tęsknoty za ginącym światem, która za augustowskiej epoki tylo-krotnie się znaczy i mianem romantyzmu słusznie nazwaną została. Ale u niego jest ten romantyzm daleko bardziej rodzimym, niż u późniejszych jego przedstawicieli; ma bowiem Varro w swej naturze coś rdzennie rzymskiego, co wyniósł ze swej sabińskiej ojczyzny. Ze słów jego i pojęć zalatuje nas jakieś tchnienie tych *virī antiqui*, dochodzi nas ostatni odgłos starorzyskiej rubasznosci i humoru. Widzieliśmy poprzednio, iż łączył on z tem nabytki nowoczesne, racjonalizm na polu religii i filozofii, a nawet pewne mistyczne spekulacje, które wtedy popłacały w Rzymie, jak popłacają często wśród starych kultur, które z romantyzmem wybiegają w przeszłość, a z mistycznymi rojeniami w zaświaty. — Ta sama dwulicowość uderzyła nas u Varrona w zakresie stylu. Lubi on język prosty, rubaszny, nie dba najczęściej o dźwięczność i wygładzenie zdania; w dziełach naukowych, w których materiały gromadził, jak w dziele o rzymskim języku, to lekceważenie formy doszło do szczytu. Tymczasem w dziełach wyższego literackiego nastroju, któremi nie tylko chce pouczać, lecz i zajmować i bawić czytelnika, język ten jest gładszym. Ale i tu uderzają wielkie chropowatości, archaiczny często polor, lub naleciałości pospolitego języka. Potoczna mowa Rzymu dochodzi do głosu i w satyrach Menippejskich i w dyalogu o rolnictwie; obok zupełnej bezsztuczności uderzają nas tu jednak niekiedy wybryki sztuczności. Varro zapoznał się z azyańskim stylem, który wywodziło od Hegesiasa. *Hegesiae genus quod Varro laudat*, pisał Cycero ad Att. 12, 16, 1. I niby na pokaz, jak według przepisów sztuki pisać potrafi, po-folgował nieraz, jak widzieliśmy, azyańskiej retoryce. Ale główny i przeważny zrab jego pracy jest przeciwieństwem jakiegokolwiek stylu. To też późniejsze wieki, które ratowały owoce sztuki pisarskiej, pograżyły w zapomnienie i zaprzepaściły tak ważne dla treści dzieła

Varrona. Gramatyk Remmius Palaemo z pierwszego wieku po Chr. nazwał go *porcus*, piętnując tem zapewne styl Varrona, który żadnym nie bywa stylem.

Ale zasługi treści i naukowe były wielkie. Mieniono go słusznie wielkim pośrednikiem między nauką grecką, przedewszystkiem alexandryjską a kulturą zachodu późniejszych stuleci. To co pewnego wiemy o dawnej literaturze rzymskiej, zawdzięczamy w wielkiej mierze jego badaniu. Pełno wiadomości o starym Rzymie, jego urządzeniach i życiu, a dalej o wielkich naukowych problemach, które z Grecji do Rzymu napłynęły i zajmowały umysły, wypłynęło w późniejszych rozcięczonych dziełach naukowych z Varrona. Chrześcijańscy autorowie, jak st. Augustyn, zwalczając pogańską wiarę, czytawali chętnie religii dotyczące księgi Varrona, jego *antiquitates divinae*, tak że w wielkiej walce dwóch wiar i światopoglądów odegrał Varro niepoślednią rolę. I dzisiaj zadaniem jest nauki, aby w późniejszej literaturze szukać okruchów, które ze stołu zasobnego varronowskiej spuścizny przypadły w udziale potomnym pokoleniom. A prace bieżące i przyszłe odniosą jeszcze niejedną szczegół, bezimiennie u późniejszych przekazany, do tego ksiąg twórcy i pozeracza — *libellio* nazwał zapewne siebie samego w satyrach Varro —, który z ksiąg greckich, dziś zagubionych, niejedną uratował wiadomość i na schyłku ostatniego stulecia przed Chrystusem zestawiał według sił swoich bilans dotychczasowych badań i dociekań ludzkości.

Prace jego należały do literatury naukowej i pięknej. Naukowe nie były często bardzo naukowemi wskutek skłonności Rzymian do powierzchownych nieco i zwięzłych kompilacji, a literatura piękną Varrona nie była piękną wskutek tego, że pisarz ten zmysłu dla piękna mało posiadał. A mimo tego należy on do przewodnich i najbardziej wybitnych postaci rzymskiego piśmiennictwa.

2.

Inni badacze języka, literatury i starożytności.

Obok Varrona i Nigidiusa działali inni uczeni, o których tylko dorywcze doszły nas wiadomości. Niektórych badania uwzględnił już Varro w swoich dziełach. Należy do nich Q. Cosconius i Ser. Clodius.

Varro w księgach *de lingua latina* cytuje najwięcej Aeliusa Stilona, kilka razy Aurelius Opillusa (pisany także: Opilius). Należą oni do wczesnej generacji rzymskich filologów z końca drugiego wieku przed Chr., a mówiliśmy o nich w pierwszej części niniejszego dzieła str. 271 i 260. Teraz zająć się nam wypada filologami cycerońskiej epoki.

1) Cosconiusa cytuje Varro *de lingua* l. 6, 36 i przytacza z niego gramatyczne szczegóły. Następnie wspomina 6, 89 *Cosconius in actionibus* i daje tu realne objaśnienie wyrazu: *accensus*. Przypuszczano tedy, iż *actiones* było tytułem dzieła Cosconiusa. Inni myśleli o *actiones scaenicae* i mniemali, że Cosconius podobnie jak Varro zajmował się w tym traktacie przedstawieniami dramatycznymi. Działalność jego więc budzi różne wątpliwości; prawdopodobnem zaś jest, iż Q. Cosconius, z którego Suetonius w życiu Terentiusa przytacza szczegół biograficzny, odnoszący się do Terentiusa, nie jest odmienną osobą od varronowego Cosconiusa.

2) Trzy razy w siódmej księdze cytuje Varro (66, 70, 106) Serviusa Clodiusa. Był on zięciem Aeliusa Stilona a Suetonius *de gr.* 3 opowiada, że przywłaszczył sobie teścia niewydane dzieło, co go przyprawiło o hańbę. Kiedy bowiem rzecz się wykryła, usunął się Clodius ze stolicy i schorzał pędził odtąd życie samotne. Umarł może około r. 60, a Cycero dostał w podarunku część jego księgozbioru. Servius Clodius zajmował się Plautusem

i osiągnął na tem polu takie znanostwo, iż po przytoczeniu jakiegokolwiek wiersza od razu rozstrzygał według Cicerona (ad fam. 9, 16, 4): *hic versus Plauti non est, hic est*. Z Gelliusa N. A. 3, 3, 1 wysnuć możemy wniosek, że Clodius podobnie jak inni uczeni sporządził spis (*index*) sztuk Plautusa, według jego zdania autentycznych. Późniejsi gramatycy cytują wreszcie jego *commentarius* lub *commentarii* i przytaczają z nich objaśnienia ciemnych wyrazów. Musiał więc to być traktat glossograficzny, z którego także Varro zaczerpnął pewne wiadomości.

3) Santra. Nazwisko tego człowieka wygląda na nieitaalskie i dlatego niektórzy myśleli o obcem jego pochodzeniu. Schulze jednak zestawiał je z podobnemi etruskiemi nazwami. Człowiek ten, młodszy zapewne od Varona, odznaczył się około roku 50 przed Chr. Napisał on kilkoksiążkowe dzieło *de antiquitate verborum*, gdzie wiele łacińskich wyrazów w dziwaczny sposób objaśniał, wywodząc je po części, jak przymiotnik *pulcher*, z greckiego języka. — St. Hieronim we wstępie do dzieła *de viris illustribus* zaliczył go do autorów, którzy pisali biografie sławnych mężów. Suetonius przytacza z tego źródła szczegół o Terentiuszu i Luciliuszu. Quintilianus wreszcie 12, 10, 16 donosi, iż Santra w dziwaczny sposób objaśniał powstanie rozwlekłego azyańskiego stylu; skoro mianowicie język grecki rozszerzył się po Azji Mniejszej, ludzie, którzy go sobie przyswoili, nie umieli zdaniem Santry od razu nazywać rzeczy właściwem imieniem i dlatego uciekali się do peryfraz. To im miało zarazem nadać pozory wymowy. Może być, że Santra rozprawał w ten sposób o stylu azyańskim we wstępie do biografii mowców. — Cytaty Noniusa p. 78 i p. 104 odnoszą się zapewne do tragedji Santry pod tytułem *Nuntii Bacchi*. Santra więc podobnie jak inni owej epoki pisarze spróbował, jak się zdaje, ożywić tragedję w piśmienni-

ctwie, chociaż rodzaj ten ze śmiercią Acciusa zupełnie był zaniknął.

4) L. Cincius. Osobistość to zagadkowa. U autorów rzymskich, mianowicie u Verriusa Flaccusa, znajdujemy dużo tytułów i wyciągów z dzieł językowych i antykwarecznych niejakiego Cinciusa, lub L. Cinciusa; odnoszono je dawniej do L. Cinciusa Alimentusa, historyka, piszącego po grecku około r. 200 przed Chr. Ale identyfikacja ta jest zupełnie wątpliwą i prawie wykluczoną; gramatyczne i antykwareczne studia poczęły przecież w Rzymie się rozwijać dopiero u schyłku drugiego przed Chr. stulecia. Dlatego też przesunięto tego uczonego L. Cinciusa na późniejsze czasy; jedni myśleli, że żył on w epoce Augusta, inni uważali go za współczesnego Varrona i zapewne trafnie określili czas jego życia. Otóż ten L. Cincius napisał traktat glossograficzny *de verbis priscis*, zupełnie w duchu varronowskiej epoki. Prócz tego wspomniane bywają jego dzieła *de comitiis*, *de fastis*, gdzie rozprawał n. p. o nazwach miesięcy, *de re militari* (Gellius wymienia szóstą księgę), *de consulum potestate*, *de officio iurisconsulti libri*. Wreszcie cytuje Festus p. 363: Cincius in *Mystagogicon* l. II. Mystagogami zwano przewodników, którzy oprowadzali przyjezdnych po Rzymie i pokazywali im ciekawości. Traktat Cinciusa byłby więc rodzajem przewodnika po stolicy. Z tego przeglądu widocznem, że Cincius wszechstronnym był badaczem, a główny nacisk kładł na wyjaśnienie rzymskich instytucji.

5) Gavius Bassus bywa cytowanym przez Gelliusa jako autor dzieła *de origine vocabulorum*. Tytuły inne, jak *commentarii* u tego samego Gelliusa lub *de significatione verborum* u Macrobiusa oznaczają niewątpliwie to samo dzieło. Wyłuszczał tu Gavius Bassus etymologie, przyczem nie obyło się bez dziwacznych wywodów.

Caelibes wywodził idąc za wzorem Greków od *caelites*, bo bezzenni nie odczuwają najdotkliwszego ziemian ciężaru, *parcus* uważał za wyraz złożony = *par arcae* (zamknięty by skrzynia), podobnie jak *Nigidius Figulus* wyraz *avarus* z *avidus aeris* wyprowadzał. Opowiadał tu *Gavius* o koniu pewnego *Seiusa*, *equus Seianus*, który każdemu właścicielowi z kolei nieszczęście i śmierć przynosił, więc *Seiusowi*, *Dolabelli*, *Cassiusowi* i *Antoniusowi*. Widział tego konia w *Argos*, a więc przed rokiem 43, w którym to roku nabył go *Dolabella*, podążając do *Syrii*. Jeżeli *Gavius* wspominał śmierć *Antoniusa*, w takim razie dzieło jego po r. 30 byłoby napisanem. Było ono wieloksiążkowem (siódmą księgę wspomina *Gellius* 11, 17, 2), a ułożonem prawdopodobnie alfabetycznie. — *Macrobius* 1, 9, 13 wymienia dzieło teologiczne *de dis* tegoż samego autora. Rozważania dotyczące religii były wtedy na porządku dziennym, a wpływ i przykład *Poseidoniosa* natchnął wielu Rzymian do podobnych traktatów.

6) *Sp. Maecius Tarpa*. Człowiek ten uchodził za najbardziej powołanego sędziego do oceny dzieł literatury. Słyszymy, że w r. 55 przy poświęceniu teatru *Pompeiusa* on dobierał sztuki dla uroczystego przedstawienia, że *iudeae Tarpa* jeszcze za *Horatiusa* czasów, około r. 10 przed Chr. uchodził za największą wśród krytyków powagę. Z cytatu w *Auctarium Donati* p. 9, W. wypada, że *Maecius Tarpa* pisał coś o *Terentiuszu*.

7) *L. Cornelius Balbus minor*. Był to bratanek słynnego powiernika i stronnika *Caesara*. Zapewne jego utworem było dzieło *ἐξηγητικὸν*, zawierające gramatyczne uwagi, przedewszystkiem objaśnienia wierszy *Vergiliusa*. U *Cycerona ad fam.* 10, 32, 3 wspomina *Asinius Pollio* jego *praetexta*, osnutą na misji dyplomatycznej (*de suo itinere*), która miała w r. 49 konsula *L. Corneliusa Lentu-*

lusa, zbiegłego ze stolicy, nakłonić do powrotu. Przedstawiono tę sztukę w *Gades*, miejscu rodzinnem *Balbusów*.

Literatura. Fragmenta u *Funaioli*'ego, *Gramm. romanae fragmenta* Lipsk 1907. Inne dzieła dotyczące rozwoju filologii łacińskiej przytoczymy po następnym rozdziale.

3.

Gramatycy i retorzy.

Mówiliśmy już dawniej (I str. 261), że poczynawszy od drugiej punickiej wojny zaczęto w Rzymie bardziej dbać o wychowanie i wykształcenie młodzieży, że rozszerzano zakres tego wykształcenia po za elementarną naukę. Zадания te w domu rzymskim spełniał przeważnie przybysz wschodni, Grek, który znalazł schronienie wśród rzymskiej rodziny, najczęściej jako niewolnik, a wskutek zasług swych i zdolności — *παῖδείας ἐνεκα* — wyzwolonym zostawał przez swego pana. Zaprawiał on powierzoną sobie młodzież na objaśnianiu greckich, a czasem i rzymskich poetów, nazywał się zaś *grammaticus*. Czytał więc (*praelegebat*) i komentował jako *poetarum interpretes*. Niekiedy też otwierał szkołę publiczną, wysłużwszy się w domach prywatnych. Pierwotnie łączył on z gramatyką także naukę retoryki; ale później, mniej więcej około roku 100 przed Chr. zawody te i zadania nieco się rozdzieliły; obok gramatyków, którzy zajmowali się poetami, stanęli więc osobni retorzy, którzy na czytaniu prozaików ćwiczyli we wymowie i zaprawiali młodzież do późniejszych publicznych występów. — Niejeden z tych nauczycieli znajdował obok czasu poświęconego nauczaniu dosyć czasów na pielęgnowanie nauki. Słyszymy, że *Octavius Lampadio*, może już około roku 150, podzielił *Naeviusa* epopeję na 7 ksiąg podobnie jak *Krates* z *Mal-*

los zaprowadzał podziały w epejach Homera. Dowiadujemy się następnie, iż później, zapewne około roku 100 przed Chr., inni nauczyciele czytali autorów »wśród wielkiego napływu słuchaczy«, więc Q. Vargunteius Ennius *Annales*, Laelius Archelaus i Vettius Philocomus satyry Luciliusa. Prócz Vargunteiusa noszą ci ludzie greckie nazwiska i byli zapewne Grekami.

Za sullańskiej i cycerońskiej epoki znajdujemy całe zastępy takich Greków lub Półgreków w Rzymie; są oni doradcami starszych ludzi, wychowawcami młodzieży, a prócz tego starają się w tem stuleciu, które wydało rzymską naukę, przyczynić się do jej postępu i rozwoju, aby za darmo chleba dobrodziejów nie spożywać. Bakałarzują więc oni, a obok tego oddają się badaniu i pisanu. Mówiliśmy już dawniej, że zalew ten greczyzny w wychowaniu wywołał pewien odruch narodowy w początkach pierwszego wieku przed Chrystusem. Zaznaczył się on na polu retoryki powstaniem t. zw. retorów łacińskich. Ale reakcja ta rodzima nigdy większego nie osiągnęła znaczenia; to też w cycerońskiej epoce spoczywa nauczanie młodzieży przeważnie w ręku obcych ludzi, którzy nawet niekiedy o to się kuszą, aby Rzymian pouczać o poprawnym używaniu łacińskiego języka.

Suetonius w pracy swej *de grammaticis* wymienia ich cały szereg, wspomina przytem wśród nich osobistości dawniejsze, jak Aeliusa Stilona i Aureliusa Opiliusa, które w pierwszej części na str. 262 i 271 omówiliśmy i takie, które z okazji poetów cycerońskiej epoki oceniliśmy, jak Valeriusa Catona (tamże str. 330). Bo Valerius Cato, autor komentarzy do autorów i wierszopis, zaznaczył się mianowicie wśród poetów młodego Rzymu, wśród których uchodził za najlepszego poetyckiej sztuki kierownika. Przechodzimy więc teraz do przeglądu innych nauczycieli i uczonych, idąc głównie za Suetoniusa przewodem.

1) Sevius Nicanor. Tego stawia Suetonius na czele szeregu gramatyków, twierdząc, iż on pierwszy nauczaniem doszedł do rozgłosu i znaczenia. Przypisuje mu komentarze, które przeważnie zaginęły i cytuje dwa wiersze z jego satyry, w której Sevius Nicanor mienił się wyzwoleniem niejakiegoś Marcusa. Może więc jako niewolnik zwał się Nicanor, a przez M. Seiusa wyzwolonym został. Forma tych wierszy, dosyć nieudolna, na czasy przed Catullusem wskazywać się zdaje. Suetonius dodaje, iż niektórzy twierdzili, jakoby Nicanor wskutek jakiegoś szalbienia do Sardynii się schronił i tam życie zakończył.

2) M. Antonius Gniphos był pono rodem z Galii; dostawszy się do niewoli wyzwolonym został i posłanym do Alexandryi, gdzie się wykształcił. Suetonius przyznaje mu wielką obu języków, łacińskiego i greckiego znajomość. To mu też zjednało wielu uczniów, przedewszystkiem wielkiego Caesara, którego w latach chłopięcych jako domowy gramatyk kształcił. Następnie otworzył publiczną szkołę; Cycero jako praetor w r. 66 nie gardził jego wykładami; L. Ateius zaliczał się także do jego uczniów. Z gramatyką łączył Gniphos retorykę; wykładał więc codziennie przepisy wymowy, a co dziewiąty dzień deklamował i wymową własną illustrował przepisy. Chociaż dożył tylko pięćdziesiątki, dużo pono napisał. Uczeń jego Ateius uznawał jednak tylko dwie księgi *de latino sermone* za autentyczne, w których Gniphos analogii w języku bronił podobnie, jak uczeń jego Caesar. Możliwem jest, że tenże Gniphos objaśnił Enniusa komentarzem, o czem wzmiankę znajdujemy w Scholia Bernensia do georg. 2, 119.

3) M. Pompilius Andronicus był według Suetoniusa Syryjczykiem z pochodzenia, a wyznawcą epikurejskiej nauki. Ponieważ w bakałarzowaniu mu się nie powodziło i nie umiał wobec Gniphona wywalczyć sobie znaczenia, ustąpił on do Cumae i tam w spokoju oddawał

się nauce. Pisał wiele, lecz środków na wydanie mu nie starczyło, tak że główne swe dzieło *annalium Ennii elenchorum* sprzedać musiał; wykupił je później gramatyk *Orbilius* i ogłosił pod *Pompiliusa* nazwiskiem. Przypuścić należy, że te *Elenchi* były komentarzem do historycznej epopei *Ennius*a.

4) *L. Orbilius Pupillus*. Człowiek to dopiero co wspomniany; *Suetonius* (de gramm. 9) dał nam doskonałą jego charakterystykę. Urodzony w *Beneventum* stracił jednego dnia z ręki zbrodniczej obu rodziców i zarabiał naprzód na życie jako towarzysz (*apparitor*) urzędników, potem służył w wojsku w *Macedonii*, następnie jednak powrócił do nauki, którą już za młodu był się parał. Nauczał naprzód w *Beneventum*, potem w roku życia pięćdziesiątym za konsulatu *Cyzerona* (63 przed Chr.) do Rzymu się przeniósł i tu szkołę otworzył, co mu jednak więcej rozgłosu niż zysku przyniosło. Bo jako starzec biadał, że wśród ubóstwa na poddaszu mieszka. Nauczycielskie swoje przeprawy i utrapienia opisał on w dziełku pod tytułem *Περιαλγής* (człek utrapiony), może wierszem; zawierało ono skargi na udręczenia, których profesorowie wskutek lekceważenia lub pychy rodziców doznają. Był on z natury przykrym i zaczepnym, a żółć swą wylewał na towarzyszków nauczycielskiego rzemiosła; półuczonych w ich gronie nazywał *litteratores*, a nie *litterati*. Uczniom ta żółć dawała się we znaki bardziej namacalnie. *Domitius Marsus* pisał o tych,

których *Orbilius* różgą smagał lub rzemykiem,

a *Horatius* wspominający (epist. 2, 1, 70) *plagosum Orbiliū*, chłostnego *Orbiliusa*, jeszcze zasmakował prawdopodobnie na swych plecach doraźnych mistrza sędziwego komentarzy do *Odysei* *Liviusa*. Wielkich tego świata nie oszczędzał on po sądach, kiedy jako świadcowi występować mu przyszło. I tak wśród boju i znoju, w walce

z życiem i żyjącymi doszedł do sędziwego wieku blisko stu lat. Złośliwy *Furius Bibaculus* zapytywał się wierszem

Orbilius ubinam est, litterarum obliuio?
A gdzież *Orbilius*, książek zapomnienie?

Chciał on przez to zapewne wyszydzić stopień umysłu zgrzybiałego bakałarza. — Wdzięczne *Beneventum* uczyło posągami marmurowym na miejscowym *Kapitolu* lokalną wielkość i sławę.

5) *L. Ateius Praetextatus*. Chociaż rzymskie nazwisko później on nosi, niemniej był Grekiem, w *Atenach* urodzonym. Niejaki *M. Ateius* zapewne w r. 86 do Rzymu go przywiózł i wyzwolił. Uczony przybysz *L. Ateius* panował nad dwoma językami i literaturami; przyznawał jednak później, że grecki świat i jego piśmiennictwo lepiej mu były znanymi. *Antonius Gniphos* był w Rzymie jego mistrzem. Sam zaś *Ateius* wszedł jako nauczyciel w bliższe stosunki z *Claudiusami*; braciom *Appiusowi Claudiusowi* i osławionemu *Clodiusowi Pulcher* mistrzował w nauce, a jak *Suetonius* nadmienia, towarzyszył im także, kiedy do prowincji się udawali, do *Azyi* i *Cylicyi* (55—51). Skąd wziął przydomek *Praetextatus*, nie wiemy; ale to wiemy, że sam za przykładem *Eratosthenesa* nazwał się *philologus*, aby tem oznaczyć wszechstronne swe interesa naukowe. Później zawiązał bliższe stosunki z historykiem *Sallustius*em i *Asinius*em *Pollion*'em. Pierwszemu, który zamierzył pozyskać podkład ogólnie historyczny dla swych monografii, poświęcił krótki podręcznik dziejów rzymskich—*breviarium rerum omnium romanarum*. Dla drugiego napisał poradnika dobrego stylu, *praecepta de ratione scribendi*. Zalecał tu proste i właściwe wyrażenia, a przestrzegał przed ciemnością *Sallustiusa* i śmiałością jego przenośni. *Suetonius* (de gramm. 10) słusznie dlatego powątpiewa o prawdziwości twierdzenia *Asinius*a *Pollion*'a, który podał wiadomość, iż *Ateius* zbierał na użytek

Sallustiusa starożytne wyrazy i figury, któremi ten historyk kraszył swą opowieść. — Z wszystkiego tedy widocznem, że Ateius znacznym w Rzymie cieszył się rozgłosem; żył on tu długo i umarł zapewne po r. 29 przed Chr. — Pisma jego były następujące. W Pinakes, których było przynajmniej ksiąg 3, dał zapewne spisy autorów i ich dzieł, opatrując je krytycznymi dopiskami i oceną literacką. W liber glossematorum zebrał i objaśnił zwyczajem ówczesnym rozmaite wyrazy starego łacińskiego języka. Prócz tego ogłosił wielkie dzieło pod greckim tytułem Τλη, które obejmowało najrozmaitsze rozprawki z różnych dziedzin; w liście do Laeliusa Hermasa, dawnego swego nauczyciela (Suet. *ibid.*), nadmieniał, że zbiornik ten 800 ksiąg liczył. Był on więc rodzajem kollektaneów i encyklopedyi. Charisius p. 127, 17 donosi, że Ateius ogłosił traktat p. t. An amaverit Didun Aeneas. Gramatycy i uczeni starożytni lubili się popisywać podejmowaniem takich problemów pustych i sztucznych, aby na nich rozwijać subtelność rozumu lub raczej sofistyki. A chwałę gramatyka było

omnes solvere posse quaestiones,

wyjaśniać tajemnice, które na zawsze tajemnicą pozostaną. Ateius wyraźnie sztukę tę posiadał, bo był także retorem i mówić umiał; prawnik Ateius Capito twierdził, iż był on retorem między gramatykami, gramatykiem wśród retorów.

6) Curtius Nicias. Pochodził ten człowiek z wyspy Kos. W Rzymie zawiązał bliskie stosunki z Pompeiusem, potem z C. Memmiusem, poetą, mowcą i opiekunem pisarzy, jak Catullusa i Lucretiusa. W otoczeniu swego popiecznika nabrał może Curtius tej miękkości, którą odznaczał się Memmius, Parys ówczesnego Rzymu, »unikający nie tylko mówienia, lecz nawet myślenia trudu« (Cic. *Brut.* 247). Miękkość Curtiusa poświadcza Cycero ad *Att.* 12, 26, 2. Między Pompeiusem a przysparzonym Greczynem przyszło po r. 58 do

rozłamu, kiedy tenże usłużność względem przedsiębiorczego Memmiusa tak daleko posunął, iż listy miłosne z propozycjami śmiałemi od Memmiusa do żony Pompeiusa skierowane zanosił. Stosunki Curtiusa z Memmiusem urwały się później, gdy tenże w r. 54 skazany za *ambitus* na wygnanie poszedł. Niebawem, w r. 50, widzimy tego Greka w stosunkach z Cyceronem, a w r. 45 zwie go Cycero (ad *fam.* 9, 10) *Nicias noster et suavissimus συμβιωτής*. W tym samym roku jednak zmienił znów Curtius pana i przystał zupełnie do zięcia Cycerona Dolabelli. — Jako dawny Pompejańczyk zajmował się Curtius Nicias Luciliusem; bo poeta Lucilius był w pokrewieństwie z rodem Pompeiusów i dlatego gramatycy z otoczenia Pompeiusa, jak Lenaeus, zwrócili swe studia ku luciliusowym satyrom. Nicias *de Lucilio libros* wspomina Suetonius (de *gramm.* 14). Możliwe jest, że prace jego dotyczyły także greckich pisarzy, a mianowicie Homera. Herodianus bowiem w scholiach *περί Τλιακῆς προσφῆας* wymienia osiemnaście razy Niciasa, a są poszlaki u Cycerona (ad *fam.* 9, 10, 1), że Curtius Nicias na polu krytyki wyznawał i wykonywał Aristarchosa metodę.

7) M. Tullius Tiro. Niema go w spisie gramatyków Suetoniusa, a chociaż z okazji Cycerona omówiliśmy już (M. Tullius Cicero, str. 308) tę osobistość, niemniej kilka słów poświęcić na tem miejscu mu wypada. O stosunkach tego niewolnika, wyzwolonego w r. 53 przed Chr., do Cycerona wspomnimy tu mimochodem; Cycero radził się go co do życia i literatury, lubił z nim rozmawiać o zagadnieniach badań i piśmiennictwa, czyli *συμφιλογεῖν*. Tiro poprawiał i wydawał jego pisma, zbierał jego listy i dowcipy, ogłosił pochwalną *biografię*. — Uchodził on więc za powagę na polu filologii. Zagadnienia literackie i językowe ubierał w formę listów. Słyszymy n. p. o liście do Q. Axiusa (Gellius 6, 3, 8), w którym omówił obszernie mowę starego Catona za Rodyjczykami, w innym

liście wyjaśniał problem językowy, który zajmował Pompeiusa. Tenże sam Tiro pokusił się o pouczenie współczesnych co do poprawności łaciny. Według Gelliusa (13, 9, 2), napisał on kilka ksiąg *de usu atque ratione linguae latinae*. Sprawa ta poprawności była wtedy na porządku dziennym; Antonius Gnipho i Varro, ludzie więcej i mniej powołani, wytykali błędne nawyczki językowe, rozstrzygali wątpliwości. — Inne swe pismo nazwał Tiro greckim tytułem *Pandektai*. Rozprawiał tu o różnych zagadnieniach i różnolite traktaty wspólnym objął tytułem, jak Aurelius Opilius uczynił w swoich Muzach, Ateius w swojej *Τλῆ*, a Varro w *epistolicae quaestiones*. Językowe problemy także w *Pandektach* znalazły uwzględnienie; mówił o wyrazach, które w jego czasach pojawiły się w używaniu, o nazwach, które Rzymianie gwiazdom nadawali. — Wreszcie wiązało się imię Tirona z rozwojem stenografii w Rzymie. Znaki stenograficzne zwano *notae*, stenografów *actuarii* albo *notarii*. Według wiadomości zachowanej u Isidorusa orig. 1, 21 rzekomo poeta Ennius już był wynalazł przeszło tysiąc stenograficznych znaków. Za Cicerona czasów słyszymy kilkakrotnie o tem, że mowy stenografowano podczas ich wypowiedziania i wydawano następnie. Tiro wtedy przyczynił się znacznie do wydoskonalenia stenografii. Szczegółowo jednak jego zasług określić byśmy nie mogli; text Isidorusa przyznawać się zdaje Tironowi wprowadzenie skrótów na przyimki (*praepositiones*). — Rozmaite rękopisy, przedewszystkiem Cassellanus z w. 9, zachowały nam sześć spisów stenograficznych znaków starożytnych z objaśnieniami. Noszą one nazwisko *Notae Senecae*, bo może niewolnicy filozofa Seneki zbiory te ułożyli. Od połowy zaś ośmnastego wieku przyjęła się na stenografię łacińską nazwa: *Notae Tironianae*, która uczciła w ten sposób pamięć i zasługi wiernego pomocnika i powiernika Cicerona.

8) *Staberius Eros*, rzekomo pochodzący z Tracji, przybył do Rzymu zapewne w r. 83, kiedy ze Sullą powracającym z Azji całe mnóstwo obcych ludzi zawitało do stolicy. Suetonius de gramm. 13 opowiada, że został on wyzwolonym dla swej naukowej działalności i że odznaczył się swą szlachetnością. Kiedy mianowicie sullauskie proskrypcye pogrążyły wielu ludzi w nędzę, Staberius nauczał za darmo synów proskrybowanych. Później był on nauczycielem Brutusa i Cassiusa. — Zdaje się, że Staberius Eros sporządzał krytyczne wydania autorów (Fronto p. 20 Nab.); pisał on prócz tego o analogii, pod tytułem *de proportionibus*.

Dodamy tutaj wreszcie dwóch innych Greków, którzy nie po łacinie pisali, a więc właściwie do rzymskiej literatury nie weszli; należy im się jednak wzmianka ze względu na treść ich naukowych wywodów. Gramatyk *Hypsikrates* żył zapewne w czasach Sulli i pisał o wyrazach łacińskich z greckiego wziętych języka. Varro czerpał z niego, jak dowodzi de l. l. 5, 88. *Hypsikrates* hołdował więc prądowi stwierdzenia zależności Rzymian od Greków a językowej zależności szerokie zakreślał granice, jeżeli n. p. wyraz *faenerator* z greckiego *φαίνεσθαι* wywodził. — *Philoxenos*, zapewne współczesny Varronowi gramatyk aleksandryjski, uczył według Suidasa w Rzymie. Napisał on dzieło *περί τῆς τῶν Ῥωμαίων διαλέκτου*, w którym wykazał usiłował, iż łacina jest właściwie tylko greczyzny odmianą. Na polu etymologii znać u niego zdrowsze zasady, niż w dotychczasowej stoickiej teorii; wyraźnie więc przeciw dowolności etymologizowania budziła się pewna reakcja w tych czasach.

Po szeregu gramatyków należy także uwzględnić ówczesnych *retorów*. Suetonius (de gramm. 4) powiada, że pierwotnie te dwa działy, nauczanie gramatyki i reto-

ryki spoczywały w Rzymie w ręku jednej osoby. Gramatyk więc wprowadzał uczniów w świat poezji, czytał i objaśniał wszechstronnie utwory poetyckie, a prócz tego zaprawiał swych uczniów w retoryce. Ale później, jak wspomnieliśmy, może około r. 100, zadania się rozszczepiły; »odtąd grammaticus i rhetor dzielili się wychowaniem rzymskiego młodzieńca; pierwszy zapoznawał go z poezją, drugi z prozą i przygotowywał go przeważnie do poważniejszych publicznych występów«. Retoryczna nauka i nauczanie podobnie jak gramatyka spoczywały najczęściej w ręku Greków; jeżeli który z nich nauczył się po łacinie, mógł on łacińskie z młodymi Rzymianami urządzać ćwiczenia. Widzieliśmy już jednak, że przeciw temu rozpanoszeniu się Greków w nauce retoryki pojawiła się narodowa reakcja około r. 100 (Część I, str. 263). Wystąpili wtedy t. z. retorowie łacińscy, a chociaż rząd i konserwatywni Rzymianie niechętnie patrzyli na tę nowość i ruch ten stłumić usiłowali, przetrwał on w pewnej mierze tę burzę i prześladowania. W cycerońskiej epoce znajdujemy retorów greckich i łacińskich; zdarza się także, że ten sam człowiek obie nauki, gramatykę i retorykę, uprawiał i w obu zaprawiał swych uczniów.

Suetonius w traktacie niestety niezupełnie zachowanym *De rhetoribus* oświecił sposób nauczania retorów i przekazał nam wiadomości o kilku retorach cycerońskiej epoki. Pójdziemy za jego przeglądem i uzupełnimy go dopiskami skądinąd zaczerpniętymi.

1) M. Epidius otworzył według Suetoniusa szkołę retoryczną w Rzymie i nauczał między innymi M. Antoniusa i Augusta. Był to człowiek bujnej fantazyi, która się ujawniała w jego opowieściach; twierdził on, że ojciec jego Epidius z Nuceria w Kampanii wpadł niegdyś do źródła rzeki Sarnus, stamtąd wkrótce z rogami się wynurzył, a następnie zniknął i za boga uchodzić zaczął. Niemniej słynnym był retor Epidius ze złośliwego języka; niejakiś Cannutius nazwał go *calumniator*. — Plinius

w N. H. XVII, 243 wspomina jakieś *commentarii* C. Epidiusa, w których były dziwaczne opowieści z przyrody, między innymi o drzewach mówiących. Niektórzy przypuszczali, że to do retora Epidiusa się odnosi, którego praenomen Marcus u Suetoniusa nie jest zupełnie pewnie poświadczonem.

2) Sextus Clodius. Pochodził on ze Sycylii, był nauczycielem zarówno greckiej jak rzymskiej wymowy, a złośliwością odznaczał się niemniejszą, jak poprzednik. Szczególnie bliskie stosunki wiązały go z Antoniusem, późniejszym tryumwirem. Mimo że odebrał od niego różne dobrodziejstwa i dwa tysiące *iugera* włości leontyńskiej, pozwalał sobie Clodius na uszczypliwe wycieczki przeciw Antoniusowi i jego żonie Fulvii, której twarz zdaniem jego wywoływała złośliwe uwagi. Cycero nazywa go we Filipikach *salsus homo* (2, 42), innym razem (3, 22) *homo stupidus*. Powiada, że za wielką zapłatą Antoniusa »*nihil sapere*«
nauczył. Wypłynęło to oczywiście z niechęci Cycerona do Antoniusa i jego wymowy. — Po grecku napisał ten Clodius dzieło »o bogach«; cytują je autorzy chrześcijańscy, a Arnobius *adv. nat.* 5, 18 aż szóstą księgę przytacza. Prócz tego przypuszczają uczeni, iż Clodius cytowany przez Neoplatonika Porphyriosa w dziele *περί ἀποχρῆς ἐμφύχων* jest naszym Clodiusem; w takim razie pisałby on przeciw vegeteryanom, *πρὸς τοὺς ἀπεχομένους τῶν σαρκῶν*.

3) T. Annius Cimber był synem wyzwolenca Ly-sidikosa; należał on także do otoczenia Antoniusa i doszedł z łaski swego opiekuna nawet do pretury, może w r. 43. Ciężyły na nim jednak hańbiące podejrzenia, między innymi o zamordowanie własnego brata (Philipp. 13, 26). Napiętnowano to w Catalepton Vergiliusa II b. Z wiersza tego dowiadujemy się zarazem, że Cimber był miłośnikiem starych słów, ofiarą attyckiej owej gorączki

która wobec pełnych peryodów Cyclerona, zachwalała prosty sposób pisania a szukała niekiedy wzorów w odległych wiekiem pisarzach. Uczeń Antonius nie wiedział, czy w archaizmach szukać ozdobności, czy folgować skłonności własnej do azyańskiej napuszonej (Suet. Aug. 86). Wynikiem tego było, że styl jego niezrozumiały raczej zdziwienie niż podziw u słuchaczy wywoływał.

Przebiegliśmy w ten sposób cały zastęp ludzi pomniejszych, którzy nie tyle przeważnymi osobistościami, ile swą liczbą wpływali bardzo znacznie na rozwój kultury i nauki rzymskiej. Stoją oni na podrzędnych stanowiskach; w wielkiej części to ludzie obcy, wyzwolenicy, którzy w domach i rodzinach rzymskich talentem swym, albo sprytem, albo nawet zuchwałością dobili się znaczenia, a względem panów swych umieli się wybić niekiedy na stanowisko niezbędnych doradców i towarzyszków. Literatura rzymska poczęła się w trzecim przed Chr. wieku przez Greków i Półgreków, następnie u rodowitych Rzymian znalazła uprawę. Ale pod piśmiennictwem właściwym krzewiły się dalej greckie wpływy, podsycające myśl i pracę Rzymian; Grecy ci i Półgrecy zbierali materiały dla swych panów, zaspakajali ich ciekawość i żądę wiedzy, spełniali rolę, która w naszym umysłowym życiu książkom przypadła.

Mówiliśmy, że ten napływ obcych wzmógł się znacznie w pierwszym przed Chr. stuleciu, że roilo się wtedy w Rzymie od wybitniejszych i mniej znanych Graeculi. Przy boku Sulli stoi jego wyzwoleniec Cornelius Epicadus, który uzupełnił jego pamiętniki. Odtąd w otoczeniu wszystkich wybitnych ludzi tego wieku znajdujemy dwory takich ludzi, którzy nie opuszczają swych panów, kiedy ci dążą na prowincje, nawet gdy idą na poniewolne wygnanie. Obok Pompeiusa widzieliśmy już dużo Greków, jak historyka Theophanesa z Mitylene, biografa Voltaci-

lius Pitholausa, gramatyka i satyryka Lenaeusa; synów jego nauczał Aristodemos z Nysa. W otoczeniu Caesara też dużo snuje się Greków, jak Theopompos z Knidos, który myty zbierał i opracowywał, syn tegoż Artemidorus i inni. Cycero umieszcza pod swym dachem filozofa greckiego Diodotusa; syna Marcusa kształci mu wyzwoleniec Chrysippus, który towarzyszy Cyceronowi do Cylicyi i w powrocie z prowincyi nagle go opuszcza. Wyzwoleniec Atticus Dionysius budzi swą uczonością podziw Cycerona. Cycero się chwalił, iż lepiej się obchodził z Dionysiusem, niż Scipio ze sławnym stoikiem Panaetiusem. »Nic niema słodsze, jak wszystko wiedzieć« wykrzykuje Cycero po grecku pod wrażeniem obcowania z tym wielowiedzącym wyzwolenicem (ad Att. 4, 11 i 9, 12). Ale i ten stosunek nie był trwałym, bo Dionysius zraził sobie nagle dostojnego patrona. — Prócz tego obcuje Cycero przyjaźnie z Curtiusem Niciasem i Tyrannionem, interesuje się poetami greckimi, których wtedy w Rzymie było dużo. Słynny Archias i Thyillos bawili wtedy w Rzymie; filozof epikurejski Philodemos z Gadary szerzył w domu i z domu Calpurniusa Pisona epikurejską naukę i podejrzaną moralność epigramata. — Brutus, morderca Caesara, skupia wokoło swej osoby greckich retorów, jak Empylosa i Stratona, Antonius kształci się w retoryce u Sextusa Clodiusa z Sycylii i Anniusa Cimber, syna wyzwolenca Lysidikosa, nauczycielem młodego Augusta jest wyzwoleniec Sphaيروس, którego wdzięczny uczeń w r. 40 uroczyste pogrzebać kazał.

Przytoczyliśmy tak szereg nazwisk, aby uwydatnić wielki napływ Greków do Rzymu w tej epoce. Przyczynili się oni znacznie do postępu nauki i kultury. W dawniejszych wiekach przybywali do Rzymu Grecy o rozgłosnych w ojczyźnie nazwiskach; teraz napływają tu przeważnie drobniejsze osobistości, po części szumowiny społeczeństwa. To też na przebiegłość, kręćactwo i kłamliwość tych *Graeculi mendaces* dużo jest wyrzekania w tej

epoce. Maluje się w tem samowiedza rosnąca Rzymian, którzy snąc o tem marzyli, że umysłowość rzymska dorównała Grekom na wielu już polach, a na innych dorówna. W dziedzinie sztuki i nauki odczuwano jednak swą niższość, a przede wszystkim potrzebę porady i podniety ze strony Greków. I mimo wszelkich wyrzekań, szukano ich towarzystwa w domu i po za domem, bo ich spryt i wiedza ułatwiała pracę Rzymian, do głębszych badań nieusposobionych, ich dowcip rozchmurzał czoła, a urok Grecyi czarował tak jak dawniej rzymskie dusze, mimo że Graeculi współcześni wyrodzili się stanowczo i nie dorastali do ojców wielkości i chwały. Na greckiego wyzwolenca spoglądał więc pan rzymski z pewnem lekceważeniem, ale widział w nim jednak uosobienie greckiej kultury, która przed potęgą rzymską się poniża i kłania, a to mu schlebiało. I nie gardził okruchami greckiej nauki, choćby mu je podawali nie mistrze, lecz pacholki.

Literatura. O rozwoju nauki i nauczania młodzieży w Rzymie por. Marx, Incerti auctoris de ratione dicendi ad C. Herennium Lipsk 1894; Norden, Antike Kunstprosa; Jullien, Les professeurs de littérature dans l'ancienne Rome, Paris 1885; Gudeman, Grundriss der Geschichte der klass. Philologie, Lipsk 1909. Prócz tego por. cytowane już dzieło Sandys'a i rozprawę Hillschera.

Fragmenta u Funaioli'ego. — Do stenografii rzymskiej (notae Tironianae) por. W. Schmitz, Ueber lat. Tachygraphie (Verh. der Philologenvers. zu Trier 1879); tenże: Studien zur lat. Tachygraphie Progr. Köln, 1880 i 1881. Wydanie tych not: Schmitz, Commentarii Notarum Tiron. Lipsk 1893. Por. Breidenbach, Zwei Abhandlungen über die Tiron. Noten, Darmstadt 1900.

4.

C. Nigidius Figulus

pracownik na polu nauki i religijny działacz.

Obok Varrona wymieniano częstokroć w Rzymie Nigidiusa jako drugą chwałą w zakresie nauki. Gellius

w N. A. 19, 14 nazwał tych dwóch ludzi szczytami (*columina*) erudycji, gdzieindziej postawił ich obok siebie (4, 9, 1 i 4, 16, 1) jako mężów najuczeńszych wśród rzymskiego plemienia. Podobni oni do siebie wielostronnością nauki i działania; Nigidius jest także gramatykiem i pisze uczenie o rzymskim języku, a przytem zajmuje się teologią i sięga w zaświaty i w gwiazdziste niebios stropy. — Ale pod innymi względami natura to odmienna od osobistości Sabińczyka z Reate; Varro dotyka filozoficznych problemów, ale w gruncie rzeczy filozofii i jej spekulacji nie lubi, ma on domorosły realizm rzymski, któremu najbardziej odpowiada rozprawianie o ziemi, rolnictwie i ziemskich stosunkach. Tymczasem filozofia i mistycyzm, skłonność do zajmowania się najciemniejszymi tajemnikami przyrody i religii stoją u Nigidiusa w pierwszym rzędzie; Cy-cero nazwał go też Tim. 1, 1: *acer investigator et diligens earum rerum, quae a natura involutae videntur*. Varrona zajmuje religia głównie jako podpora i instytucja państwa; Nigidius miał bliższy i żywszy dla niej interes, a nie tylko pośredni; to, co bogom się należy, oddaje on bogom a nie Caesarowi. Po natchnienia filozoficzne i religijne sięgnął on do dawnego filozofa, Pythagorasa, który w szóstym wieku przed Chr. rozwijał działalność w południowej Italii i związek filozoficzny i polityczny około siebie skupił. Nauka jego i wpływ były ustnemi; nie dziw więc, iż z biegiem czasu łączyły się z jego osobą i podszły pod jego powagę różne myśli i spekulacje, które nie miały nic wspólnego ze starym greckim myślicielem. Od czwartego wieku przed Chrystusem przyczepiają się do nazwiska Pythagorasa mistyczne spekulacje t. zwanej sekty Orfików, która szczególnie zajmowała się zagadnieniami przyszłego życia i uprawiała eschatologię. Pythagoras przedstawiał się więc następnym wiekom jako mistyk, a wskutek baśni cudacznym oplatających jego osobę nawet jako cudotwórca.

W Rzymie począwszy od trzeciego wieku przed

Chrystusem nazwisko jego było bardzo popularnem. Wytworzyła się tu legenda, że Pythagoras odgrywał już za królewskiej epoki wielką rolę jako doradca króla Numy przy jego religijnem prawodawstwie. Postawiono nawet na forum posąg wielkiego myśliciela i zakonodawcy. Rzekoma jego religijność i arystokratyczne zasady, które rzeczywiście były hasłami jego związku, przypadły do smaku Rzymowi i jego arystokratycznemu senatowi. Rodzina Aemiliusów wywodziła się nawet od syna wielkiego greckiego filozofa. A w pierwszym wieku przed Chr. cześć dla Pythagorasa i jego pamięci bardzo znacznie się wzmożła. Przyczynił się do tego filozof Poseidonios, który swoje spekulacje mistycyzmem zabarwił; inny Grek Alexander z Miletu, zwany Polyhistor, ujęty w niewolę za wojny wschodniej przez Sullę, przybył według Suidasa do Rzymu i tu naukę przypisywaną Pythagorasowi głosił pismem i wykładami.

Na tem tle zrozumiemy to odnowienie Pythagoreizmu w tej epoce, t. z. Neopythagoreizm, którego głównym wyznawcą był Nigidius Figulus. U Varrona bywa Pythagoras już dość często cytowanym, Nigidius wybrał go za mistrza, wzór i przewodnika.

Zanim przejdziemy do oceny jego działania i przeglądu pism w drobnych jedynie ułamkach zachowanych, trzeba nam się przypatrzeć głównym datom jego żywota. Należał on do obozu konserwatywnego i jako konserwatysta występował czynnie w roku konsulatu Cyncerona, 63 przed Chr. Cyncero ep. ad fam. 4, 13, 2 pisał do niego, że kiedyś z jego poparciem obronił republikę, a Plutarchus w życiorysie Cyncerona (20) donosi, że Cyncero uciekał się w ważnych sprawach do rady Nigidiusa. Odegrał Nigidius pewną rolę przy tłumieniu spisku Catiliny; Cyncero w mowie pro Sulla 14, 41 zaświadcza, że kiedy przy śledztwie wprowadzono do senatu świadków, wyznaczono z pośród senatorów kilku, którzy mieli wszelkie zeznania spisywać.

Znajdował się wśród nich Nigidius Figulus. Następnie piastował Nigidius preturę w r. 58. Podczas wojny domowej między Caesarem a Pompeiusem przystał on do Pompeiusa. Wskutek tego musiał pójść na wygnanie, a Caesar, skłonny do przebaczenia, był, jak się zdaje, twardym wobec tego zaciętego konserwatysty. W roku 46 pisał do Nigidiusa Cyncero list pocieszający (ad fam. 4, 13). Wyrażał w nim nadzieję, że Nigidius w studiach i księgach znajdzie ukojenie, obiecywał swe poparcie u Caesara. Zdaje się jednak, że te zabiegi spełzły na niczem, bo św. Hieronim pod r. 45 daje wiadomość: *Nigidius Figulus Pythagoricus et magus in exilio moritur*.

Magusem, czyli czarodziejem, nazwał tu św. Hieronim Nigidiusa. Wy pływało to mniemanie z Pythagoreizmu Nigidiusa i z jego działalności. Podobnie jak Pythagoras skupił Nigidius obok siebie jakiś tajny związek, spojony przez filozofię, a zapewne także politykę. W *invektiva in Sallustium* 5, 14 czytamy o Sallustiuszu słowa niejasne, że przyłączył się on do świętokradzkiego związku Nigidiusa (*abiit in sodalicium sacrilegii Nigidiani*). Zdaje się, że pełno ludzi szukało wtedy u Nigidiusa nauki i cudów. W wieku racjonalizmu, którego wyznawcą i poplecznikiem był wielki Caesar, lekceważący cudactwa uświęcone religią, wróżby ludzi i znaki niebieskie, zawsze się znajdą wyznawcy i obrońcy irracjonalizmu, szermierze w obronie dziwów i zabobonu. Taka reakcja jest stałym towarzyszem i następcą »wieków oświecenia«. To też spotykamy się i spotkamy jeszcze w tej epoce z różnymi okkultystami, sławiącymi wszelkie cudactwa, wywołującymi nawet duchy zmarłych dla oświecenia żywych i walki ze żywymi. Orficzne nauki, przyrosłe do postaci Pythagorasa, szerzyły te dziwactwa, odgrzebywanie etruskich mądrości, modne w owej epoce, i wpływy wschodnie, idące z Egiptu i Babilonu, przyczyniły się do ich powodzenia. Nigidius Figulus gwiazd się radził i pytał się ich o przyszłe ludzi koleje; w r. 63 przepowiedział rzekomo ojcu Augusta, iż mu

się narodził syn, który posiedzie rządy nad światem (Suet. Aug. 94). Większe jeszcze cudactwa opowiada nam Apuleius (apol. 42). Zgubiwszy pieniądze udawali się ludzie do Nigidiusa po radę, który im poddawał chłopców natchnionych czarem, aby ci wskazali, w jakim miejscu pod ziemią się znajdują utracone skarby. Senator rzymski praktykował więc sztuki i sztuczki, które bywały czarownic dziedziną i udziałem. Na wielkim zlewisku wschodnich czarów i wierzeń, które wtedy napływały do Rzymu, wyrastały takie dziwolągi. Jako człowiek jest Nigidius bardzo ciekawym objawem i typowym okazem teozofa, który w kostniejące i zamierające formy dawnej religii nowe chciałby tchnąć życie przez cud i zabobony. W pismach jego znaczyły się zapewne te dziwactwa, ale z tych pism mamy niestety tylko bardzo drobne okruchy.

Gramatyczne jego dzieło nosiło tytuł Commentarii grammatici. Gellius cytuje 29tą księgę. Praca to więc była obszerna, a pojawiła się niewątpliwie przed wielkim dziełem Varrona de lingua latina. Nie była ona systematyczną; prawdopodobnem jest przypuszczenie, że Nigidius zapisywał w niem bez planu, dowolnie, różne gramatyczne spostrzeżenia i że takie luźne zapiski o obszernej nieraz rozciągłości złożyły się na dzieło wieloksiążkowe. Mówił tu więc o różnicy między wyrazami o pokrewnem znaczeniu (jak perpetuus, sempiternus), o przymiotnicach z końcówką -osus i ich znaczeniu (bibosus obok bibax), o przysłówkach na -im, rozprawiał o przypadkach mających równe formy, jak niekiedy genetivus i vocativus singularis, genetivus sing. i nominativus plur. Akcentem (voculatio) odmiennym, lub odmienną ortografią usiłował on te formy zróżniczkować. Znalazło się tu także miejsce na zasadnicze wywody. W wielkim sporze o to, czy język jest wytworem samoistnym przyrody, czy wpływem układu między ludźmi (φύσει-θέσει), stanął on przy zasadzie, że słowa są naturalia, nie arbitraria, upatrywał w dźwięku wyrazów

pewną pokrewność z ich znaczeniem. We wyrazie vos dech, duch i wargi zarazem skłaniają się rzekomo ku bliżniemu, podczas gdy we wyrazie nos ku własnemu wnętrzu. Bardzo to dowcipne, jak już nie bez ironii pewnej zauważył Gellius. Na równym poziomie stały etymologie Nigidiusa; wyraz frater wywodził on z fere alter. Miał Nigidius wybitną skłonność, aby we wyrazach wietrzyć złożenia i na różne części składowe je rozkładać, jak już Gellius znowu to wyknał.

Varro obok gramatycznych studyów uprawiał gorliwie zagadnienia dotyczące historii literatury. Śladu tego u Nigidiusa nie mamy. Zdaje się jednak, że retoryką się zajmował, bo tytuł »de gestu«, cytowany przez Quintilianusa 11, 3, 143, odnosi się prawdopodobnie do pisma, w którym Nigidius omawiał zewnętrzny wygląd i gestykulację mówcy.

Natomiast więcej daleko niż Varro zajmował się Nigidius przyrodniczymi studyami. W Rzymie nie cieszyły się one gorliwą uprawą, a chyba cele uboczne naprowadzały pracowników do tej dziedziny. A więc cele praktyczne, kiedy chodziło o zużycie i wyzyskanie sił i objawów przyrody dla życia, o wskazówki dla człowieka, jak mu na lądzie lub morzu wobec potęg natury zachować się należy. Albo też studya nad przyrodą miały zaspokajać ciekawość i ciekawostki czytelnika; uwaga czepiała się w takim razie raczej wysoków natury i wyjątkowych jej objawów, niż praw ogólnych. Wreszcie zabobon także podniecał te interesa; starano się więc wykazać w przyrodzie jakieś czarodziejskie siły, które człowiekowi miały służyć w rozmaitych życia potrzebach i zawikłaniach. Cycero poświadcza o Nigidiuszu w Tim. I, 1, iż szczególnie tajniki natury uwagę jego nęciły; acer investigator et diligens earum rerum, quae a natura involutae videntur. Prace jego dotyczyły ziemi i nieba, lecz drobne okruchy tylko w przybliżeniu pozwalają nam określić treść ich

i doniosłość. — Zapewne napisał Nigidius większe dzieło geograficzne de terris, albo de terra. Wiadomem, że w tych czasach geograficzny interes u Rzymian się wzmacniał, jak świadczą prace Varrona i próby Cyserona w tej dziedzinie. — Dzieło Nigidiusa de vento liczyło przynajmniej cztery księgi, jak to ze scholiów Leid. i Bern. do Georg. I, 432 wnioskować możemy. Mówił tu Nigidius zapewne o początku, nazwach, czasach i strefach wiatrów, o zapowiedziach wróżących wichry i burze. — W księgach de animalibus, których Macrobius Sat. 3, 16, 7 czwartą wspomina, rozprawiał autor o zoologii, przytaczał nie tylko spostrzeżenia naukowe zwierząt dotyczące, lecz także bajeczne i z czarami graniczące. Plinius w Historia Naturalis zapewne niejeden tego rodzaju szczegół z Nigidiusa zaczerpnął. — Dzieło de hominum naturalibus, zawarte według cytatu Serviusa ad Aen. 1, 177 przynajmniej w czterech księgach, omawiało zapewne życie ludzi, ich ciało, początek, żywność. — Ważniejszem było dzieło Varrona astronomiczne, Sphaera graecanica i barbarica. Tak się zwały zapewne dwie części jednej, obszernej pracy Nigidiusa; sphaera barbarica tworzyła prawdopodobnie część mniejszą. W sphaera graecanica opisał, jak się zdaje, Nigidius znaki zodiaku, dodając do tego podania owych znaków dotyczące. Dalej opracował greckie konstellacje poza zodiakiem według ich stosunku do dwunastu znaków zodiaku (*παρὰνὰτέλλειν*), a także planety; rozmaite baśnie o gwiazdach, o ludziach, którzy w gwiazdach za swe czyny cześć odbierają, towarzyszyły znowu temu astronomicznemu wykładowi. Sphaera barbarica omawiała natomiast gwiazdy stałe na nieboskłonie egipskim i może babilońskim, również z dodaniem baśni. Dostarczyć mógł pod tym względem wiadomości i podań egipskich Grek Asklepiades z Myrleia w Bithynii, gramatyk i komentator autorów, który za Pompeiusa w Rzymie nauczał. Napisał on dzieło o sphaera barbarica. Może być tedy, że Nigidius albo tych samych, co tamten używał źródeł, albo

na dzieło Asklepiadesa się oparł. Jakie były pod względem naukowym Nigidiusa zasługi, nie wiemy; prawdopodobnem, że domieszał on do astronomii sporo astrologicznych dodatków, że mówił tu o wpływie gwiazd na losy śmiertelnych, o tak zwanych *ἀποτελέσματα*. Bo *res a natura involutae* interesowały go w równym stopniu, a może i więcej, niż zwykłe zjawiska przyrody. Jako astrologa wysłał go też później Lucanus w Phars. 1, 639 w wierszach, zaczynających się od słów

At Figulus cui cura deos secretaque coeli
Nosse fuit...

Badania teologiczne zajmowały też w wysokim stopniu umysł Nigidiusa. Interesa religijne znacznie się w tej epoce ożywiły. W czasach racjonalizmu jedni racjonalizmem chcieli ratować zamierające wierzenia i uratować je dla państwa i ze względu na państwo. W tym duchu działał Varro w swych Antiquitates divinae. Inni znowu przez reakcję przeciw przeważającemu racjonalizmowi, uwielbieniem i wzmożeniem cudactwa i cudów usiłowali położyć tamę zbyt niemu rozumowi. I do nich przystał całą duszą Nigidius Figulus. Praktyczny Rzymianin umiał z religii i bogów po wszystkie czasy praktyczne ciągnąć korzyści; żądał od bogów, aby oni nie tylko użyczali mu prawideł dla bieżącej chwili i bieżących czynności, ale aby objawianiem przyszłości podniecali go do tego, co korzystnem, a ostrzegali przed niebezpieczeństwami. Dlatego też Rzymianin po wszystkie czasy przywiązywał wielką wagę do znaków przyszłość wróżących, miał osobnych kapłanów do ich wyjaśniania, augurów, a w razie potrzeby sprowadzał znachorów i guślarzy od obcych szczepów. Walka o wartość tych wróżb rozogniała wtedy i dzieliła umysły. Caesar je lekceważył, Pompeius szanował, wielki Marcus Cicero miał poważne co do uprawiania wróżbiarstwa wątpliwości, konserwatywniejszy za to brat jego Quintus bronił go zapamiętale. W księgach

Cyceron *de divinatione* przedstawiono nam argumenta dwóch braci, a raczej dwóch obozów. Nigidius stanowczo wystąpił w obronie wróżbiarstwa. Utwierdzały go na tem stanowisku jego skłonność do wszelkiego mistycyzmu, pewna część dla oryentalnych wierzeń, mianowicie Babilonu. Wróżbiarze rzymscy pochodzili przecie w znacznej części ze wschodu i nazwa *Chaldaei* przyrosła tu do ich zajęcia. A oprócz tego czerpał Nigidius natchnienia swe z etruskiej mądrości. Kultura tego narodu, zamierającego w tych czasach, jego religia, w której badanie woli bogów poczesne zajmowało stanowisko, wywarła w cycerońskiej epoce wpływ wieloraki na rzymską umysłowość. W Etruskach czcili niektórzy naród szczególnie religijny i szczególnie do bogów zbliżony, uważano ich za dzierżycieli ksiąg starych, zawierających rzekomo przedziwną mądrość i objawienie. Księgi te, *libri Tagetici* lub *disciplinae Tagetis*, zwały się od bajecznego Tagesa, rzekomego autora tych objawień. Mistyczni Rzymianie szukali w nich porady; równocześnie tłumaczono na łacinę doktryny i przepisy etruskich wróżbiarzy, *haruspices*, z tak zwanych *libri Etrusci*. O pewnem ożywieniu czy przedśmiertnych drgawkach tej kultury etruskiej świadczy to, że w cycerońskiej epoce niejakiś Volnius pisał tragedye w etruskim języku (Varro de l. l. 5, 55).

Otóż Nigidius zagłębił się niewątpliwie we wszystkie nauki i sztuki etruskie, które poznaniu woli bogów służyć miały, nie pogardzał też mądrością Chaldejczyków, którzy z gwiazd koleje przyszłości wyczytać usiłowali. Mamy tylko drobne ułamki z jego pism do tej dziedziny się odnoszących; w pracy *de augurio privato* podał nauki i przepisy przydatne dla przedsiębrania i tłumaczenia auspicjów prywatnych, równie potrzebnych dla osobnika, jak publiczne były dla państwa. W księdze *de extis* mówił o zadaniach i czynności *haruspices* etruskich, którzy z wnętrzości zwierząt przyszłość wróżyli. Pisał prócz tego Nigidius o snach, *de somniis*; wróżenie ze snów było raczej

Chaldejczyków, niż Etrusków zakresem. Wreszcie autor grecki szóstego wieku po Chr. *Ioannes Laurentius Lydus* przekazał nam suche zapiski wyjaśniające, co grzmoty każdego dnia, każdego miesiąca zapowiadają i wróżą. Rzekomo, jak twierdzi, zaczerpnął on to z Rzymianina Figulusa. Wątpliwem jest to twierdzenie; niektórzy uczeni przypuszczali jednak, że jakąś część tych przeważnie śmiesznych zapisków może do Nigidiusa, jako do źródła odnieść należy.

Największą pracą Nigidiusa z zakresu teologii było dzieło *de diis*, którego dziewiętnastą księgę Macrobius przytacza. Prawdopodobnem jest, że ukazało się ono przed r. 47 i wyprzedziło *Antiquitates divinae* Varrona. Z nielicznych fragmentów dowiadujemy się, że dziwaczne etymologie miały wyjaśniać bogów istotę. *Indigetes* nazwani zostali od tego, *quia nullius indigent!* Bogów rodzimych identyfikował Nigidius z greckimi bóstwami, Ianusa z Apollinem, Larów z Kuretami, Korybantami i Daktylami. Pisarz chrześcijański Arnobius powiada w dziele *adv. gentes* 3, 40: *Nigidius... disciplinas Etruscas sequens*. Prawdopodobnem jest, że ta etruska mądrość zabarwiła także dzieło o bogach; a dalej nasuwa się przypuszczenie, iż Arnobius w trzeciej księdze, w której wyszydza pogańskie wierzenia, przekazał nam dosyć liczne szczątki nigidiusowej o bogach doktryny. Wiadomości te zaczerpnął zapewne Arnobius z pisarza trzeciego wieku, apologety pogaństwa, Corneliusa Labeo'na.

Nigidius Figulus jest nam w szczegółach mało znany, ale ogólny kierunek jego myśli i pracy bardzo jest znamienym dla epoki cycerońskiej. Magus łączy się w nim z teologiem i zapowiada te wszystkie dziwactwa i wybryki religijne, w które obfitowało życie duchowe cesarskiej epoki. Sam do popularności przez pisma nie doszedł, bo gubił się w ciemnych zagadnieniach i pisał zapewne niejasno. O jednym przynajmniej jego twierdzeniu wyraźnie

to Gellius 17, 7, 4 poświadcza: *anguste perquam et obscure disserit, ut signa rerum ponere videas ad subsidium magis memoriae suae quam ad legentium disciplinam*. To też tenże sam Gellius stwierdzał (19, 14, 3), iż pisma Nigidiusa nie liczyły znacznego czytelników koła. Varro swoją nauką i powagą zgłuszył ostatecznie głos Nigidiusa i przyczynił się do tego, iż pisma jego poprzednika zupełnie zaginęły.

Literatura. Fragmenta wydał: A. Swoboda, P. Nigidii Figuli operum reliquiae. Wiedeń 1889; gramatyczne ułamki wydał Funaioli. — O sphaera por. Boll, Sphaera, Lipsk 1903. — Ogólne uwagi o Nigidiuszu dał Gianola, P. Nigidio Figulo, astrologo e mago, Rzym 1905.

5.

Inni pisarze i działacze w zakresie religijnym.

Walka i spory o wróżbiarstwo.

W epoce, w której wróżbiarstwo zamierało, budziło u oświeconych uśmiech szyderstwa lub politowania, w czasach, w których Cycero mówił, że duch z instytucji augurów uleciał, a pozostały tylko czcze formy — *veritas auspiorum spreta est, species tantum retenta* (de nat. d. 2, 9), postanowili niektórzy ludzie, jak już w rozdziale o Nigidiuszu wspomnieliśmy, ożywić to co martwiało, bo im się wydawało, że zratują przez to ważny czynnik w państwowej maszynie, co więcej istotną część czy jądro same dotychczasowej wiary. W epoce Cycerona rozgorzała więc walka o żyjące jeszcze formy i marniejącego ducha tych *simulacra auspiorum*, jak je Cycero de div. 2, 71 nazywa. Nie odstraszało obrońców to, że sami augurowie jeden z drugiego się śmiali, że znaki i wróżby w ostatnich walkach politycznych użyte zostały i zużyte jako zręczny wybieg i stronniczy środek do zwalczania przeciwników, że więc polityka i walki polityczne obdarły instytucję z przekazanej przez wieki powagi i świętości.

Do tych apologetów należał w tej epoce uczeń L. Ateiusa, zwanego Philologus, Appius Claudius Pulcher. Był on synem konsula z r. 79, bratem trybuna, słynnego Publius Clodiusa i trzech siostr, z których każda wzbogaciła kronikę skandaliczną epoki; największego wśród nich rozgłosu dostąpiła osławiona Clodia, Catullusa i innych niezliczonych kochanka. Brat Appius wyszedł jednak mimo tego na szermierza religii i jej instytucji. Był on mowcą dosyć znacznym (Cic. Brutus 267), a potrzebną mu była wymowa do obrony różnych nadużyć, których się dopuszczał w urzędowej karierze. Przekupował bowiem jako kandydat, brał pieniądze jako urzędnik, a po prowincjach rabował dzieła sztuki i mienie rzymskich poddanych. Pretorem był w r. 57, konsulem w r. 54, potem w r. 53 poszedł jako prokonsul do Cylicji i tu był poprzednikiem Cycerona, który musiał łagodzić rozmaite spory, goić rany zadane prowincji przez ostatniego namiestnika. Mimo tego został tenże Appius Claudius censorem w r. 50 i jako taki srożył się przeciw ludziom nieco luźnej moralności; ofiarą jego był historyk Sallustius, wykluczony ze senatu. Podczas wojny domowej między Caesarem a Pompeiusem stanął Appius Claudius jako skrajny konserwatysta po stronie ostatniego. Ostrożnie jednak zapytał się wprzód wyroczni w Delphi o przyszłość; udzielono mu tu odpowiedzi, z której niczego pewnego wysnuć nie zdołał. Usunął się więc z pośród walczących na wyspę Eubeję i tutaj w r. 48, jeszcze przed wynikiem walki pod Pharsalosem życia dokonał.

Radził się wyroczni w Delphi, bo żywy dla wyroczni miał interes; skądinąd dowiadujemy się, że opiekował się czynnie świątynią wróżbiarza heroiczych czasów, Amphiarosa w Oropos. Dla misteryi eleuzyńskich także objawiał cześć żywą; zbudował on w Eleusis t. z. małe Propyleje. Jakaś gorliwa więc religijność ożywia tego człowieka obok bardzo poziomych i bardzo ziemskich interesów i pożądań.

Od r. 63 należał on do kollegium rzymskich augurów. Ciceronowi, z którym mimo brata Publiusa i mimo licznych konfliktów, wpływających mianowicie z administracji Cylicy, zachował przeważnie dosyć dobre stosunki i listy wymieniał, przesłał Appius w r. 51 początek swego dzieła o wróżbiarstwie, liber auguralis (ad fam. 3, 4, 1). W następnym roku upominał się Cycero o ciąg dalszy tych augurales libri u autora (ad fam. 3, 9, 3 i 3, 11, 4). Pytanie jednak, czy Appius rzecz rozpoczętą wykończył; w r. 50 obiecywał za to Appius Ciceronowi zbiór i wydanie mów swoich. Księgi owe auguralne miały być obroną doktryny i praktyk augurów; Appius Claudius wierzył w ich wartość i znaczenie, on, który popierał greckie wyrocznie, a spirytystą był zawołanym. Z Cycerona dowiadujemy się bowiem (Tusc. disp. 1, 16, 37 i de div. 1, 58, 132), że Appius praktykował t. z. psychomantję, t. j. duchy wywoływał, aby je prosić o radę i wskazówki. W dziele o augurach polemizował Appius z innym augurem, C. Claudiussem Marcellusem, pretorem z r. 80, który także w tej literaturze się zaznaczył, lecz stanął na wręcz przeciwnym stanowisku i twierdził, iż auspicia wynaleziono w interesie państwa i jego korzyści (*auspicia ista ad utilitatem esse reipublicae composita*, według Cycerona de leg. 2, 13, 32). Otóż nieprawowiernego kolegę i kapłana usiłował Appius zwalczać i pouczyć w swem teologicznem dziele.

Równocześnie zabierali inni głos w tej ważnej sprawie. Cycero napisał traktat de divinatione i rzecz zagubioną de auguriis; należał on, jak wiadomo, do sceptycznych augurów. Za to Nigidius Figulus chciał zabobony stopniowaniem cudactwa ratować, djabła przez Belzebuba nie wypędzać lecz bronić. Inny augur M. Valerius Messalla Rufus, konsul z r. 53 przed Chr., miał niewątpliwie długoletnie doświadczenie, bo Macrobius Sat. 1, 9, 14 donosi o nim, iż przez 55 lat należał do kolle-

gium augurów. Wiemy o nim, że napisał rzecz de familiis, w której kareł próżnych ludzi, którzy się podszywali pod rody znakomite (Plin. H. N. 35, 8); prócz tego ogłosił traktat w kilku księgach de auspiciis. Z drobnych fragmentów dowiadujemy się, że objaśniał tu niejasne wyrazy znachodzące się we formułkach augurów i modlitwach starożytnych. — Tak samo wspomnieć wypada niejakiego Veraniusa, zapewne z przydomkiem Flaccus, który w cycerońskiej może epoce napisał Auspiciorum libri i Quaestiones pontificales. Objaśniał on w tych księgach stare obrzędy niezrozumiałe dla współczesnych i stare wyrazy, które w języku kapłanów twarde miewają życie. Podobne zadanie postawił sobie Granius Flaccus w dziele poświęconem Caesarowi o modlitwach, de indigitamentis. Czy tenże sam człowiek napisał dzieło prawnicze de iure Papiriano, podają niektórzy w wątpliwość.

Kiedy szczególnie wielkie dziwy się ukazywały, uciekał się, jak wiadomo, senat do rady obcych kapłanów, etruskich haruspices. Dawali oni wskazówki, jakie bóstwa zesłały dziwo, co owe prodigium zwiastuje, w jaki sposób odeprzeć grożące w przyszłości niebezpieczeństwo. Od hannibalskiej wojny spotykamy się często z takim sprowadzaniem obcych doradców. Za Cycerona czasów niektórzy haruspices przebywali już jednak stale w otoczeniu wyższych urzędników. Opierali się ci haruspices na mądrości swojej disciplina Etrusca, na księgach świętych, zawierających bardzo zawile przepisy, księgach, które od rzekomego objawiciela Tagesa libri Tagetici niekiedy nazywano. Otóż w cycerońskich czasach postanowili niektórzy pisarze przyswoić i uprzystępnąć w łacińskim języku dziwaczną tę mądrość Rzymianom. Skłonność do wytworów etruskiego ducha była wtedy niejako w powietrzu, a pośrednikami byli ludzie pochodzący z Etruryi. W pierwszym rzędzie wspominają Tarquitiusa Priscusa; Macrobius wymienia jego ostentarium tu-

scum, w innym miejscu *ostentarium arborarium*¹⁾. W zachowanym napisie (CIL 11, 3370) wspomniany jest zapewne *Tarquitius* jako człowiek, który tę *disciplina Etrusca* wierszem na łacinę przełożył. Z ułamków cytowanych u *Macrobiusa* wysłyszeć też można jakiś rytm, który jest zapewne szczątkiem pierwotnej poetycznej formy. Prawdopodobnem jest, iż *Vergilius* w piątym utworze swych *Catalepton*, tam gdzie bierze rozwód z retoryką i *scholasticorum natio*, wymieniając *Tarquitiusa*, owego tłumacza etruskiej mądrości miał na myśli. *Tarquitiani libri* cieszyły się pewnym rozgłosem; wspomniał je jeszcze *Ammianus Marcellinus* 25, 2, 7. — Drugim autorem, przekładającym w tej epoce *disciplina Etrusca* na łacinę, był *A. Caecina* z etruskiego miasta *Volaterrae*. Pochodził on z rodziny, w której ta *disciplina* była niejako dziedziczną, przechodząc z ojca na syna (*Cic. ad fam.* 6, 6, 3), a według cytatu *Seneki Nat. quaest.* 2, 56, 1 obrobił ten *Caecina* może część odnoszącą się do grzmotów i piorunów (*libri fulgurales*). W r. 57 znalazł on się w *Azyi* i przepowiadał *Cyceronowi* rychły powrót z wygnania; w dziele *de divinatione* zużył też zapewne *Cycero* rozmowy swoje z tym *Caeciną*. Był to może ten sam człowiek, którego *Cycero* bronił w sprawie majątkowej w r. 69, i również ten sam, którego poprzednio poznaliśmy już jako publicystę, piórem i czynem zwalczającego *Caesara*; *Caecina* następnie pismem *Querellae* przebłagać usiłował obrażonego dyktatora. — Szerzył on więc wraz z innymi w tej epoce mądrość swej ojczystej *Etrury* i współdziałał z całym szeregiem ludzi, którzy w tych czasach odgrzebywali i zamierzali odżywiać zamierzchłe wierzenia i formy, przygotowując tem poniekąd romantyczne prądy *augustowskiej* epoki.

Literatura. Fragmenta u *Bremera*: *Iurisprudentiae antehadrianae quae supersunt* Lipsk 1896. — O *Appiuszu Claudiuszu* por. *Mün-*

¹⁾ Odnosiło się to do *arbores felices* i *infelices*, drzew złowróżnych i szczęśliwych. Por. *Macr. Sat.* 3, 18, 3.

zera w encyklopedyi *Pauly'ego* 3, 2849, o *Marcellusie* tegoż tamże 3, 2733. — O wróżbiarstwie etruskiem por. *Schmeisser'a*: *Die etrusk. Disciplin*, *Liegnitz* 1881, *Thulin'a*: *Die etrusk. Disciplin* 1906.

B.

Nauka o prawie i państwie.

Nauka prawa doszła w *cycerońskiej* epoce do wielkiego znaczenia i liczyła wielu przedstawicieli. Uchodziła ona za rodzimy wytwór ducha rzymskiego i za zajęcie szczególnie odpowiednie dla *Rzymianina*. Po wymowie wydawała się najdosłojniejszą sztuką (*Or.* 141), uważano ją więc za powołanie pełne godności, które do najwyższych w państwie zaszczytów doprowadzić zdoła, a czasami znów sławiono jako ozdobę sędziwego wieku (n. p. *Cic. de or.* 1, 199). Gorące wyrazy, które w tych pochwałach prawniczej nauki się cisną pisarzom pod pióro, dowodzą najlepiej powagi i wzięcia, któremi się prawnicy w *Rzymie* cieszyli.

Na czele rzymskiej literatury stoją *prawa dwunastu tablic*, podobnie jak *Homer* na czele greckiego piśmiennictwa. Szczegół ten jest rysem wymownym i znamienym dla umysłowości obydwóch klasycznych narodów. Prawo *dwunastu tablic* obejmowało państwowe, karne i prywatne materje i uchodziło dlatego za *fons omnis publici privatique iuris*. Jeżeli się obejrzymy w następnych czasach za źródłami prawa, to zauważymy fakt, że na podobnego rodzaju drugą kodyfikację prawa na drodze prawodawstwa ludu za republiki się już nie zdobyto. Za to szczegółowe prawa uchwalano od czasu do czasu i to było objawem i rękojmnią pewnego w tym zakresie postępu. A obok prawodawstwa ludu wystąpiły w ostatnich wiekach *rzeczypospolitej* dwa organa, także

do pewnego stopnia prawotwórcze, edicta urzędników i prace i orzeczenia jurystów. Miały one tę szczególnie zasługę, że słuszności — aequitas wywalczyły obok litery prawa należne stanowisko; prócz tego wytworzyły i rozwinęły t. z. ius gentium, umożliwiające i uprawniające stosunki i wszelkie układy między Rzymianami i obcymi ludźmi. Objasniając prawo pisane, przyczynili się wreszcie zarówno urzędnicy jak juryści do stanowczego rozwoju i postępu prawa.

Ius edicendi posiadali wyżsi urzędnicy rzeczypospolitej. Ale szczególnie ważnem się stało edictum urzędników, którzy stali na czele sądownictwa cywilnego, praetorów. Praetor, obejmujący swój urząd, ogłaszał publicznie, jakich zasad trzymać się będzie przy wykonywaniu jurysdykcji. Edicta odnoszące się do szczególnej jakiejś sprawy zwały się edicta repentina; tymczasem edicta zawierające normy postępowania na cały przebieg urzędowania nosiły nazwę edicta perpetua. Ponieważ zaś następcy w urzędzie uznawali częstokroć zasady ogłoszone przez swych poprzedników, przeto wytwarzała się ciągłość i rozwój; edictum przejmowane od poprzedników (edictum tralaticium) utwierdzało pewne zasady na wieki. Była więc tu ciągłość i tradycja, ale było także życie; bo oczywiście praetor przejmujący edictum poprzednika poprawiał i dodawał to, co mu nowe potrzeby i poglądy nasuwać się zdawały. Viva vox iuris civilis nazwano przeto trafnie to źródło prawa, zawierające mądrość przeszłości i bijące niemniej życiem. Urzędnik, a więc i praetor, wytwarzać właściwie prawa nie może, ale może je objaśniać i uzupełniać. Czynność pretora odbywa się według słów Papinianusa: iuris civilis adiuvandi vel supplendi vel corrigendi causa. To też edictum pretorskie stanęło w czasach Cyserona obok praw uchwalonych przez lud jako równorzędne ius, zwane honorarium albo praetorium.

Wreszcie przyczyniali się do rozwoju i postępu prawa uczeni prawnicy. Tworzenie prawa przez pra-

wników jest właściwością rzymską; odbywało się zaś przez t. z. interpretatio i przez responsa. Zakon dwunastu tablic był przez wszystkie czasy podstawą prawa prywatnego rzymskiego. Tymczasem postęp kultury, rozszerzenie stosunków musiały nowe poglądy prawne wnieść do życia ludu. Juryści tedy podjęli się zadania, aby potrzeby i żądania nowych pokoleń jakokolwiek zestroić z literą dawnego prawa. Przez interpretatio starano się przeciw literze prawa wyjaśnić właściwego ducha i wolę, podkładano prawu znaczenie, o jakim dawni zakonodawcy z pewnością nie wiedzieli. Interpretatio jurystów stała się pośredniczką między prawem a aequitas. A lud przyznawał zdaniom zgodnym współczesnych jurystów (iuris peritorum auctoritas, prudentium interpretatio) znaczenie prawnej ustawy, uważał je za ius civile. — Ta interpretatio dokonywała się w znacznej mierze przez udzielanie rad stronom, t. z. responsa. »Surowy formalizm najdawniejszego prawa rzymskiego, nie uznający żadnej czynności prawnej, która by nie wystąpiła w przepisanych i uznanych formach, sprawiał, że pomoc jurystów przy dokonywaniu tych czynności była niezbędną«. Do nich tedy udawali się klienci po radę i wskazówki; prawnicy udzielali je albo w domu, skąd urosło zdanie: domus iuris consulti totius oraculum civitatis, albo też publicznie pod gołem niebem. Rada była bezpłatną, ale opłacała się sówicie, bo wytwarzała popularność i zalecała przy ubieganiu się o stanowiska. Polegała ona na wydawaniu opinii o sprawie przedłożonej (respondere), opinii, która dawała wskazówkę, w jaki sposób istniejące prawo do danej sprawy dostosować należy, na doborze i układaniu formuł potrzebnych stronom dla ich interesu lub skargi (cavere). Otóż te rady jurystów wprowadzały także pełno nowych pojęć do prawa rzymskiego i przyczyniały się do jego rozwoju. Ponieważ zaś częstokroć udzielano je na piśmie, zachowały się one w pamięci i wywierały wpływ po

za jedną, szczególną sprawą; gdy zaś o tej samej sprawie kilku jurystów różne wydawało *responsa*, powstawały kontrowersje prawne, o których dysputowano w sądzie i w rozprawach teoretycznych.

Tyle co do źródeł prawa, na które, jak widzieliśmy, w pewnej części także nauka prawników się składała. Teraz tą nauką i jej przedstawicielami w cycerońskiej epoce szczegółowo zająć się nam wypada. Mówiliśmy dawniej, jak nauka prawa poczęła się i rozwinęła w komentarzach do prawa dwunastu tablic. Ta interpretacja połączona z parafrazą tekstu prawa była właściwie jedyną czynnością naukowych prawników jeszcze w początkach drugiej połowy drugiego wieku przed Chrystusem. Na uogólnienia, na wywodzenie prawnych postanowień z pewnych podstawowych pojęć prawnych jeszcze się nie zdobywano. Co najwięcej porywano się na to, aby z wielkiej ilości przypadków, które bywały przedmiotem *responsa* i rozpraw wysnuć pewne wspólne i pokrewne punkta widzenia i ująć je we formę krótkiego twierdzenia, zwanego *regula*. Pierwszym autorem takich *regulae* był syn Cato'na Censoriusa, M. Porcius Cato; *regula Catoniana* dotyczyła ważności pewnych legatów testamentarnych. — Przy schyłku drugiego wieku przed Chr. obudziło jednak technienie greckiej filozofii zdolność do uogólnień, do dedukcji prawa z pewnych zasadniczych pojęć filozoficznych i wprowadzenia do nauki podziałów i kategorii, także w zakresie prawa. Po kazuistyce, która zajmowała się jedną sprawą, przyszła systematyka i synteza. Odczuto teraz potrzebę, aby postanowienia prawa ułożyć systematycznie jako części jednej całości, aby wyroki w poszczególnych wypadkach podciągnąć pod pewne ogólne pojęcia. Pierwszym, który to uczynił około r. 100 przed Chr., był Q. Mucius Scaevola, konsul z r. 95, o którym Pomponius donosi, że po raz pierwszy *ius civile* we-

dług *genera* ułożył, t. j. według metody dyalektycznej. Podziały były u niego dosyć nieudolne i bezładne, ale systematyka stała się odtąd hasłem pracy następców.

Prawnicy cycerońskiej epoki piszą jeszcze komentarze do dwunastu tablic, układają i zbierają *responsa*; ale obok tego pojawiają się dzieła systematyczne. We wszystkich zaś niemal utworach prawniczych owej epoki, o ile z fragmentów sądzić można, znaczył się wpływ filozofii i pogłębienie filozoficzne. Walka między literą a duchem prawa, między *ῥητόν* a *διάνοια*, między skostniałym formalizmem dawnego prawa a poglądami humanitarnymi rozegrała się naówczas w tej dziedzinie i zaznaczyła pogromem litery. Sam Cycero brał w tej walce żywy udział; wyśmiewał on w r. 63 formalizm zaskorupiały w mowie pro Murena, dążył więc do filozoficznego pogłębienia prawniczej nauki. W księdze de Oratore rozwija L. Licinius Crassus plan systemu prawa, omawia konieczność określania pojęć prawnych. A sam Cycero usiłował następnie myśli w usta Crassusa włożone dokładniej przedstawić w dziele zagubionem: *de iure civili in artem redigendo*.

Ludzie ze znaczniejszych rodów poświęcają się tej nauce. Jedni uprawiają ją ubocznie obok polityki i wymowy; inni porzucają z biegiem życia dawne zajęcia, aby się nieledwie wyłącznie prawu poświęcić. Tak porzucili wymowę, która im mniej zapewniała powodzeń, na korzyść nauki prawa Q. Aelius Tubero i najznakomitszy jurysta cycerońskiej epoki Ser. Sulpicius Rufus.

Uczniem Q. Muciusa Scaevoli był rycerz rzymski C. Aquilius Gallus, który był pretorem wraz z Cyronem w r. 66. Słynął on już wtedy ze swojej prawniczej wiedzy; mówiono, że jako adwokat dzierży niejako królestwo (*regnum iudiciale*) w sądach rzymskich (ad Att. 1, 1). Cycero przypisywał mu sprawność i biegłość w procesach i radzie (Brut. 154). Wspominano niektóre *formulae*, nowo

przez niego wprowadzone, a dalej jego *responsa*. Wątpić za to należy, czy literacko był czynnym. Największą jego było chwałą, że wykształcił znakomitego ucznia, którym był Ser. Sulpicius Rufus.

Ser. Sulpicius Rufus był synem rycerza rzymskiego, współczesnym i przyjacielem Cyncerona. Urodził się w r. 105, następnie podobnie jak Cyncero na wyspie Rhodus nabył retorycznego i filozoficznego wykształcenia w r. 78. Od życia publicznego bynajmniej nie stronił; był *quaestorem* w r. 74, następnie piastował *aedilitas curulis*, *preturę* w r. 65. W r. 63 ubiegał się o konsulat nieszczęśliwie; wiemy o tem szczególnie z cynceronskiej obrony Mureny, który wtedy na r. 62 konsulem został wybranym, lecz przez Catona i Sulpiciusa oskarżonym o użycie nieprawnych środków. Cyncero w swej mowie bardzo dowcipnie teoretyka Sulpiciusa wyszydził, który według niego nieudolnie zabrał się do rzeczy. Dopiero też w r. 51 piastował Sulpicius konsulat. Następnie w r. 49 spotykamy go w Afryce, a w r. 47 z poręki Caesara zostaje prokonsulem Achaji¹⁾. Powróciwszy do Rzymu w r. 45, odgrywa rolę w zamieszkach po śmierci Caesara, a w r. 43 podąża do Mutiny z poselstwem, aby pośredniczyć między Antoniuszem a senatem. Podczas sprawowania tego poselstwa umiera. Cyncero postawił wtedy wniosek, aby uczczono jego pamięć posągami na forum i wysławił jego zasługi w dziewiątej Filipice. Cyncerona bowiem przyjacielskie ze Sulpiciusem łączyły stosunki. Zamieniali oni listy ze sobą; dwa listy Sulpiciusa dostały się do zbioru *ad familiares*, 4, 5 i 4, 12. Pierwszy jest konsolacją wystosowaną do

¹⁾ Nie wiedzieć kiedy znalazł się Sulpicius na wyspie Cercina na wybrzeżu afrykańskim i korzystał z nauk przebywającego tam Aquilusa Gallusa. Świadcstwo Pomponiusa *dig. 1, 2, 2, 42* brzmi: *instructus autem (scil. Sulpicius) maxime a Gallo Aquilio, qui fuit Cercinae; itaque libri complures eius exstant Cercinae confecti*. — Ostatnie słowa odnoszą uczeni przeważnie do Sulpiciusa.

Cyncerona po śmierci Tullii; utwór to pełen szlachetnych słów i myśli, nie pozbawiony głębszej znajomości duszy i życia jako też pewnego poetycznego polotu. — Sulpicius, to postać wybitna, człowiek przeziąknięty humanitarną kulturą, którą w polityce i publicznem działaniu ujawnia w usiłowaniach pośredniczenia między przeciwnikami, łagodzenia sporów, zakłócających życie współczesnego pokolenia.

Z początku występował Sulpicius jako mowca i rzecznik. Quintilianus wymienia jego mowę *pro Aufidia* (4, 2, 106 i 10, 1, 22); w innym miejscu (6, 1, 20), może błędnie, czytamy wzmiankę o mowie Sulpiciusa *contra Aufidiam*. Tenże sam Quintilianus (10, 1, 116 i 10, 7, 30) twierdzi, że trzy mowy Sulpiciusa wsławiły i były w obiegu. Kiedy jednak Sulpicius, radząc się raz Q. Muciusa Scaevoli, nie zrozumiał jego wskazówek i za to zgromionym został, porzucił on rzekomo wymowę (Pomponius w *dig. 1, 2, 2, 43*) i zupełnie nauce prawa się poświęcił. Odtąd wysunął się on na czoło współczesnych jurystów, nie tylko liczbą dzieł, lecz i doniosłością tej pracy. Pomponius donosi, że napisał około 180 ksiąg, a Cyncero nie poskąpił słów uznania dla ich wartości. Oddawał mu pochwały *de leg. 1, 5, 17*, tam gdzie mowa o tem, iż naukę prawa czerpać należy z głębi filozofii, *penitus ex intima philosophia*. A w Brutusie (152) twierdził Cyncero, że jeden Sulpicius, opierając się na głębokiej znajomości dyalektyki umiał ładu wprowadzić do systemu prawa przez odpowiednie podziały i definicje, wysnuwać twierdzenia z przesłanek. — Wreszcie we Filipice dziewiątej wśród licznych pochwał wypowiedział o nim Cyncero te piękne słowa: *nec enim ille magis iuris consultus quam iustitiae fuit*, słowa, które się odnoszą do walki, którą wtedy staczano za *aequitas*, słusnością i ludzkością przeciw literze prawa i niewolniczym czcicielom litery. W tej walce był Sulpicius obok Cyncerona przodownikiem. — Cyncero sławił go także za stylową ogładę, *loquendi elegantia*, którą zastosował do nauki prawa

(Brut. 153). Było to kierunkiem całego pokolenia, aby naukę przybierać w formę piękną i tem ją rodakom zalecić; co Cycero zrobił dla retoryki i filozofii, to równocześnie uczynił Tremellius dla nauki rolnictwa, a Sulpicius dla prawa.

Mówiliśmy o rzekomej wielkiej liczbie dzieł jego. My posiadamy tylko ułamki. Słyszymy o pracy *Reprehensa Scaevolae capita*, w której Sulpicius twierdzenia Scaevoli krytycznymi dopiskami opatrzył. Praca *de sacris detestandis* może odnosiła się do t. z. *adrogatio*, mocą której ktoś wyrzekał się dotychczasowych *sacra gentilicia* i przechodził do innej familia lub gens. Było o tem ksiąg przynajmniej dwie, a może więcej. — W dziele *de dotibus* mówił Sulpicius o układach majątkowych, wyposażeniu córek. — Idąc za dawniejszymi przykładami Sextusa Aeliusa Paetusa i innych napisał Sulpicius komentarz do prawa dwunastu tablic: *ad leges duodecim tabularum libri*. — Nowością za to był komentarz *ad edictum*. Z Pomponiusa dowiadujemy się, że było tych ksiąg dwie, krótkich a poświęconych Brutusowi. Zapewne odnosiło się to dzieło do edictum głównego pretora, praetoris urbani, a ukazało się przed 52, w którym to roku Cycero pisząc swe dzieło *de legibus* zapewne w jednym miejscu (1. 5, 17) pracę Sulpiciusa miał na myśli. — Innych dzieł, które w części do urzędów państwowych się odnosiły, nie znamy nawet tytułów. Z Varronem zamieniał Sulpicius listy, w których poruszał sprawy naukowe, n. p. problem pewnej miejscowości na Kapitolu (Gellius 2, 10, 1). — Że Sulpicius nawet na niwę poezyi się puszczał i wiersze układał, dowodzą wzmianki w Ovidiusa *Tristia* 2, 441 i list Pliniusza młodszego 5, 3, 5. — Pełno wiadomości, które nas doszły, odnosi się do rad prawnych Sulpiciusa, t. z. *responsa*. Servius Sulpicius wykonywał tę czynność z gorliwością, jak wiemy z mowy Cycerona pro Murena. Z takim zamiłowaniem uprawiał on tę miejską wojaczkę (*urbana militia*), że nawet przeciwnikom swych przyjaciół poradą służył (pro Mur. 4, 9). Uczniowie jego

zbierali te *responsa*, jak n. p. *Alfenus Varus*, *Aufidius Namas* i *Ateius* i przez nich doszły nas liczne szczątki prawnych Sulpiciusa wywodów. Tych *Servii auditores* było dużo; w t. z. *Digesta* z czasów Justiniana powracają często ich nazwiska i *responsa* samego Sulpiciusa.

Najznakomitszym wśród jego uczniów był niewątpliwie *P. Alfenus Varus*. Był to człowiek, pochodzący zapewne z niższego rodu, z Cremony. Tam posiadał skład obuwia, jeżeli jest tą samą osobą, o której mówi Horatius w *Sat.* I, 3, 130. Przybywszy do Rzymu wybił się na wyższe stanowiska i zapewne jako legat Octawiusa w r. 41 przeprowadzał rozdział gruntów między weteranów, a uratował przy tem własność Vergiliusa. Wdzięczny poeta poświęcił mu szóstą bukolikę i wystawił go w dziewiątej. Czy go z Vergiliusem łączyły wspólne węzły wychowania i nauki u Epikurejczyka Sirona, jak Servius do buc. 6, 13 donosi, jest wątpliwem. Bo Alfenus Varus starszym był dużo od Vergiliusa, skoro już w r. 39 osiągnął konsulat jako *suffectus*. Możliwem jest, że miał jako człowiek, urodzony w sąsiedztwie Catullusa, również bliższe z owym poetą stosunki; pieśń 30sta Catullusa może do niego się zwraca. — Zasłynął on pismami, w których szedł w ślady mistrza Sulpiciusa. Ogłosił dzieło *Digesta* w 40 księgach, w których zebrał Sulpiciusa i swoje *responsa*. Wyciągi z tego pojawiają się u późniejszych prawników. Inne dzieło *Coniectanea*, wspomniane u Gelliusa 7, 5, 1, obejmowało zapewne mieszczaniny prawnicze.

Aulus Ofilius był także uczniem Sulpiciusa, przyjacielem Cycerona i Atticusa; obok tego cieszył się zupełnem Caesara zaufaniem. Z rycerskiego stanu pochodził i w nim pozostał, nie sięgając po urzędowe stanowiska, któreby go do senatu wprowadziły. *Responsa* jego były sławne i pojawiają się u późniejszych prawników; prócz

tęgo napisał wiele ksiąg o prawie, jak *De iurisdictione Actionum* l. XVI, *Iuris partiti libri*, *Ad leges vicensimae libri*. Ten ostatni tytuł dowodzi, że działał jeszcze za cesarza Augusta i pisał o podatkach od spadków i wyzwoleń, zaprowadzonych przez Augusta. Tytuł: *ad edictum praetoris libri* przypomina pracę Sulpiciusa. Dzieło Opiliusa było jednak obszerniejszem i gruntowniejszem. Pomponius § 44 twierdzi też o nim: *edictum primum diligenter composuit*. Z Atticusem porozumiewał się on o problemach naukowych, czy to w dziele Atticusowi poświęconem, czy też może w listach naukowych podobnie jak Sulpicius.

Było tych uczniów Sulpiciusa jeszcze więcej, jak C. Ateius, Pacuvius Labeo; jeden z nich Aufidius Namusa ułożył duży z 140 ksiąg złożony zbiór responsa ośmiu uczniów Sulpiciusa. Zapewne zwał się on *Digesta* od *digerere*, t. j. ułożenia tych responsa według materii.

Obok szkoły Sulpiciusa zasługuje na wzmiankę kilku innych jurystów cycerońskiej epoki. Dwóch z nich już poprzednio wspominaliśmy. Q. Aelius Tuberus, Pompejańczyk, który na polu historii i wymowy się odznaczył, przeszedł po roku 46, doznawszy niepowodzenia przy oskarżeniu Ligariusza, do zajęć teoretyczno-prawniczych i napisał kilka dzieł o prawie publicznem i prywatnem. Znamy jeden tytuł: *super officio iudicis* (Gell. 14, 2, 20). Używał on staroświeckiego języka i dlatego księgi jego nie cieszyły się powodzeniem. — Graniusza Flaccusa poznaliśmy jako badacza kultu religijnego; poświęcił on Caesarowi dzieło *de indigitamentis*. W zakresie prawa sakralnego napisał on pono komentarz do *ius Papirianum*. Tradycja przypisywała królom rzymskim rozmaite sakralne i cywilno-prawne rozporządzenia, t. z. *leges regiae*. Niejakiś Papirius, którego je-

dni umieszczają w początkach republiki, inni utożsamiają z Sextusem Papirusem, uczniem Muciusa Scaevoli, ułożył rzekomo te *leges* według materii, a księga ta nosiła od-tąd tytuł *Ius Papirianum*. Z komentarza Graniusza tylko drobne zachowały się ułamki. — C. Aelius Gallus wstąpił się w zakresie prawniczej nauki, jak tytuł Aeliu-sów. Napisał on dzieło, po części gramatyczne, po części prawnicze p. t. *De verborum quae ad ius civile pertinent significatione libri*. Może w dwóch księ-gach dał on tu porządkiem alfabetycznym objaśnienia i definicje rozmaitych terminów prawniczych.

Ważniejszym i bardziej znanym człowiekiem jest C. Trebatius Testa. Używał on takiego wzięcia, że jeszcze Horatius w satyrze II, 1 wprowadza go jako typ prawnika, u którego rady zasięgnąć warto. Z Cyceronem łączyły go bliskie przyjacielskie stosunki. Cy-cero cenil jego dowcip, a w r. 54 polecił go Caesarowi, kiedy Trebatius powodowany chęcią zysku podążył do obozu wielkiego zdobywcy Gallii. Caesar nadał mu wtedy stanowisko trybuna wojskowego i rad jego prawnych w obozie w gallickiej miejscowości Samarobriva zasięgał. Listy Cy-cerona do Trebatiusa z r. 54 i 53 rzucają światło na gallickie Trebatiusa występy. Jeszcze w r. 44 zamieniał Cy-cero z nim listy i w tymże roku swoje *Topica* temu przyjacielowi poświęcił. Przy wybuchu wojny domowej stał i działał Trebatius po stronie Caesara. Później cieszył się łaską i względami Octavianusa i Maecenasza. Porphyrio, scholiasta Horatiusa mówi o Trebatiuszu: *aliquot libros de iure civili composuit et de religionibus novem*. Co się tyczy ostatniego dzieła, to dowiadujemy się z fragmentów, że Trebatius objaśniał w niem różne sakralne wyrazy, jak *sacer*, *sanctus*, *religiosus*, *sacellum*, *compila*, *luci*. — W zakresie prawa pisał podobnie jak Q. Mucius, *de iure civili*, idąc zaś za przykładem Sulpiciusa komentarz *ad edictum praetoris*. A prócz tego pozost-

stawił zapewne podobne objaśnienia: *ad edictum aedilium curulium*. Słynnymi były wreszcie jego prawne opinie, między innymi *responsum* wydane w sprawie rozvodu Maecenas z żoną Terentią w r. 18 czy 16 przed Chr.

Zestawiano go częstokroć i porównywano z innym prawnikiem współczesnym, Aulusem Cascelliusem. Był ten Cascellius zapewne jeszcze uczniem Q. Muciusa Scaevoli; przed r. 73 piastował kwesturę, następnie w niewiadomym roku preturę. W czasach tryumwiratu z r. 43 odznaczył się wielką niezależnością charakteru i słowa. *Periculose contumax* nazwał go Valerius Maximus 6, 2, 12; kiedy go napominali przyjaciele, aby o Caesarze oględniej się wyrażał, odrzekł, że dwie rzeczy zabezpieczają mu wolność słowa, sędziwość i bezdzietność. Podziwiano go więc za to i za jego mądrość, której hołd oddał jeszcze Horatius (A. P. 371). Zasłynął on więcej swemi *responsa* niż pismami. Pomponius § 45 znał tylko jedną jego księgę »*liber bene dictorum*«. Wąpić można, czy ona miała treść prawniczą; raczej była może zbiorem trafnych powiedzeń, w jakich się lubowała epoka, które zbierał Caesar i wyzwoleniec Cycerona Tiro. *Bene dicta* przeto oznacza może to samo, co francuskie wyrażenie *bons mots*.

Dla wzbogacenia literatury pięknej prawnicze utwory przynieść z natury rzeczy wiele nie mogły. Rzadko się tylko kuszono o powabne przedstawienie rzeczy, jak niegdyś uczynił Brutus, który w dyalogiczną formę swą rozprawę ubrał. Przeważnie sama treść opierała się artystycznej szacie. Za to dla umysłowości rzymskiej trzeźwej, obrachowanej i kazuistycznej literatura ta prawnicza była odpowiednią i znamienne. Myśl ludzka dokonała w niej wielkich rzeczy i to nie tylko dla pojedynczych przypadków prawnych, lecz i dla ogólnej sprawy kultury i humanitarności. Przecie widzieliśmy, że prawnicy tej epoki obok Cycerona walczyli o ducha prawa lub tego

ducha uszlachetniającego gwałtem usiłowali tchnąć w stare zakony. — Prócz tego ci prawnicy zajmują nas swoim językiem. Starają się o jasność, więc ciekawymi są ich zabiegi, aby w doborze wyrazów usunąć wszelkie dwuznaczności. Ciekawym jest dalej ich język dla swych archaizmów; mowa prawników bywa zawsze konserwatywną i dlatego zatrzymuje długo przy życiu zamierające w życiu i pięknej literaturze formy. A wreszcie prawo zajmuje się codziennymi sprawami i dla ogółu chce być zrozumiałem. Stąd pewne wtręty z pospolitego języka, pewne ustępstwa dla potocznej mowy zawsze są w niem widoczne. Archaizm i wulgaryzm płaczą się w tym języku, a często ich odróżnić nie można, bo przecie archaizm pewien bywa przymieszką pospolitej gwary.

Literatura. Fragmenta jurystów u Bremera: *Iurisprudentiae antehadrianae quae supersunt* Lipsk 1896, 1898 i 1901. — Do rozwoju prawa w tej epoce por. Girard: *Manuel élémentaire de droit Romain*, Paryż 1906; Th. Kipp: *Geschichte der Quellen des röm. Rechts*, Lipsk 1903; Jörs: *Röm. Rechtswissenschaft zur Zeit der Republik I*, Berlin 1888; tenże w *Birkmeyers Encyclopädie der Rechtswissenschaft* Berlin 1900; Karlowa, *Röm. Rechtsgeschichte* Lipsk 1885 i 1901; Roby: *Roman private law in the times of Cicero...* 2 tomy, 1904.

Dla języka jurystów por. W. Kalb'a: *Das Juristenlatein*, Nürnberg 1888 i tegoż *Roms Juristen nach ihrer Sprache dargestellt* Lipsk 1890.

Dodamy tu kilka wiadomości o pracach dotyczących państwa i jego instytucji. Dziedzina ta różnorodnych znajdowała pracowników. Mówili o niej sami urzędnicy, zbaczali na nią dziejopisarze, sprawy z zakresu *ius publicum* poruszali także prawnicy, nie zaniedbywali jej filolodzy, oddani antykwarskim badaniom, wreszcie niektórzy pisarze z wyższego, filozoficznego stanowiska zamierzali oświecić państwowe problemy. Dlatego też wie-

lokalnie już nam przyszło omawiać tego rodzaju prace. Tutaj więc temu zakresowi poświęcimy tylko kilka ogólnych uwag, przypominających rozwój piśmiennictwa dotyczącego państwa.

Urzędnicy, piastujący jakiś urząd, zapisywali często swe czynności. Było to po części rejestrowaniem, ale łączyło się niekiedy z instrukcją, jak pewne sprawy załatwiać należy. Powstawały tak księgi zwane *commentarii magistratuum*, które dla następnych urzędników mogły służyć jako przewodnik; *Dionysios z Halikarnassu* mówi *archaeolog.* 1, 74, iż zapiski tego rodzaju sporządzone przez byłych censorów przechowywanymi bywały w ich rodzinach a potomnym dostarczały rad i wskazówek. Właściwie to nie jest jeszcze literatura. — Mówiliśmy już dawniej, iż naukowy interes dla państwowych urzędów obudził się dopiero ku końcowi drugiego przed Chr. stulecia, po Gracchusach. Niewątpliwie przyczynił się do tego Polybios, który w swoim historycznym dziele na ustrój państwa rzymskiego bacznie zwrócił uwagę. Wspominaliśmy już także, jak te wpływy na Rzymianach się odbiły; *Sempronius Tuditanus*, pogromca Japydów w r. 129, napisał wielkie dzieło: *Libri magistratuum*, w którym rozprawiał o powstaniu trybunatu i innych urzędów; podobne badania uprawiał w tej epoce *M. Iunius Congus*, zwany zapewne *Gracchanusem*.

To były zaczątki nauki, która w pierwszym wieku przed Chr. nadzwyczaj bujnie się rozwinęła. Rozmaite złożyły się na to przyczyny; w walkach stronnich tej epoki zaostrzyły się i wzmogły interesa polityczne, a walczący sięgali często po broń do arsenału przeszłości. Prócz tego pchał do tego rodzaju studyów pewien romantyzm, który w walczącej się republice coraz wymowniej się zaznaczał i sięgał początków instytucji, które trzeszczały już pod naporem ludzi i prądów, dążących do monarchii. Wspominaliśmy, iż za przykładem Polybiosa młodzi annaliści, jak *Licinius Macer*, *Aelius Tubero* zbaczali czę-

sto w historycznej opowieści na pole antykwarycznych dociekań. Obok nich inni uczeni obrali je sobie za główne zadanie. Zagadkowy nieco *L. Cincius*, autor wielu dzieł o instytucjach rzymskich, zapewne żył w cycerońskiej epoce; wśród liczego zastępu pracowników z tego zakresu wybił się na czoło *Varro*, który w swoich *Antiquitates divinae i humanae* dał najzupełniejszy obraz i inwentarz państwowych i religijnych urządzeń dawnego Rzymu.

Mniej więcej w tych samych czasach, kiedy *Varro* nad swem wielkiem dziełem pracował, dojrzewały w pracowni *Cycerona* jego traktaty z zakresu nauki o państwie. Pod natchnieniem *Platona* i *Arystotelesa* poczęły się dialogi *de republica* i *de legibus*, ideały greckich myślicieli ożywiały te dzieła. Jeżeli *Arystoteles* za najlepszą konstytucję państwa uważał mieszaną t. j. taką, w której monarchiczne, arystokratyczne i demokratyczne zasady jedną, harmonijną wytwarzałyby całość, to *Cycero* widział tej myśli urzeczywistnienie w dawnym rzymskim państwie — *quam patres nostri reliquerunt*; już stoik grecki *Panaitios*, po nim zaś historyk *Polybios* sławili doskonałość rzymskiej republiki i z tej mieszaniny ją wywodzili, u *Cycerona* wreszcie wybrzmiały te myśli wymowną pochwałą dawnej republiki. Czasy burzliwe stopniowały miłość ginącej przeszłości, ale to, że *Cycero* w samej republice dopuszczał do przewagi jakiegoś wybitnego obywatela, *princeps civitatis*, czy *rector rerum publicarum*, dowodziło, iż rzeczywistość była silniejszą od teorii i miłości pisarza i parła po nad jego głową i sercem do nowych formacji, które skruszyły to, co on wielbił i ukochał.

C.

Nauka o rolnictwie, gospodarstwie i przyrodzie.

Najstarszą, zachowaną nam, książką prozaiczną literatury rzymskiej jest, jak wiadomo, dzieło o rolnictwie starego Catona Censoriusa. Ważność tego zajęcia, cześć, którą u Rzymian było otoczonem, sprawiły, że wcześniej pojawiły się zapiski z tego zakresu, które miały na każdy przypadek służyć radą nietylko zapisującemu, ale jego dzieciom a czasem wogóle potomnym. O literacki porządek w nich nie dbano, bo pisma te miały praktyczny użytek na celu. Dlatego też w samego Catona dziele *de agricultura* uderza nas zbiór i zlepek różnych przepisów dotyczących różnych potrzeb rolnictwa, gospodarstwa domowego, domu i jego mieszkańców, ich zdrowia i utrzymania. Poradnik taki domowy miał przedewszystkiem domowników na oku, a powaga Catona i przypadek zrzędziły, iż zapiski Catona dostały się do szerszej publiczności i do późniejszych wieków. — Około roku 100 napisali księgę podobną dwaj Sasernae, ojciec i syn; przydomek Saserna nosili członkowie rodu Hostiliusów. Była to zapewne również księga obejmująca wskazówki dla wszelkich domu potrzeb, a syn dopełnił prawdopodobnie ojca zapiski. Wskazówki te wychodziły po za zakres rolnictwa; Sasernowie bowiem mówili o cegielniach, kopalniach, a Varro r. r. 1, 2, 22 ganił tę rozbieżność ich pracy. Dopiero też w pierwszym wieku przed Chr. ograniczyli się pisarze do właściwego zakresu, a zarazem przybrali tę naukę rolnictwa w bardziej literacką i wykwintną formę.

Mówiliśmy już, jaki wpływ na rozwój tej nauki w Rzymie wywarło dzieło Punijczyka Magona, które senat po r. 146 przetłumaczyć kazał na łacinę. Zwiększyły jeszcze ten wpływ przekłady greckie Magona, które w pierwszym stuleciu przed Chr. się ukazały, a skróciły wielkie rozmiary oryginału. Cassius Dionysius z Utica

opracował Magona w 20 księgach, przydając dodatki z greckich źródeł i poświęcił to dzieło rzymskiemu pretorowi Sextiliusowi w r. 88; następnie Diophanes z Nikaja skrócił przekład Dionysiusa na 6 ksiąg i dedykował tę pracę Deiotarusowi władcy Galacyi, może w latach 80—70. Słyszemy wreszcie, że wkrótce potem niejakiś Asinius Pollio z Tralles opracowanie Diophanesa na dwie księgi zredukował.

Varro używał tych przekładów Dionysiusa i Diophanesa, kiedy pisał słynne swe dzieło o rolnictwie (r. r. 1, 1, 10). Usunął on rozmaite wtręty, które z rolnictwem luźny tylko miały związek, jak nauki o cegielniach i kopalniach, ograniczył się do rolnictwa właściwego, do chowu bydła i drobiu, a rzecz przedstawił nie w urwanych radach i przepisach, któreby *oracula* Catona przypominały, lecz w swobodnym dyalogu. Lecz Varro nie był pierwszym, który dla rolnictwa otworzył bramy literatury. Kilkakrotnie wspomina Varro w swem dziele Cn. Tremelliusa Scrofa jako człowieka wysoko wykształconego, któremu współcześni przypisywali największe znawstwo na polu rolnictwa (Varro r. r. 2, 1, 11). W dyalogu Varrona bierze on udział wydatny. Otóż ten Cn. Tremellius Scrofa znanym nam jest jako rówieśnik i przyjaciel Cyserona i Atticusa; piastował on publiczne urzędy, jako to preturę, w r. 59 był razem z Varronem w komisji dla rozdziału gruntów kampańskich. Późniejszy Columella podnosi jego wielkie literackie w zakresie rolnictwa zasługi i powiada, że Tremellius zrobił rolnictwo wymownem (*qui eam eloquentem reddidit*, 1, 1, 12). Wiemy zaś skądinąd (z Varrona r. r. 1, 2, 25), że Tremellius Scrofa lekceważył zapiski Sasernów, że ganił w nich omawianie rzeczy, które z rolnictwem w luźnym pozostają związku. Sam więc zapewne do rolnictwa i hodowli się ograniczył i oddzielił rolnictwo od gospodarstwa domowego, które Cato i jego następcy połączyli w swych poradnikach z rolnictwem. — Inne powagi z tej dziedziny, jak C. Licinius

Stolo i Mamilius Sura znane są nam jedynie z cytatów u Varrona (1, 2, 12) i Columelli (praef. 32), Plinius (N. H. 18, 143 i passim).

Był więc pewien ruch w tej dziedzinie, ale nie położył on tamy upadkowi rolnictwa. Rzymianin i pisarz rzymski wielbił rolnictwo, ale wyłącznie prawie baczył na to, aby ziemia najwięcej mu dawała dochodu; skrajny pogląd kapitalistyczny usuwał na drugi plan względy i troski społeczne. Więc przy tym poglądzie ginął stan chłopski, powstawały latifundia, grunta dawniej uprawne zamieniały się na pastwiska. Ani zaś Cato, ani Varro, ani inni nie dostrzegali wyraźnie tych niebezpieczeństw, ani nie ostrzegali przed nimi. — Przytem republika rzymska odciągała najtęższe żywioły do swojej służby. Columella mówił w pierwszym wieku po Chr. 1 (praef.): *intra murum correpsimus*. A to miało również miejsce za republiki. Dawniej pono od pług powoływano ludzi na stanowiska dowódców i konsulów, w późniejszych zaś wiekach rzeczypospolitej siedziano przeważnie w mieście, a do wsi tęskniono jako do miejsca wczasu, wypoczynku lub letniego pobytu. Rósł tedy absenteizm, a rolnictwo uprawiali niewolnicy. Żaden z wśród prawdziwie dzielnych ludzi ostatnich wieków republiki nie był przeważnie rolnikiem, nie był też nim ani Cato Censorius, ani Varro, którzy nieomal stale w mieście pracują, a dużo czasu sprawom i urzędowi poświęcają publicznym. Z typem fachowego rolnika, oddanego prawie wyłącznie temu zajęciu, spotkamy się dopiero za Nerona; Columella nie tylko poważnie o rolnictwie pisał, lecz i poważnie niem się zajmował.

Columella omówił w ostatnich księgach swego dzieła także rząd domu i gospodarstwo domowe, którym kiedyś Xenophon poświęcił swój traktat *Oeconomicus*. W Rzymie Cato w dziele o rolnictwie zbacał na to pole;

później, jak wspomnieliśmy, wykluczono ten przedmiot z prac agronomicznych. Tenże sam Columella (12, 4) powiada, że szczegółom życia domowego, a mianowicie pożywieniu poświęcili niektórzy Rzymianie osobne księgi. *Tum demum nostri generis, postquam a bellis otium fuit, quasi quoddam tributum victui humano conferre dedignati non sunt*. — Wymienia on M. Ambiviusa, Maenas'a Licinius'a i C. Matiusa. Dwaj pierwsi są nam nieznani.

Trzeci, C. Matius, jest natomiast osobistością bardzo ciekawą i pod pewnymi względami wybitną. Był to człowiek wysokiej kultury i wykształcenia, zaprzyjaźniony z Ciceronem, związany zażyłością z Caesarem. Z Ciceronem zamieniał często listy. W literackim świecie liczył znajomości i wpływy wywierał; słyszymy, że słynny retor Apollodorus z Pergamonu jemu swój traktat o retoryce poświęcił; Cycero zaś wyznaje otwarcie, w r. 44 (epist. ad fam. 11, 27, 5), że z Matiussem, pełnym nauki i dowcipu wykwiutnego człowiekiem chętnie rozprawiał, że Matius wreszcie nakłonił go do pisania dzieł filozoficznych. Był on pośrednikiem politycznym między Ciceronem i Caesarem. Już przed wojną domową, kiedy Caesar Gallię gromił, dokonał Matius tego, iż Cycero szczególną Caesara łaskawością i przychylnością mógł się cieszyć. Potem, kiedy wybuch wojny domowej się zbliżał, usiłował Matius odwrócić niebezpieczeństwo, łagodzić przeciwieństwa, a Cicerona przeciągnąć na stronę Caesara. Nie udało mu się to ostatecznie i stosunki między Ciceronem i Matiussem uległy wskutek tego pewnemu oziębieniu. Ale nie ustały zupełnie. Bo Matius po zwycięstwie Caesara upominał się o przebaczenie, łagodził losy Pompejańczyków, a szczególnie Cicerona poparł i troskliwą otoczył opieką. Człowiek w gruncie niepolityczny wiernym był nadzwyczaj w przyjaźni. Kiedy Caesar zamordowanym został, a »herosy« i szermierze wolności podnieśli okrzyki tryumfu, Matius wytrwał we wierności i czci dla pamięci

Caesara i w żalu za zmarłym opiekunem i przyjacielem. Brano mu to za złe, a sam Cycero nie skąpił za to przygany. Matius wystosował tedy do niego list (u Cyc. ad fam. 11, 28), który jest dowodem jego przywiązania do pamięci Caesara (*in Caesarem constantia*), a zarazem świadectwem prawdziwie szlachetnych uczuć i wyznawstwem przekonania, że ani polityka, ani śmierć nawet nie przemogą przyjaźni. Mówi tu o swym bezinteresownym do zamordowanego dyktatora stosunku; mimo zażyłości nigdy go Matius ani o pieniądze, ani o zaszczyty nie prosił. Tem bardziej więc wolno mu tego bezinteresownie opłakiwać, którego bezinteresownie kochał. Pismo to, będące wyrazem rzadkiej w tych czasach stałości a zarazem okazem pięknego języka, zachowa zawsze wartość w dziejach literatury i w dziejach kultury, jako pomnik tego, co zwiąża *humanitas*, za której prawami Matius się ujmuje. — Prócz tych pięknych cech charakteru, miał Matius wielkie towarzyskie zalety. Za Cycerona czasów życie salonowe było bardzo ożywionem, a kwiatem tego życia były uczt, okraszone nie tylko doborem potraw, lecz i dowcipem rozmowy. Cycero sam wyśpiewał pochwałę tych *compositiones aut concenationes* w liście do Paetusa (ad fam. 9, 24), a z Hirtusem i z innymi chętnie biesiadował. Zdaje się tedy, że w tym zakresie urządzania uczt i przyrządzania potraw Matius był pierwszorzędną powagą. Columella mówi o nim 12, 44: *illi enim propositum fuit, urbanas mensas et lauta convivia instruere*. Zestawił on nawet poradnika dla wybrednych smakoszy; jedna księga zwała się *coquus* (kucharz doskonały), druga *cellarius* (piwniczny), trzecia wreszcie *salgamarius* (przyprawiacz, od *salgama*, orum, co oznaczają owoce, korzenie przyprawione). Zdaje się, że na przechowywaniu i przyprawianiu jesiennych produktów (*rerum auctumnalium compositiones*) znał się Matius wybornie. Niektóre jabłka i potrawy uwieczniły odtąd nazwisko Matiusa w spiżarni i kuchni. Widzieliśmy jednak, że jako człowiek

i charakter miał on poniekąd zaszczytniejsze warunki nieśmiertelności... po za kuchnią i po za spiżarnią. — Plinius H. N. 12, 13 twierdzi, że Matius pierwszy wprowadził w Rzymie strzyżone i cięte ogrody (*invenit nemora tonsilia*). Zwie go tam Plinius Augusti amicus. Przyjaźń więc przeniósł on z Caesara na tegoż syna przybranego Augusta, o czym dowiadujemy się także z listu Matiusa do Cycerona (ad fam. 11, 28, 6). Umarł ten Matius w późnym wieku za panowania pierwszego cesarza.

W badanie i poznanie przyrody nigdy się nie zagłębiali bardzo Rzymianie i nie osiągnęli na tem polu ani znakomitych wyników ani chwały. Rozmaite przyczyny złożyły się na ten niski stopień rozwoju nauk przyrodniczych u Rzymian. Nie mieli oni cierpliwości ani zmysłu do dokładnych matematycznych i fizykalnych dociekań. Pozostawiali więc ten znój Grekom. Sami zaś dbali o naukę o tyle, o ile jej wyniki bezpośrednio do potrzeb życia i na jego użytek zastosowywać się dały. Charakterystyczne są pod tym względem słowa Cycerona; geometrya, według niego, w wielkiem była poważaniu u Greków; Rzymianin tyle jej posiadał, ile było potrzebnem do mierzniactwa. *In summo apud illos honore geometria fuit* — mówi on o Grekach Tusc. 1, 5 —, *at nos metiendi rationandique utilitate huius artis terminavimus modum*. Poznanie przyrody uważał dalej Rzymianin o tyle za przydatne, o ile ono rolnictwu służyło. Ale i pod tym względem zagłębianie się w teorii mienił zbytecznem; w księgach Varrona de re rustica mówi Stolo o dziełach botanicznych Theophrastosa I, 5, 2: *Isti libri non tam idonei iis qui agrum colere volunt, quam qui scholas philosophorum*. I tak powtarzają się w literaturze rzymskiej częstokroć ostrzeżenia przed nauką zbyt oderwaną, która nie od razu da się zmienić na korzyść i dźwięczącą monetę; dla

użytku codziennego przydatniejsze były krótkie poradniki z praktyczną dążnością. — Geografią zajmowano się w interesie wypraw wojennych, meteorologią w interesie morskich podróży i rolnictwa, astronomią ze względu na żeglugę, a przede wszystkim na astronomii wyrodną córę, która się astrologią nazywa. Świadczy to o pewnym braku zmysłu naukowego. A ten zmysł, o ile istniał, fałszowanym był w dodatku przez inne jeszcze poglądy i nawyczki umysłu rzymskiego. Göthe powiedział raz o Senecie (Goethes Werke, Naturw. Schriften 3 Band, Weimar 1893): nicht sie (scil. die Natur) interessirt ihn, sondern ihre Begebenheiten. To było znamieniem dla wszystkich Rzymian. Objawy natury niecodzienne, niezwykle, wyłamujące się z pod panującej normy przede wszystkim ich zajmowały. Rzymianin dziwował się chętnie i przypatrywał wysokom przyrody, rzadkim jej okazom, które zwano miracula po łacinie, θαύματα po grecku. Za republiki pokazywano takie dziwy przy tryumfach i igrzyskach; za cesarstwa zaś przesyłano je panom świata do stolicy, a cesarze wystawiali je na widok publiczny. Zaspakajało to ciekawostki widzów, a te ciekawostki przeważały także częstokroć w nauce nad prawdziwie naukowym interesem. Przypominam, że Cycero pisał o dziwach w przyrodzie (Admiranda), że Epidius w cycerońskich czasach o rozmaitych dziwolągach prawil w swych rzekomo naukowych rozprawach. U historyków rzymskich co chwilę czytamy o niezwyłych wysokach natury — prodigia; zajmowano się nimi żywo, wierzono w bajeczne opowieści, przywiązywano do takich zjawisk wielką dla życia doniosłość. Zabobonność, właściwa Rzymianom, przyczyniała się więc także znacznie do wykrzywania nauki, a księgi Nigidiusa Figulusa wykazywały to nienaturalne zespolenie teorii naukowych z cudactwem i wiarą w cudactwa.

Po tych ogólnych uwagach wymienimy kilku ludzi i kilka prac z dziedziny przyrodoznawstwa, o których wiadomość nas doszła.

Najgorliwszym pracownikiem na polu przyrodoznawstwa był niewątpliwie w tej epoce P. Nigidius Figulus, który pisał o meteorologicznych zjawiskach, o zoologii, zwierzętach i ludziach, a wreszcie o astronomii wielkie dzieło Sphaera. Mówiliśmy już, czem ta nauka była i jakie pokrywała dążności. Astronomia nęciła wtedy umysły Rzymian. Alexandryczyka Aratosa poematy p. t. Φαινόμενα i Διοσημείαι, o gwiazdach i zapowiedziach pogody czyli prognozach znajdowały wśród nich poklask i tłumaczów. W cycerońskiej epoce wyśpiewał P. Terentius Varro Atacinus w swej Ephemeris naukę o wróżbach pogody według Aratosa, obydwu tegoż poematy przełożył Cycero na łacinę. — Astrologia łączyła się z astronomią w dziele nigidiusowem Sphaera. Ojczyzną astrologii jest Babilon; ale prawdopodobnem jest mniemanie, że do Rzymu przybyły te spekulacye, jak wiele innych dziwactw w cycerońskiej epoce, przeważnie przez pośrednictwo Egiptu. Tutaj mianowicie powstała, może w latach 170—100 przed Chr., astrologiczna księga, której autorami się mienili król Egiptu Nechepso i kapłan Petosiris. Kogo te zmyślane nazwiska oznaczały, nie wiemy; księga ta twierdziła, że astrologia była wynalazkiem Egipcyan, choć jej treścią była babilońska nauka z wtrętami i dodatkami egipskimi. Otóż dzieło to wywarło niewątpliwie duży wpływ u potomnych i do popularyzacyi astrologii walcie się przyczyniło. Czy Nigidius Figulus znał tę egipską mądrość nie wiemy; wiemy za to, że przyjaciel Cycerona i uczonego Varrona z Reate L. Tarutius Firmanus opierał się w swoich astrologicznych wywodach na egipskiej teorii. Napisał on po grecku dzieło de astris, a było ono astrologii wykładem, bo autor według świadectwa Cycerona (de div. 2, 47, 98) słynął jako *in primis Chaldaicis rationibus eruditus*. Wyrachował on dokładnie chwilę założenia Rzymu, a nawet chwilę poczęcia i urodzin Romulusa i z konstellacyi temu towarzyszących wywodził Rzymu i Romulusa koleje i losy. — Do tych dzi-

wactw okkultystycznych epoki, które Rzym po części zawdzięczał Etruryi, nazwanej przez jednego z chrześcijańskich autorów *genetrix et mater superstitionis*, przystąpiły więc teraz egipskie spekulacje i wdzięczny odgłos znalazły wśród Rzymian.

Na polu geografii skape były wyniki rzymskiej nauki. Wspominaliśmy, że Varro Atacinus napisał w tej epoce według greckiego wzoru poemat geograficzny Chorographia, mówiliśmy, że Cycero chciał dla tej nauki poczytne dzieło stworzyć, ale się odstraszył oschłością przedmiotu, który się frazesowi pięknemu opierał. Nigidius Figulus i Varro Reatinus także w tym zakresie pracowali. Ale na znakomitsze dzieło się nie zdobyto; geografia uchodziła za rzecz cenną dla wodzów i polityków rzymskich, ale podstawy matematyczno-fizyczne tej nauki pozostały za wsze obcemi Rzymianom.

Mówiliśmy we wstępnych uwagach, że ciekawostki, opisy nadzwyczajności w naturze zawsze budziły zajęcie Rzymian i znajdowały chętny posłuch u czytelników. Dwa nazwiska zasługują tu na wspomnienie. W cycerońskiej epoce żył może podróżnik po morzu Statius Sebosus, którego Plinius w Historia Naturalis kilkakrotnie wymienia. Przytacza on z niego czas trwania żeglugi do zachodnich wysp Hesperides (6, 201) i opis dziwacznie wielkich robaków, które rzekomo się znajdują w Gangesie (9, 46). Możliwem jest, że ten Sebosus należał do znajomych Cycerona; Cycero przynajmniej w listach ad Atticum 2, 14, 2 i 2, 15, 3 uskarża się na natręctwo niejakiego Sebosusa. — Ciekawszą osobistością jest człowiek wszechstronny, który nosił zapewne nazwisko L. Manilius. Mówimy przypuszczalnie, bo rozmaite notatki wspominające osobistość tej epoki, oznaczają ją raz nazwiskiem rodowem Manilius, innym razem Manlius lub Mallius i Mamilius. Prawdopodobnie odnoszą się one do jednej osoby z rodu Maniliusów. Plinius tedy starszy opowiada w H. N. 10, 4, że niejakis Manilius, senator pełen nauki napisał rzecz

o bajecznym ptaku Phoenixie, który rzekomo żyje w Arabii przez lat 540; z popiołów jego odradza się następnie nowy ptak i nastaje nowa epoka świata. Według Pliniusa pisał to Manilius w r. 97 przed Chr. Może być, że wiadomości o tym cudacznym ptaku zamieścił Manilius w jakimś opisie podróży. Czy ta księga była pisaną prozą, czy też zawierała prozę i wiersze, trudno rozstrzygnąć. Fragment metryczny u Varrona (de l. l. 7, 16) o Latonie i urodzinach jej dzieci, przypisany jakiemuś Maniliusowi, z pewnem prawdopodobieństwem możemy odnieść do tego samego dzieła, a również wiadomość o Europie, porwanej przez byka, także Maniliusowi przypisaną (de l. l. 5, 32). Dionysios z Halikarnassu przytacza wreszcie (archaeol. 1, 19) jakieś wiersze wyrze na trójnogu w Dodonie, które rzekomo niejakis Leukios Mallios (w rękopisach Mamios), mąż znakomity, na miejscu widział. Przypuszczono tedy, że Dionysios znów owego Maniliusa miał na myśli. — Napisał on w każdym razie jakiś liber rerum memorabilium, w którym tego rodzaju ciekawe wiadomości mogły znaleźć miejsce.

Pewnie ten sam Manilius poezją się bawił i jak tylu innych współczesnych epigramata układał. Varro cytuje (de l. l. 7, 28) następujący dwuwiersz:

Cascum duxisse Cascam non mirabile est,
Quoniam cariosas conficiebat nuptias.

Staruch pojął Staruchę, dziwu w tem nie wiele,
Zwłaszcza że stęchle gotował wesele.

Są to wszystko ułamki pióra i myśli dosyć twórczych. Dodać zaś jeszcze należy, że wzmianki u Festusa (p. 334), Macrobiusa (Sat. 1, 10, 4) i Arnobiusa (adv. nat. 3, 38), jakieś wywody prawnoreligijne, dotyczące bogów i obchodów sakralnych przypisują znów Maniliusowi (u Macrobiusa Sat. 1, 10, 4 czytamy Mallius). Wreszcie Gellius (N. A. 3, 3, 1) wymienia Maniliusa wśród ludzi, którzy układali spisy autentycznych komedii Plautusa. — Czło-

wiek, żyjący w epoce Sulli i Cicerona, mógł niewątpliwie w tak różnych kierunkach pracować; wszystkie bowiem wspomniane tu dziedziny cieszyły się w tych czasach bardzo gorliwą uprawą.

W każdym razie praca Rzymian na polu przyrodnawstwa nie była zbyt wydatną, a pokłosie nasze zebrało zaledwie kilka nazwisk, kilka fragmentów i tytułów z tego zakresu piśmiennictwa. Wiara w prodigia i zajęcie się niemi w dawniejszych czasach zaostrzyły zmysł Rzymian i ciekawość dla wszelkich bezpraw i zboczeń urojonych lub rzeczywistych natury, a stępiły może równocześnie interes naukowy dla niezłomnych jej praw i rozwojów.

Literatura. Dla rolniczej literatury por. Reitzenstein: *de scriptorum rei rusticae libris deperditis*, Berlin 1884. — O Matiuszu por. Sternkopf, *Zu Ciceros Briefen*, Dortmund 1901. — O stosunku Rzymian do przyrody znajdują się piękne uwagi u Friedländera, *Sitten-geschichte Roms*, szczególnie w tomie IIgim.

IV.

Domówienie.

Rzut oka na piśmiennictwo rzymskie z czasów Rzeczypospolitej.

Stanęliśmy więc u schyłku Rzeczypospolitej i w progu nowej cesarskiej epoki. W pierwszej części skreśliliśmy dzieje prozy rzymskiej do Cicerona czasów, rozwój poezji przed Ciceronem i za Cicerona. W następnych tomach przedstawiliśmy dzieje prozy w cycerońskiej epoce, w drugim oceniliśmy Cicerona, w trzecim prozaików jemu współczesnych.

Przedarliśmy się przez słabe zawiązki rodzimego piśmiennictwa rzymskiego, które później dopiero pod tchnieniem greckiem bujniej się ożywia. Czy bez tego wpływu przeważnego Grecyi Rzymianie byliby stworzyli narodową literaturę, czy też byliby zostali na poziomie pokrewnych im Umbrów i Osków, jest to pytanie płonne, jak nieledwie wszelkie: gdyby w dziejach politycznych i literackich. Nas zajmuje fakt, że ten stanowczy wpływ grecki wcześniej się pojawił i nadał piśmiennictwu Rzymian siłę rozwoju i niezatarte piętno. Zaczęto od tłumaczeń z greckiego; epoka przekładów greckich komedyi i tragedyi była szkołą przygotowawczą tego piśmiennictwa, wniosła do społeczeństwa pełno nowych, ożywczych idei i fermentów, a przedewszystkiem wykształciła

i nagięła język do dalszych, śmielszych zadań. Ale zależność od Grecyi nie ustała. Wielki grecki myśliciel Poseidonios podziwiał w zakresie politycznym talent Rzymian do naśladowania i przyswajania sobie obcych przykładów; tak samo działo się w literaturze. Rozwija się ona w ten sposób, iż wprowadza coraz nowe rodzaje, stworzone i wykształcone w Grecyi, do Rzymu i zdobywa jeden po drugim, tak że w końcu rzeczypospolitej mogli już i śmieli rzymscy literaci przeciwstawiać reprezentantom poszczególnych greckich rodzajów literackich odpowiednie rzymskie talenta. Chodziło im oczywiście raczej o nazwiska i liczbę; dotrzymać kroku we wszystkich zakresach było hasłem i chwałą. O ile dorównano Grekom zasługą, nie określano często zbyt dokładnie; Cycero jednak śmiało twierdzić, że w niektórych działach prawie przewyższono Greków.

Literatura natchniona w większej części obcymi wzorami mogła się stać marną i bladą; bo ostatecznie w każdym piśmiennictwie chodzi o to, aby się w niem ujawniła i wypowiedziała dusza narodu i pisarza, aby piętno indywidualne się nie zatarło. I tu musimy stwierdzić stanowczo, że mimo naśladownictwa to piętno rodzime widocznem pozostało u wielu pisarzy rzymskich z tego okresu literatury. Widocznem to w prozie, do której Rzymianin miał więcej zdolności i która większą samodzielność dopuszczała. Stary Cato jest reprezentatywnym Rzymianinem w całej pełni ze swoją rubasnością, szorstkością, poziomym dosyć i trzeźwym na świat poglądem. W ułamkach C. Gracchusa drga gorący i żywy patryotyzm rzymski, dochodzą nas wyrazy płomiennego bólu nad upadkiem społeczeństwa, tak płomiennego, że podobnych wybuchów trudnoby się doszukać w greckiem piśmiennictwie. Varro za cycerońskiej epoki jest nieodrodnym starego Catona potomkiem i rodowitym Rzymu synem; znowu tu uderza rubaszny dowcip, zdrowy i jędrny rozum wieśniaka, zacięcie rodzime. — Na polu poe-

zyi, nawet w przekładach greckich komedyi Plautusa, indywidualność rzymska nie zanikła. Obniżył on poziom wykwintnych swoich wzorów, ale będąc zdrajcą wobec swych oryginałów, nie zdradził prawdy swego narodu, owszem ją odstąpił i uwidoczniał, a w tem jego urok i zasługa. Gawęda Luciliusa, o ile z ułamków przekonać się można, musiała także pełnym i wymownym być objawem i wyrazem rzymskiej umysłowości z jej twardym niekiedy dowcipem, silnym rozmachem. W Lucretiusa poemacie filozoficznym mamy bunt duszy, zmagającej się z pętami tradycyi i przesądami wieków i współczesności. W tej walce duchowej wykazał poeta siłę i dzielność, jaką się odznaczały w dobrych czasach rzeczypospolitej legiony rzymskie.

Widzimy więc, że mimo zależności od Greków widnieją w tem piśmiennictwie samodzielne i rodzime cechy. Zdrowszą i bardziej zwycięską była ta reakcyja duchowa od wszelkich gwałtownych represyi, do których zacięci wrogowie obcych, helleńskich wpływów nakłaniali niekiedy państwo. Na ich czele stoi Cato Censorius, a w pierwszej połowie drugiego wieku przed Chrystusem znaczą się te zarządzenia państwowe, utrudniające pobyt Grekom w stolicy i wypędzające ich z Rzymu, niejednokrotnie. Walka z prądami ducha była oczywiście płonną i daremną, a niebawem broń zawieszono. W drugim i pierwszym wieku przed Chr. ludzie greccy całymi szeregami, a idee greckie w wielkiej obfitości napływały do Rzymu. Rzymianin cycerońskiej epoki patrzył na ten ruch ze spokojem. Czuł on stanowczo swą wyższość i przewagę polityczną nad owymi Graeculi, roił zaś niekiedy myśli, że nawet w piśmiennictwie im dorównał a w niektórych zakresach ich przewyższył, ale takie słowa płynęły raczej z chępliwości panów świata, niż z głębi przekonania. Na dnie duszy był wielki podziw dla greckiej umysłowości; dawni Grecy wywoływali po-

dziw poważnych ludzi, współcześni zaś Graeculi nauczali wszystkich, a bawili niepoważnych. Byli oni *arbitri elegantiarum*, umysłowych zarówno jak materyalnych rozkoszy.

Śledziliśmy rozwój poezji od nikłych rodzimych początków, przez dramatyczną literaturę, przeważnie z greckiego tłumaczoną, przez próby epopei, którą zajaśniał mianowicie Ennius, badaliśmy powstanie i rozkwit gawędy czyli satyry pod piórem Luciliusa. Widzieliśmy, że w trzecim i drugim wieku przed Chr. wybujała głównie poezja dramatyczna, aby około r. 100 przed Chrystusem zamrzeć prawie zupełnie. Żyje ona w cycerońskich czasach tylko w małych rodzajach, jak Atellana i mimus. Natomiast liryka i dydaktyczny poemat znajdują teraz świetnych przedstawicieli w Catullusie i Lucretiuszu, którzy są chwałą cycerońskiej epoki i najświetniejszymi poetami Rzeczypospolitej. Podziwiamy w nich szczerość i siłę; natomiast pod względem formy nie dosięgli oni szczytu doskonałości. Lucretius walczy z językiem nie zawsze zwycięsko, Catullus w drobnych utworach pisze po prostu i gładko, natomiast w większych poematach zapuszcza się niekiedy w zdania zbyt długie, które się nieco wloką i wykraczają przeciw tokowi i nastrojowi właściwemu poezji. Formalną doskonałość w wierszu osiągnęli dopiero poeci z czasów Augusta.

Tymczasem proza stanęła na szczyśle doskonałości już w cycerońskiej epoce. Śledziliśmy znowu jej rozwój od nieudolnych przepisów w prawach dwunastu tablic, przez szorstkie i chropawe starego Catona zdania do wysiłków drugiego wieku, aby słowu łacińskiemu przydać ozdobność, i do zwycięskiego wytworzenia pełnego peryodu w cycerońskiej epoce. Widzieliśmy, że wymowa przyczyniła się walcie do wyzwolenia języka z pętów, które go w początkach obciążały, do przygotowania go na śmielsze i górne wzloty. Już C. Gracchus porywał swemi mowami i zapalał. Obok tego słowa, zagrzewającego do

czynów, rozwijało się bujnie słowo, opisujące czyny. Historyografia od Catona począwszy, który do niej język łaciński wprowadził, znajduje w drugim wieku przed Chr. gorliwą uprawę. W ostatnim stuleciu Rzeczypospolitej rozkwit wymowy i dziejopisarstwa jest wspaniałym; nazwiska, jak Cycero, Caesar, Sallustius to zaznaczają. Rzymianie przejęli już byli kulturę grecką, przyswoili sobie teorie literackie Greków, a uchodzić mogą za pojętnych uczniów, którzy swych mistrzów nawet przewyższyli. Bo to jest pewnem, że w tem stuleciu grecki świat równie świetnych pisarzy nie wydawał. W nauce pozostali zawsze Grecy mistrzami Rzymian, w literaturze natomiast pięknej uczniowie wykazywali większe talenty, o czym świadczą dopiero wymienieni pisarze, do których dodamy także poetę Catullusa.

Jeżeli mówiliśmy, że w cycerońskiej epoce wyrobiła się grecko-rzymska kultura i pojawiły się grecko-rzymskie dusze, to okazami takimi jest Catullus, najbardziej grecki poeta wśród Rzymian i Cycero, który się przejął całą *humanitas* zdobytą przez pracę myśli dotychczasowych stuleci i tej *humanitas* wiernym był wyznawcą w czynie i słowie, a zarazem jej apostołem. Cycero nagiął język łaciński do wyrażania spekulacji filozoficznych greckich. Rzymska więc mowa uratowała w tej epoce spuściznę tej myśli, przekazała ją potomnym, a zarazem przeszła do tych potomnych jako gotowe i odpowiednie narzędzie dla dalszych rozwojów ducha, dalszej pracy ludzkości nad rozwidnieniem tajników i zagadnień, z którymi myśl ludzka o tyle skuteczniej się zmagą, o ile ma na swe posługi język podatny i wykształcony.

Rzymianie mieli sami poczucie, że są spadkobiercami i kontynuatorami pracy i kultury greckiej. W cycerońskiej epoce greccy uczeni i rzymscy ich uczniowie, jak Varro, głosili częstokroć teorię, iż rzymski język powstał z greckiego i jest odmianą eolskiego dyalektu. Co

więcej, uważano Rzymian za szczep grecki i z Hellenami równano. Rodowód ten wymyślili zapewne Grecy i ślad tej teorii znajdujemy już w *Annales Ennii* (w. 358 i nast.). Autor augustowskiej epoki Dionysios z Halikarnassu twierdził stanowczo, że Rzymianie z rozmaitych greckich żywiołów powstałi przez mieszaninę różnych przybyszów, a o Trojanach, z których w pierwszym rzędzie ówczesni Rzymianie się wywodzili, głosił, że oni także byli Hellenami. Co więc w rzeczywistości się dokonało, wytworzenie grecko-rzymskiej kultury, usiłowano rzekomo historycznymi wywodami i odległą przeszłością uprawniać i objaśniać. Zależność Rzymian od Greków, która jest osią i treścią rzymskiej literatury, na takie ostatecznie naprowadziła teorie.

Że Rzymianie byli pojętnymi uczniami swych mistrzów, to na poprzednich kartach przedstawić usiłowaliśmy. Jałowemi są porównania między obiema literaturami; każda ma swe uprawnienie i swe właściwości. Piękności greckiej nie osiągnęli Rzymianie, ale osiągnęli coś, co jest na drodze do piękności, a co Rzymianie *elegantia*, a my wykwiutnością nazwać możemy. W ślicznych dyalogach Cyserona mamy tego wybitne okazy. Osiągnęli dalej coś, do czego ich wyniosła i energiczna natura się skłaniała, a język się nadawał w pełnej mierze, wielką jędrność i siłę słowa i patetyczność nastroju w utworach swego ducha. Stąd poszła lapidarność niezrównana ich przepisów prawnych, moralnych zdań i haseł, stąd dramatyczność w ich historii. Rzymianie nie wydali wielkiego dramatu, ale mieli znakomitych dramaturgów wśród dziejopisarzy, jak Sallustiusa i późniejszego, świetniejszego jeszcze historyka tragedii dziejowych, Tacyta.

Historia literatury rzymskiej za republiki przedstawia nam dobitnie, jak Psyche rzymska, pierwotnie dosyć

ociężała i wdzięku pozbawiona pod technieniem greckiem miękczy się i kształtuje, jak się uskrzydla do coraz śmielszych i udatniejszych wzlotów. W literaturze tej brzmi hasło pracy, która zawsze urabia nie tylko talenta, lecz i geniusze, a tkwi nauka głęboka, że praca i jedynie praca ukrzepia i wyzwala myśli, dusze i narody.



21456

SPIS RZECZY.

Przedmowa str. V—VIII.

I. Mowcy i wymowa, str. 2—20.

Warunki i rodzaje wymowy w tym okresie 2—5. — Q. Hortensius Hortalus, koryfeusz azyańskiego kierunku 5, jego mowy 6, jego córka Hortensya 7, jego retoryczny traktat 7, utwory w dziedzinie historyi i poezyi 8—9. — T. z. mowcy attycey 9. M. Calidius 10; C. Licinius Macer Calvus 11—13; Cornificius 13; M. Iunius Brutus 13—16. — Inni mowcy współcześni: M. Caelius Rufus 16—18; C. Scribonius Curio 18—19.

II. Historyografia, str. 21—114.

1. Rocznikarze. Q. Claudius Quadrigarius 23—24; Valerius Antias 24—25; C. Licinius Macer 25—26; Q. Aelius Tubero 26—27.
 2. Historya współczesna, Cornelius Sulla i Cornelius Sisenna. Pamiętniki Sulli 27—28. Sisenny historiae i opowieści milezyjskie 28—30.
 3. C. Iulius Caesar. Główne daty życia i rysy charakteru 30—32. — Jego poezye 32. Mowy, listy 32—33. Dicta collectanea i de astris 33. De analogia 33—35. Anticato 35—36. — Dzieła historyczne: Commentarii de bello Gallico 36—42. Commentarii de bello civili 42—45. — Supplementa Caesaris: Ósma księga belli Gallici i Hirtius 45—47. — Bellum Alexandrinum 48—50. Bellum Africum 50—51. Bellum Hispaniense 51. Ogólne o Caesarze uwagi 52—53.
 4. Cornelius Nepos. Charakter, życie i przyjaźnie 54—57. — Chronica 57—58. Exempla 58—60. — Biografie Catona i Cyclerona 60—
- Hist. liter. rzym.

61. — De illustribus viris 61—67. — Rodzaj tych biografii 67—69. — Język i styl Neposa 68—69. — Kwestya autentyczności 70—71.
5. T. Pomponius Atticus. Jego znaczenie w życiu umysłowem 72. Liber annalis 73. — Genealogiczne prace i pamiętnik o konsulacie Cycerona 74—75.
6. C. Sallustius Crispus. Jego charakter i życie 75—77. — Znaczenie jego w historyografii 77—78. Monografie 79. — Bellum Catilinae 79—83. — Bellum Iugurthinum 83—85. — Historiae 85—87. — Wzory Sallustiusa 88—93. Styl i język 94—95. Mowy i proemia 96. — Pisma Sallustiusowi przypisywane: Invectiva in Ciceronem (i Invectiva in Sallustium) 97—99. — Ad Caesarem de republica 99—101.
7. Publicystyka cycerońskiej epoki. Pamflety i dzienniki. Formy polemiki i zaczepki politycznych 101—102. Walki i swary polityczne w literaturze skupiają się około kilku przewodnich postaci: Pompeiusa str. 102, Caesara 105, Cycerona 109, Brutusa 111. — Dzienniki, acta senatus i acta urbis 112—114.

III. Nauka i literatura naukowa, str. 115—232.

Ogólne uwagi o rozwoju nauki w Rzymie 115—119.

A. Filozofia.

1. M. Terentius Varro. Jego charakterystyka, życie i różne dziedziny pracy 119—124. — a. Wymowa i retoryka 124—125. — b. Prace historyczne i geograficzne 125—126. — c. Dzieła z zakresu starożytności 126—135. — d. Badania dotyczące języka 135—144. — e. Badania nad literaturą 144—147. — f. Dzieło illustrowane Varrona: Imagines 148—150. — g. Filozofia Varrona i jego Logistoricon libri 151—153. — h. Encyklopedyczne prace Varrona 153—155. — i. Inne pisma rozmaitej treści 155—156. — k. Rzecz o rolnictwie: rerum rusticarum l. III 156—161. — l. Varrona poetyczne utwory 161—171. — m. Pogląd ogólny na twórczość i osobistość Varrona 172—174.
2. Inni badacze języka, literatury i starożytności. Cosconius 175. Servius Clodius 175—176. Santra 176—177. L. Cincius 177. Gavius Bassus 177—178. Sp. Maecius Tarpia 178. L. Cornelius Balbus Minor 178—179.
3. Gramatycy i retorycy. Zadania ich w Rzymie 179—180. — Seuius Nicanor 181. M. Antonius Gniphos 181. M. Pompilius Andronicus 181—182. L. Orbilius Pupillus 182—183. L. Ateius Prae-

- textatus 183—184. Curtius Nicias 184—185. M. Tullius Tiro 185—186. Staberius Eros 187. Grecy Hypsikrates i Philoxenos 187. — Retorzy: M. Epidius 188—189. Sextus Clodius 189. T. Annius Cimber 189—190. Ogólne uwagi o tych greckich lub półgreckich gramatykach i retorach 190—192.
4. P. Nigidius Figulus, pracownik na polu nauki i religijnym działacz. Ocena jego działalności, jego życie 192—196. — Commentarii grammatici 196. Przyrodnicze prace i Sphaera 197—199. Prace teologiczne 199—201.
5. Inni pisarze i działacze w zakresie religijnym. Walka i spory o wróżbiarstwo. Appius Claudius Pulcher 203—204. C. Claudius Marcellus, M. Valerius Messalla Rufus, Veranius, Granius Flaccus 204—205. — Tarquinius Priscus 205—206. A. Caecina 206.

B. Nauka o prawie i państwie.

Źródła prawa: prawodawstwo ludu, edicta urzędników, interpretatio i responsa prawników 207—210. Rozwój nauki prawa 210—211. Prawnicy: C. Aquilius Gallus 211, Servius Sulpicius Rufus, najznakomitszy prawnik epoki 212—215. Jego uczniowie P. Alfenus Varus, Aulus Opilius i inni 215—216. — Juryści po za szkołą Sulpiciusa: Q. Aelius Tubero, Granius Flaccus, C. Aelius Gallus 216—217. C. Trebatius Testa i Aulus Cassellius 217—218. Język jurystów 219. — Ogólne uwagi o pracach, dotyczących państwa i ustroju państwa w cycerońskiej epoce 219—221.

C. Nauka o rolnictwie, gospodarstwie i przyrodzie.

Rolnictwo. Prócz Varrona pracują w tym zakresie: Sasernae 222 i Cn. Tremellius Scrofa 223.

Gospodarstwo. C. Matius, jego charakter i pisma 225—227.

Badanie przyrody. Ogólne uwagi o stosunku Rzymian do przyrody 227—228. — Pracownicy w tej dziedzinie: P. Nigidius Figulus, L. Tarutius Firmanus, Statius Sebosus, L. Manilius 229—232.

IV. Domówienie.

Rzut oka na piśmiennictwo rzymskie z czasów rzeczypospolitej str. 233—239.

Spis rzeczy str. 241—243.

Poprawki str. 244.

POPRAWKI.

Korekta, prowadzona w trudnych warunkach, spowodowała pewną niejednostajność ortografii, którą wybaczyć proszę. Z grubszych błędów zechce czytelnik poprawić na str. 192 nagłówek, w którym zamiast *C. Nigidius Figulus* należy czytać: *P. Nigidius Figulus*.
